
MŁODZIEŻ W PRZESTRZENI WOLNOŚCI

W POSZUKIWANIU ODPOWIEDZI

NA ZMIANY USTROJOWE

PO ROKU 1989



**Biblioteka
Towarzystwa
Naukowego
Franciszka
Salezego**

tom 2

REDAKTOR NAUKOWY SERII

Ryszard F. Sadowski SDB

Rada Naukowa

bp prof. dr hab. Andrzej F. Dziuba

prof. dr hab. Jadwiga Kuczyńska-Kwapisz

prof. dr Carlo Nanni SDB

ks. prof. dr hab. Ryszard Rumianek

prof. dr hab. Michał Seweryński

prof. dr hab. Henryk Skorowski SDB (przewodniczący)

prof. dr hab. Marian Śnieżyński

prof. dr hab. Stanisław Wilk SDB

T. 1

Wychowanie w służbie praw człowieka

red. Jerzy Gocko SDB, Ryszard F. Sadowski SDB

T. 2

Młodzież w przestrzeni wolności.

*W poszukiwaniu odpowiedzi na zmiany ustrojowe
po roku 1989*

red. Ryszard F. Sadowski SDB.



Towarzystwo Naukowe Franciszka Salezego

Sekretariat

ul. Baczyńskiego 1A

skr. poczt. 26; 05-092 Łomianki

tel. (22) 732 73 80; fax (22) 732 73 99

e-mail: tnfs@tnfs.pl

www.tnfs.pl

MŁODZIEŻ W PRZESTRZENI WOLNOŚCI

W POSZUKIWANIU ODPOWIEDZI
NA ZMIANY USTROJOWE
PO ROKU 1989

Redaktor
Ryszard F. Sadowski SDB

Towarzystwo Naukowe Franciszka Salezego
Warszawa 2014

Recenzje wydawnicze

dr hab. prof. KUL Jerzy Gocko SDB

dr hab. prof. UKSW Zbigniew Łepko SDB

Korekta edytorska

Joanna Wójcik

*Projekt okładki
i szata graficzna*

Magdalena Joanna Chudzicka

© Copyright by TNFS, Warszawa 2014

Wydawca

Towarzystwo Naukowe Franciszka Salezego

Sekretariat

ul. Baczyńskiego 1A

skr. poczt. 26; 05-092 Łomianki

tel. 22 732 73 80; fax 22 732 73 99

e-mail: tnfs@tnfs.pl

www.tnfs.pl

ISBN 978-83-61451-32-7

Współwydawca

Wydawnictwo Salezjańskie • WARSZAWA

ISBN 978-83-7201-453-5

Druk i oprawa

Poligrafia Salezjańska

30-318 Kraków, ul. Bałuckiego 8, tel./fax (012) 252 85 00

Spis treści

Ryszard Sadowski SDB Wprowadzenie 7

MŁODZIEŻ CZASU TRANSFORMACJI

Jacek Janiszewski Polska przestrzeń wolności
po 1989 roku 13

Sławomir H. Zaręba SAC Socjologiczna perspektywa
ujęcia fenomenu
polskiej młodzieży 31

Dietrich Benner
Dariusz Stępkowski SDB Dzieciństwo – młodość – demokracja.
Kontyngencja, zanik i normalizacja
fenomenu młodzieży
w społeczeństwach
nowoczesnych 49

AKSJOLOGIA WOLNOŚCI

Henryk Skorowski SDB Chrześcijańskie rozumienie
wolności 71

ks. Wojciech Rzepa Dar młodości czasem „zmagania
z wolnością”. Refleksje w świetle
nauczania bł. Jana Pawła II 85

Tadeusz Biesaga SDB Zagrożenia sumienia
w demokracji 95

OBZARY ZAGOSPODAROWANIA WOLNOŚCI

<i>Zbigniew Mikołajczyk</i>	Wolność źle zagospodarowana – zjawiska patologiczne wśród młodzieży	109
<i>Kazimierz Misiaszek SDB</i>	Wychowanie religijne młodzieży wobec chaosu kulturowego na przykładzie szkoły	153
<i>Leon Dyczewski OFMConv</i>	Ochrona wolności użytkowników mediów	167
<i>Ryszard F. Sadowski SDB</i>	Ekologiczne zaangażowanie polskiej młodzieży jako przykład korzystania z wolności na tle zachodnich społeczeństw demokratycznych	183
<i>Arkadiusz Cieśniewski</i>	Kształcenie drogą do właściwego korzystania z wolności	211
<i>Joanna Fabisiak</i>	Wolontariat młodzieżowy jako przestrzeń wykorzystania wolności	217
<i>Józef Semik</i>	Wolność obywateli a troska państwa o ich bezpieczeństwo	225



Wprowadzenie

Wolność wraz z rozumnością współkonstruuje osobę ludzką. Swoje uzasadnienie i zabezpieczenie znajduje zaś we współczesnym ujęciu praw człowieka, których źródłem jest przyrodzona i niezbywalna godność osoby ludzkiej. Prawa człowieka dzieli się najczęściej na dwa rodzaje: pozytywne i negatywne. Pierwsze, dotyczą przede wszystkim państwa zobowiązanego do zagwarantowania jednostce możliwości realizacji jej praw, czyli aktywnego korzystania z przysługującej jej wolności. Drugie, określane jako „wolności”, dotyczą powstrzymywania się państwa przed działaniami w określonych obszarach życia obywateli dając im możliwość podejmowania lub zaniechania określonych aktywności. Oba te rodzaje praw są w pewnym sensie rodzajami wolności, określanymi najczęściej jako „wolność do” i „wolność od”.

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej w artykule 30 i 31 wskazuje na źródło wolności obywateli oraz gwarantuje jej prawną ochronę. Nasza Konstytucja wymienia szczegółowo prawa i wolności, które są w Polsce respektowane, a wśród nich przede wszystkim takie grupy praw i wolności, jak wolności i prawa osobiste (art. 38-56), wolności i prawa polityczne (art. 57-63) oraz wolności i prawa ekonomiczne, społeczne i kulturalne (art. 64-76). Powszechna Deklaracja Praw Człowieka w art. 3 wymienia prawo do wolności zaraz po prawie do życia. Dokument ten mówi także o wolności myśli, wolności sumienia, wolności wyznania, wolności słowa, wolności przekonań, wolności opinii, wolności wyborów, a nawet wolności od strachu i wolności od nędzy. Dokumenty prawne tak wielkiej rangi jak Powszechna Deklaracja Praw Człowieka i Konstytucja RP świadczą najlepiej o fundamentalnym znaczeniu wolności dla rozwoju i pomyślności współczesnego świata i człowieka jako jednostki.

Historia ludzkości wskazuje, że obecne pojmowanie wolności jest efektem długotrwałego rozwoju naszej cywilizacji i osiągnięciem, na które pracowały całe pokolenia świadome jej wartości i znaczenia. Nieprzypadkowo idea praw i wolności człowieka narodziła się na gruncie cywilizacji zachodniej. Wydaje się bowiem, że chrześcijaństwo, które jest jednym z jej fundamentów, było koniecznym czynnikiem, który wpłynął na powstanie idei wolności oraz wskazanie, że przynależy ona każdemu człowiekowi. Tę prawdę potwierdzają liczni badacze kultury i cywilizacji, których stanowisko we wskazanym tutaj kontekście zdaje się trafnie wyrażać wypowiedź Hegla.

„Całe regiony świata, Afryka i Wschód, nigdy nie posiadały tej idei [wolności – RS] i jeszcze jej nie mają. Nie mieli jej Grecy ani Rzymianie, Platon ani Arystoteles, nie mieli jej także stoicy. Przeciwnie, wiedzieli oni tylko, że człowiek jest rzeczywiście wolny dzięki urodzeniu (jako obywatel Aten, Sparty i tak dalej) lub dzięki sile charakteru, wychowaniu bądź filozofii (mędrzec jest wolny nawet jako niewolnik i nawet w kajdanach). Idea ta wkroczyła w świat dzięki chrześcijaństwu, zgodnie z którym jednostka jako taka ma nieskończoną wartość... co znaczy, że człowiek sam w sobie jest przeznaczony do najwyższej wolności”¹.

Do chrześcijańskich źródeł wolności oraz jej interpretacji nawiązuje Benedykt XVI w encyklice *Spe Salvi* mówiąc o integralnym rozwoju człowieka. Wskazuje tam, że postęp cywilizacyjny ma inny charakter niż postęp moralny. Ten pierwszy przebiega bowiem liniowo, jest sumą dorobku wcześniejszych pokoleń. Natomiast w sferze świadomości etycznej i decyzji moralnych nie ma możliwości prostego sumowania osiągnięć poprzedzających nas pokoleń, czy poszczególnych osób. Wynika to z faktu, że każdy człowiek ma indywidualną wolność, dzięki której wciąż na nowo podejmuje decyzje. Każdy z nas otrzymuje wciąż nową wolność i wciąż na nowo musi decydować. Papież stwierdza:

„Wolność zakłada, że przy podejmowaniu fundamentalnych decyzji każdy człowiek, każde pokolenie jest nowym początkiem. Oczywiście, nowe pokolenia muszą budować na wiedzy i doświadczeniu tych, które je poprzedzały, jak też mogą czerpać ze skarbcza moralne-

¹ G.W.F. Hegel, *Encyklopedia nauk filozoficznych*, tłum. Ś. F. Nowicki, PWN, Warszawa 1990, s. 482.

go całej ludzkości. Ale mogą to też odrzucić, ponieważ nie musi to być tak samo ewidentne dla nich, jak odkrycia materialne. Skarbiec moralny ludzkości nie jest obecny w taki sposób, w jaki obecne są narzędzia, których się używa; istnieje on jako zaproszenie do wolności i jako jej możliwość².

Wydaje się więc, że wolność jest zadaniem i zobowiązaniem, przed którym każdy człowiek staje indywidualnie. Nie można bowiem otrzymać „gotowej wolności”, można jedynie stopniowo się jej uczyć, by następnie właściwie wykorzystywać. Rodzina oraz różnego rodzaju wspólnoty i społeczności mogą mu w tym jedynie towarzyszyć, ale ostatecznie to on dorasta do umiejętności właściwego korzystania z tego daru.

Niniejsza publikacja jest z jednej strony próbą analizy procesu uczenia się wolności w polskim społeczeństwie po przemianach roku 1989, z drugiej zaś próbą wskazania dobrych rozwiązań oraz korekty błędnych kroków w procesie uczenia się i korzystania z wolności.

Publikacja ta podzielona jest na trzy części. W pierwszej części zatytułowanej „Młodzież czasu transformacji” zaprezentowano trzy rozdziały, które ukazują rzeczywistość polskiej młodzieży w okresie przemian ustrojowych roku 1989 z uwzględnieniem perspektywy społeczno-ekonomicznej, socjologicznej oraz nowożytnego ujęcia młodości z towarzyszącymi mu konsekwencjami. Część druga „Aksjologia wolności” składa się z trzech rozdziałów prezentujących odpowiednio chrześcijańską wizję wolności, nauczanie Jana Pawła II na temat wolności w życiu młodzieży oraz współczesne zagrożenia wolności. Na trzecią część zatytułowaną „Obszary zagospodarowania wolności” składają się cztery rozdziały oraz trzy odmienne w formie teksty wystąpień panelowych. Rozdziały opisują odpowiednio patologie będące konsekwencją złego zagospodarowania wolności, wychowanie w szkole w dobie chaosu kulturowego, wolność użytkowników mediów oraz korzystanie z wolności na przykładzie działalności ekologicznej. Wystąpienia panelowe są głosami osób, które mają bezpośredni kontakt z młodymi ludźmi. Głosy te ukazują wizję przygotowywania się do korzystania z wolności przez Młodzież Wszechpolską, korzystanie z wolności w ruchu wolontariackim a także relację między wolnością i bezpieczeństwem oraz odpowiedzialnością państwa w zagwarantowaniu obu tych wartości.

Publikacja ta wskazuje na doniosłe znaczenie wolności oraz od-

² Benedykt XVI, Encyklika *Spe Salvi*, Rzym 30 listopada 2009 r., nr 24.



powiedzialność związaną z jej posiadaniem. Tam, gdzie brak możliwości korzystania z prawa do wolności, tam człowiek nie jest sobą. Tam jednak, gdzie źle pojęta wolność, tam człowiek także nie jest sobą³. Wiele wskazuje na to, że chrześcijańska wizja człowieka i świata pomaga właściwie korzystać z wolności i dzięki temu dorastać do wysokich miar człowieczeństwa. Wolność wyrosła z chrześcijaństwa domaga się wiary, która dostarcza punktów odniesienia dla właściwego korzystania z tego daru. Adam Mickiewicz miał tego wyraźną świadomość kiedy pisał *Pana Tadeusza*. Chciał w ten sposób pomóc polskiej młodzieży tak korzystać z wolności, by była ona w stanie wziąć odpowiedzialność zarówno za siebie, jak i za przyszłość ojczyzny.

„Ach! wy nie pamiętacie tego, Państwo młodzi!
Jak wśród naszej burzliwej szlachty samowładnej,
Zbrojnej, nie trzeba było policji żadnej;
Dopóki wiara kwitła, szanowano prawa,
Była wolność z porządkiem i z dostatkiem sława!
W innych krajach, jak słyszę, trzyma urząd drabów,
Policyjantów różnych, żandarmów, konstabów;
Ale jeśli miecz tylko bezpieczeństwa strzeże,
Żeby w tych krajach była wolność – nie uwierzę”⁴.

Ryszard F. Sadowski SDB

Łomianki, 31 stycznia w uroczystość św. Jana Bosko 2014 roku

³ Por. J. Tischner, *Etyka solidarności*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1981, s. 49-50.

⁴ A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, Księga XII, Dom Książki, Kraków 1992, s. 111-119.



Dr Jacek Janiszewski

urodzony w roku 1960
w Inowrocławiu, dr nauk
humanistycznych w dziedzinie
socjologii, polityk, były Minister
Rolnictwa i Rozwoju Wsi w rządzie
Jerzego Buzka. Jest przewodniczącym
Rady Programowej Stowarzyszenia
Integracja i Współpraca. Prowadzi
wykłady na Uniwersytecie Kardynała
Stefana Wyszyńskiego oraz w Wyższej
Szkołe Gospodarki w Bydgoszczy.

Ważniejsze publikacje:

Modernizacja wymogiem chwili

(Biuletyn Informacyjny
Agencji Rynku Rolnego, nr 7/2003)

Paradygmat wsi polskiej

(Biuletyn Informacyjny
Agencji Rynku Rolnego, nr 1/2004)

*Problemy adaptacyjne polskiej wsi i rolnictwa
w kontekście integracji z Unią Europejską*
(rozprawa doktorska, 2004)

*Polskie rolnictwo w perspektywie
trendów światowych,*

(Biuletyn Informacyjny
Agencji Rynku Rolnego, nr 2/2005)

Solidarna Polska w liberalnej Europie,
([w:] *Dylematy współczesnego Liberalizmu,*
Wydawnictwo Uczelniane WSG,
Bydgoszcz 2008)





Jacek Janiszewski

Stowarzyszenie „Integracja i Współpraca”

Polska przestrzeń wolności po 1989 roku*

Wstęp

Rok 2009 z całą pewnością możemy nazwać rokiem wielkich historycznych rocznic. We wrześniu minęło 70 lat od wybuchu II wojny światowej. Trzydzieści lat temu z pierwszą pielgrzymką apostołską przybył do Polski Jan Paweł II. Dwadzieścia lat temu zakończył się w Polsce komunizm. Gdyby z przywołanych dat chcieć wysnuć refleksję natury ogólnej, trzeba by powiedzieć, że większość czasu przeżyliśmy raczej nie u siebie. Trzecią Rzeczpospolitą, nazwijmy ją wspólnotą ludzi wolnych, budujemy przeciw dopiero od 20 lat, a przecież wysiłek odkrywania prawdy o naturze wolności jest zadaniem doniosłym i ważkim¹. Po okresie kolejnych całkowicie niezrozumiałych form państwowości określanych często totalitaryzmem, wolność, a raczej możliwość jej uzyskania, większość Polaków trochę zaskoczyła. Wielu wyczekiwało zmian, było przygotowanych do retuszy, naprawiania złej organizacji państwa, wyczuwało obłudę i nieszczerłość władzy, ale żeby aż całkowita zmiana formy z uprzedmiotowienia do upodmiotowienia społeczeństwa? Na to, że odbędzie się to wszystko tak szybko i w taki sposób, gotowi byli tylko nieliczni. Porozumienie przy okrągłym stole miało być kompromisem dla utrzymania władzy i tylko częściową demokratyzacją życia publicznego. Nikt, ani walczący o wolne związki zawodowe robotnicy, ani urzędująca władza, nie przewidywał szybkiego odradzenia się społeczeństwa obywatelskiego nie do końca wolnej Polski.

* Referat wygłoszony podczas III Zjazdu Towarzystwa Naukowego Franciszka Salezego w Kutnie w dniu 12.06.2010.

¹ Por. H. Kiereś, *Wolność jako wartość a dobro wspólne*, „Człowiek w kulturze” (2002)14, s. 167-168.

Nad odzyskaniem tej upragnionej wolności pracowało wiele pokoleń Polaków. Każde z nich miało swoją wizję wolnego państwa, organizacji jego struktur, ale jedno było niezmiennie, parcie do wolności dla siebie i współobywateli. To jedno całkowicie łączyło naród bez względu na miejsce zamieszkania, sympatie polityczne, a także wiek czy płeć. W dążeniu do wolności Polacy zawsze stanowili bezwzględny, zwarty, silny monolit budzący szacunek na całym świecie. Stąd wzięła się integralna więź pomiędzy zbiorową pamięcią o naszych bohaterach walczących o wolność przez tak długi czas a tym, że wzrastamy do wolności i jednocześnie uczymy się kształtować wizję przyszłej ojczyzny. Polska historia uczy, jak trudne, a często bolesne jest utrzymywanie pamięci narodu jako wspólnoty. Można zaryzykować tezę, iż jest to zjawisko charakterystyczne dla narodu, może nie tyle poszukującego własnej tożsamości, co odtwarzającego ją. Dlatego szacunek do historii, własnych korzeni, wielkich bohaterskich zrywów wolnościowych, zarówno tych bardzo widocznych, jak i mozolnie wypracowywanych w codzienności na rzecz wolności, zbliżał nasz naród do upragnionego celu. Proces identyfikowania tożsamości podejmujemy od dziesięcioleci, niemniej jednak bardziej świadomą drogę dostosowywania się do wymogów współczesności rozpoczęliśmy 20 lat temu. Dziś, ponad dwadzieścia lat po wielkich wydarzeniach w historii naszego narodu, powstaje pytanie, czy na drodze do pełnej wolności, tej w wymiarze społecznym i jednostkowym, zrobiliśmy kolejny krok, krok na drodze do zrozumienia, iż człowiek jest istotą, która wymaga, ale także domaga się miłosierdzia. Co dziś znaczy „być miłosiernym dla siebie, dla bliźnich, a nawet dla Boga?”². Jak przepracowaliśmy te dwadzieścia ostatnich lat w historii rozwoju naszego państwa?

1. Jan Paweł II i „rewolucja ducha”

Podczas pierwszej pielgrzymki Jana Pawła II do Polski nastąpiła rzecz fenomenalna i w pewien sposób niewytłumaczalna, nazwijmy ją „rewolucją ducha”. Papież, poprzez wypowiedziane wówczas słowa, zapoczątkował w warunkach totalitarnego zniewolenia proces tworzenia się wspólnoty. Choć może raczej, swoją charyzmą i jasnością wizji tylko ją ponownie obudził w pragnącym od wielu pokoleń wolności narodzie. Słowa Karola Wojtyły rozbudziły nadzieję, a nade wszystko chęć bycia wolnym w wymiarze ogólnospołecznym oraz jednostkowym. Już rok później powstała

² J. Tischner, *Małeńkości i jej Mocarz*, „Tygodnik Powszechny” (2000)17, s. 1-2.



pierwsza wspólnota o głębokich podstawach obywatelskich i ogólnonarodowych – „Solidarność”. Posługa papieża na ojczystej ziemi rozbudziła poczucie narodowej dumy z własnej przeszłości, chęć uczestnictwa w budowaniu przyszłości oraz przyczyniała się do poczucia elementarnej jedności wśród Polaków. Pielgrzymka papieska w roku 1979 uzmysłowiła nam wszystkim wielką i ważną prawdę: żeby być narodem, trzeba posiadać umiejętność solidarnego działania przynajmniej w okresie odzyskiwania prawa do całkowitej, niczym nie skrupowanej wolności państwowej i obywatelskiej. Jako naród, jako wspólnota, już na początku drogi do wolności posiadaliśmy tę zdolność. Dzięki bohaterskiej przeszłości, naszym narodowym zrywom wolnościowym oraz wielkim bohaterom, potrafilśmy ożywić kulturę solidarności oraz odnowić tradycje życia wspólnotowego.

W tych wielkich dniach Polacy, jak nigdy, czuli, że praca narodu nad sobą jest wielkim wyzwaniem oraz zobowiązaniem względem przeszłych i przyszłych pokoleń. Ze smutkiem trzeba skonstatować, iż na naszych oczach zanikają odruchy i motywy pozostawione w naszej pamięci przez Jana Pawła II. Obecność Karola Wojtyły przyczyniała się do tego, że byliśmy zdolni do wysiłku zbiorowego, zachowań solidarnych. Każda konkretna decyzja czy wybór celów zawierał w sobie doświadczenie skończoności oraz pragnienie dobra absolutnego³.

Wykazywaliśmy wiele determinacji, by nie dać się sprowokować, mimo przeróżnych działań opresyjnego państwa, m.in. takich jak inwigilacja ze strony władz i tajnych służb. Etos narodu ukształtowany przez jego wielkich nauczycieli sprowadzał się do fundamentalnej zasady: zło dobrem zwyciężaj. Każdy z nas dobrze wie, jak trudna to szkoła, zwłaszcza w warunkach walki o godność ludzi, o wolność i sprawiedliwość. Po śmierci papieża Polaka ponownie szukamy odniesień, wzorów postępowania, drogowskazów pokazujących drogę do rozwoju państwa we współczesnym, jakże innym od totalitaryzmu, świecie społeczno-gospodarczym. To, że ciągle jesteśmy niezwykłym społeczeństwem i wielkim narodem żyjącym we wspólnocie, mogliśmy zauważyć po tragedii pod Smoleńskiem. Solidarnie, we wspólnocie wzajemnego wspierania się, przeżyliśmy czas żałoby i smutku. Ponownie nie liczyły się przynależność partyjna i sympatie polityczne, liczyło się tylko to, że jesteśmy Polakami, którzy w tej chwili wzajemnie, a może raczej solidarnie, się wspierają w obliczu wspólnych doznań i przeżyć. Cały

³ Por. M. Blondel, *L'action*, Paris 1950; J. Lacroix, *Życie i twórczość Maurice Blondela*, tłum. W. Albrecht-Kowalska, Wydawnictwo Pax, Warszawa 1970.

świat nas podziwiał, a wiele narodów zazdrościło tej tak rzadko spotykanej w dzisiejszym świecie solidarności z zachowaniem wzajemnego szacunku. Można powiedzieć, że w obliczu tych tragicznych wydarzeń „świadomość cierpienia drugich, zwłaszcza bliskich, jest niejednokrotnie większym cierpieniem niż samo to cierpienie”⁴.

Myśląc o genezie naszej niepodległości oraz ponowej drodze ku wolności, nie możemy zapominać o latach przygotowujących nas do współczesności. Zwłaszcza gdy akcentujemy jako przełomową datę dzień wyborów 4 czerwca 1989 roku. Wydarzenie to wywołało niebываły entuzjazm Polaków oraz chęć działania na rzecz wspólnego dobra. W następstwie tych zdarzeń w Polsce, także inne narody rozpoczęły swój marsz ku wolności i samostanowieniu. Powiedzmy uczciwie, nie byłoby to możliwe, gdybyśmy dziesięć wcześniejszych lat nie dojrzewali do stania się podmiotem suwerennej polityki narodowej i gdybyśmy przez wieki – niezależnie od układów wolnościowych państwa – nie stanowili tak mocnego monolitu narodowościowego.

Dzisiaj Polacy stoją przed arcytrudnym zadaniem, by starać się lepiej siebie rozumieć, nie tylko w czasach zagrożeń, wielkich wspólnych przeżyć, ale także w codziennym trudzie budowy nowoczesnego, świetnie zorganizowanego państwa. To właśnie uzyskana wolność wywalczona przez wiele pokoleń Polaków daje dopiero szansę do rozwoju. Szansę, którą można wykorzystać ku chwale wszystkich pokoleń lub zmarnować ku ich wstydomi. Rozumieć siebie, to umieć dokonywać wyboru i wiedzieć z jakiego dziedzictwa chcemy czerpać. W tym właśnie zasadza się sens kulturowania pamięci. Historia, to nie tylko nauczycielka życia, jak mawiali starożytni, ale również promotorka myślenia o sobie jako wspólnotie narodowej, europejskiej, a także globalnej. Tylko w taki sposób będziemy potrafili mądrze zagospodarować naszą niepodległość i naszą odzyskaną w takim znoju, pocie i krwi, wolność. Zasadniczy przełom we współczesnym myśleniu o człowieku, w tym o problemie wolności, dokona się wówczas, gdy znajdzie swoje oparcie w personalizmie Karola Wojtyły, wzbogaconym dialogicznym myśleniem Emmanuela Levinasa i Józefa Tischnera.

⁴ A. Frossard, „*Nie lękajcie się!*” *Rozmowy z Janem Pawłem II*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1983, s. 92.



2. Źródła wolności

Potrzebujemy dziś patrzeć na wydarzenia konstytuujące naszą niepodległość z perspektywy dziejowej. Perspektywa socjologiczna ukazująca dynamikę procesów społecznych oraz wyjaśniająca sens dokonujących się zmian jest ważna, ale nie wystarczająca. Aby przewidywać możliwe do zaistnienia wypadki trzeba sięgać do natury rzeczy i istoty przeszłych i obecnych problemów. Tylko w ten sposób w naszej refleksji pojawia się twórczy dystans, który pozwala na refleksję próbującą odpowiedzieć na pytanie: Dokąd my, z tą naszą historią, zmierzamy?

W myśleniu o wolności odnawiającej się wspólnoty Polaków należy zwracać uwagę na wymiar polityczny, społeczno-organizacyjny, ale także kulturowy i duchowy. Wróćmy raz jeszcze do osoby Jana Pawła II. Uprawnione jest pytanie, jak wielka była jego siła wiary oraz zaufanie do Boga, skoro na placu Zwycięstwa w Warszawie przyzywał Go, by zesłał Ducha Świętego, którego moc miała nas wesprzeć w staraniach o odzyskanie wolności? Powyższe pytanie ma swoje niebagatelne konsekwencje, gdyż dowodzi, że wolność może mieć różne źródła: może być łaską Boga, można ją uzyskać w wyniku okoliczności historii, może być również dziełem przypadku. W tym wszystkim najważniejsza jest świadomość, że nie ma wolności bez pracy obywateli nad sobą, bez współpracy wszystkich. Bez ludzkiego wysiłku nad wolnością w celu jej uzyskania i w celu jej utrzymania dla następnych pokoleń nic ale to nic udać się w dłuższym okresie nie może. Tak jak wszelkie eksperymenty niedemokratycznego państwa nigdy powieść się nie mogły, tak bez pielęgnowania i ciągłej czujności nad wolnością eksperyment nazywający się państwo, naród, pozycja międzynarodowa, nie może w dłuższym okresie się udać. Przychodzi bowiem wówczas rozczarowanie, bunt przeciwko wszystkim i pełne zapomnienie win własnych.

Wolność jest nam nie tylko dana, ale co ważniejsze, jest nam zadana. Praca nad wolnością jest drogą ku odrodzeniu ducha. W tym miejscu dotykamy wymiaru ewangelicznego – wolność i praca nad nią stanowią drogę do zbawienia. Mówiąc jednak o odrodzeniu ducha, nie możemy tylko zawęzić się do sensu ewangelicznego. Trzeba nam szukać argumentów z praktyki życia społecznego, odczytywać dziejące się procesy, racjonalizować je poprzez zdarzenia i współczesne mu tendencje. W tych tendencjach uwidacznia się stale powtarzający się sens pracy nad wolnością, sens budowania wolności, a także jej pielęgnowania, zwłaszcza w kontekście panują-



cego powszechnie przekonania, że współczesna kultura moralna pozostaje pod znaczącym wpływem postmodernizmu. Jest to swoisty „ferment myślowy, który pojawił się w sytuacji upadku wiary w «systemy» oraz nadziei na samozbawienie się człowieka”⁵.

Wezwanie do nieustannej pracy nad wolnością trzeba dedykować także młodemu pokoleniu. Wielu z nas, w czasach ciemnej nocy komunizmu, zmagало się z jego złem potajemnie. Nawiązywało w ten sposób do koncepcji państwa podziemnego. Była to próba udowodnienia, przede wszystkim samym sobie, że w Polsce może się odrodzić społeczeństwo obywatelskie, biorące odpowiedzialność za sprawy publiczne i los własny. Takie działanie podważało istotę ideologii ówczesnego państwa, kreując „przestrzenie obywatelstwa”, w których podważany był sens narzuconej nam siłą organizacji politycznej.

3. Słabości społeczeństwa obywatelskiego w Polsce

Zasadnicze cele transformacji w Polsce, to wprowadzenie systemu wolności, demokracji i państwa prawa oraz gospodarki rynkowej, jak również stworzenie sprawnie funkcjonującego społeczeństwa obywatelskiego. Jeśli chodzi o pierwsze wymienione cele, tj. demokrację i gospodarkę rynkową, to zostały one zrealizowane i z każdym rokiem odnotowujemy ich pomyślny, szybki i bardziej nowoczesny rozwój. Mamy także wysoki i stabilny poziom demokracji i gospodarki rynkowej. Stosunkowo najgorzej Polska wypada w kategorii integracji politycznej i społecznej, ładu społecznego i zrównoważonego rozwoju. Poza tym, słabość działań rządów w ostatnich latach doprowadziła do spadku w rankingu w kategorii zarządzania z miejsca 23. w roku 2006 na miejsce 53. w roku 2008. W tym wypadku osiągnięcia Polski pozostają znacznie w tyle za wynikami innych środkowoeuropejskich partnerów z Unii Europejskiej, którzy zajmują miejsca od 2. (Estonia) aż po 22. (Rumunia). Podstawowe kryteria w indeksie zarządzania, to zdolności do przekształceń, efektywność zasobów, umiejętność osiągnięcia konsensusu i współpraca międzynarodowa⁶.

⁵ H. Kiereś, *Postmodernizm*, w: *Filozofować dziś. Z badań nad filozofią najnowszą*, red. A. Bronk, Wydawnictwo Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1995, s. 272.

⁶ Por. *Bertelsmann Transformationsindex 2008*, <<http://www.bertelsmann-transformation-index.de>>, (data dostępu: 14.06.2010).

W przeciwieństwie do sukcesów we wdrażaniu zasad demokracji i gospodarki rynkowej większe trudności pojawiają się w rozwoju społeczeństwa obywatelskiego. Socjologowie i komentatorzy zgodni są, że społeczeństwo obywatelskie udało się urzeczywistnić w mało zadawalającym stopniu. Ale może chodzi tu o bezinteresowną polską zawiść oraz brak akceptacji, nie mówiąc o braku umiejętności doceniania ludzi aktywnych, chcących zrobić coś dla Polski lub swojego środowiska w tzw. małej ojczyźnie.

Oceniając kształtowanie się po 1989 roku polskiego społeczeństwa obywatelskiego, a tym samym analizując przestrzeń wolności, łatwo zauważyć jego mały, zdecydowanie poniżej możliwości, rozwój. Polska socjolożka, Maria Jarosz, analizując istniejące w Polsce przeszkody na drodze do transformacji, zauważa:

„Społeczeństwo obywatelskie jeszcze kuleje. W przeciwieństwie do starych demokracji dominuje walka (na ogół o małe racje), a nie szukanie cech wspólnych, dialogu. (...) Najwyższa pora na wyciągnięcie wniosków z tej prostej prawdy, że należy i warto traktować społeczeństwo z szacunkiem, podmiotowo, a nie tylko jako potencjalny, dający sobą manewrować elektorat”⁷.

Osąd Marii Jarosz potwierdza wydane w języku niemieckim opracowanie polskiego socjologa Piotra Glińskiego, w którym stwierdza on, że:

„struktury społeczeństwa obywatelskiego w Polsce są jeszcze stosunkowo słabe i nie stanowią odpowiedniego ekwiwalentu dla świata biznesu i polityki. Jest to jedna z zasadniczych przyczyn słabości polskiej demokracji i różnych problemów, z którymi nie potrafi sobie poradzić polskie społeczeństwo. Nadmierne rozwarstwienie społeczne, ubóstwo i patologie społeczne i instytucjonalne, początki anomii, komercjalizacji i medializacji kultury i w końcu kryzys życia politycznego – wszystkie te nowoczesne plagi niedojrzałych demokracji nie są również obce polskiemu państwu i społeczeństwu i mają swą przyczynę w niedorozwoju partycypacji społecznej”⁸.

⁷ M. Jarosz, *Władza, przywileje, korupcja*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004, s. 253-254.

⁸ P. Gliński, *Die Zivilgesellschaft in Polen, Polen-Analysen nr 25* z 15.1.2008, Wydawnictwo Deutsches Polen Institut Darmstadt, s. 2nn.

Polska posiada jeden z najniższych poziomów partycypacji społeczeństwa obywatelskiego. Takie stosunkowo słabe zaangażowanie w tej dziedzinie jest skutkiem kulturowej deprecjacji społeczeństwa za czasów komunizmu. Proces ten można przeanalizować na podstawie kształtowania się organizacji pozarządowych (tzw. wskaźnik NGO). Pod względem merytorycznym najwięcej NGO (prawie 40%) działa w sferze spędzania czasu wolnego, niecałe 23% w sferze kultury, około 10% w oświacie i wychowaniu oraz w sferze socjalnej, a 6% w sektorze rozwoju regionalnego. Zaledwie 1,8% organizacji pozarządowych jest zaangażowanych w sprawy polityczne i prawa człowieka⁹.

Zasadniczym problemem na drodze budowania społeczeństwa obywatelskiego jest fatalna sytuacja finansowa. Źródła finansowania, obok wpłat dobrowolnych, to środki publiczne stanowiące prawie 36%. Oznacza to, iż udział środków publicznych we wspieraniu społeczeństwa obywatelskiego jest dwu-, a nawet trzykrotnie niższy niż w krajach zachodnioeuropejskich.

Polski sektor NGO jest pod względem ekonomicznym, na podstawie naprawdę ostrożnych szacunków, przynajmniej pięciokrotnie słabszy niż przeciętnie w krajach zachodnich. Z tego też względu kapitał zagraniczny oraz środki z Unii Europejskiej odgrywają znaczną rolę, aczkolwiek korzysta z nich, według własnych deklaracji, zaledwie 9% organizacji pozarządowych, co w końcu wcale nie jest małym udziałem w finansowaniu sfery społeczeństwa obywatelskiego. Pomoc zagraniczna obejmuje poza aspektem finansowym również aspekty organizacyjne, kulturalne i polityczne¹⁰.

Polskie elity polityczne jedynie w niewielkim stopniu zaangażowały się w proces powstawania organizacji pozarządowych, co stanowi podstawową przeszkodę dla rozwoju społeczeństwa obywatelskiego. Na paradoks zakrawa fakt, iż polskie społeczeństwo obywatelskie musiało być tworzone oddolnie przy pomocy zagranicznej przez nieliczną grupę Polaków, często wbrew polskim elitom. Stąd jego ograniczony wpływ. Można wskazać inne przeszkody, blokujące dalszy rozwój społeczeństwa obywatelskiego: niedojrzałość form demokratycznej partycypacji; spreczne grupy interesów; stan świadomości publicznej; wewnętrzna słabość samego sektora.

⁹ Por. także, przyp. 7, s. 9. Przytoczone dane statystyczne dotyczą sfer działania NGO w Polsce.

¹⁰ Por. także, s. 6.



4. Relacja między wolnością a państwem

W naszych dotychczasowych wędrówkach po krainie wolności przewodnikiem był Karol Wojtyła – Jan Paweł II. Zważywszy na fakt, iż podnosząc problem wolności nie sposób abstrahować od relacji do państwa, warto w tym miejscu przypomnieć refleksje na ten temat wybitnego angielskiego uczonego, lorda Actona. John Emerich Edward Dalberg Acton (1834–1902), to jeden z najwybitniejszych myślicieli politycznych dziewiętnastego wieku. Jego biografia stanowi przykład tego, jak jednostka może wymknąć się schematom. Działacz katolicki w protestanckiej Anglii, a równocześnie zagorzały liberał broniący swoich poglądów w czasie, gdy Pius IX ogłasza *Syllabus* (1864), zaś Sobór Watykański I (1870) – dogmat o nieomylności papieża. Acton z jednej strony podkreśla:

„cała wolność polega na ochronie sfery wewnętrznej uwolnionej od władzy państwa”, z drugiej zaś, że ze wspólnotą polityczną łączy nas „szacunek dla sumienia”, który jest „zarodkiem wszelkiej wolności obywatelskiej i określa sposób, w jaki jej służy chrześcijaństwo. To znaczy, wolność wyrosła z oddalenia (choć rozdział jest tu złym słowem) Kościoła i państwa”¹¹.

Widzimy tu swoisty dualizm, wolności obywatelskie będące czymś istotnym w rozwoju społeczeństwa wy wpływają, podobnie jak inne rodzaje wolności, z sumienia, ale równocześnie to państwo wielokrotnie stawało się wrogiem religii, sumienia oraz etyki, tym samym gwałcąc fundamenty wolności.

Zatem, można postawić pytanie, jakie – według Actona – są zadania państwa? W pierwszej kolejności, winno zapewniać bezpieczeństwo oraz podstawową stabilizację. Dobrze urządzone państwo jest gwarantem zaistnienia wolności, w tym wolności indywidualnej. Jedynie na płaszczyźnie szerszej wspólnoty politycznej, jaką jest państwo, możliwe jest cieszenie się różnorodnymi wolnościami. Państwo jest w stanie pomóc jednostce przekroczyć swój własny egoizm, a tym samym osiągnąć dojrzałość wewnętrzną. Acton stwierdza „państwo, w którym wolność będzie w sposób wystarczający zabezpieczona przed rządem i przed ludem, będzie pań-

¹¹ Tamże, s. 202-203.



stwem idealnym¹². Równocześnie zauważa, że despotyczne państwo jest w stanie zepsuć obyczaje oraz moralność, gdyż „despotycznej władzy zawsze towarzyszy zepsucie moralności”¹³.

Acton jest jednoznaczny, gdy stwierdza, iż władza absolutna znajduje się na antypodach wolności. Odpowiadając, czym jest władza absolutna, posiłkuje się wypowiedzią zaczerpniętą z Monteskiusza: „wolność polega na podziale władz. Absolutyzm na koncentracji władzy”¹⁴. Podział władz nie jest wystarczający, konieczna jest jeszcze ich wzajemna konkurencja. Istotnym zabezpieczeniem przed absolutyzmem jest, według Actona, kwestia przedstawicielstwa. Najczęściej bowiem jest tak, że

„siły, które przeważają w społeczeństwie, zmierzają do podporządkowania sobie państwa. Lecz tam, gdzie dominuje jedna siła, tam nie ma mowy o żadnej kontroli. Dlatego poprzez związek kilku sił zabezpieczamy się przed dominacją innej siły. Wolność wymaga, aby wszyscy otrzymali należny im zakres wpływu na władzę przy pomocy reprezentacji. Interes wolności polega bowiem na zabezpieczeniu przed nienależną dominacją; ochroną słabych przed silnymi”¹⁵.

Kwestię społecznego oraz politycznego wymiaru wolności podnosił mistrz Actona, Edmund Burke, który podkreślał zależność między wolnością a sprawiedliwością:

„Mówicie, szanowni panowie, że zaczęliście miłować wolność od momentu, gdy ze mną obcuje. Pozwólcie mi tedy kontynuować naszą rozmowę, pragnę Wam bowiem powiedzieć, jaką jest wolność przeze mnie miłowana, i jaką jest wolność, do której – jak miemam – uprawnieni są wszyscy ludzie. Staje się to konieczne tym bardziej, że z wszystkich spotykanych na świecie nieprecyzyjnych pojęć wolność pozbawiona jest precyzji w stopniu najwyższym. Nie jest nią przecież ani odosobnienie, ani indywidualna, subiektywna swoboda, opierająca się na przypuszczeniu, jakoby człowiek własnowolnie decydował o każdym podejmowanym przez siebie działaniu. Wolność, którą ja uznaję, ma charakter społeczny. Jest stanem znajdującym

¹² Lord Acton, *Historia wolności*, tłum. A. Branny, Wydawnictwo Znak, Kraków 1995, s. 204.

¹³ Tamże, s. 206.

¹⁴ Tamże, s. 205.

¹⁵ Add. Mss. 5602, s. 14.

ochronę dzięki równości ograniczeń, stanem, którego – w tak ukonstytuowanym społeczeństwie – nic nie jest w stanie zakłócić, i to zarówno, gdy idzie o wolność każdego człowieka, jak i o wolność każdej grupy ludzi. Dlatego ten rodzaj wolności zwany jest inaczej sprawiedliwością, albowiem zatwierdzona jest przez mądre prawa i chroniona przez dobrze skonstruowane instytucje. Jestem pewien, że wolność tak złączona i w taki sposób zidentyfikowana ze sprawiedliwością, musi być nieskończenie drogą dla każdego, kto zdolny jest pojąć, czym ona jest. Ilekroć uczyniony zostaje rozdział między wolnością i sprawiedliwością, ta pierwsza przestaje być (...) bezpieczna¹⁶.

W każdym ustroju politycznym „testem na istnienie wolności jest pozycja i bezpieczeństwo mniejszości¹⁷. Oczywiście, nie tylko mniejszości są istotne dla Actona. Dość wyraźnie podkreśla, iż „interes publiczny nie może przeważać nad prywatnymi uprawnieniami jednostki¹⁸. Nie może dojść do takiej sytuacji, gdy dobro państwa (interes całości) góruje nad dobrem jednostki, czy też jest skierowane przeciwko niej. Według Actona,

„nie istnieją takie kwestie publiczne, które byłyby całkowicie odmienne od spraw prywatnych, które mogłyby być osiągnięte kosztem duszy. Konsekwentnie interes jednostek jest ponad specjalnym interesem państwa. Władza nad całością nawet na moment nie może równoważyć wolności – to znaczy sumienia poddanych, a ci, którzy działają według innej zasady, są najgorszymi kryminalistami¹⁹.”

Acton sumienie utożsamia z wolnością, zamach na wolność – z zamachem na duszę, a w konsekwencji – na relację z Bogiem i drugim człowiekiem. Przy końcu naszych rozważań na temat Actonowskiego pojęcia wolności warto zacytować jego zestawienie, które składa się na pojęcie wolności:

„1. Bezpieczeństwo dla mniejszości, 2. Rozum panuje nad rozumem, a nie wola nad wolą, 3. Obowiązki wobec Boga nieskrepowane przez człowieka, 4. Rozum stoi ponad wolą, 5. Prawo ponad siłą²⁰.”

¹⁶ E. Burke, *Letter to Mons. Dupont* (X 1789), tłum. B. Szlachta, w: *Władza, wolność, prawo*, red. B. Szlachta, Wydawnictwo Aureus we współpracy z Ośrodkiem Myśli Politycznej, Kraków 1994, s. 148-149.

¹⁷ Lord Acton, *Letter to Mary Gladstone* (10 February 1881), w: *Letters of Lord Acton...*, dz. cyt., s. 169.

¹⁸ Add. Mss. 4980, s. 105.

¹⁹ Add. Mss. 4960, s. 278.

²⁰ Lord Acton, *Historia wolności...*, s. 202.

Trudno jednoznacznie wskazać, która z Actonowskich przesłanek wolności jawi się jako najważniejsza. Wydawałoby się, że to, co dotyczy wnętrza człowieka, odgrywa pierwszoplanową rolę. Wolność jest bowiem czymś jednostkowym, stanowi dojrzewanie do posłuszeństwa względem własnego sumienia, jest harmonią między postępowaniem a moralnością, religią i Bogiem. Z drugiej strony trudno wyobrazić sobie pracę nad własnym wnętrzem bez uwzględnienia organizacji państwowej oraz życia we wspólnocie politycznej. Szczególnego znaczenia nabiera ta kwestia w przypadku państwa, które tłumy wolności i swobody obywatelskie, staczając się w przepaść absolutyzmu.

5. Kościół jako sojusznik społeczeństwa obywatelskiego i demokracji

Kościół katolicki, który można określić jako „najbardziej zinstytucjonalizowaną część polskiego społeczeństwa obywatelskiego”, przynajmniej w jakimś zakresie niweluje deficyty w sferze społeczeństwa obywatelskiego, a tym samym wnosi istotny wkład w ograniczenie ryzyka niepowodzeń demokracji i społecznej deprawacji²¹. Pozostaje to niezauważone po tym, jak liberalno-laicystyczny paradygmat zdominował sposób widzenia i nie dostrzega w wystarczającej mierze historyczno-kulturowej wagi Kościoła w Polsce, bądź też gdy aspekt ludowy religijności jest uznawany za coś tak oczywistego, że w kontekście społeczeństwa obywatelskiego już się nie pojawia jako odrębne zjawisko. Dane historyczne i oraz badania religijno-socjologiczne dowodzą, że Kościół katolicki w Polsce jest jedną z bardzo istotnych sił regulacyjnych²².

Kościół w Polsce posiada znaczący potencjał dla wywierania aktywnego i twórczego wpływu na procesy rozwoju społecznego. Należy wykorzystać to dla rozwoju społeczeństwa obywatelskiego, bowiem oddziaływanie Kościoła na życie publiczne w Polsce będzie w przewidywalnym

²¹ Por. odnośnie do tego badania: D. Lenschen, *Kirche und Zivilgesellschaft in Polen*, w: *Katholische Kirche und Zivilgesellschaft in Osteuropa. Postkommunistische Transformationsprozesse in Polen, Tschechien, der Slowakei und Litauen*, red. M. Spieker, Ferdinand Schöningh, Paderborn 2003, s. 367-450.

²² Odnośnie do roli Kościoła w Polsce por. m.in.: K. Ziemer, *Kirche*, w: *Deutsche und Polen*, hrsg. Andreas Lawaty, Hubert Orłowski, Wydawnictwo C. H. Beck, München 2003, s. 418-425.



czasie nadal silne, znacznie silniejsze niż np. wpływ Kościoła w Niemczech. Socjolog z Nowego Yorku, José Casanova przypuszcza, że z tego powodu w Polsce może wystąpić coś, czego prawie nie spotykało się w Europie Zachodniej: „Połączenie religijności szerokich warstw społeczeństwa z modernizacją społeczną”²³.

Istotne jest również, aby Kościół nie postrzegał swej funkcji wyłącznie jako krytyka ułomności demokracji i społeczeństwa obywatelskiego, lecz o wiele bardziej jako instytucję, która przyczynia się do budowy podstaw demokracji. W ten sposób możliwe stanie się przełamanie istniejących różnic pomiędzy społeczeństwem a Kościołem w duchu proklamowanej przez II Sobór Watykański względnej autonomii rozmaitych dziedzin ludzkiej działalności. W Polsce ważne jest przełamanie społecznych podziałów z czasów komunizmu, utrzymującej się dualistycznej mentalności podziału na przyjaciół i wrogów oraz związanej z tym atmosfery nieufności i walki. Ta atmosfera osiągnęła w Polsce swoje apogeum w latach 2005-2007, a więc w czasie określanym mianem IV Rzeczpospolitej.

6. Dziedzictwo wciąż aktualne

Lekcja myślenia o polskiej drodze ku wolności, o której wyżej była mowa, wciąż pozostaje aktualna. Ostatnich 20 lat pokazało nam, że można mieć wiele wolności i jednocześnie nie potrafić sobie z nią poradzić. Po 1989 roku zobaczyliśmy, że jest bardzo wielu ludzi mających problem z funkcjonowaniem w warunkach wolności. Nie potrafili docenić jej m.in. ci, którzy z powodu reform ustrojowych i zmian gospodarczych tracili wypracowane w poprzednim systemie bezpieczeństwo socjalne, względny dobrobyt, a często – pracę. Nie dostrzegali perspektywy rozwoju, zawalił się im dotychczasowy porządek, który zbudowali sobie w ciągu życia. Przyszły czas, w którym o wszystko trzeba było zabiegać samodzielnie. Wielu w takich warunkach się pogubiło.

Powstaje zatem pytanie, w jaki sposób reagować na opisane wyżej zjawiska? Po pierwsze, wolność trzeba umieć zachować. Po drugie, nie ma prawdziwej wolności bez odrodzenia ducha, to znaczy bez międzyludzkiej solidarności. Jest oczywistością, że w nowych warunkach dla tych, którzy

²³ Cyt. za: Z. Nosowski, *Quellen der Zuversicht. Die katholische Kirche in Polen nach Johannes Paul II*, „Herder Korrespondenz” 9(2005), s. 460-464.

sobie nie radzą, musi być jakaś odpowiedź. Musi być jakaś forma społecznej, zbiorowej samoorganizacji, którą trzeba wypracowywać. To właśnie jest wspomniana wyżej praca nad wolnością. Tak bardzo jej dzisiaj potrzebujemy. Elementem tej pracy jest umiejętność zrezygnowania z części siebie i swojego czasu, by w walce o byt zainteresować się losem człowieka, któremu z jakichś powodów – niekoniecznie zwinionych przez niego – się nie wiedzie.

Po doświadczeniu socjalizmu jako nieudanej formacji gospodarczej, akceptując kapitalizm jako formę życia gospodarczego, musimy pamiętać, że tylko wtedy kapitalizm przyczyni się do rozwoju cywilizacyjnego, gdy nie ograniczy się do ideologii konkurencji i poszukiwania nowych pól zysku. W sytuacji, gdy zaczniemy utożsamiać go ze zwycięstwem ludzkiej inteligencji, jeżeli uznamy trwałość osiąganych korzyści ekonomicznych w warunkach kooperacji gospodarczej, ale również to, że dla jego istnienia niezbędne jest tworzenie i wzmacnianie kapitału społecznego, który jest prawdziwym „potencjałem solidarności”, wolność stanie się wartością, którą namacalnie będziemy odczuwać. Współczesna Polska wymaga ogromnej potrzeby krzewienia kultury życia wspólnotowego, kultury solidarności.

7. Prawdziwe rozumienie społeczeństwa solidarnego

Wolność w życiu społecznym winna być zintegrowana z innymi wartościami, o które stale się upominamy, które wpisujemy do konstytucji, czy też innych ustaw. W Polsce nadszedł najwyższy czas, aby rozpocząć dyskusję, w jaki sposób w praktyce stosować zasady wspólnotowego organizowania państwa, takie jak subsydiarność czy społeczna gospodarka rynkowa.

W 1989 roku to wyborcy – uprzedzając polityków – zdecydowali o sięgnięciu po wolność. Zweryfikowali okrągłostołowe porozumienia wyznaczające realistyczne granice ustalone przez negocjatorów. Upadek listy krajowej był głosem społeczeństwa, które pragnęło wolności. Ujawniło się wówczas przemożne pragnienie wolności, ale i obywatelstwa, bez którego nie można mówić o trwałym rozwoju współczesnej Polski.

Sprzyjały temu, ustanowione przez nowo wybrany parlament: wolność stowarzyszeń i zgromadzeń oraz nowe warunki gospodarowania. Ujawniła się wielka żywotność polskiego społeczeństwa. Potwierdziło się, że wolność można i trzeba budować. Zwykli ludzie potrafili to zrobić, odnajdując się w nowej rzeczywistości. Działali bez żadnego nakazu, nie należeli do świata polityki. Co najważniejsze, dość często motywem zaangażowania



było poczucie czyjejs krzywdy, jak również związana z tym świadomość, że kiedy traci ktoś, wszyscy tracimy jako społeczeństwo. W tym miejscu rodziła się nasza prawdziwa wolność, czyli obywatelstwo. Stanowi ona jedno z najważniejszych wyzwań naszych czasów. Kolejnym jest godność. Dzięki temu, że człowiek jest/staje się osobą, możemy mówić o jego godności. Godność przysługuje człowiekowi z tej racji, że jest on wartością samą w sobie. Oprócz przywołanej wyżej godności, możemy wyróżnić także godność o charakterze nadprzyrodzonym, związaną z porządkiem stworzenia i odkupienia. Karol Wojtyła tak pisze:

„Wolność osoby ma rzeczywiście swój fundament w transcendentnej godności człowieka: w godności danej mu przez Boga, jego Stwórcę, która go ku Bogu kieruje”²⁴.

8. Polska w Europie

Zastanawiając się, co jest najlepszą formą ustrojową dla korzystania z wolności w życiu społecznym, dochodzę do wniosku, iż jest nią samorząd. Jest on kwintesencją Rzeczypospolitej jako ustroju życia publicznego. Stwarza możliwość samoorganizacji i przejęcia odpowiedzialności przez tych, którzy są gotowi zrobić coś sami. Konstytucyjna zasada subsydiarności przestaje być abstrakcją dopiero wówczas, gdy zaczynamy ją praktykować w instytucjach życia zbiorowego poprzez akty obywatelskiej samorządności.

Pełniąc urząd ministra Rzeczypospolitej, byłem wówczas, i wciąż jestem, przekonany, że porządek Rzeczypospolitej powinien zasadać się na decentralizacji struktur państwa. Nie zwalnia to, oczywiście, władz centralnych od odpowiedzialności, która jest jej przypisana prawem. Jednak powinny one doceniać gotowość obywateli do przejmowania odpowiedzialności za sprawy publiczne.

Polska i Polacy nie mogą poprzestać na odświeżonym zadowoleniu, że mamy już wiele form i wyrazów obywatelskiej samorządności. Polska polityka jest tak mocno krytykowana i kontestowana głównie dlatego, że nadmiernie skupia się na działalności samej klasy politycznej. Można zatem powiedzieć, że jest w jakimś sensie „wsobna”. Zbyt mało uwagi poświęca

²⁴ Jan Paweł II, *Orędzie Jana Pawła II na XIX Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 1981*. „Chcesz służyć sprawie pokoju – kochaj wolność”, w: tenże, *Orędzia*, t. 1, Wydawnictwo Świętego Stanisława Biskupa Męczennika Archidiecezji Krakowskiej, Kraków 1998, nr 5.

tym, którzy swoimi działaniami wskazują, jak wykorzystać aktywność duchową i organizacyjną oraz innowacyjność Polaków.

Twierdzenie, że „państwo ma być solidarne”, nie oznacza, że ma ono urzędowo dekretować solidarność tworzących je wspólnot. Władze publiczne powinny promować i wzmacniać istniejące przejawy życia wspólnotowego, a tym samym propagować gotowość realizacji zasady solidarności. Jedynie wówczas uprawnione będzie mówienie o „państwie solidarnym”, gdyż koncepcja wolności zbiorowej – oparta na etycznym ideale solidarności – zaistnieje najpierw w społeczeństwie. Zauważmy, że w ten sposób określimy prawdziwą istotę partnerstwa publiczno-obywatelskiego. Polega ono na krzewieniu potencjału solidarności w relacjach między władzami i administracją publiczną a podmiotami i inicjatywami obywatelskimi.

Wyzwania, o których wyżej mowa są wielkie i ważne. Członkostwo Polski w Unii Europejskiej sprzyja realizacji tego ideału. Nasze tradycje polityczne i ustrojowe, przede wszystkim przywiązanie do wolności, solidarności i samorządności, powinny pomagać nam w kształtowaniu na nowo naszej tożsamości jako Polaków i jako Europejczyków.

Zakończenie

Budowa demokracji oraz poszerzanie przestrzeni wolności wymaga uruchomienia dwóch procesów: zaprojektowania instytucji demokratycznego państwa i uruchomienia oraz podjęcia przez obywateli działań zgodnych z zaprojektowanym łańcem i wymaganych przez ten porządek. Z socjologicznej perspektywy instytucje stają się nimi tak naprawdę w momencie, kiedy regulują ludzkie działania. Dojrzałość demokracji mierzy się tym, czy potrafi przekształcić jednostkę w obywatela. Obywatel zaś, to nie kto inny, jak członek wspólnoty politycznej (współcześnie: państwa). Obywatelstwo, to nie tylko status prawny, ale przede wszystkim rola społeczna, której pełna realizacja dokonuje się w przestrzeni wolności. Tożsamość obywatelska stanowi jedną z wielu innych tożsamości. Obywatelskie oddziaływanie na państwo jest dwojakiemu rodzaju: bezpośrednie oraz pośrednie – za pośrednictwem instytucji społeczeństwa obywatelskiego.

Można przeprowadzić następujące rozróżnienie: typ A – polityczne społeczeństwo obywateli porozumiewających się i grupujących w celu skłonienia państwa do korzystnej dla nich alokacji jakichś dóbr; typ B – cywilne społeczeństwo obywatelskie będące sferą prywatnych interesów, zmierzają-



ce do efektywnego zaspokajania samodzielnie swoich różnorodnych potrzeb. Zasadnicza różnica między typem A i B sprowadza się przede wszystkim do zakresu korzystania z praw wolnościowych. W społeczeństwie obywatelskim typu B sfera wolności jednostek została określona przez państwo i normy prawa „od zewnątrz”. W przypadku społeczeństwa obywatelskiego typu A obywatel korzysta z pełni swoich praw oraz wpływa na państwo, egzekwując swoje roszczenia. Grupowanie się obywateli wzmacnia siłę nacisku na państwo, zaś konkurując z innymi zorganizowanymi obywatelami, współtworzy prawo. W społeczeństwie typu B normy prawa podlegają politycznemu przetargowi, a tym samym są stabilne tylko przejściowo. Polska powinna zmierzać do prawidłowego ukształtowania społeczeństwa typu A, które może lepiej wpływać na prawidłowy rozwój państwa we wszystkich dziedzinach życia.

Ks. prof. dr hab. Sławomir Zareba SAC

urodzony w 1957 w Warszawie, pallotyn,

prof. zw. dr hab., socjolog.

Dyrektor Instytutu Socjologii

na Wydziale Nauk Historycznych

i Społecznych UKSW w Warszawie.

Kierownik Katedry Socjologii Religii.

Inicjator i założyciel instytucji naukowo-badawczej pod nazwą
Pracownia Badawcza Polskiego Pomiaru Postaw i Wartości /PPPiW/.



slavo.zareba@gmail.com

Zainteresowania:

socjologia religii,

socjologia moralności,

socjologia młodzieży,

socjologia kultury.



Ks. Sławomir H. Zaręba SAC

UKSW – Warszawa

Socjologiczna perspektywa ujęcia fenomenu polskiej młodzieży*

1. Wprowadzenie

Młodzież pozostaje na tyle szczególną zbiorowością, że od wielu już lat – zwłaszcza od czasu kształtowania się społeczeństw industrialnych – budzi niemałe zainteresowanie badaczy życia społecznego, którzy zaczęli postrzegać ją jako ważny segment struktury społecznej. Trwające od pewnego czasu spory o kryteria przynależności do tej zbiorowości raz dotyczą cech biologicznych, innym razem świadomości i postaw, wreszcie owej odrębności od świata dorosłych. Stąd w licznych publikacjach poświęconych młodej generacji spotykamy liczne i mocno niekiedy różniące się między sobą definicje, które raz bardziej wskazują na biologiczne innym znów razem na społeczno-kulturowe uwarunkowania. Znany socjolog młodzieży Krzysztof Koseła pisze, że od dawna spotykać możemy takie określenia jak „młodzież, młode pokolenie, ludzie młodzi, co pokazuje rozbitcie sztywnych granic oddzielających młodość od dzieciństwa i dojrzałości, i obejmowanie tą siatką pojęć coraz szerszego przedziału wiekowego, nawet do 35 roku życia”¹.

Zainteresowanie światem młodzieży nie słabnie, a wręcz zdaje się stale wzrastać, czego dowodem są wciąż nowe badania socjologiczne stawiające sobie za cel poznanie aktualnego wizerunku młodego pokolenia, które w porównaniu z pokoleniami odchodzącymi „w przeszłość” różni się dziś

* Referat wygłoszony podczas IV Zjazdu Towarzystwa Naukowego Franciszka Salezego w Kutnie w dniu 14.05.2011.

¹ K. Koseła, Młodzi Europejczycy na progu dorosłego życia, w: *Młodzi w społeczeństwie zmiany. Studia polsko-ukraińskie*, red. M. Sroczyńska, J. Paczkowski, Kielce 2010, s. 11.

i językiem, i sposobem ubierania, i partycypacją w kulturze, i daleko posuniętą odrębnością, zwłaszcza umiejętnością korzystania z najnowszych technologii informacyjnych. To typowi przedstawiciele i kreatorzy typu kultury prefiguratywnej (M. Mead), w której to starsze pokolenie w wielu kwestiach przestaje być autorytetem dla niejednego młodego człowieka. Niedojrzali społecznie, ale zbuntowani jak na przykład młodzież szkolna, odważni w swoich wypowiedziach; zmuszeni już do podejmowania decyzji zawodowych oraz społeczno-politycznych jak w przypadku młodzieży akademickiej, a przy tym wciąż nie „na swoim”, tworzą amalgamat różnych postaw i poglądów. Powodów zatem, dla których młodzież stanowi interesujący przedmiot zainteresowania socjologów, choć nie tylko dla nich, jest wiele. Aspiracje i dążenia, konflikt pokoleniowy na styku młodości i dojrzałości, wszystko to sprawia, że od czasów Karla Manheima, a później jego następców, młodzież po dzień dzisiejszy pozostaje obiektem badań naukowych – zwłaszcza nauk humanistycznych, a wśród nich socjologii młodzieży, której zadaniem jest między innymi „przewidywać i tłumaczyć”², zaś „zadaniem socjologa jest formułowanie diagnozy”³.

W niniejszym opracowaniu wyznaczono następujący cel: Ukazać perspektywę teoretyczną, a w jej ramach przybliżyć teorie socjologii młodzieży i odpowiedzieć na pytanie, dlaczego młodzież polska zasługuje na miano fenomenu i w czym ten fenomen się wyraża?

2. Teorie i koncepcje młodzieży

Profesor Wszechnicy Świętokrzyskiej w Kielcach, znawca pedagogiki zdolności, Teresa Giza zauważa:

„W obszarze nauk społecznych podejście do badania młodzieży można określić jako interdyscyplinarne. Teorie wyjaśniające fenomen młodzieży są pochodną szerszej koncepcji. Od lat 60. obserwuje się przesunięcia w perspektywie oglądu młodzieży – z dostosowania i integracji na teorie konfliktów i zróżnicowania społecznego”⁴.

² Tenże, *Encyklopedia socjologii*, Oficyna Naukowa, t. 2, Warszawa 1999, s. 256.

³ Tenże, *Młodzi Europejczycy na progu dorosłego życia*, dz. cyt., s. 23.

⁴ T. Giza, *Radź sobie sam, w: Młodzież w społeczeństwie zmiany*, dz. cyt., s. 116.

Tak więc, już dawno zaczęto zdawać sobie sprawę, że tej licznej zbiorowości nie da się pomijać i żyć z przekonaniem, że jej czas jeszcze nie nadszedł. Historia, i to ta niezbyt odległa, pokazuje, że młodzież – ta starsza szkolna, a jeszcze bardziej akademicka – potrafi odważnie artykułować publicznie swoje racje i to w sprawach ważnych i społecznie i politycznie.

Młodzież funkcjonuje w licznych strukturach zarówno na poziomie mikrostrukturalnym, jakimi są na przykład grupy pierwotne (rodzina, grupy rówieśnicze, grupy lokalne), jak również makrostrukturalnym w szerszym systemie, to jest społeczeństwie. Na tych poziomach przychodzi jej bądź to przyjąć, bądź też odrzucić sugerowane, proponowane lub też narzucane przez starsze pokolenie wzory zachowań, systemy wartości i norm. Potwierdza to w swojej charakterystyce młodzieży Maria Prokosz:

„Wiele młodzieżowych wyborów jest związanych z umiejscowieniem swojej osoby w relacji ze społeczeństwem traktowanym zarówno w skali globalnej, jak i w wymiarze mikrostruktury – rodziny czy grupy. Relacja taka może przybierać postać buntu lub konformizmu. Bunt, spowodowany brakiem akceptacji dla wartości i poglądów danej grupy społecznej, objawia się takimi zachowaniami, jak: protest, agresja, wycofanie lub odejście. Ma charakter czasowy i ostatecznie przekształca się w któryś z typów konformistycznych. Konformizm jest natomiast związany z przystosowaniem się jednostki do dominujących modeli życia społecznego”⁵.

Na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat pojawiło się wiele teorii i koncepcji, podejmujących próbę naukowego wyjaśnienia fenomenu młodzieży. Hartmut M. GRIESE, znawca problematyki młodzieży z uniwersytetu w Hanowerze, w jednej ze swoich publikacji poświęconej młodzieży, podejmuje próbę wyjaśnienia owego fenomenu młodości na różnych jej etapach w kontekście głównych nurtów teoretycznych socjologii. Dzieli je na kierunki psychologiczno-społeczne i antropologiczno-kulturowe, klasyczne koncepcje i teorie *ad hoc* socjologii młodzieży⁶. Zbiór tych teorii, koncepcji i stanowisk naukowych, powstałych najczęściej w oparciu o bogate i bardzo szczegółowe badania teoretyczne i empiryczne, nie wyczerpuje i nie zamyka perspektywy poszukiwań nowych sposobów jeszcze

⁵ M. Prokosz, *Aktywność społeczna młodzieży szkół średnich w środowisku wielkomiejskim*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2000, s. 17.

⁶ Por. H. Griese, *Socjologiczne teorie młodzieży*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 1996.

lepszego zrozumienia i opisanie tej zbiorowości. Należy np. zaznaczyć, że młodzieżą zajmowali się też polscy socjologowie, których ów niemiecki naukowiec nie uwzględnia w swoich opracowaniach. Wystarczy, że przywołamy takich znawców problematyki młodzieży, jak wspomniany już K. Koseła, K. Szafraniec, B. Fatyga, H. Świda-Ziemia, J. Mariński, których wkład w polską socjologię młodzieży jest znaczący.

Zacznijmy zatem od niektórych teorii i koncepcji, jakie zrodziły się w ciągu blisko stu lat na gruncie kilku nauk, a które młodzież wybrała jako przedmiot swoich dociekań i analiz badawczych. Na przykład, kierunki psychologiczno-społeczne i antropologiczno-kulturowe, reprezentowane między innymi przez amerykańskiego psychologa społecznego, polskiego pochodzenia, Kurta Lewina, amerykańską antropolog kultury Margaret Mead, niemieckiego psychoanalityka Erika H. Eriksona i węgierskiego filozofa i socjologa Karla Mannheim'a. Każdy z nich widział w młodym pokoleniu inne właściwości i cechy przy równoczesnym uwzględnieniu kontekstu biologicznego, kulturowego oraz społecznego. Karl Mannheim zasługuje tu na większą uwagę, z racji samego pojęcia pokolenia, które stało się kluczowe dla jego eksploracji naukowych. Warto wspomnieć w tym miejscu, iż od roku 1997 – kiedy to po raz pierwszy pojawiło się pojęcie „pokolenie JP2” podczas Ogólnoświatowych Dni Młodzieży w Paryżu – pojęcie to nabrało jakby nowej treści i wciąż funkcjonuje w publicznym dyskursie na temat młodzieży. Otóż ten socjolog w swojej koncepcji (a nie teorii) pokoleń określanej mianem formalno-socjologicznej zwraca uwagę na trzy elementy: długość życia, zmianę społeczną i społeczeństwo. W związku z tym w jego koncepcji często pojawiają się trzy podstawowe pojęcia: położenie pokoleniowe (przynależność do tej samej przestrzeni historyczno-społecznej), wspólnota pokoleniowa (wzajemne oddziaływanie na siebie) i jedność pokoleniowa (wspólne przetwarzanie przeżyć i doświadczeń). Zwraca uwagę na konflikt pokoleń, który zakłada strukturalnie i wiekowo uwarunkowany antagonizm społeczny między młodzieżą a dorosłymi lub między dorosłymi a starszymi. Konflikt ten opiera się na odmiennych postawach, systemach wartości i wzorach zachowań, które zależą od różnych faz wiekowych i odmiennych procesów socjalizacyjnych. Rezultatem konfliktów może być wymiana pokoleń, która oznacza przekazanie nowemu pokoleniu dominujących pozycji w społeczeństwie. Jednocześnie twierdził, iż biologiczny punkt widzenia zawsze przypisuje starości pierwiastek konserwatyizmu, a młodości siłę zdolną do przeobrażeń. Mannheim uważał, że mamy do czynienia



z ciągłym wstępowaniem nowych pokoleń i odchodzeniem dotychczasowych starych podtrzymujących kulturę. Każde nowe pokolenie musi przede wszystkim wrosnąć w daną kulturę w odziedziczone postawy życiowe, nastawienia itd. Być współczesnym w odniesieniu do młodzieży oznacza być bliżej współczesnej problematyki, podczas gdy stare pokolenie związane jest z tym, co kiedyś było awangardą. Tu napięcia są nie do uniknięcia. Dlaczego? Bo młodzież potrzebująca przeżyć i przygód, potrzebuje także partnerów o cechach innych niż nauczyciele (Mannheim). Przeobrażenia i ruchy społeczne najintensywniej jednak spostrzega i rejestruje młodzież, bo to ona jest najbardziej otwarta⁷.

Inny wspomniany już socjolog Kurt Lewin, w swojej teorii młodzieży mówi o przestrzeni życiowej wypełnionej konfliktami, napięciami, a więc trudnej sytuacji, w której dodatkowo młody człowiek musi się odnaleźć i dokonywać wyborów, na przykład aksjologicznych. Z kolei amerykańska antropolog Margaret Mead – odwołując się do swoich badań terenowych oraz obserwacji ówczesnych społeczeństw – próbuje opisać świat młodzieży w kontekście tychże przeobrażeń społecznych, a zwłaszcza kulturowych i ich wpływu na budowę i próby odnalezienia własnej tożsamości. To postęp naukowo-techniczny, prowadzi jej zdaniem do zmian społeczno-kulturowych, co wymusza konieczność wydłużania czasu kształcenia i przygotowywania się do pełnienia przyszłych ról. Tu już nie starsze pokolenie, ale rówieśnicy stają się punktem odniesienia, a orientacja na rówieśników zwiększa dystans wobec pokolenia rodziców, co z kolei prowadzi do konfliktu pokoleń. Jeszcze inna teoria, tym razem funkcjonująca pod nazwą teorii rozwoju osobowości autorstwa Erika H. Eriksona, zwraca uwagę na kwestię kryzysu tożsamości, który pojawia się w biografii każdego człowieka i który trzeba pokonać. Młodzi ludzie poszukują sensu życia, ideałów i wzorców, kierują się ku ideologiom, które pozwolą im zyskać pewność siebie i uznanie⁸. Przykładem tego mogą być sekty.

Wreszcie jeszcze inny nurt badawczy pokazuje klasyczne koncepcje młodzieży, a zwłaszcza koncepcję strukturalno-funkcjonalną z jej przedstawicielem Samuelem N. Eisestadtem uczonym z Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie. Ten przedstawiciel funkcjonalizmu zwraca uwagę na fenomen młodzieży i stawiane wobec niej wymagania. Chodzi tu zwłaszcza o dyspozycje do ról społecznych w kontekście socjalizacji i uczestni-

⁷ Por. tamże.

⁸ Por. tamże.

ctwa w grupach rówieśniczych. Według niego, w społeczeństwach rozwiniętych, o dużym stopniu dyferencjacji, socjalizacja pierwotna może niewystarczająco przygotowywać do wymaganych w dalszym życiu zachowań związanych z przyszłymi rolami i do wyboru odpowiedniego systemu wartości. Podobną opinię odnajdujemy u niemieckiego filozofa Friedricha H. Tenbrucka w jego teorii działań, w której zwraca on uwagę na pięć faktów charakteryzujących współczesną młodzież. Są to: (1) niezwykle wydłużenie okresu młodości; (2) radykalizacja fazy młodzieńczej z takimi cechami, jak niestałość, impulsywność i niepewność, a dalej – pragnienie nowych doznań; (3) dążenie do tworzenia własnej subkultury; (4) jest to subkultura dominująca; (5) konwergencja młodzieży krajów rozwiniętych⁹.

Wszystkie przywołane powyżej teorie i koncepcje dowodzą – jak to już zostało podkreślone – żywego i wszechstronnego zainteresowania młodzieżą w środowiskach nie tylko socjologów, ale psychologów i filozofów. Podobnie jak niemiecka czy amerykańska również polska socjologia doczekała się licznych badań i opracowań dotyczących młodzieży. Współczesne badania socjologiczne ukazują szeroki wachlarz zagadnień związanych z tą zbiorowością. I tak, oprócz systemów aksjologicznych, które były najczęściej przedmiotem badań naukowych, eksploracji poddawane są takie zagadnienia, jak: systemy wartości (H. Świda-Ziemia); dochodzenie do niezależności i samodzielności finansowej, zagadnienie buntu młodych, religijność (K. Koseła); postawy młodzieży wobec polskiej demokracji i polityki (D. Walczak-Duraj, K. Koseła); postawy moralne (K. Kiciński), indywidualizm młodych (T. Giza); aspiracje edukacyjne (B. Walasek-Jarosz); postawy wobec pracy i zatrudnienia (A. Cabała i A. Kasperek); zjawisko kohabitacji (W. Szumilas-Praszek); religijność i moralność w kontekście procesów sekularyzacji (J. Mariański). Ponadto, wciąż prowadzone są analizy socjologiczne na temat sukcesu życiowego, tożsamości, stosunku do używek, orientacji zawodowych czy zjawiska uzależnień od sicioholizmu i natręctwa kupowania, skończywszy na chociażby stosunku młodzieży do sekt.

Wszyscy, którzy zajmują się tymi zagadnieniami, postrzegają przy tym młodzież jako liczną zbiorowość i ważny segment struktury społecznej, a przy tym jako dynamiczną, otwartą i wrażliwą, niekiedy nawet nieprzewidywalną. Efektem ich badań są generalizacje, dające niektórym podstawy do dookreślenia młodzieży jednym terminem. Przykładem tego jest Krystyna Szafraniec, którą w jednym z opracowań przywołuje B. Walasek-Jarosz.

⁹ Por. tamże.



Czytamy tam, że

„dla tej generacji stosuje się różne terminy: «pokolenie bez wzorca, młodzież z importu, dzieci wolnego rynku, młodzi niegniewni, pokolenie X, generacja Y, znudzona generacja, medialni niewolnicy, pokolenie sukcesu». Ukształtowały ją pograniczność epok ustrojowych, (z ofertą z przeszłości i duchem czasu) oraz stan społecznego zamętu i anomii, także zamętu aksjonormatywnego”¹⁰.

Z kolei Ewa Wysocka, odwołując się do opracowań Barbary Fatygi, pisze, iż

„Młodzież jako kategoria społeczna często postrzegana jest jako zmarginalizowana lub zagrożona marginalizacją, a dla ogółu społeczeństwa pozostaje grupą bliskich-obcych, bardziej tajemniczych i niezrozumiałych niż dalecy-znani lub dalecy-oswojeni, znanych dzięki środkom masowego przekazu. Fatyga nazywa młodzież nowymi dzikimi współczesnego świata, którzy żyją i doświadczają opozycji w trzech wymiarach: starzy-młodzi, swoi-obcy, kobiety-mężczyźni”¹¹.

Do powyższych można dodać jeszcze kolejne: „dzieci transformacji” (Stefan Symotiuik), generacja iPoda, pokolenie JP2, pokolenie Internetu i wiele innych. Widzimy zatem, że każdy z przywołanych socjologów próbuje opisać tę zbiorowość pod względem jednej bądź kilku cech, ujawniając przy tym jej wyjątkowość i niepowtarzalność. Jednocześnie ci młodzi aktorzy społeczni odgrywają swoje role, w taki sposób, że budzi to powszechne zainteresowanie nie tylko badaczy, ale i zwykłych obserwatorów i uczestników życia codziennego.

3. Młodzież polska w różnych odśłonach

Przywołane teorie, koncepcje, zakresy prowadzonych badań czy wreszcie terminy, jakich używa się na określenie tej zbiorowości, częściowo odpowiadają już na pytanie, dlaczego młodzież postrzegana jest jako feno-

¹⁰ B. Walasek-Jarosz, *Aspiracje edukacyjne młodych rodziców wobec dzieci na progu startu szkolnego*, w: *Młodzi w społeczeństwie zmiany*, dz. cyt., s. 131.

¹¹ E. Wysocka, *Młodzież w zmieniającej się rzeczywistości – wizerunek własny w perspektywie subiektywnej*, w: *Młodzi w społeczeństwie zmiany*, dz. cyt., s. 459-482.



men społeczny. Mówimy bowiem o fenomenie jakiejś grupy społecznej, gdy ona sama odznacza się takimi cechami, które w sposób wyraźny wyróżniają ją od innych zbiorowości bądź inaczej – segmentów struktury społecznej. Wspomniany już H. Griese zwraca uwagę, że

„Młodzież w znaczeniu socjologicznym nie jest fenomenem biologicznym i nie da się wyprowadzić jedynie z kategorii wiekowych. Przeciwnie jest zjawiskiem historycznym, powstałym na skutek zmiany form produkcji i kształcenia, fenomenem, który nie wiąże się przyczynowo wyłącznie z antropogenicznym wyposażeniem człowieka”¹².

A zatem, wymiar biologiczny jest niewystarczający ażeby mówić o fenomenie. Może zatem wymiar kwantyfikatywny? Według rocznika statystycznego w Polsce w 2009 roku młodzieży w wieku 15-19 lat było 3,93 mln, zaś w wieku 20-24 – 3,80 mln, co łącznie daje ponad 7,7 mln. Można przyjąć, że ze społecznego i demograficznego punktu widzenia jest to zbiorowość na tyle liczna, iż rzutuje na szereg ważnych problemów: oświatowych, wychowawczych, mieszkaniowych, socjalnych czy kulturowych, stojących przed społeczeństwem.

Wydaje się jednak, że sam ten wymiar nie przemawia za tym, by mówić już o fenomenie polskiej młodzieży, bowiem fenomen rozumiemy tu jako coś niezwykłego i zadziwiającego, szczególnego, posiadającego cechy i postawy czyniące specyficzną biografię, wyróżniającą spośród innych zbiorowości. Wydaje się, że w warunkach polskich za ową wyjątkowością przemawia właśnie historyczna charakterystyka polskiej młodzieży, na której biografii mocne piętno wycisnęła historia tego narodu, a więc sytuacja społeczno-polityczna w latach 1945-1989, a także i w latach nam współczesnych. Na szczególną uwagę zasługuje tu młodzież jako grupa pokoleniowa identyfikowana z papieżem Janem Pawłem II. Także poszczególne dekady kształtowały postawy i świadomość aksjologiczną poszczególnych pokoleń, a głośne wydarzenia z lat 1956, 1968, 1970, 1976, 1980, 1981 i 1989 wyciskały swoje piętno na jej świadomości, kształtując tym samym jej tożsamość.

W literaturze przedmiotu odnajdujemy liczne charakterystyki młodzieży, zwłaszcza po drugiej wojnie światowej, zależne od danego okresu i wydarzeń politycznych. Często używa się pojęcia pokolenie, np. pokolenie zetempowców albo zagubione pokolenie, gdzie to **pierwsze** miało się cha-

¹² H. Griese, *Socjologiczne teorie młodzieży*, dz. cyt., s. 217.



rakteryzować romantyzmem, pragnieniem dokonania wielkich przeobrażeń i społecznego działania, przekonaniem, że na nim spoczywa misja budowy nowej Polski, zaś to **drugie** – anomią i przekonaniem o braku możliwości podniesienia standardu swojego życia. Taki stan był do roku 1989, a więc zainicjowania procesów transformacji systemowej. Od tego czasu obserwuje się, że młodzież zaczęła odznaczać się dużymi aspiracjami edukacyjnymi, pragmatyzmem, pogonią za sukcesem.

Spróbujmy jednak w tym miejscu zatrzymać się przy powojennym pokoleniu młodych Polaków z czasów realnego socjalizmu. Po dzień dzisiejszy zadawane jest pytanie, dlaczego wielu młodych ludzi, pomimo instytucjonalnych prób indoktrynacji, nie przyswoiło sobie takich haseł ideologicznych, które miałyby się stać wartościami politycznymi, jak: robotniczy internacjonalizm czy demokracja socjalistyczna. Wielkie zasługi na tym polu miał Kościół poprzez swoją funkcję wychowawczą realizowaną w ruchach i wspólnotach religijnych, w których przekazywano takie wartości, jak: miłość do ojczyzny, wolność, szacunek dla tradycji itp.

Pod koniec lat osiemdziesiątych Maria Jarosz w książce *Barieri życiowe młodzieży* zwracała uwagę na przemiany dążeń i przemiany systemów wartości polskiej młodzieży lat 70-tych i 80-tych. Pisała między innymi, że lata 60-te i połowa 70-tych charakteryzują się stabilnością zainteresowań młodzieży ześrodkowanych na wartościach rodzinno-przyjacielskich i interesującej pracy zawodowej. Młodzież „społecznie dojrzała” (starsza, pracująca, samodzielna) częściej deklarowała zainteresowania sprawami bytowymi – a zwłaszcza mieszkaniem, którego pozyskanie zaczęło być coraz bardziej odległe. Ponadto świat instytucji i układy instytucjonalne nie były na tyle atrakcyjne, aby aktywnie w nich uczestniczyć. Stąd zaczęto mówić o „próżni socjologicznej”, braku struktur pośrednich. W II połowie lat 70-tych przyspiesza się i pogłębia proces odchodzenia od orientacji prospołecznej na rzecz socjometrycznej (szczęście rodzinne, spokojne życie, przyjaciele). Pogłębia się odstąpienie od wiary w instrumentalne wartości wykształcenia. Kryzys polityczny 1980-1981 przyniósł radykalne przyspieszenie zmian w hierarchii celów i dążeń życiowych wyrażających się m.in. w umocnieniu pozycji „szczęśliwego życia rodzinnego” jako wartości naczelnej oraz spadku znaczenia wykształcenia jako celu instrumentalnego, przekształceniu go w wartość autoteliczną. W latach 1982-1984 trend ten się nie zmienił. Młodzieży nadal towarzyszyła wysoka świadomość zagrożeń i zablokowanie możliwości zaspokojenia elementarnych potrzeb

bytowych i społecznych oraz wynikająca stąd tendencja do wycofania się z udziału w życiu społecznym, a koncentracja na grupach pierwotnych (rodzina, przyjaciele)¹³.

Warto dodać, że w latach realnego socjalizmu wśród młodzieży narastała – jak to zostało wspomniane – świadomość anomii, prowadząca do postaw wycofania i ucieczki w swój świat. Na przykład, zaczęto zdawać sobie sprawę, że pomimo bardzo dobrego niekiedy wykształcenia trudno było osiągnąć wyższy standard życia, co z kolei prowadziło do frustracji. Dopiero radykalna zmiana systemowa zainicjowana w roku 1989 zaczęła wpływać pozytywnie i motywująco na całe społeczeństwo, a na młodzież szczególnie. Transformacja sprawiła, że bardzo jeszcze młodzi Polacy zaczęli mieć szansę kształtowania własnej tożsamości narodowej i obywatelskiej w społeczeństwie pluralistycznym, a więc w innym niż dotychczas kontekście społeczno-kulturowym. M. Sroczyńska zauważa, że

„Przeobrażenia o charakterze systemowym, czy to w wymiarze ideacyjnym, normatywnym czy interakcyjnym, stanowią potencjalne czynniki, które mogą kształtować tożsamość jednostkową i zbiorową młodego pokolenia”¹⁴.

Można dziś powiedzieć, że współczesna polska młodzież dokonała skoku cywilizacyjnego w porównaniu z jej rówieśnikami sprzed 20-30 lat. To nie jest już stan anomii, to nie jest bierność, ale przedsiębiorczość, edukacja, swobodny styl bycia. Patrząc na wyniki sondaży socjologicznych, widzimy, że jest ona zdecydowanie inna w porównaniu z jej rówieśnikami z lat realnego socjalizmu. Stąd też pojawiają się określenia takie, jak np. pokolenie iPoda. Jaki zatem obraz aksjonormatywny wyłania się z badań zrealizowanych w roku 2005? Tylko w ostatnim dziesięcioleciu mamy do czynienia z wyścigiem badawczym, podejmującym próbę zdiagnozowania tej zbiorowości. Są to badania zarówno ilościowe, jak i jakościowe, gdzie te pierwsze dostarczają nam tzw. twardych danych, zaś te drugie danych pogłębionych, ale nie pozwalające na tworzenie generalizacji, zwłaszcza przy wykorzystaniu techniki semantycznej i wyrazów-kluczy. Zwłaszcza te dotyczące świata wartości.

¹³ Por. M. Jarosz, *Barierzy życiowe młodzieży*, Książka i Wiedza, Warszawa 1986, s. 188-190.

¹⁴ M. Sroczyńska, *Wstęp. Młodzież w społeczeństwie zmiany*, w: *Młodzież w społeczeństwie zmiany*, dz. cyt., s. 16.



„Świat bytu ludzkiego to przede wszystkim świat wartości. W systemie priorytetów związanych z wartościami niczym w lustrze odbija się stan bogactwa duchowego, stopień cywilizacji i poziom kultury społeczeństwa. Dlatego podejście aksjologiczne okazuje się jedną z najbardziej produktywnych zasad poznania społeczeństwa, jego przeszłości i teraźniejszości”¹⁵.

Z badań zrealizowanych w roku 2005 wśród młodzieży szkolnej i akademickiej wyłania się interesujący i dość kompleksowy obraz aksjologicznych wyborów. Nie mówimy tu o ich hierarchii, ale raczej o ich układzie. Uprawnieni jesteśmy do stwierdzenia, co potwierdza znaczny odsetek młodzieży, że w świadomości badanych populacji narasta uczucie dumy z faktu przynależności do narodu polskiego. Jednocześnie od lat utrzymuje się przywiązanie do takich wartości uniwersalnych, jak wolność, patriotyzm oraz religia, jako niezbędnych i ważnych dla narodu polskiego, przy czym ranga tej ostatniej wartości znacznie się obniżyła. Wybór wolności najprawdopodobniej podyktowany jest przekonaniem, że jej osiągnięcie gwarantuje realizowanie pozostałych wartości, na przykład godności ludzkiej. Gotowość do heroicznej postawy, nawet z narażeniem własnego życia, w obronie życia ludzkiego, wolności i ojczyzny może wskazywać na zakorzenienie katolickiego systemu aksjologicznego. W świecie wartości codziennych, uznawanych za gwaranta udanego i sensownego życia, wymieniane są głównie „miłość – wielkie uczucie” oraz szczęście rodzinne. Niemal wszystkie zebrane wypowiedzi (blisko 95%) potwierdzają przekonanie, że poza religią można odnaleźć sens życia. Stąd jej spadek w wyborach wartości, w porównaniu z latami ubiegłymi, co może świadczyć o tym, że religia jakby schodziła na margines życia młodzieży, wypierana przez potrzebę rozwiązywania bieżących problemów za pomocą czynników innych niż religijne¹⁶.

Te same badania pokazują, że polska młodzież nowego tysiąclecia zmienia swoje nastawienie do religii, Kościoła, do jego nauczania, do praktyk religijnych, a przede wszystkim do religijnej moralności. I tak, po roku 1988 daje się zaobserwować stały spadek odsetka osób praktykujących (systematycznie i niesystematycznie), przy równoczesnym wzroście odsetka praktykujących rzadko. Wprawdzie od końca lat dziewięćdziesiątych ten proces

¹⁵ J. Paczkowski, M. Bezkorowajna, *Świat wartości współczesnej młodzieży ukraińskiej (studium socjologiczne)*, w: *Młodzież w społeczeństwie zmiany*, dz. cyt., s. 66.

¹⁶ Por. S.H. Zaręba, *W kierunku jakiej religijności? Studia nad katolicyzmem polskiej młodzieży*, Wydawnictwo Głównego Urzędu Statystycznego, Warszawa 2008, s. 506-507.



odchodzenia od praktyk religijnych traci na sile, w porównaniu z okresem poprzedzającym rok 1998, to jednak nadal się utrzymuje. Dystansowanie się od udziału w praktykach religijnych nie przeszkadza badanym określać się jako religijni i wierzący. Od końca lat dziewięćdziesiątych udział we mszy św. niedzielnej przestaje być już postrzegany jako katolicki obowiązek, a wzrost odsetka tak zwanych praktykujących «od święta» wskazuje na przesunięcie w kierunku religijnych zachowań sezonowych. Gdy chodzi o pozostałe praktyki religijne, to ich przestrzeganie jest zbieżne z wymogami Kościoła katolickiego i nie zmienia się od wielu lat. Większość młodzieży deklaruje przystępowanie z częstotliwością «przynajmniej raz w roku» do spowiedzi i komunii św. Większe przywiązanie do tych trzech obowiązkowych praktyk religijnych odnotowuje się wśród młodzieży żeńskiej, uczniów, mieszkańców wsi oraz wśród synów i córek ojców słabo wykształconych. Spośród motywacji uczestnictwa we mszy św. na czoło wysuwają się: nakaz sumienia i przeżycie religijne. Pierwszy wynikałby z przebytej socjalizacji religijnej, drugie z potrzeby uczestnictwa w czymś, co nie należy do codzienności, a przy tym może dostarczyć pozytywnych doznań natury duchowej. Dla tych, którzy we mszy św. uczestniczą, posiada ona niemałą wartość, choć z zebranych wypowiedzi widać, że niekiedy oczekiwania różnią się z rzeczywistością. Zauważa się stały spadek zainteresowania młodzieży jedyną praktyką nadobowiązkową, którą poddano analizie, mianowicie modlitwą prywatną. Odchodzenie od codziennej modlitwy w kierunku sporadycznej lub podyktowanej sytuacją, a niekiedy wręcz jej pomijanie, potwierdza przypuszczenie o kształtowaniu się religijności powierzchownej, poprzestającej na zewnętrznych przejawach religijności, o których była mowa powyżej. Jej intensywność wzrasta jedynie w przypadkach zagrożenia i niepewności¹⁷. Tyle twarde dane badań socjologicznych.

A zatem, czy młodzież polska porzuca religię swoich ojców? Odpowiedzi na to pytanie najlepiej szukać w badaniach jakościowych, w których w trakcie swobodnego wywiadu dowiadujemy się już nie „ile”, ale „jak” i „dlaczego”.

Z przeprowadzonych badań tego typu zrealizowanych również w 2005 roku dowiadujemy się, że „we współczesnym świecie, pomimo wyraźnych przeobrażeń społeczno-kulturowych, religia pozostaje wciąż ważną wartością dla człowieka. Jej atrakcyjność

¹⁷ Por. tamże, s. 214-215.



i obecność w życiu społecznym tłumaczona jest odniesieniami aksjonormatywnymi i wpływem na relacje interpersonalne. Według wielu respondentów religia stoi na straży porządku społecznego. W ich życiu osobistym ona sama pełni funkcje integracyjną i normatywną, co też było mocno podkreślane. Proces transformacji, zwłaszcza społeczno-kulturowych, jakie zostały zainicjowane w Polsce w roku 1989, nie wpłynął na zmianę dotychczasowych motywacji religijnych młodzieży. Nadal wśród najważniejszych źródeł wiary wymieniane są: „tradycja i wychowanie religijne w rodzinie”, „osobiste przemyślenia i przekonania” oraz „uczęszczanie do kościoła i wpływ duchowieństwa”.

Jednak, mimo że na wszystkie trzy źródła wiary jest zwracana uwaga, a ich wybór był dość częsty, to analiza wariacji wykazała, iż plasują się one pomiędzy oceną „ważne” a „poboczne”¹⁸.

Jeszcze ciekawszy obraz polskiej młodzieży wyłania się z badań przeprowadzonych w roku 2010 pt. *Jakim jesteśmy pokoleniem? Młodzież Warszawy 2010* zrealizowanych wśród warszawskich licealistów. Przykładem niech będzie sfera życia rodzinnego: ukończone studia, satysfakcjonująca praca, rodzina i dzieci – tak najczęściej myślą o swojej przyszłości współczesni nastolatki, uczniowie warszawskich liceów. Wywiady przeprowadzono wśród uczniów warszawskich liceów zróżnicowanych dodatkowo profilem zainteresowań. Na tej podstawie określone zostały postawy młodzieży licealnej dotyczące wyborów między małżeństwem a związkiem partnerskim, relacji między małżonkami – partnerami, zagrożeń prokreacyjnych i kosztów wychowania dziecka. Małżeństwo oparte na wzajemnym zaufaniu i miłości ważne jest dla 86% badanych, którzy w ten sposób określili swoje postawy matrymonialne. Nie oznacza to jednak rezygnacji ze związków partnerskich, które współczesna młodzież zamierza zawierać, ale w większości po to, aby zakończyć je małżeństwem. Szczególnie interesujące wydają się także opinie na temat kosztów wychowania dziecka. Oprócz zdecydowanej dominacji czynnika ekonomicznego, równie często pojawiają się opinie o świadomym macierzyństwie, odpowiedzialności rodzicielskiej, konieczności właściwego wychowania dziecka, często kosztem wcześniejszych aspiracji, marzeń czy przyjemności. W przeprowadzonym badaniu podważona została także hipoteza mówiąca o patologii wśród rodzin wielodzietnych. W większości odpowiedzi dominowało przekonanie o miłości

¹⁸ Por. tamże, s. 213.

rodziców do dzieci, zapewnianiu im właściwej opieki i równych możliwości edukacyjnych. Dodatkowo badana młodzież zwracała uwagę na tworzenie się szczególnej więzi z rodzeństwem, wzajemną pomocą i poszanowaniem, nawet kosztem niekiedy gorszej sytuacji finansowej rodziców. Zdaniem respondentów, dzieci z rodzin wielodzietnych są bardziej samodzielne, otwarte na wyzwania i łatwiej dzielą się tym, co mają, z innymi¹⁹.

W kwestiach wiary religijnej i w ogóle religii w większości wypowiedzi dominowało przekonanie o jej wartości, przy czym stosunek do niej powinien być sprawą prywatną i nie pierwszorzędną. Jednocześnie towarzyszy temu słaba wiedza na temat religii, wynikająca z braku zainteresowań literaturą religijną i odwiedzania witryn internetowych poświęconych tej problematyce. Jednak w sytuacjach trudnych młodzi odwołują się do religii i tam szukają sensu życia i wytłumaczenia codziennych trudności. Ogólnie wierni swojej religii i sceptycy wobec małżeństw mieszanych. Z zebranych wypowiedzi wynika, że największym autorytetem religijnym pozostaje wciąż papież Jan Paweł II. W kwestiach etyki seksualnej, młodzi ludzie to w większości zwolennicy środków antykoncepcyjnych i współżycia przed zawarciem związku małżeńskiego. W dniach żałoby narodowej byli obecni przy pałacu prezydenckim, żywo interesowali się bieżącymi wydarzeniami i chętnie rezygnowali z zabaw oraz rozrywek. Jednak spontanicznej solidarności towarzyszył sceptycyzm co do zmiany na lepsze postaw Polaków, zwłaszcza politycznych. Są mocno podzieleni w poglądach na pochówek pary prezydenckiej na Wawelu, przy czym więcej tu przeciwników niż zwolenników²⁰.

Oprócz doświadczenia historycznego i aksjologicznego powiedzieliśmy, że na ów fenomen składa się przynależność młodzieży do pokolenia JP2. Zagadnienie to doczekało się licznych publikacji i opinii i po dzień dzisiejszy toczy się spór o to zjawisko. Tomasz Żukowski, stawiając pytanie o pokolenie polskiej młodzieży zwraca uwagę, że jeśli będziemy rozpatrywać tę kwestię, biorąc pod uwagę ludzi, których łączą wspólne, młodzieńcze przeżycia związane z osobą Jana Pawła II i przesłaniem jego pontyfikatu, to

¹⁹ Por. M. Kawińska, *Życie rodzinne i rodzicielstwo w opinii młodzieży* Warszawa; *Definiowanie miłości w związku kobiety i mężczyzny*, „Uniwersyteckie Czasopismo Socjologiczne” 2011, s. 109-110, <<http://www.is.wnhis.uksw.edu.pl>>, (data dostępu: 15.03.2012).

²⁰ Por. S.H. Zaręba, *Moralność religijna młodych Polaków oraz postawy młodzieży wobec żałoby narodowej*, „Uniwersyteckie Czasopismo Socjologiczne” 2011, s. 111-112, <<http://www.is.wnhis.uksw.edu.pl>>, (data dostępu: 15.03.2012).



trzeba wskazać w Polsce nie jedno, lecz kilka pokoleń JP2²¹. Stąd proponuje by mówić o wielu generacjach, a jeszcze bardziej o „społeczeństwie JP2”²². Nie wdając się w tym miejscu w polemikę na temat uznania istnienia jednej bądź wielu generacji, trzeba powiedzieć, iż wszyscy jesteśmy po trosze pokoleniem papieża rodaka. Z przywołanego badania wśród warszawskich licealistów wynika jasno, że papież Jan Paweł II pozostaje niekwestionowanym autorytetem osobowym. Wprawdzie im samym trudno niekiedy identyfikować się z tzw. pokoleniem JP2, ale żywa pamięć o nim w ich rodzinach sprawia, że wciąż mamy do czynienia z fenomenem młodzieży skupionej wokół jego osoby.

4. Podsumowanie

Lesław Hostyński w książce *Wartości w świecie konsumpcji* stawia pytanie: „Jakie wartości konstytuują ten świat, jakie wartości wyznaczają kierunek jego rozwoju? (...) Które z nich determinują nie tylko sferę życia codziennego, ale również życia duchowego?”²³. Tak sformułowane pytanie odnieść można również do współczesnej młodzieży w Polsce, bowiem wszystko, co ona ceni, ku czemu dąży i do czego aspiruje, w jej przekonaniu nadaje sens życia, wszystko to mieści się w konstruowaniu życia codziennego, w tym i duchowego. Tym samym to wartości stymulują jej działania. Jest wiele powodów przemawiających za tym, by mówić o fenomenie polskiej młodzieży. Po pierwsze, wyrażały się w tym, że – na przekór lansowanej ideologii lat powojennych – to ta zbiorowość przeciwstawiała się jej w głośnych wystąpieniach, np. młodzieży akademickiej. Po drugie, mimo że Polska od kilku już lat przynależy do struktur unijnych, w których państwa członkowskie mocno dystansują się od religijnych systemów wartości, w Polsce nadal młodzież pozostaje im wierna, przynajmniej na poziomie deklaracyjnym. Po trzecie, w przeciwieństwie do młodzieży Europy Zachodniej, młodzież polska uczestniczy w praktykach religijnych (przykład Irlandii, gdzie młodzież bywa przy kościele, ale nie w kościele). Fenomen ów najbardziej dał się zaobserwować w ostatnich dniach życia i dniach żałoby po śmierci

²¹ Por. T. Żukowski, *Przeżywanie śmierci Jana Pawła II i jej rocznic*, w: *Wartości Polaków a dziedzictwo Jana Pawła II*, red. T. Żukowski, Warszawa 2009, s. 171.

²² Por. tamże.

²³ L. Hostyński, *Wartości w świecie konsumpcji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2006.

papieża Jana Pawła II. Ten związek emocjonalny i religijny jest typowy dla polskiego młodego człowieka, którego świadomość kształtował papież Polak. Po czwarte wreszcie, na ów fenomen składają się liczne pielgrzymki do sanktuariów maryjnych, ukazujące przywiązanie do wiary i wierność wartościom chrześcijańskim.

Prowadzone systematycznie badania socjologiczne wśród polskiej młodzieży dostarczają dalszych powodów, które przemawiają za tym, by mówić o fenomenie tej zbiorowości – fenomenie socjologicznym.

„W obrębie tej kategorii społecznej dokonują się dynamiczne, trudne niekiedy do uchwycenia na bieżąco zmiany postaw. Zmiana mentalna, w tym i ta religijno-moralna, towarzyszy zmianie pokoleniowej, co potwierdzają prowadzone badania. Manifestowanie różnorodnych postaw i poglądów, bez ciasnego gorsetu społecznej dezaprobaty, pokazuje mozaikę zbiorowości, która jedynie na pierwszy rzut oka wydaje się nieskomplikowana, ale w analizie jawi się jako konglomerat specyficznych cech i zachowań, opinii i dążeń, kompetencji i kodów porozumiewawczych. To zbiorowość, która z większą ekspresją niż dorośli rozładowuje swoje emocje i manifestuje identyfikacje. Zrozumienie i opisanie świata młodzieży i mechanizmów rządzących w tym świecie, pełnym subkultur, funkcjonujących niekiedy na pograniczu prawa, jest wyzwaniem dla obserwatorów życia społecznego, którzy z dużym zainteresowaniem, ale i nieemałymi obawami podejmują się tych zadań. Jawią się przecież dwa światy – świat młodzieży i świat dorosłych – niekiedy odrębne kulturowo i różne mentalnie, prowokują do pytań o granice łatwości porozumiewania się”²⁴.

Stawiając na koniec pytanie o przyszłość tej zbiorowości, o jej przyszłe wybory wartości, o światopogląd, o stosunek do instytucji religijnych, o zapatrywania na temat rodziny czy autorytety personalne i instytucjonalne, trzeba powiedzieć, że we wszystkich tych obszarach dokonują się dynamiczne przeobrażenia. To już zmierzch tradycyjnego systemu wartości typowego dla społeczeństwa polskiego lat powojennych. Daleko zaawansowana transformacja, która kreśli perspektywę globalną i lokalną, zdaje się wyznaczać kierunki przemieszczania się wartości. Stąd też coraz częściej mówi się o względności bądź o ambiwalencji aksjologicznej. Współczesny rynek światopoglądowy sprawia, że coraz częściej hierarchię wartości

²⁴ S.H. Zaręba, *W kierunku jakiej religijności?*, dz. cyt., s. 7-8.



współczesnej młodzieży określa się jako niespójną i niekonsekwentną. Z wciąż powiększającej się liczby kanałów socjalizacji wynika, że mogą się pojawiać wzory i wartości sprzeczne ze sobą, bo w nowoczesnym, zinformaty-zowanym społeczeństwie proces socjalizacji jest siłą rzeczy wypadkową oddziaływania wielu nie zawsze zależnych od siebie kanałów. Kto będzie wyznaczał wzór orientacji aksjologicznej? Czy jeszcze Kościół, czy rodzina, czy szkoła, a może inne agendy socjalizujące? Te pytania pozostają otwarte dla nas wszystkich. Zadaniem socjologii młodzieży – jak to zostało zaznaczone na wstępie – jest badać i opisywać na bieżąco tę zbiorowość. Młode pokolenie, nazwijmy je pokoleniem facebook’a, dzięki przywołanym tu ce-
chom jest wyjątkowe i zasługuje na miano fenomenu.

Ks. dr hab. prof. UKSW Dariusz Stepkowski SDB

prof. dr hab. Dietrich Benner

dietrich.benner@gmx.de



urodzony 1 marca 1941 roku w Neuwied (Niemcy), profesor pedagogiki ogólnej na Uniwersytecie Humboldtów w Berlinie (1991-2009), od 2004 roku profesor honorowy na East China Normal University w Szanghaju (Chiny), 11 września 2009 roku otrzymał tytuł doktora *honoris causa* Aarhus Universitet w Kopenhadze (Dania), natomiast 20 maja 2011 roku tę samą godność Åbo Akademi Universitet w Turku (Finlandia), w latach 2008-2013 kierownik Katedry Podstaw Pedagogiki Ogólnej Wydziału Nauk Pedagogicznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, członek Towarzystwa Pedagogiki Filozoficznej im.

B.F. Trentowskiego, od 2012 roku członek honorowy Deutsche Gesellschaft für Erziehungswissenschaft. Jest autorem i redaktorem 25 monografii i prac zbiorowych, 22 opracowań źródłowych oraz blisko 200 artykułów naukowych z zakresy pedagogiki ogólnej, historii myśli pedagogicznej, teorii wychowania i kształcenia. W języku polskim ukazał się wybór jego artykułów pt. *Edukacja jako kształcenie i kształtowanie*, Warszawa 2008. W przygotowaniu znajduje się przekład głównego dzieła pt. *Pedagogika ogólna. Wprowadzenie do historyczno-problemowego i systematycznego myślenia i działania pedagogicznego*.

urodzony 5 sierpnia 1968 roku w Bartoszycach, salezjanin, profesor nadzwyczajny Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, kierownik Katedry Podstaw Pedagogiki Ogólnej Wydziału Nauk Pedagogicznych, członek Towarzystwa Pedagogiki Filozoficznej imienia

B. F. Trentowskiego i International Herbart-Association. Jest autorem jednej monografii, blisko 40 artykułów naukowych i redaktorem trzech prac zbiorowych.

Główne obszary zainteresowań badawczych: pedagogika ogólna, dydaktyka, teoria wychowania estetycznego i moralnego.

d.stepkowski@uksw.edu.pl



Dietrich Benner, Ks. Dariusz Stępkowski SDB

UKSW – Warszawa

Dzieciństwo – młodość – demokracja. Kontyngencja, zanik i normalizacja fenomenu młodości w społeczeństwach nowoczesnych*

Z punktu widzenia biologii dzieciństwo jest definiowane jako okres od urodzenia do osiągnięcia dojrzałości płciowej. Następująca bezpośrednio po nim młodość charakteryzuje się otwartością, która sięga aż do początków wieku dorosłego. Demokracja natomiast jest pewnym systemem społecznym, w którym aktywność przysługuje nie dzieciom ani dorastającym, lecz dorosłym. Tak więc partycypowanie w organizacjach i instytucjach demokratycznych nie wiąże się z dzieciństwem czy młodością, ale jest zastrzeżone wyłącznie dla osób dorosłych. Mimo to między dzieciństwem, młodością i demokracją istnieją daleko idące powiązania i zależności. One to właśnie skłaniają nas, w ramach sympozjum poświęconego sytuacji młodości w przestrzeni „wolności demokratycznej”, do podjęcia refleksji nad przejściami między dzieciństwem, młodością i dorosłością oraz do postawienia pytania o ich doniosłość z punktu widzenia wychowania.

Wbrew pozorom triada dzieciństwo-młodość-dorosłość, przedstawiona powyżej tylko abstrakcyjnie, nie jest zjawiskiem wyłącznie biologicznym, lecz czymś, co należy rozpatrywać również – a może przede wszystkim – od strony historycznej. W tej postaci, w jakiej będziemy ją omawiać w dalszej części tego referatu, wyłoniła się dopiero w modernie i – gdyby wierzyć niektórym głosom – w minionych trzech czy czterech dziesięcio-

* Tekst referatu wygłoszonego podczas IV Zjazdu Towarzystwa Naukowego Franciszka Salezego w dniu 14 maja 2011 r. w Kutnie został też wydany w polskiej wersji językowej w „Studiach z Teorii Wychowania” 2011, nr 2 (3), s. 126-142, natomiast w wersji niemieckiej w „Seminare” 2012, t. 32, s. 81-97.

leciach osiągnęła już swój szczytowy punkt rozwoju, a obecnie znajduje się w zaniku. W każdym razie starożytności i średniowieczu nieznanym było współczesne ujęcie dzieciństwa, młodości i społeczeństwa. Potwierdzeniem tego faktu jest historia języka niemieckiego, w którym termin oznaczający młodzież (*Jugend*) powstał dopiero około 1800 roku. Także to, że między młodzieżą a demokracją istnieją specyficzne zależności, stało się przedmiotem szerszej dyskusji publicznej dopiero na początku XX wieku za sprawą Johna Deweya i innych myślicieli. Dziś relację między dzieciństwem, młodością i demokracją rozważa się z różnych perspektyw, w szczególności z ekonomicznej, pedagogicznej, etycznej, prawnej i politycznej. Z punktu widzenia pedagogiki na baczniejszą uwagę zasługuje pytanie o to, jak można odgraniczyć współczesne dzieciństwo i młodość od wcześniejszych form dorosłości i wchodzenia w zastany porządek społeczny oraz jakie zmiany w odniesieniach między nimi są istotne.

Nasze rozważania dzielą się na cztery części. W pierwszej przypominamy, że w greckiej *paidei* dzieciństwo prawie w ogóle nie było przedmiotem refleksji i że dopiero w renesansie nastąpiła modyfikacja pojęcia człowieka, która okazała się ważna dla wykrystalizowania pojęć nowoczesnego dzieciństwa i młodości. Druga część rekonstruuje, w nawiązaniu do poglądów Jeana Jacques'a Rousseau, współczesne rozumienie terminów „dzieciństwo” i „młodość”. Głównym tematem trzeciej części jest historyczność dzieciństwa, młodości i dorosłości, którą rozważamy na podstawie tezy Nelila Postmana o zanikaniu bycia dzieckiem i dorosłym. W ostatniej, czwartej części dyskutujemy z tą tezą, starając się – po pierwsze – doprecyzować, co rzeczywiście znika współcześnie bezpowrotnie, a co trwa mimo przekształceń, i po drugie, wskazując centralne problemy, które w przyszłości będą istotne dla relacji między dzieciństwem, młodością i demokracją.

1. Od dzieciństwa i młodości jako wtórnych fenomenów w greckiej *paidei* do *Oratio de hominis dignitate* Pico della Mirandoli

Pod pojęciem *paidei* Grecy, posiadający odrębne nazwy dla poszczególnych etapów ludzkiego życia, rozumieli w mniejszym stopniu wychowanie dzieci i młodzieży, bardziej zaś kształtowanie/kształcenie¹ czło-

¹ Por. D. Benner, *Edukacja jako kształcenie i kształtowanie*, wybór i przekład D. Stępkowski, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2008.



wieka od narodzin do śmierci². Pojęcie „dzieciństwo” (*paideiotes*) pojawia się u Platona i Arystotelesa bardzo rzadko. Przykładowo w *Obronie Sokratesa* Platon-Sokrates stwierdza podczas mowy obronnej przed ateńskim sądem przysięgłych, że słyszy od chłapięcych lat jakiś głos, który odzywa się do niego, a ilekroć się pojawia, tylekroć coś mu odradza, nigdy zaś nie doradza, co ma zrobić³. Głos, o którym pisze Platon, to sokratejski dajmonion, do którego odwoływał się uważany za najmądrzejszego wśród ludzi po to, aby odeprzeć zarzuty niewiary w bóstwa i demoralizowania młodzieży. Jednak teraz ten sam dajmonion – jak wyjaśnia dalej Sokrates – nie powstrzymuje go, żeby się bronić przed oskarżeniami, co wskazuje na to, że zawsze szukał bóstw i nigdy nie negował ich istnienia oraz że z młodymi ludźmi tylko filozofował, nigdy zaś nie narzucał im czegokolwiek w dogmatycznym sensie.

Sumienie, o którym mówi tutaj Sokrates, jest w człowieku czymś, co można by określić mianem wiedzy negatywnej. Każdemu, kto chce go słuchać, wskazuje, że w swoim postępowaniu ma on zawsze do czynienia z myślami i motywami, które w konkretnym przypadku mogą być nie do końca szczerze, a niekiedy nawet złe. Jednak ów głos nigdy nie poucza słuchającego go o tym, czym jest dobro. Aby do głębi zrozumieć antyczne zależności między dzieciństwem, młodością i byciem dorosłym, istotne jest uzmysłowienie sobie, że wywody na temat pojawiającego się u Sokratesa od najmłodszych lat głosu w żaden sposób nie wiążą się z różnicami istniejącymi między ludźmi ani ich nie uzasadniają, lecz jedynie odsyłają do pewnego zjawiska, które przez całe życie towarzyszy człowiekowi. Powołując się na dajmoniona, Sokrates chce tylko powiedzieć, że ludzie w odniesieniu do zła posiadają niekiedy imponującą wiedzę uprzednią, niemniej jednak nie znają dobra i są zmuszeni nieustannie poszukiwać go od nowa. W związku z tym dzieci odróżnia od dorosłych to, że dopiero zaczynają się uczyć rozpoznawania dobra i zła oraz podążania za tym pierwszym. Równocześnie jednak oba te okresy są do siebie podobne przez to, że poszukiwanie dobra nie kończy się wraz z wejściem w wiek dorosły, lecz stanowi zadanie trwające przez całe życie człowieka.

Mimo że starożytna filozofia grecka tylko marginalnie zajmowała się dzieciństwem i młodością, Grecy wyraźnie rozróżniali bycie dzieckiem

² Por. W. Jaeger, *Paideia*, tłum. M. Plezia, t. 1-2, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1962-1964.

³ Por. Platon, *Obrona Sokratesa*, tłum. W. Witwicki, w: tenże, *Dialogi*, t. 1, Wydawnictwo Antyk, Kęty 1999, s. 570 [31d].

i bycie dorosłym. Do tego celu posługiwali się pojęciem efebii (*ephebeia*), przez które rozumieli krótki okres między 18. a 20. rokiem życia, kiedy to przekazywano młodym mężczyznom wiadomości na temat obowiązującego w rodzinnym mieście porządku prawnego i szkolono ich w zakresie sztuki wojennej koniecznej do obrony ojczyzny⁴. Okres efebii nie pokrywał się u Greków z osiągnięciem dojrzałości płciowej, lecz rozpoczął się nieco później niż współczesna młodość. Wyznaczał przejście do bycia dorosłym i polegał na przygotowaniu młodych mężczyzn do przyjęcia statusu pełnoprawnych obywateli, to znaczy udzielenia praw i nałożenia obowiązków obywatelskich.

O historyczności i zmienności granic między dzieciństwem, młodością i wiekiem dorosłym świadczy m.in. to, że inicjacja w społecznościach pierwotnych następowała wcześniej niż w attyckiej efebii. Ponadto w kulturach plemiennych rytuały inicjacyjne obejmowały nie tylko dorastających chłopców, których zaznajamiano z sekretami dorosłych mężczyzn, przekazując im techniki i strategię polowania oraz prowadzenia wojen, lecz również dziewczęta, którym wyjawiano specjalne tajemnice, odnoszące się przede wszystkim do seksualności. Inaczej niż w efebii, inicjacja w tych wczesnych formacjach społecznych była dla członków obu płci właściwym przejściem do statusu człowieka dorosłego.

W swoich refleksjach teoretycznych na temat procesu kształtowania/kształcenia człowieka Sokrates, Platon i Arystoteles nie przywiązywali większej wagi do efebii. *Paideia* albo całożyciowe kształtowanie/kształcenie człowieka nie osiągała w niej (efebii) żadnego wyjątkowego punktu. W gruncie rzeczy nie było ono – kształtowanie/kształcenie – sprawą, której właściwym miejscem byłaby przestrzeń między dorosłymi a dziećmi, lecz stanowiła właściwy przedmiot – dziś powiedzielibyśmy – konsultacji prowadzonych między sobą przez dorosłych. To, że Sokrates został oskarżony oraz skazany za bluźnienie przeciw bogom i psucie młodzieży, w oczach jego współziomków nie było przestępstwem pedagogicznym dokonany na dzieciach i młodzieży, lecz czynem politycznym. W ujęciu oskarżycieli i zasiadających w sądzie obywateli Aten naruszenie prawa przez Sokratesa polegało na tym, że przez uczenie stawiania pytań, problematyzowania i logicznego argumentowania zachwiał on fundamentami dotychczasowego porządku społecznego. Przez takie działania otworzył on myśleniu dyskursywnemu drogę do kry-

⁴ Por. H.I. Marrou, *Historia wychowania w starożytności*, tłum. S. Łoś, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1969, s. 162-170.



tyki mitu i religii oraz targnął się na odwieczne i nienaruszalne zasady *polis*, czyniąc je przedmiotem otwartej debaty publicznej.

To, co w Atenach w okresie starogreckiego oświecenia uznano u Sokratesa za przestępstwo i ukarano śmiercią, w renesansie – epoce ponownych narodzin tradycji starożytnej – stało się dla ludzi trujących się nad własnym wykształceniem nie tylko dozwolone, lecz nawet – w pewnym sensie – nałożone jako zadanie. Aby pojąć dokonaną na progu nowożytności zmianę samorozumienia człowieka, pomocne może być przypomnienie, że już starożytny mit i dawna religia były pewnymi formami oświecenia. Starogrecki mit o stworzeniu człowieka przez Epimeusza, Prometeusza i Zeusa w co nieco zreflektowanej postaci wyrażał przeświadczenie, że człowiek, inaczej niż otaczający go świat zwierząt, nie jest do końca zdeterminowany w swoim istnieniu przez porządek teleologiczny, lecz posiada w sobie przestrzeń otwartą na uczenie się, wychowanie i kształcenie. Zgodnie z pierwotną albo inaczej epimejską naturą, każda jednostka ludzka rodzi się bez specjalnych wiadomości i umiejętności. Dzięki obecnej w niej drugiej naturze – prometejskiej – może wytwarzać technikę i przekazywać ją za pośrednictwem tradycji. Mimo że technika gwarantuje człowiekowi utrzymanie się przy życiu, może być wykorzystana zarówno do dobrego, jak i do złego. Na podstawie wstydu pochodzącego od Zeusa każdy człowiek posiada odczucie niesprawiedliwości, które umożliwia mu uchwycenie różnicy między dobrem a złem i szukanie dobra.

Chociaż podobne opisy człowieka znajdują się również w teogonii Hezjoda i pismach Platona, to jednak dopiero pod koniec XV wieku Giovanni Pico della Mirandola wydobyl w *Mowie o godności człowieka* (*Oratio de hominis dignitate*) pełnię treści, która w nich się zawiera. Mowa ta mimo swoistego charakteru wpisuje się w tradycję judaistyczno-chrześcijańską. W oracji Pica, Bóg-Ojciec zwraca się do Adama, dorosłego protoplasty ludzkości, z następującymi słowami:

„Nie przydajemy tobie Adamie ani ustalonego miejsca, ani właściwego kształtu, ani żadnego szczególnego daru, byś zgodnie z wyborem i zgodnie ze swoim zdaniem posiadał i zajął to miejsce, przyjął tę postać i ten dar, który swobodnie sobie wybierzesz. Ustanowione przez Nas prawa ograniczają określoną naturę innych stworzeń. Ty, niczym nieograniczany, dzięki swej woli, w której mocy cię pozostawiłem, sam ją sobie wyznaczysz. Umieściłem cię pośrodku świata, byś stamtąd dogodnie zgłębiał to, co jest w świecie. Nie uczyniliśmy

ciebie ani istotą niebiańską, ani ziemską, ani śmiertelną, ani nie-śmiertelną, byś sam siebie, niczym wolny i z nadania rzeźbiarz oraz twórca, wyraził swobodnie w formie, którą nad inne przedłożył. Możesz wyrodzić się w niższe stworzenia, w zwierzęta, możesz zostać odrodzony dzięki postanowieniom twojego umysłu w istotach wyższych i boskich”⁵.

Tak jak w greckim, judaistycznym i chrześcijańskim micie o stworzeniu człowieka, również u Pica mowa jest o człowieku dorosłym, a nie dziecku czy młodzieńcu. Także w teogonii Hezjoda i w przypisywanej Mojżeszowi Księdze Rodzaju człowiek zostaje stworzony nie jako dziecko, lecz osoba dorosła. Zgodnie z tym nie dziecko, tylko człowieka dorosłego należy uważać za tego, kto przez judaistyczno-chrześcijańskiego Boga-Stwórcę został wyróżniony darem wolności, kto będąc istotą ukształtowaną, dysponuje otwartą przyszłością, kto wreszcie jest w stanie wznieść się do boskości albo upaść jeszcze niżej niż zwierzę. Dokonana przez Pica transkrypcja antycznego mitu i biblijnego opowiadania o stworzeniu człowieka zmienia przedstawionego w nich człowieka w postać nowożytną. Zgodnie z tą zmianą, w centrum ludzkiej koegzystencji zamiast zamkniętej w sobie starożytnej polis staje człowiek, który jako indywidualium stanowi środek wszechświata. Ale także u Pica – przynajmniej na początku – mowa jest tylko o człowieku dorosłym. Dzieciństwo i młodość pomija się jako odmienne fazy ludzkiego życia. Jak wykażemy w następnym punkcie, transkrypcja Pica odegrała kluczową rolę w krystalizowaniu się tego, co już w renesansie, a jeszcze wyraźniej w modernie zwykło się określać dzieciństwem i młodością.

2. Nowoczesne pojęcie dzieciństwa według Rousseau i jego implikacje intergeneracyjne

W podręcznikach do historii pedagogiki czasem przypisuje się Rousseau wątpliwą zasługę bycia odkrywcą dzieciństwa. On sam jednak nie uważał siebie za tego, który odkrył nieznanne do tej pory, a teraz przez niego światu objawione dzieciństwo, lecz za kogoś całkiem innego. We wstępie do wydanego po raz pierwszy w 1762 roku swojego głównego dzieła pedagogicznego *Emil*, czyli o wychowaniu Rousseau konfrontuje czytelnika z tezą, która z per-

⁵ G. Pico della Mirandola, *Oratio de hominis dignitate. Mowa o godności człowieka*, tłum. Z. Nerczuk, M. Olszewski, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2010, s. 39.



spektywy historycznej może być odczytywana jako rozciągnięta na dziecko Picowska definicja człowieka dorosłego, a po dokładniejszym przyjrzeniu się uznana nawet za nowatorskie ujęcie stosunku pedagogicznego między pokoleniami. Rousseau wcale nie twierdzi, że odkrył czy wynalazł dzieciństwo, lecz prezentuje pogląd wprost przeciwny – w warunkach nowożytnych dzieciństwo, z którym poprzednie pokolenia były obeznane i uważały za niejako oswojone, stało się czymś nieznanym. Teza Rousseau brzmi następująco:

„Nie znamy zupełnie dzieciństwa: wobec błędnych na nie poglądów im dalej się zapuszczamy, tym bardziej błądzimy. Najmądrzejsi przykładają się do tego, co człowiek powinien wiedzieć, nie zwracając uwagi na to, czego dziecko może się nauczyć. Szukają zawsze w dziecku człowieka nie myśląc o tym, czym jest ono, zanim jeszcze stanie się człowiekiem. Tym właśnie badaniom oddałem się z największą pilnością (...). Zaczynj więc od lepszego poznania swego ucznia; z największą bowiem pewnością nie znasz go zupełnie; otóż o ile w tym właśnie celu czytać będziesz tę książkę, nie sądzę, by miała być dla ciebie bez pożytku”⁶.

To, co Rousseau chciał wypowiedzieć w powyższych słowach, wyraził znacznie precyzyjniej w innym miejscu w odniesieniu do człowieka w ogóle, a dziecka w szczególności: „Nie wiemy, czym natura nasza pozwala nam być”⁷. Tą niewiedzą nowożytne wychowanie odróżnia się od jego form i koncepcji przednowożytnych. Podczas gdy wcześniejsze epoki postrzegały wychowanie wyłącznie jako środek do tego, żeby uczynić z dziecka człowieka dorosłego, wychowanie w warunkach nowożytnych musi być definiowane całkowicie inaczej. Wynika to stąd, że w naszych czasach powołanie dziecka jest nie tylko nieznanym jemu samu, lecz również osobom, które otaczają je pedagogiczną troską. „My” – podmiot zbiorowy w cytowanym zdaniu Rousseau – odnosi się zarówno do dorastających, jak i dorosłych. To prowadzi do pytania, które po raz pierwszy pojawiło się w kulturze europejskiej pod koniec *ancien régime*, a w przededniu rewolucji francuskiej, i od tego czasu ma konstytutywne znaczenie dla wychowania w każdej epoce. Brzmi ono: jak należy koncipować wychowanie, jeżeli ani stan społeczny, w którym przyszło się na świat, ani antycypacje dorosłych, wynikające z ich przy-

⁶ J.J. Rousseau, *Emil, czyli o wychowaniu*, tłum. W. Husarski, t. 1, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1955, s. 4.

⁷ Tamże, s. 46.

zwyczajów myślowych lub arbitralnych decyzji, nie determinują już więcej celu wychowania, lecz cel ów wyłania się stopniowo sam w trakcie procesu kształtowania/kształcenia?

Ludzie współcześni tak bardzo przyzwyczaili się do tego, że nie muszą przewidywać przyszłości swoich dzieci, podobnie zresztą jak swojej własnej, że nie od razu rzuca się im w oczy radykalizm przepelniający wypowiedź Rousseau, który prezentuje dzieciństwo jako coś absolutnie nieznanego. W tej wypowiedzi autor chce wykazać, że jako centrum wszechświata należy interpretować nie tylko człowieka w ogóle czy człowieka dorosłego, który ma już za sobą czas wychowania, lecz również każde niemowlę. Człowiek przychodzi na świat jako dziecko obdarzone nieokreśloną zdolnością do uczenia się i otwarte na przyszłość. Wspierany przez wychowanie, kształtuje/kształci siebie samego na zasadzie sprzężenia zwrotnego, które spaja go ze światem i z innymi ludźmi, będącymi tak samo jak on centrum wszechświata i trudzącymi się nad swoim własnym powołaniem, mimo że go z góry nie znają.

Wzywając swoich czytelników do studiowania dzieciństwa, Rousseau zachęca ich do czytania *Emila* jedynie jako szkicu ilustrującego pewną logikę wychowania. Punktem wyjścia jest w nim niewiedza osób dorosłych odnośnie do przyszłości dzieci. Przez obserwację i refleksję ma zostać wypracowana odpowiednia metoda, która umożliwi pozyskanie wiedzy o tym, jak powinno przebiegać wychowanie i jak uczyć dzieci, skoro – nie tak jak w przeszłości – ich przyszłość jest nieznaną i stanowi otwarty projekt moderny. Russoański *Emil* na przykładzie fikcyjnego wychowanka wprowadza w nowoczesne myślenie i działanie pedagogiczne, które z dzieci wieśniaków nie reprodukuje znowu wieśniaków, z dzieci rzemieślników – rzemieślników, a z potomstwa szlachtetnie urodzonych – również szlachtetnie urodzonych. Jest to raczej wychowanie, które – jeśli chodzi o główną tendencję – zmierza do zagwarantowania wszystkim nowo narodzonym otwartej, a przez to również niepewnej przyszłości, przewyciężenia różnic wynikających z podziałów stanowych i umożliwienia wszystkim wolnej towarzyskości.

Wprowadzone w nowożytności przez Rousseau pojęcie nieznanego dzieciństwa pociąga za sobą wielorakie konsekwencje. Odnoszą się one najpierw do młodości i dorosłości, a następnie również do nowoczesnej formy życiowej, którą kojarzymy z pojęciem demokracji.

Między dzieciństwem, które jest wielorako jeszcze złożonym okresem rozwoju dziecka nieznanego swojego przeznaczenia, choć również inni nie wiedzą, jaka będzie jego przyszłość, a wiekiem dorosłym, w którym



dokonało się już samookreślenie i chodzi teraz tylko o jego jak najpełniejsze zrealizowanie, Rousseau sytuuje nowoczesną młodość jako zupełnie nową fazę życiową. Z perspektywy 250 lat możemy dziś stwierdzić, że w XVIII wieku przez taki okres musiało przejść tylko niewielu młodych ludzi; w dalszych stuleciach zrobiło to ich nieco więcej, dzisiaj natomiast w niektórych społeczeństwach prawie wszyscy – oczywiście z komplikacjami, których autor *Emila* nawet się nie spodziewał. Współczesna młodość, inaczej niż inicjacja czy efebja, nie jest krótką fazą przejścia z niepełnoletności do wypełniania praw i obowiązków przysługujących jednostce z racji jej urodzenia czy pochodzenia, lecz specyficznym okresem życiowym, który w warunkach moderny znacznie się wydłużył i nie prowadzi ku żadnemu z góry wiadomemu celowi. W tym okresie dorastający nie znajdują się w przejściu do zdeterminowania, które byłoby ustalone dla nich odgórnie czy wybrane przez nich samych, lecz w niespotykanym dotąd i posiadającym odrębny charakter moratorium. To moratorium właśnie daje młodym ludziom możliwość, a nawet w pewnym sensie zmusza ich do tego, żeby na pewien czas odroczyli decyzję w sprawie wyboru osobistej drogi życiowej i zawodu, zagłębili się w elementarne, a następnie ogólne treści kształcenia przekazywane im za pomocą organizowanego przez szkoły procesu nauczania i uczenia się oraz przez to rozwinęli w sobie wielostronność, która wytworzy w nich nieznaną do tej pory przestrzeń do kształtowania siebie przez kształcenie i eksperymentowanie, ale równocześnie sprowadzi na nich nowe zagrożenia i problemy.

W okresie młodości czas staje się zjawiskiem wielowymiarowym. Obok spędzanego w szkole i domu rodzinnym pojawia się czas wolny, który młodzi ludzie spędzają w kręgu rówieśniczym bądź przeznaczają na korzystanie z nowych form doświadczenia, uczenia się i życia, powstałych dzięki nowoczesnym środkom masowej komunikacji. Nierzadko prowadzi to do kryzysowych sytuacji, jakich wcześniejsze pokolenia nie znały ani nie musiały rozwiązywać⁸. Główną dziedziną problemów dla nowoczesnej młodości są przejścia – najpierw z przedszkola i szkoły podstawowej do szkoły wyższego rzędu (gimnazjum i liceum), następnie do kształcenia zawodowego i dokonujące się równoległe z nim przejście z domu rodzinnego do samodzielnie wybranej formy życia.

W przejściach tych miejsce starych form uczenia się z doświadczenia codziennego, które znakomicie sprawdzało się w warunkach zasta-

⁸ Por. E.H. Erikson, *Tożsamość a cykl życia*, tłum. M. Żywicki, Zysk i S-ka, Poznań 2004.



nego, z góry wiadomego powołania i przyszłości, oparte było na socjalizacji i zwracało proces nauczania i uczenia się na konkretne wykorzystanie wyuczonego, zajął nowy rodzaj wychowania. W wychowaniu tym w „sztuczny” sposób, to znaczy za pomocą instytucji szkolnej, rozszerza się doświadczenie codzienne i wiedzę uzyskiwaną przez obcowanie z innymi oraz definiuje młodość jako moratorium pozwalające dorastającym nie wywodzić tożsamości ze swojego pochodzenia. W tym nowym wychowaniu pozostawia się wychowankowi całkowitą wolność co do wyboru przyszłej formy życia i zawodu, a główny nacisk kładzie na stworzenie i pedagogiczne zabezpieczenie przejść między uczeniem się zorganizowanym w postaci systemu szkolnego a formami uczenia się i życia poza szkołą.

Wprowadzone przez Rousseau pojęcie nowoczesnego dzieciństwa odzwierciedla nie tylko przeobrażenia w podejściu do wychowania i zmianę sensu młodości od inicjacji do moratorium, lecz również – przynajmniej załączkowo – przesunięcie w stosunku intergeneracyjnym i spowodowane przez to nowe układy między pedagogiką, ekonomią, moralnością, polityką i religią. Zgodnie z nowym typem myślenia o wychowaniu, dorosłemu działającemu pedagogicznie nie przysługuje funkcja substancjalnego wzoru (*Vorbild*), który po tym, gdy zademonstrował właściwe postępowanie, apeluje do dorastających o naśladowanie go i współwykonywanie. Jest to raczej nowy typ nauczyciela i wychowawcy, który nie reprezentuje ani nie uosabia przyszłości swoich podopiecznych, lecz swoją osobą dostarcza im jedynie przykładu (*Exempel*). Dlatego też obecny system kształcenia ogólnego od przedszkola do uniwersytetu nie funkcjonuje w analogii do kształcenia zawodowego uczniów, czeladników i majstrów. Dzieci wychowywane w przedszkolu nie mają być przedszkolankami, tak samo jak uczniowie w szkole nauczycielami, a studenci na uniwersytecie profesorami. Młodzi ludzie muszą stawać się dorośli i sami dokonać wyboru swojej formy życia, zawodu, przekonań politycznych i wielu jeszcze innych rzeczy.

To, co było dozwolone w przednowożytnych stosunkach wychowawczych, a mianowicie nauczanie i uczenie się przez pokazywanie, naśladowanie i współwykonywanie, w nowoczesnym wychowaniu jest niekiedy nawet *expressis verbis* zabronione. W obszarach edukacji takich jak wychowanie seksualne czy kształcenie polityczne nauczanie nie polega na uczeniu się od nauczyciela i wraz z nim pewnych umiejętności na zasadzie tożsamości życia i uczenia się, lecz na analizowaniu wybranych przykładów przy wsparciu ze strony nauczyciela. Te przykłady mają jedynie za zadanie wprowadzić



uczącego się w ogólne zależności, których sens partykularny nie objawia się mu w trakcie wspólnego działania z nauczycielem, lecz zostaje odroczony do urzeczywistnienia przez samego uczącego się w czynnościach określonych i wybranych przez niego samego oraz wykonanych poza instytucją pedagogiczną. Dla zilustrowania tej modyfikacji w nowożytnym wychowaniu odwołamy się do Wilhelma von Humboldta, który w krótkim traktacie *Próba określenia granic aktywności państwa* (*Versuch, die Grenzen der Wirksamkeit des Staates zu bestimmen*) przedstawia wymowny przykład. W 1794 roku wprowadzono w *Allgemeine Preußische Landrecht* (Pruskie Ogólne Prawo Landowe) zapis, który po raz pierwszy w dziejach orzecznictwa sądowego zakazywał dorosłym – czy to rodzicom, czy prawnym opiekunom – czegoś, co należało do tej pory do ich niedelegowalnych zadań, a mianowicie wyszukiwania dla swoich synów i córek (odpowiednio: podopiecznych) przyszłych małżonków i decydowania za nich o zawodzie, jaki mają wykonywać.

Wprawdzie w nowoczesnym wychowaniu są wciąż aktywne formy działania pedagogicznego dobrze znane z poprzednich okresów, a mianowicie rządzenie dziećmi, przeciwdziałanie, ćwiczenie i nauczanie, jednak tworzą one nowe połączenia ze sposobami wychowania, w których nie rozstrzyga się za dorastającego, kim ma się stać, a jedynie wspiera i towarzyszy mu w jego własnym procesie kształtowania/kształcenia przez nauczanie i doradzanie (kierownictwo). Co właściwie przez to należy rozumieć, wyjaśnił w swojej powieści Rousseau w odniesieniu do różnorakich obszarów edukacji. Na przykład, zapoznaje się fikcyjnego wychowanka Emila z rzemiosłem stolarskim, jednak nie po to, żeby był w przyszłości stolarzem, lecz żeby poznał pracę i był w stanie dokonać samodzielnego wyboru zawodu. Podobnie normy moralne i wynikające z nich sposoby postępowania nie są wdrażane bezpośrednio przez socjalizację, która z synów i córek klasy panującej reprodukuje kolejnych panów i panie, z dzieci zaś chłopów pańszczyźnianych ich poddanych. Według Rousseau, moralności trzeba uczyć wszystkich dorastających ponad podziałami stanowymi w sposób sztuczny, to znaczy apelując za pośrednictwem doświadczenia estetycznego do ich współczucia i partycypacji, które muszą być refleksyjnie przyswajane i przetwarzane. Także nową treść zyskuje wychowanie religijne. Dorastający młody człowiek nie powinien uczyć się wyłącznie religii swoich ojców, lecz ma także poznawać inne koncepcje religijne, jednak nie po to, żeby sprzeniewierzyć się wierze przodków, lecz po to, żeby przynależać do niej bardziej świadomie i bez przymusu, demonstrując równocześnie tolerancję wobec innych przekonań.

Nowe stosunki wychowawcze znalazły swój najogólniejszy wyraz w przekształceniach, jakie nastąpiły w relacji między pedagogiką a polityką. Podczas gdy dla Arystotelesa wychowanie było pewną częścią politycznej *praxis*, w której dorośli wpływali na dzieci i dorastających przez rządzenie nimi, u Rousseau wychowanie przestało być czynnością rządzenia niepełnoletnimi i rozstrzygania w zastępstwie za nich, przyjmując równocześnie formę prowadzenia ku wolności i podejmowania działań wspierających rozwój indywidualny. Te działania mają na celu dostarczenie uczącemu się podstawowych wiadomości i umiejętności, ukształtowanie w nim władzy sądenia i umiejętności partycypacji, bez normowania czy narzucania mu konkretnego sposobu życia i przyszłości. Z tego powodu Rousseau sytuuje konieczne do życia w państwie powiązanie między rządzeniem a byciem rządzonym nie w sferze wychowania, lecz polityki. W niej bowiem dorośli na równych prawach współdziałają ze sobą celem stworzenia sprawiedliwego ustawodawstwa i są – przynajmniej w ustroju republikańskim – suwerenami i poddanymi zarazem. Wrócimy jeszcze raz do tego wątku pod koniec rozważań. Przedtem skierujmy naszą uwagę na nowsze badania analizujące przekształcenia historyczne, jakie dokonują się na naszych oczach w kontekście dzieciństwa i młodości.

3. Transformacje społeczno-historyczne w relacjach między dzieciństwem, młodością i dorosłością oraz ich antynomiczne rekonstrukcje

Badania przeprowadzone w XX wieku na gruncie nauk społecznych i historycznych dostarczyły przekonujących dowodów na to, że wszystkie okresy życiowe, w szczególności zaś dzieciństwo i młodość, należy traktować jako konstrukcje teoretyczne. Mimo to, między interpretacjami historyczności dzieciństwa i młodości, których dokonali Philippe Ariès⁹ i Lloyd de Mause¹⁰, a przewidywaniami sformułowanymi pod koniec minionego stulecia przez Neila Postmana¹¹ i Dietera Lenzena¹² istnieje inte-

⁹ Por. Ph. Ariès, *Historia dzieciństwa. Dziecko i rodzina w dawnych czasach*, tłum. M. Ochab, Wydawnictwo Marabut, Gdańsk 1995.

¹⁰ Por. L. De Mause, *Hört ihr die Kinder weinen*, Frankfurt a.M. 1977.

¹¹ Por. N. Postman, *Das Verschwinden der Kindheit*, Frankfurt a.M. 1983.

¹² Por. D. Lenzen, *Das Verschwinden der Erwachsenen: Kindheit als Erlösung*, w: *Rückblick auf das Ende der Welt*, red. D. Kamper, Ch. Wulf, Augsburg 1990, s. 126-137 i tenże, *Professionelle Lebensbegleitung – Erziehungswissenschaft auf dem Weg zur Wissenschaft des Lebenslaufs und der Humanontogenese*, „Erziehungswissenschaft” 8(1997), s. 5-22.



resujące napięcie, któremu warto się przyjrzeć (choćby tylko pobieżnie). Istotę owego napięcia można wyrazić za pomocą dwóch przeciwstawnych hipotez, z których jedna się sprawdziła, druga natomiast – jeżeli doświadczenie nas nie myli – będzie sfałszyfikowana.

Mimo znacznego zróżnicowania odnośnie do metod badawczych i ich przedmiotu, a także sposobu opisywania i oceny poszczególnych epok, jak na przykład średniowiecza, pewne diagnozy i hipotezy Arièsa i de Mause'a okazały się trafne. Tak Ariès w *Historii dzieciństwa*, jak i de Mause w psychoanalitycznej i historycznej pracy pod znamienym tytułem *Hört ihr die Kinder weinen (Czy słyszyście płacz dzieci)* wydają się zgodni, że nowoczesne wychowanie wyłoniło się ze średniowiecznych form wychowawczych, w których dominującą rolę odgrywała socjalizacja i partycypacja, przeżyło etap autorytatywnej i autorytarnej *praxis* pedagogicznej, a następnie wydało z siebie wychowanie wspierające. To ostatnie rozwinęło się przede wszystkim w państwach i społeczeństwach demokratycznych i rozpowszechniło dopiero w drugiej połowie XX wieku.

Szczególne zainteresowanie w związku z ustaleniami Arièsa i de Mause'a może wzbudzać to, że obaj autorzy dochodzą do swoich wniosków bez uwzględnienia teoretycznej tradycji pedagogiki. W obu opracowaniach uobecnia się ona wyłącznie za pośrednictwem pedagogicznych pojęć i ich historii, które jednakże nie są poddawane analizie ani rekonstrukcji. Gdyby przeprowadzić konfrontację wyników analiz przedłożonych przez Arièsa i de Mause'a z zaprezentowanymi przez nas w pierwszym punkcie dyskursami teoretyczno-historycznymi i wnioskami z nich wypływającymi, należałoby skonstatować, że wychowanie wspierające wychowanka i rozszerzające zakres jego doświadczenia oraz wiedzy pochodzącej z obcowania z innymi (które zainicjowano teoretycznie w połowie XVIII wieku i rozwinęło się do początku XIX wieku dzięki takim myślicielom, jak J.J. Rousseau, I. Kant, J.F. Herbart, F.D.E. Schleiermacher oraz inni) stało się praktyką edukacyjną dopiero w XX wieku w kontekście powstawania społeczeństw liberalnych i demokratycznych, dziś natomiast dąży do objęcia swoim oddziaływaniem całego świata.

Powyższym ustaleniom historyczno-społecznym można przeciwstawić inne współczesne diagnozy. Badania medioznawczo-historyczne Neila Postmana i ich interpretacje przeprowadzone pod koniec XX wieku na gruncie historii nauk o wychowaniu przez Dietera Lenzena nie wskazują na wzrastające rozpowszechnianie się nowoczesnego rozumienia po-

jęć dzieciństwa, młodości i dorosłości, lecz wprost przeciwnie – konstatują koniec dzieciństwa i zanik różnic między pokoleniami. Ma to doprowadzić w najbliższym czasie do wydłużenia się dzieciństwa i młodości oraz znikania wieku dorosłego.

Na początku lat 80. minionego stulecia Postman, amerykański medioznawca, oparł swoją tezę o „końcu dzieciństwa” na obserwacji rozwoju i rozprzestrzeniania się mediów piktograficznych (obrazkowych). Jego zdaniem, za niedługi czas obraz całkowicie wyruguje przekaz pisemny. Wraz z tym będzie również stopniowo zacierać się różnica między dzieckiem a dorosłym, która od momentu wynalezienia druku i umożliwionej przezeń powszechnej alfabetyzacji wiąże się najściślej z pismem. Różnica ta dawała do tej pory dorosłym możliwość posiadania przed dziećmi pewnych tajemnic, a równocześnie zmuszała te ostatnie do nabywania umiejętności czytania i pisania, które były jedynym sposobem na poznanie sekretów dorosłych i otwierały drogę do partycypowania w tym, co przed nimi utajniono. Podczas gdy pismo jest, zdaniem Postmana, techniką kulturową różnicującą pokolenia, obraz elektroniczny i charakterystyczne dla telewizji „karmienie obrazami” (*Bildfütterung*) wywierają wpływ niezależnie od podziałów wiekowych, trafiając do odbiorcy bez konieczności jakiegokolwiek zapośredniczenia czy przygotowania pedagogicznego. W świecie, który dzięki nowoczesnym mediom sam się zapośrednicza, nauka pisania nie odgrywa już większej roli w osiągnięciu statusu człowieka dorosłego. W rzeczywistości obrazkowej, która jest dostępna na równi wszystkim, niezależnie od wieku i dotychczasowego wykształcenia, nie ma żadnych tajemnic. Ponadto nie wymaga ona specjalnego wysiłku celem nauczenia się jej. Konsekwencją tego wszystkiego jest zanikanie nie tylko dzieciństwa, lecz również dorosłości.

Dieter Lenzen, berliński teoretyk wychowania, połączył zależność między zanikaniem dzieciństwa a rozplywaniem się ukonstytuowanej przez kompetencję czytania różnicy międzypokoleniowej z fenomenem, który na pierwszy rzut oka wydaje się z nimi sprzeczny, a mianowicie popularyzacją zawodów pedagogicznych. Jego zdaniem współcześnie pod wpływem mass mediów wymiera „gatunek zwany «dziecko»”, gdyż „telewizja wyjawia dzieciom wszystkie tajemnice, od tych dotyczących seksualności po wojnę”. Razem z zanikiem dziecka traci tożsamość dorosły, który do tej pory definiował siebie samego i swoje potrzeby przez przeciwieństwo wobec dziecka. Na potwierdzenie tej tezy Lenzen wskazuje na „eksplozję zawodów pedagogicznych”, która dowodzi jego zdaniem, że potrzebę opieki wychowawczej



dostrzega się już „nie tylko w pierwszych latach życia (...), lecz również w organizacji społecznej, w szpitalu, na urlopie, w miejscu pracy, w domu starców i ostatecznie (...) na łożu śmierci”. Konsekwencją wzrostu „troski pedagogicznej, która obejmuje wszystkie fazy życia”, jest to, że „dorosły z konieczności dzieciinniał jako człowiek wymagający opieki”¹³.

Teza Postmana o zastąpieniu pisma przez obrazy okazała się nie trafiona. Nowe środki komunikacji, takie jak chociażby telefony komórkowe, internet czy przenośne komputery (PC), są nie tylko nośnikami i przekazywanymi obrazów, lecz równocześnie narzędziami wykorzystującymi pismo do przyswajania sobie świata i komunikowania się w tym zakresie z innymi. Kompetencja niezbędna do ich wykorzystywania jest przekazywana nie przez wspomniane powyżej „karmienie obrazami”, lecz szkolne nauczanie mowy pisanej. Tak samo nie potwierdziła się teza, jakoby media piktograficzne wyjawiały dzieciom wszystkie tajemnice i spowodowały przez to zatarcie się granic między pokoleniami. Dorastający potrafią doskonale odróżnić pierwszy pocałunek, z którym zetknęli się za pośrednictwem ekranu monitora telewizyjnego czy komputerowego, od cielesnego doświadczenia całowania kogoś i bycia przez niego całowanym. Poza tym nikt, kto po raz pierwszy wspiął się na szczyt Matterhornu¹⁴, nie czuje się pozbawiony tego wspaniałego doświadczenia tylko dlatego, że widział go już kiedyś w którejś z licznych ekranizacji opowieści o Heidi¹⁵.

O wiele większe znaczenie ma natomiast wskazany przez Lenzena proces upowszechniania się profesji pedagogicznych, na który w latach trzydziestych XX wieku po raz pierwszy zwrócił uwagę Herman Nohl¹⁶. Jeżeli w tym upowszechnianiu chodzi rzeczywiście o popularyzację zawodów pedagogicznych, to trzeba do niej odnieść to, co powiedział Friedrich Schleiernmacher odnośnie do końca wychowania, a mianowicie, że jest on

¹³ Wszystkie cytaty w tym akapicie pochodzą z: D. Lenzen, *Das Verschwinden...*, dz. cyt., s. 126 i nast.

¹⁴ Matterhorn (wl. *Monte Cervino*, fr. *Mont Cervin*) – szczyt położony w Alpach Zachodnich sięgający wysokości 4478 metrów. Matterhorn jest szóstym pod względem wysokości samodzielny szczytem alpejskim. Leży na granicy między Szwajcarią a Włochami.

¹⁵ Chodzi o najlepiej znane szwajcarskie dzieło literackie autorstwa Johann Spyri pt. *Heidi*. Drukiem ukazało się po raz pierwszy w 1879 roku, zdobywając od razu ogromną popularność. Wzruszająca opowieść o biednej dziewczynce była wielokrotnie adaptowana dla potrzeb kina i telewizji w postaci filmów i seriali, również animowanych.

¹⁶ Por. H. Nohl, *Die pädagogische Bewegung in Deutschland und ihre Theorie*, Frankfurt a.M. 1982.

nie tylko na końcu dzieciństwa, młodości czy jakiegokolwiek innego etapu życia, w którym rozwijająca się osoba potrzebuje pedagogicznego wsparcia, lecz w gruncie rzeczy następuje po każdym akcie działania pedagogicznego. Wówczas mianowicie, gdy wychowanek osiąga samodzielność przy wykonywaniu danej czynności. W związku z tym, wspólnym zadaniem wszystkich profesji pedagogicznych jest integralne połączenie wejścia w interakcję pedagogiczną z antycypacją jej końca. Nie oznacza to niczego innego jak przechodzenie od wychowania wspierającego do uczenia się samodzielnego, to jest bez cudzej pomocy, oraz opuszczenie kontekstów pedagogicznych i wejście w nie – albo może lepiej – pozapedagogiczne sfery działania¹⁷.

4. O zależnościach między nieokreślonym dzieciństwem, młodością rozumianą jako moratorium i demokracją

Przez demokrację rozumiemy nie tylko pewien ustrój polityczny, lecz nadto nowoczesną formę zrzeszania się, w której ludzie współdziałają ze sobą ponad barierami pochodzeniowymi czy zawodowymi, rasowymi czy religijnymi. O tej formie życia John Dewey pisze następująco:

„Demokratycznym nazwiemy społeczeństwo, które zapewnia równy udział wszystkich swoich członków w dobrach przez siebie wytworzonych oraz kształtuje i modyfikuje formy swych instytucji dzięki kontaktom i wymianie doświadczeń z innymi formami stosunków społecznych. W tego typu społeczeństwie system wychowania musi wyrabiać w jednostkach postawę osobistą zaangażowania w panujących stosunkach społecznych i w społecznym sprawowaniu kierownictwa oraz nastawienie sprzyjające dokonywaniu konstruktywnych przemian społecznych, lecz stroniące od anarchistycznego chaosu”¹⁸.

Osobisty interes rozszerzania stosunków społecznych i przyzwyczajanie do afirmacji wpływów, jakie na zasadzie wzajemności wywierają na siebie poszczególne jednostki i samodzielne subsystemy społeczne, można popierać za pomocą wychowania tylko wówczas, gdy uczących się uznaje się

¹⁷ Por. D. Benner, D. Stępkowski, *Warum Erziehung in Demokratien nicht politisch fundiert werden kann*, „Topologik – International Journal of Philosophie, Educational and Social Sciences” 10(2011), s. 93-117.

¹⁸ J. Dewey, *Demokracja i wychowanie*, tłum. Z. Doroszowa, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1972, s. 137.



nie za osoby zdeterminowane przez swoje pochodzenie i powołanie, lecz istoty ukształtalne, oraz nie zawęża działania pedagogicznego do roli instrumentu służącego osiągnięciu określonych celów, lecz zestraja je w przypadku dziecka z akceptacją jego nieokreślonej ukształtalności, w przypadku zaś dorastających – z otwartym charakterem młodości rozumianej jako moratorium.

Szczególne powinowactwo między nieokreśloną ukształtalnością, nowoczesnym pojęciem młodości i demokratycznymi formami życia zasadza się na tym, że w społeczeństwach nowoczesnych zwraca się szczególną uwagę na przejścia, które odgrywają wyjątkową rolę w biografii edukacyjnej. Nie rosząc sobie pretensji do wyczerpania zagadnienia, musimy w tym miejscu wymienić przejście z życia w domu rodzinnym do publicznego przedszkola i szkoły, a następnie przejście z tych instytucji edukacyjnych do pozapedagogicznych dziedzin działania, takich jak praca, obyczajowość, polityka, sztuka i religia. Wychowanie we współczesnych warunkach ma szanse na powodzenie tylko wtedy, gdy wyznacza sobie własny kres w tym, że dorastający obierają zawód i własną pracę troszczą się o swoje utrzymanie oraz wkraczają w obszary społecznego współdziałania i razem z innymi dalej się uczą, oceniają i działają.

Doskonale zdawał sobie z tego sprawę włoski ksiądz Giovanni Bosco (1815-1888), którego pedagogiczna *praxis* sytuuje się w przejściu z życia rodzinnego i szkolnego do nauki zawodu i zdobycia pełnej samodzielności życiowej¹⁹. Wychowanie zostało przez niego związane z kształceniem religijnym i socjalizacją w sposób nadający nowy sens słowom *da mihi animas, caetera tolle*. Ten pochodzący z Księgi Rodzaju (14,21) wers jest hasłem salezjanów księdza Bosko, które było już wielokrotnie komentowane, po raz ostatni podczas 26. Kapituły Generalnej w 2008 roku, i ma w sobie ciągle nowe możliwości interpretacji. Spoglądając wstecz na dotychczasowe wywody, można by do istniejących już odczytań salezjańskiego zawołania dodać jeszcze jedno, które scala pedagogiczny program turyńskiego wychowawcy z rozważaniami przedstawionymi przez Johna Deweya w artykule prasowym z 1935 roku poświęconym *youth question today* (dzisiejsza kwestia młodzieżowa)²⁰.

¹⁹ Por. D. Stępkowski, *Pedagogia przejścia Jana Bosko w ujęciu problemowo-historycznym*, w: *Wychowanie w służbie praw człowieka*, red. J. Gocko, R. Sadowski, Towarzystwo Naukowe Franciszka Salezego, Warszawa 2008, s. 149-168.

²⁰ Por. J. Dewey, *Youth in a Confused World*, w: tenże, *The Later Works, 1925-1953*, t. 11: 1935-1937, oprac. J.A. Boydston, Southern Illinois University Press, Carbondale-Edwardsville 1991, s. 353-355.



We wskazanym tekście Dewey wyodrębnia dwa problemy. Pierwszy wyraża pytanie: „co my mamy zamiar zrobić z młodzieżą i dla niej?” (*what we are going to do with and for youth?*), drugi natomiast problem to: „co później młodzież zrobi z nami?” (*what youth is going to do to us later?*). Według Deweya oba te problemy trzeba rozważać w ścisłej zależności. Polityce amerykańskiej swoich czasów reformator wychowania zarzuca, że przez rozbudowywanie systemu pomocy społecznej zajmuje się tylko pierwszym z nich, i to w taki sposób, że zupełnie pomija drugi. Tymczasem w społeczeństwie demokratycznym polityka nie może degradować części młodych ludzi do roli odbiorców jałmużny społecznej, ale musi zagwarantować wszystkim warunki umożliwiające wybór właściwego zawodu, a po ukończeniu odpowiedniego kształcenia znalezienie w nim zatrudnienia i aktywne włączenie się w inne sfery życia społecznego. Przypatrując się wzrastającej liczbie bezrobotnych wśród młodzieży, Dewey twierdzi:

„najlepszym sposobem uczynienia czegoś trwałego i wartościowego dla współczesnej młodzieży, a równocześnie dla przyszłości społeczeństwa, jest podjęcie takich działań, które przekształcą społeczne niedomagania powodujące aktualne problemy”²¹.

Dopiero wtedy, gdy to się zmieni, młodzież jako sukcesor przyszłości będzie w stanie przyjąć na swoje barki odpowiedzialność za jakość życia starszego pokolenia i za wychowanie następnych pokoleń dorastających.

Wypowiedź Deweya jest dość nieprecyzyjna i niejasna. Jeżeli uwzględnić, że w społeczeństwie demokratycznym scalanie zróżnicowanych podsystemów musi ciągle mierzyć się z nowymi wyzwaniami, to przytoczone powyżej hasło da mihi animas, caetera tolle zdobywa dodatkowy głębszy sens. Jego trzy pierwsze wyrazy wskazują na rozległą dziedzinę działania wychowawczego i edukacyjnego, którą ksiądz Bosco zastał na początku ery industrializacji, to jest w połowie XIX wieku, zupełnie zaniedbaną i leżącą odłogiem. Wymownie określa tę dziedzinę termin „anima”, oznaczający jednocześnie rozum, wolę i ducha (duszę). Turyński apostoł młodzieży z niespożytym zapałem zajął się kultywowaniem („uprawianiem”) tych sfer w młodych ludziach, zrywając w dwóch ostatnich wyrazach salezjanów – swoich duchowych synów – do tego, aby to, co wyrosnie dzięki ich pielęgnowaniu rozumu, woli i ducha w podopiecznych, a z czym może nie zawsze będą mogli się do końca zgodzić, mimo wszystko znieśli z cierpliwością i tolerowali.

²¹ Tamże, s. 355.



Idąc dalej, można wysnuć jeszcze przypuszczenie, że ksiądz Bosko miał na myśli w szczególności dwie sprawy, w których wychowanie nie może ostatecznie decydować i których właściwie nie ma w swoim ręku. Chodzi o, po pierwsze, dialog społeczny między pokoleniem dorosłych a dorastającymi, którego nie można uprzedzać za pomocą relacji wychowawca-wychowanek, po drugie zaś, wyniki pedagogicznych usiłowań, które są uzależnione od dobrego przebiegu procesów indywidualnych i społecznych, warunkujących powodzenie wychowania. Odnośnie do tego ostatniego problemu Johann Friedrich Herbart, współtwórca pedagogiki nowożytnej, zwrócił uwagę w trzeciej księdze swojej *Pedagogiki ogólnej* wywiedzionej z celu wychowania, którą wydał po raz pierwszy w 1806 roku, że brakuje społecznych obszarów, w których młodzież mogłaby się na poważnie angażować i w ten sposób przygotowywać do obranej przez siebie aktywności zawodowej²². Niespełna pół wieku później ksiądz Bosko zaczął tworzyć społecznie dyskryminowanym młodym ludziom warunki do tego, żeby mogli w chronionych ramach wypróbować i rozwijać swoje uzdolnienia z myślą o przyszłej egzystencji zawodowej. Jego dzieło ma wyjątkowe znaczenie pedagogiczne nie tylko z historycznego punktu widzenia. Wskazuje bowiem na związki zachodzące między dzieciństwem, młodością i demokracją, które musimy również współcześnie objąć refleksją i w świadomy sposób kształtować.

Podsumowanie

W społeczeństwach przednowoczesnych przyszłość dorastających była w znacznym stopniu określona z góry przez sam fakt narodzin w tym, a nie innym stanie społecznym. Taki stan rzeczy uległ zasadniczej zmianie w społeczeństwach demokratycznych. Jeżeli najślabi ich członkowie mają być ustrzeżeni przed groźbą bezrobocia, trzeba już dzisiaj myśleć o działaniach w ramach państwowego systemu kształcenia, które dadzą im szansę i otworzą drogę do pełnego współuczestnictwa w życiu społecznym. Tylko człowiek, który umie sam zadbać o swoje utrzymanie przez pracę zawodową, będzie również w stanie dokonać wyboru właściwej dla siebie formy życia i niezależny od pomocy socjalnej, jako wolny obywatel, będzie współdziałał w tworzeniu sprawiedliwego porządku państwowego, poddając kontroli działania polityków.

²² Por. J.F. Herbart, *Pedagogika ogólna wywiedzona z celu wychowania*, tłum. T. Stera, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa 2007, s. 149.



Ksiądz Bosko przez to, że zjednoczył w otwartej przestrzeni publicznej skierowane do młodzieży oczekiwania, które płynęły ze sfery religijnej, ekonomicznej i edukacyjnej, przyczynił się w dwojaki sposób do normalizacji fenomenu młodości: po pierwsze, przez ustanowienie jej nową fazą życiową w funkcjonowaniu społeczeństwa nowoczesnego i, po drugie, przez zabezpieczenie w jej trakcie – głównie przez kształcenie zawodowe – warunków koniecznych do rozwoju demokracji w sensie międzypokoleniowej wspólnoty życia i uczenia się.



Ks. prof. dr hab. Henryk Skorowski SDB

urodzony w roku 1950 w Rumi, salezjanin, prof. dr hab. socjologii, filozofii i katolickiej nauki społecznej. W latach 2010-2012 był Rektorem, a w latach 2005-2010 Prorektorem Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, a także kierownikiem Katedry Teorii Państwa i Polityki Międzynarodowej. Obecnie pełni funkcję dyrektora Międzynarodowego Centrum Dialogu Międzykulturowego i Międzyreligijnego UKSW. Prowadzi wykłady w Wyższym Seminarium Duchownym Towarzystwa Salezjańskiego w Krakowie. Jego ważniejsze publikacje to:

Antropologiczno-etyczne aspekty regionalizmu, Warszawa 1990; *Wokół początku życia i śmierci człowieka*, Piła 1990; *Być chrześcijaninem i obywatelem dziś*, Warszawa 1994; *Moralność społeczna*, Warszawa 1995; *Europa regionu*, Warszawa 1998; *Problematyka praw człowieka*, Warszawa 2005; *Moja Europa*, Warszawa 2005; *Naród w nauczaniu społecznym Kościoła*, Warszawa 2006; *Państwo w nauczaniu społecznym Kościoła*, Warszawa 2007.

W swoich badaniach naukowych zajmuje się: teorią narodu, teorią państwa, teorią regionalizmu, podstawowymi prawami człowieka.





Ks. Henryk Skorowski SDB

Prezes TNFS

Chrześcijańskie rozumienie wolności*

Wstęp

W świetle katolickiej nauki społecznej człowiek jest istotą bytowo wolną. Oznacza to, że wolność jest nie tylko wartością należną człowiekowi, ale składowym elementem jego natury, pojęcia osoby, o czym między innymi wprost mówi Jan Paweł II: „Istota wolności tkwi we wnętrzu człowieka, należy do natury osoby ludzkiej i jest jej znakiem rozpoznawczym”¹. Potwierdza to także Idzi Vigano, teolog włoski, stwierdzając: „Wolność jest rdzeniem niezbywalnej godności każdego człowieka, gdyż stanowi jego najgłębsze ja”². Można zatem powiedzieć, że wolność jest formą istnienia osoby.

Człowiekowi, jako istocie ontologicznie wolnej, tzn. wolnej w najgłębszej swej istocie, musi zatem z samej natury przysługiwać możliwość realizowania i korzystania z wolności w całokształcie życia codziennego. Wolność bowiem w ramach codziennej egzystencji jest jedynie właściwą formą istnienia istoty ontologicznie wolnej, a taką istotą w myśl nauczania Kościoła jest właśnie człowiek. Nie dziwi zatem fakt fascynacji współczesnego człowieka ideą wolności, która jest wielkim osiągnięciem czasów nowożytnych. Ta idea, jak się wydaje, w sposób jednoznaczny zdominowała myślenie współczesnego człowieka i całego świata, przybierając postać tak zwanego nowego humanizmu.

* Referat wygłoszony podczas III Zjazdu Towarzystwa Naukowego Franciszka Salezego w Kutnie w dniu 12.06.2010.

¹ Jan Paweł II, „*Chcesz służyć pokojowi, szanuj wolność*”. *Orędzie na Międzynarodowy Dzień Pokoju 1981* (1 stycznia 1981), nr 5.

² I. Vigano, *Powołani do wolności odkrywamy system uprzedzający wychowując młodych do prawdziwych wartości*, Poligrafia Inspektoratu Towarzystwa Salezjańskiego, Kraków 1995, s. 4.

W tym miejscu należy stwierdzić jednoznacznie, że jeżeli przyjąć ideę wolności jako formę istnienia osoby, fundament jego egzystencji, to koniecznie należy zapytać o istotę prawa człowieka do wolności. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż wolność może także być niepokojąca. Należy powiedzieć w ten sposób: tam gdzie brak możliwości korzystania z prawa do wolności, tam człowiek nie jest sobą, tam jednak, gdzie źle pojęta wolność, tam człowiek także nie jest sobą³. Stąd właśnie niepokój o wolność. Doświadczenia historyczne potwierdzają, że prawo do wolności może być przywilejem tylko niektórych, zniewoleniem i krzywdzeniem innych, samowolą anarchizującą życie społeczne. Stąd ważność pytania, które podejmuje niniejszy artykuł, a mianowicie pytania o rozumienie prawa do wolności w świetle katolickiej nauki społecznej.

1. Istota wolności w nauczaniu społecznym Kościoła

Pytanie o chrześcijańskie rozumienie wolności dotyczy w pierwszej kolejności samej jej istoty. W *Katechizmie Kościoła Katolickiego* czytamy:

„Wolność jest zakorzenioną w rozumie i woli możliwością działania lub niedziałania, czynienia tego lub czegoś innego, a więc podejmowania przez siebie dobrowolnych działań”⁴.

To dość ogólne stwierdzenie domaga się interpretacji. Najogólniej można powiedzieć, że nie da się jednoznacznie zdefiniować samej istoty wolności. Można to jednak uczynić poprzez wyakcentowanie pewnych elementów, które w gruncie rzeczy stanowią o jej istocie.

Niejednokrotnie istotę wolności ujmuje się od strony czysto negatywnej, tzn. jakoby jej podstawową treścią był brak jakiegokolwiek przymusu i konieczności. W świetle katolickiej nauki społecznej, główny wymiar wolności jest o wiele głębszy, tzn. brak przymusu i konieczności nie stanowi jeszcze istoty chrześcijańskiego pojęcia wolności, chociaż jest ważny. Najgłębszym wymiarem wolności jest możliwość podejmowania przez człowieka wyborów, decyzji, określonego działania. To właśnie ten element pojęcia wolności bardzo mocno akcentuje *Katechizm* w przytoczonej powyżej definicji. Chodzi w gruncie rzeczy o termin „możliwość”, który określa człowie-

³ Por. J. Tischner, *Etyka solidarności*, Wydawnictwo „Znak”, Kraków 1981, s. 49-50.

⁴ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Pallottinum, Poznań 1994, nr 1731.

ka jako podmiot odpowiedzialności. Niektórzy autorzy mówią tu o możliwości wyboru wartości, inni o samookreśleniu lub autodeterminacji⁵. Akcent zatem położony jest na inicjatywę osoby w formie możliwości decydowania o sobie. Ta też możliwość podejmowania wyborów, decyzji i działania jest podstawowym wymiarem samego pojęcia wolności. Jest to tzw. wolność „do” – wolność w aspekcie pozytywnym. Dopiero drugim wymiarem chrześcijańskiego ujęcia wolności jest jej negatywny wymiar ujmowany i definiowany jako brak przymusu i konieczności. Jest to tzw. wolność „od” – przymusu, konieczności, zniewolenia itp.⁶. Jak stwierdza I. Vigano, ten aspekt wolności co prawda nie jest podstawowym jej wymiarem, ale jest istotny. Uświadamia bowiem, iż człowiek może być wielorako ograniczany przez określone sytuacje⁷. Pierwszym zatem elementem określającym samą istotę ujęcia wolności w katolickiej nauce społecznej jest uświadomienie sobie tych dwóch aspektów: wolności „do” i wolności „od”.

Drugim elementem, który ma fundamentalne znaczenie przy próbie zdefiniowania istoty wolności, jest rozróżnienie na tzw. wolność wewnętrzną i zewnętrzną. Wolność w aspekcie wewnętrznym, to po prostu władza osoby dająca jej możliwość podejmowania wyborów i decyzji w zakresie świata własnych przekonań, poglądów, światopoglądu, a więc tego wszystkiego, co dotyczy świata ludzkiego wnętrza. Najkrócej można stwierdzić, że wolność w tym aspekcie sprowadza się ostatecznie do wewnętrznej autonomii osoby. Autonomia ta oczywiście sama w sobie zakłada wolność zarówno „do” – człowiek jest tu podmiotem decydującym, jak i wolność „od” – wszelkiego rodzaju nacisków i determinacji. Autonomia osoby w płaszczyźnie wewnętrznej stanowi zatem istotny wymiar samego pojęcia wolności. Nie ulega bowiem wątpliwości, że istota wolności tkwi we wnętrzu człowieka. Tu bowiem tkwi rzeczywista możliwość decydowania człowieka⁸.

Drugim aspektem wolności jest aspekt zewnętrzny, czyli tak zwana wolność zewnętrzna lub społeczna. „Rozgrywa” się ona na zewnątrz w ramach codziennej egzystencji człowieka, jako wybór określonego postępowania, zachowania i działania. Jest to owa „możliwość działania lub niedziałania, czynienia tego lub czegoś innego, a więc podejmowania przez

⁵ Por. K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, Polskie Towarzystwo Teologiczne, Kraków 1969, s. 139.

⁶ Por. I. Vigano, *Powołani do wolności...*, dz. cyt., s. 5.

⁷ Por. tamże, s. 5.

⁸ Por. Jan Paweł II, „*Chcesz służyć pokojowi, szanuj wolność*”..., art. cyt., nr 3.

siebie określonych działań”⁹ – o czym w sposób dobitny mówi *Katechizm*. Ten aspekt wolności rozumiany jest zawsze jako wolność konkretna, urzeczywistniana w konkretnych warunkach przez określoną jednostkę ludzką. Jak stwierdza J. Majka:

„Ze względu jednak na nie tylko duchowy, ale i materialny charakter ludzkiej natury, wypełnienie tego zadania (możliwości korzystania z wolności w ramach codziennej egzystencji) przez człowieka jest w dużym stopniu uzależniony od tego, czy nie podlega on uciskom i przymusom zewnętrznym, a więc czy cieszy się możliwością korzystania z wolności społecznej, politycznej, kulturowej. Brak tej możliwości równa się nie tylko pozbawieniu człowieka środków dążenia do swobodnie obranych celów, ale stanowi zagrożenie jego egzystencji”¹⁰.

Jest rzeczą zrozumiałą, że także ten aspekt wolności zawiera w sobie zarówno tak zwaną wolność „do”, jak i wolność „od”.

Trzecim fundamentalnym elementem chrześcijańskiego rozumienia wolności jest dobro. Istotą bowiem wolności nie jest czynienie wszystkiego, co człowiek z samej swej natury może czynić, tzn. czynienie czegośkolwiek¹¹. Jej rzeczywistą granicę wyznacza dobro. W *Katechizmie Kościoła Katolickiego* czytamy:

„Prawdziwą wolnością jest tylko wolność w służbie dobra i sprawiedliwości. Wybór nieposłuszeństwa i zła jest nadużyciem wolności”¹².

Z kolei Jan Paweł II w encyklice *Veritatis splendor* stwierdza:

„Jezus objawia tu szczególną dynamikę wzrastania wolności ku pełnej dojrzałości, a jednocześnie potwierdza istnienie fundamentalnej więzi między wolnością a prawem Bożym. Wolność człowieka i prawo Boże nie są ze sobą sprzeczne, ale przeciwnie – wzajemnie się do siebie odwołują. Uczeń Chrystusa wie, iż jego powołanie jest powołaniem do wolności. «Wy zatem, bracia, powołani zostaliście do wolności» (Ga 5,13), woła z radością i dumą apostoł Paweł. Natychmiast jednak dodaje: «Tylko nie

⁹ *Katechizm Kościoła...*, dz. cyt., nr 1731.

¹⁰ J. Majka, *Etyka społeczna*, Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej, Wrocław 1982, s. 240.

¹¹ Por. *Katechizm Kościoła...*, dz. cyt., nr 1740.

¹² Tamże, nr 1733.

bierzcie tej wolności jako zachęty do hołdowania ciału, wręcz przeciwnie, miłością ożywieni służcie sobie wzajemnie» (tamże). Stanowczość, z jaką Apostoł przeciwstawia się tym, którzy wiążą swoje usprawiedliwienie z Prawem, nie ma nic wspólnego z wyzwoleniem człowieka od przykazań, które – przeciwnie – służą praktykowaniu miłości¹³.

Z przytoczonej powyżej wypowiedzi wynika jednoznacznie, że samym rdzeniem chrześcijańskiego rozumienia wolności jest zawsze wybór dobra, nigdy zaś tego, co jest złem. Inaczej mówiąc, dobro poznane przez człowieka wyznacza właściwą przestrzeń ludzkiej wolności. Wybór antydobra (zła) jest zawsze antywolnością. Wolność człowieka zatem właściwie rozumiana nie jest nigdy wolnością od dobra, ale wolnością do wyboru dobra. Oznacza to, że wolność musi funkcjonować w relacji do dobra. Chodzi o dobro moralne, przez które należy rozumieć system wartości. Nie ma prawdziwej wolności poza systemem wartości moralnych – poza moralnością. Gdyby oderwać wolność od zasad moralnych, mielibyśmy do czynienia z antywolnością. Można to zobrazować następującym przykładem: życie ludzkie (jego poszanowanie) jest wartością. Jego afirmacja w jakiegokolwiek formie jest przestrzenią prawdziwej wolności. Jest ona zawsze wyborem dobra, tzn. wyborem wartości. Wybór zaś i godzenie w życie, tzn. jego niszczenie nie może być uznane za przejaw wolności człowieka. Jest to bowiem wybór antydobra, antywartości, zła. Ten wybór będzie zawsze antywolnością. Dobro wyznacza zatem granice tego, co nazwać możemy właściwą i dojrzałą wolnością.

W podsumowaniu należy stwierdzić, że chrześcijańskie rozumienie wolności, to wolność „do” i „od”, mająca swój wewnętrzny i zewnętrzny wymiar. Jej zaś granicą jest zawsze wybór dobra.

2. Wymiary realizacji wolności - prawo do wolności

Tak rozumiana wolność mająca swój zewnętrzny i wewnętrzny wymiar i będąca zawsze wolnością „do” i „od” jest gwarantowana człowiekowi prawem, którego nikt mu nie nadaje, ale które wynika z samego faktu człowieczeństwa. Jan Paweł II podkreśla:

„Człowiek stworzony na obraz i podobieństwo Boże (por. Rdz. 1,27), jest nierozdzielnie związany z tą wolnością, której żadna

¹³ Jan Paweł II, *Encyklika „Veritatis splendor”* (6 sierpnia 1993), nr 17.

siła ani przymus zewnętrzny nie jest w stanie go pozbawić, i która stanowi podstawowe prawo człowieka jako jednostki i jako członka społeczeństwa¹⁴. W *Katechizmie Kościoła Katolickiego* zaś czytamy: „Każda osoba ludzka, stworzona na obraz Boży, ma prawo naturalne, by była uznana za istotę wolną i odpowiedzialną (...) Prawo do korzystania z wolności jest nieodłącznym wymogiem godności osoby ludzkiej. Prawo to powinno być uznane przez władze świeckie oraz chronione w granicach dobra wspólnego i porządku publicznego¹⁵”.

Stwierdzenie, iż prawo to powinno być chronione sugeruje konieczność jego prawnej ochrony. W tym miejscu należy zatem zapytać na ile prawo do wolności jest ujęte we współczesnych dokumentach?

Samo sformułowanie tego prawa w poszczególnych dokumentach kodyfikujących podstawowe prawa człowieka wskazuje, iż w prawie tym zawarta jest bogata treść, która w sposób istotny wyznacza próg urzeczywistnienia przez człowieka tego, co ujmujemy w pojęciu wolności. I tak w *Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka* prawo to pozornie sformułowane jest bardzo ogólnie:

„Każdy człowiek ma prawo do życia, wolności i bezpieczeństwa swej osoby¹⁶. Już jednak następny artykuł stwierdzający, że: „Nie wolno nikogo czynić niewolnikiem ani nakładać na niego służebności; niewolnictwo i handel niewolnikami są zakazane we wszystkich postaciach¹⁷”.

Stanowi to istotne dopowiedzenie w zakresie treści. Zostaje ono pogłębione w sposób zasadniczy w innych artykułach, np. art. 9 stwierdza, że nie wolno nikogo samowolnie aresztować, zatrzymywać ani wyganiać z własnego kraju; art. 12 zabrania ingerować w życie prywatne, rodzinne, domowe; art. 16 mówi o wolności zawarcia małżeństwa i założenia rodziny; art. 18 podkreśla wolność myśli, sumienia i wyznania, a także wolność głoszenia swej wiary indywidualnie bądź publicznie, wreszcie także art. 19 stwierdza wolność wyrażania swej opinii i poszukiwań naukowych¹⁸.

¹⁴ Jan Paweł II, „*Chcesz służyć pokojowi, szanuj wolność*”..., art. cyt., nr 11.

¹⁵ *Katechizm Kościoła...*, dz. cyt., nr 1734.

¹⁶ *Powszechna Deklaracja Praw Człowieka* (10 grudnia 1948), art. 3.

¹⁷ Tamże, art. 4.

¹⁸ Por. tamże, art. 9, 12, 16, 18, 19.

W *Międzynarodowym Pakcie Praw Obywatelskich i Politycznych* lapidarnie sformułowane prawo do wolności jest jeszcze bardziej uszczegółowione w innych artykułach. Art. 8 mówi o takich wolnościach jak: wolność od niewolnictwa i handlu niewolnikami, od trzymania w poddaństwie, od przymusu pracy¹⁹. Z kolei w art. 9 czytamy:

„Każdy ma prawo do wolności i bezpieczeństwa osobistego. Nikt nie może być samowolnie aresztowany lub zatrzymany. Nikt nie może być pozbawiony wolności inaczej, jak tylko na zasadach i w trybie ustalonym przez ustawę”²⁰.

W artykule tym jednocześnie wymienia się warunki, które muszą być spełnione przy ewentualnym aresztowaniu, czy pozbawieniu wolności na mocy wyroku sądowego. Artykuł 11 mówi o tym, że „nikt nie może być pozbawiony wolności jedynie z powodu niemożności wywiązania się z zobowiązań umownych”²¹. Inne artykuły podkreślają: wolność opuszczania i powracania do własnego kraju wraz z możliwością swobodnego poruszania się po nim²², wolność od ingerencji w życie prywatne i rodzinne²³, wreszcie wolność sumienia i wyznania myśli, wraz z uzewnętrznieniem własnych poglądów i swobodnego wyrażania opinii, otrzymywania i rozpowszechniania wszelkich informacji i poglądów, a także wolność stowarzyszania i gromadzenia się²⁴. Dodać jeszcze należy artykuł, który mówi o mniejszościach narodowych i ich wolnościach:

„W państwach, w których istnieją mniejszości etniczne, religijne lub językowe, osoby należące do tych mniejszości nie mogą być pozbawione prawa do własnego życia kulturalnego, wyznawania i praktykowania własnej religii oraz posługiwania się własnym językiem wraz z innymi członkami danej grupy”²⁵.

Także encyklika *Pacem in terris*, uważana powszechnie za katolicki kodeks praw człowieka ukazuje bogatą treść prawa do wolności w poszuki-

¹⁹ Por. *Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych* (16 grudnia 1966), art. 8.

²⁰ Tamże, art. 9.

²¹ Tamże, art. 11.

²² Por. tamże, art. 12.

²³ Por. tamże, art. 17.

²⁴ Por. tamże, art. 18, 19, 21, 22.

²⁵ Tamże, art. 27.



waniu prawdy, wypowiedania i rozpowszechniania swych poglądów, swobodnej twórczości artystycznej, korzystania z dorobku wiedzy, oddawania czci Bogu zgodnie z wymaganiami własnego sumienia, wyznawania religii prywatnie i publicznie²⁶. Istotne są tu także: prawo do wolności wyboru takiego stanu, który człowiekowi najbardziej odpowiada, wolności w wychowaniu własnych dzieci, a także wolności zrzeszania się oraz emigracji i imigracji²⁷.

Zasygnalizowane powyżej brzmienie prawa do wolności (w niektórych dokumentach) wyraźnie wskazuje, że jego szczegółowa treść nie wyraża się tylko i wyłącznie w prawem gwarantowanej ochronie przed przymusem i koniecznością, ale jest o wiele bogatsza. Implikuje ona w sobie płaszczyzny praw bardziej szczegółowych gwarantujących możliwość realizacji wolności nie tylko w sensie negatywnym jako wolności „od” ale także w sensie pozytywnym jako wolność „do”, w płaszczyźnie wewnętrznej i zewnętrznej.

Prawo do wolności, w swej przedmiotowej treści, implikuje zatem płaszczyzny wolności bardziej szczegółowych. Niekiedy mówi się tu o płaszczyźnie wewnętrznej, w ramach której przysługuje człowiekowi wolność myśli, sumienia, poszukiwania prawdy, a więc tego, co składa się na świat własnych przekonań oraz o płaszczyźnie zewnętrznej, dającej osobie wolność podejmowania działań lub powstrzymywania się od nich w szeroko pojętym życiu społecznym²⁸. Biorąc jednak pod uwagę, że płaszczyzny te warunkują się wzajemnie i przenikają, stosuje się obecnie inny ich podział, zakładając, że w każdej płaszczyźnie można mówić o sferze wewnętrznej i zewnętrznej.

Pierwszą z nich jest płaszczyzna kulturowa. Kultura jest tu rozumiana bardzo szeroko. Należą do niej te przedsięwzięcia, które prowadzą do umocnienia osoby, do jej rozwoju duchowego, intelektualnego i moralnego, a więc do tworzenia szeroko pojętego humanizmu²⁹. W płaszczyźnie tej umieszcza się takie wolności, jak: wolność własnych przekonań i opinii, możliwość ich wyrażania na zewnątrz, wolność poszukiwań i badań naukowych, twórczości artystycznej, wolność słowa itp.³⁰.

²⁶ Por. Jan XXIII, *Encyklika „Pacem in terris”* (11 kwietnia 1963), nr 12, 13, 14.

²⁷ Por. tamże, nr 15, 17, 23, 25.

²⁸ Por. H. Skorowski, *Prawa człowieka w służbie wolności*, „Collectanea Theologica” 58(1988)4, s. 30.

²⁹ Por. J.W. Gałkowski, *Jan Paweł II a prawa człowieka*, „Przegląd Powszechny” 4(1982), s. 27.

³⁰ Por. H. Skorowski, *Problematyka praw człowieka*, Wydawnictwo Akademii Teologii Katolickiej, Warszawa 1996, s. 91.

Drugą stanowi płaszczyzna małżeńsko-rodzinna uznana za szczególnie ważną. Jest to bowiem krąg, gdzie szczególną troską, opieką i szacunkiem obdarzana jest ludzka miłość i rodzina jako miejsce przekazywania nowego życia i wychowania człowieka. W jej ramach mówić można o wolności wyboru określonego stanu, zawarcia małżeństwa i założenia rodziny, wychowania dziecka zgodnie z własnymi przekonaniami, a także o braku zewnętrznej ingerencji w sprawy małżeńskie i rodzinne, jak np. ograniczenie przez państwo liczby potomstwa itp.³¹

Kolejną płaszczyznę stanowi płaszczyzna społeczno-gospodarcza. Jej istnienie w szczególności uświadamia, że człowiek jest celem życia gospodarczego i społecznego i jako podmiotowi tego życia przysługuje mu wolność podejmowania i wyboru pracy (człowiek nie może także być zniewolony pracą, zmuszany do niej), wolność zrzeszania się i gromadzenia, swobodnego poruszania się, wolność od bezprawnego zatrzymania, aresztowania i uwięzienia³².

Czwartą jest płaszczyzna polityczna. W jej ramach można mówić np. o wolności zapatrywań politycznych, przynależności do partii politycznych, udziału w życiu politycznym, wolności emigracji i imigracji politycznych, prawa do azylu politycznego itp.³³

W ramach ogólnie sformułowanego prawa do wolności mieści się jeszcze jedna płaszczyzna grupująca w sobie wolności bardziej szczegółowe. Jest to płaszczyzna religijna. Została ona umieszczona na ostatnim miejscu nie dlatego, że jest najmniej ważna, ale dlatego, iż w nauczaniu społecznym Kościoła uważana jest ona za podstawową i jako taka domaga się bardziej szczegółowego wyakcentowania. Kościół uznaje ją bowiem za podstawową wśród innych nie tylko dlatego, że do zasadniczej jego misji należy głoszenie Ewangelii, ale dlatego, że płaszczyzna ta jest nierozzerwalnie związana z innymi i stanowi rację bytu wszystkich pozostałych płaszczyzn wolnościowych. Mówi o tym Jan Paweł II:

³¹ Por. tamże, s. 91.

³² Por. M. Myjak, *Wolność od niewolnictwa, poddaństwa i pracy przymusowej*, w: *Prawa człowieka. Model prawny*, red. R. Wieruszewskiego, Polska Akademia Nauka, Instytut Nauk Prawnych, Warszawa 1991, s. 195-216; L. Wiśniewski, *Wolność zrzeszania się*, w: *Prawa człowieka. Model prawny*, dz. cyt., s. 737-766.

³³ Por. Z. Kędzia, *Wolność przemieszczania się*, w: *Prawa człowieka. Model prawny*, dz. cyt., s. 439-484; J. Symonides, *Prawo do azylu*, w: *Prawa człowieka. Model prawny*, dz. cyt., s. 615-630.

„Wolność sumienia i religii jest pierwszym i niezbywalnym prawem osoby ludzkiej; a nawet więcej, można powiedzieć, że w stopniu, w jakim dotyka ona najbardziej intymnej sfery ducha, podtrzymuje głęboko zakotwiczoną w każdej osobie rację bytu innych wolności”³⁴.

Rodzi się w tym miejscu pytanie: jakie prawa bardziej szczegółowe kryje w sobie płaszczyzna religijna? Biorąc pod uwagę chrześcijańskie pojęcie wolności, która rozumiana jest nie tylko jako wolność „od”, ale przede wszystkim „do”, przedmiotem wolności w płaszczyźnie religijnej jest najpierw sfera osobistych przekonań religijnych zgodnie z wymaganiami własnego sumienia. Wiąże się to z moralnym obowiązkiem szukania prawdy i trwania przy niej. W *Deklaracji o wolności religijnej* czytamy:

„Prawdy zaś trzeba szukać w sposób zgodny z godnością osoby ludzkiej i jej naturą społeczną, to znaczy przez swobodne badania przy pomocy magisterium, czyli nauczania, przez wymianę myśli i dialog, przez co jedni drugim wykładają prawdę, jaką znaleźli, aby nawzajem pomóc sobie w szukaniu prawdy; skoro zaś prawda została poznana, należy mocno przy niej trwać osobistym przeświadczeniem”³⁵.

Sfera osobistych przekonań religijnych, własnego wyboru wiary jest pierwszym elementem treściowym prawa do wolności religijnej. Sięga ona tak daleko, że człowiek może także odrzucić wiarę, jeśli jest to zgodne z przekonaniami jego sumienia³⁶.

Idąc dalej, trzeba stwierdzić, że przedmiot wolności religijnej dotyczy także sfery zewnętrznej. Wynika to z faktu, iż religia polega nie tylko na wewnętrznych aktach, przez które człowiek bezpośrednio ustosunkowuje się do Boga, ale także na aktach zewnętrznego wyznawania swej wiary. Przedmiotem wolności religijnej jest zatem postawa kultyczna wyrażająca się w praktykach publicznych, a także codzienna egzystencja oparta o odpowiednie zasady wynikające z przyjętej wiary³⁷. W zakresie rozumienia przedmiotu

³⁴ Jan Paweł II, „*Chcesz służyć pokojowi, szanuj wolność*”..., art. cyt., s. 11.

³⁵ Sobór Watykański II, *Deklaracja o wolności religijnej „Dignitatis humanae”*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje. Tekst polski*, Poznań 1968, nr 3.

³⁶ Por. tamże, nr 2.

³⁷ Por. Jan Paweł II, „*Wolność religijna podstawą praw ludzkich*”. *Orędzie do sekretarza Generalnego ONZ (2 grudnia 1978)*, w: Jan Paweł II, *Nauczanie społeczne 1978-1979*, t. II, Warszawa 1982, s. 53.

tego prawa, nauka społeczna Kościoła idzie jeszcze dalej, podkreślając, że jest nim także swoboda wyboru i organizowania własnego życia rodzinnego z wychowaniem włącznie w oparciu o własne poglądy religijne³⁸.

Tak rozumiane prawo do wolności religijnej dotyczy nie tylko osoby, ale także rozciąga się na wspólnoty religijne. Ich istnienie jest bowiem koniecznością dyktowaną potrzebą sprawowania kultu publicznego, pomocy członkom wspólnot w praktykowaniu życia religijnego i możliwości zrealizowania własnego życia w oparciu o normy i wymagania wyznawanej religii³⁹. Wspólnoty religijne stają się w ten sposób także podmiotami tego prawa. Deklaracja o wolności religijnej stwierdza:

„Wolność, czyli zabezpieczenie od przymusu w sprawach religijnych, przysługująca osobom, powinna być im przyznana również wtedy, gdy działają wspólnie. Zarówno bowiem społeczna natura człowieka, jak i społeczna natura samej religii wymagają istnienia wspólnot religijnych⁴⁰.”

Jest to zatem prawo wolności Kościoła i innych wspólnot religijnych do istnienia i realizowania własnych celów. To zaś jeszcze bardziej poszerza przedmiot prawa do wolności religijnej o takie uprawnienia jak: głoszenia i przekazywania przez wspólnotę prawd wiary słowem i w formie pisanej, upowszechniania treści religijnych za pomocą środków masowego przekazu, prowadzenia działalności wychowawczej, oświatowej i charytatywnej, posiadania własnych struktur kierowniczych, posiadania własnych studiów teologicznych, wznoszenia budowli religijnych itp.⁴¹.

Z natury społecznej człowieka wynika także fakt jego życia w rodzinie. W tym sensie rodzina także staje się podmiotem prawa do wolności religijnej. Przyznanie rodzinie tego prawa także poszerza jego przedmiot o możliwość organizowania życia religijnego w ognisku domowym, wychowania dzieci zgodnie z własnymi poglądami religijnymi, wyboru szkoły lub innych środków wychowania religijnego, systemu wychowania itp.⁴².

W podsumowaniu należy stwierdzić, iż prawo do wolności oprócz płaszczyzn: kulturowej, społeczno-gospodarczej, politycznej, małżeńsko-

³⁸ Por. Sobór Watykański II, *Deklaracja o wolności religijnej...*, dz. cyt., nr 5.

³⁹ Por. tamże, nr 4.

⁴⁰ Por. tamże.

⁴¹ Por. tamże.

⁴² Por. *Karta Praw Rodziny*, Warszawa 1984, art. 5.

-rodzinnej kryje także płaszczyznę religijną. W tej ostatniej płaszczyźnie chodzi zarówno o możliwość wyboru świata swoich wewnętrznych przekonań religijnych, jak i możliwości wyznawania ich na zewnątrz. Ponieważ zarówno społeczna natura człowieka, jak i samej religii wymaga istnienia rodziny i wspólnot religijnych one także stają się podmiotem tego prawa, co konsekwentnie poszerza jego przedmiot o liczne szczegółowe uprawnienia.

We wszystkich tych płaszczyznach istnieje jednak granica prawa do wolności. Granicą tą jest zawsze dobro. Wybór zła jest wejściem w przestrzeń antywolności.

Wnioski końcowe

Całość przeprowadzonych dociekań można ująć w kilku zasadniczych tezach:

- a) Człowiek jest istotą bytowo wolną. Oznacza to, iż musi mieć możliwość realizowania swojej bytowej wolności w ramach codziennego życia.
- b) Prawo do wolności przysługuje człowiekowi z samego faktu człowieczeństwa. Wolność jest tu rozumiana jako wolność „do” i „od”, w sferze wewnętrznej i zewnętrznej, której granicę wyznacza dobro moralne.
- c) Prawo do wolności jest kodyfikowane zarówno w dokumentach świeckich, jak i kościelnych. We wszystkich tych dokumentach wskazuje się na bogatą jego treść.
- d) W przedmiotowej treści prawa do wolności można wyróżnić katalog wolności bardziej szczegółowych w płaszczyznach: kulturowej, społeczno-gospodarczej, politycznej, małżeńsko-rodzinnej, religijnej. Są to wolności „do” i „od”, w płaszczyźnie wewnętrznej i zewnętrznej, a ich granicą jest dobro.



Ks. dr Wojciech Rępa

urodzony 7 kwietnia 1971 roku w Tykocinie; w 1998 roku ukończył studia z filozofii i teologii na Wydziale Teologicznym Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, uzyskując tytuł magistra na podstawie pracy pt. *Idea zbawienia w hinduizmie i buddyzmie*, napisanej pod kierunkiem ks. prof. dra hab. J. M. Dołęgi; w latach 1992-98 odbył studia w Wyższym Seminarium Duchownym w Łomży; następnie pracował w duszpasterstwie. W roku 2002 został skierowany na studia specjalistyczne z teologii moralnej w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, gdzie w 2006 roku uzyskał stopień doktora nauk teologicznych w zakresie teologii moralnej na podstawie rozprawy *Odpowiedzialność moralna w kontekście ludzkiej wolności. Studium teologiczno-moralne w świetle nauczania Jana Pawła II*, napisanej pod kierunkiem ks. prof. dra hab. J. Nagórnego. W latach 2006-2011 był zatrudniony jako pracownik naukowy w Instytucie Teologii Moralnej KUL.





Ks. Wojciech Rzepa

KUL – Lublin

Dar młodości czasem „zmagania z wolnością”. Refleksje w świetle nauczania Błogosławionego Jana Pawła II*

Na podstawie tylko potocznej obserwacji można powiedzieć, że stosunek współczesnych ludzi do wolności – w sposób szczególnie zaś współczesnych młodych ludzi – jest ambiwalentny, ma jakby dwa przeciwstawne wektory. Zauważa się głębokie pragnienie wolności, o czym choćby świadczą różne ruchy obywatelskie działające na rzecz wolności, zaangażowanie wielkich współczesnych mocarstw w rozwiązywanie konfliktów i wyzwalanie do pokoju w różnych miejscach globu. Jak uczy Sobór Watykański II, wolność „wysoko sobie cenią nasi współcześni i żarliwie o nią zabiegają. I mają słuszność”¹. Innym, zupełnie przeciwstawnym zjawiskiem, jest jednak zauważalna niezdolność wielu ludzi do radzenia sobie z własną wolnością czy też, odwołując się do terminu Fromma, „ucieczka od wolności”². Zglobalizowana pop-kultura wytwarza modele i mody, z których bardzo trudno się wyzwolić, a wręcz często brakuje nawet świadomości potrzeby wyzwolenia. Rozwijają się także liczne sekty i ruchy o podłożu religijnym, których wyznawcy często rezygnują ze swej wolności na korzyść przywódcy, guru. Zjawiskiem wpisującym się w tę atmosferę są różne stany zniewolenia i ucisku, nie tylko w zewnętrznym obszarze egzystencji ludzkiej, ale także w wymiarze wewnętrznym.

* Referat wygłoszony podczas IV Zjazdu Towarzystwa Naukowego Franciszka Salezego w Kutnie w dniu 14.05.2011.

¹ Sobór Watykański II, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”* (7 grudnia 1965), nr 17.

² Por. E. Fromm, *Ucieczka od wolności*, tłum. O. i A. Ziemiłscy, Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, Warszawa 2011.

1. Konieczność wizji sensu i celu życia

Błogosławiony Jan Paweł II był bardzo mocno zaangażowany we współczesny świat, także pod względem analizy i opisu stosunku indywidualnych osób oraz całych społeczności do wolności. Niejednokrotnie – za Soborem Watykańskim II – podkreślał pozytywne aspekty i dokonujące się zmiany w tej dziedzinie, ale dostrzegał także zjawiska negatywne. W czasie jednej z rozmów „na przełomie tysiącleci” mówił:

„Niebezpieczeństwo obecnej sytuacji polega na tym, że w użyciu wolności usiłuje się abstrahować od wymiaru etycznego – to znaczy od wymiaru dobra i zła moralnego. Specyficzne pojmowanie wolności, które szeroko rozpowszechnia się dziś w opinii publicznej, odsuwa uwagę człowieka od odpowiedzialności etycznej. To, na czym dziś koncentruje się uwaga, to sama wolność”³.

Owo „rozdarcie” między wolnością a odpowiedzialnością dokonuje się na niekorzyść odpowiedzialności z bardzo mocnym wyakcentowaniem – czy wręcz przeakcentowaniem – wolności.

To zjawisko „rozdarcia” wydaje się bardzo mocno ujawniać wśród ludzi młodych, którzy mają „spontaniczne pragnienie wolności”⁴. Okazuje się to szczególnym wyzwaniem w warunkach demokracji. Demokracja zapewnia bowiem teoretycznie każdemu równe szanse bycia sobą. Ale właśnie dlatego każdy musi najpierw odkryć swój oryginalny sposób istnienia⁵. Co więcej, musi wywalczyć albo wynegocjować dla swego sposobu istnienia akceptację innych. Stąd właśnie rodzi się często pragnienie ucieczki⁶.

³ Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, Znak, Kraków 2005, s. 41-42.

⁴ Jan Paweł II, *List do Młodych „Parati semper”* (31 marca 1985), nr 13 [dalej: LdM].

⁵ Dostrzegał to i opisywał Kazimierz Obuchowski: „Zmiany cywilizacyjne powodują, że kultura traci zdolność zastępowania człowieka w decyzji o tym, jak żyć. Spełnienie wymagań społecznych już nie wystarcza, a jednostka ludzka staje przed problemem ustalenia sobie samej tego, czym ma być sensowna samorealizacja. Zwiększa się więc liczba ludzi zagubionych. Doświadczenia życiowe raczej im przeszkadzają, a dawne wzory stają się nieprzydatne. Aby nie trafić na margines historii, muszą sami móc i chcieć zrozumieć, kim są i to, w czym są”. *Człowiek intencjonalny*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1993, okładka.

⁶ Ciekawa zdaje się tu uwaga zawarta w biografii Aleksandra Wielkiego: „Ludzie wolni zawsze chętniej popsują jakąś sprawę w drodze powszechnego głosowania, niż pozwolą, by jakiś dyktator, choćby najbardziej dalekowzroczny i najlaskawszy, miał ich siłą zmuszać do skutecznego działania i osiągania sukcesów”. P. Green, *Aleksander Wielki. Biografia*, PWN, Warszawa 2010, s. 58.

Jan Paweł II przestrzegał ludzi młodych, że mogą oni „odczuwać pokusę ucieczki od odpowiedzialności: ucieczki w złudny świat alkoholu i narkotyków, w przelotne związki nie prowadzące do małżeństwa i założenia rodziny, w obojętność, cynizm, a nawet gwałt”⁷.

Pozwalając sobie na życie w złudnym świecie miraży i fantazji oraz zaspokajając instynktowne żądze, młody człowiek jednocześnie pograża się często w głębokim smutku i przygnębieniu oraz beznadziei⁸. Przejawem takich postaw jest także „niechęć” do dorosłości polegająca na tym, że wielu dorosłych w swym podejściu do życia, a szczególnie odpowiedzialności za życie i jego ukierunkowanie, będzie zachowywać wciąż postawę niezobowiązującą, jeśli nie dziecięcego, to młodzieżowego „zawieszenia”⁹.

Brak wizji sensu i celu życia prowadzi także do ucieczki od odpowiedzialności, która objawia się lekkodusznym, powierzchownym, infantylnym i niedbałym podejściem do życia.

Przejawami takiego podejścia jest „handel rozrywką, który odciąga od poważnego zaangażowania się w życie, i sprzyja wyrobieniu postawy bierności, egoizmu i izolacji, (...) zły wpływ technik reklamy, które podsycają naturalną skłonność do unikania wysiłku, obiecując natychmiastowe zaspokojenie wszelkich pragnień”¹⁰.

Człowiek szuka wówczas zaspokojenia siebie przede wszystkim w wykorzystaniu dóbr materialnych, poddaje się w moc niekontrolowanych instynktów i dąży do spełnienia na drogach dużo obiecujących, ale w rzeczywistości pozbawionych autentyczności ludzkich perspektyw.

Taka postawa prowadzi jednak do wielkiej alienacji, do egzystencjalnej pustki. Człowiek, zwłaszcza młody, bardzo często będzie się starał wypełnić tę samotność różnego rodzaju formami zastępczymi, nagroma-

⁷ Jan Paweł II, *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1985*. „Sprawa pokoju – nieustanne wyzwanie naszych czasów”, nr 3.

⁸ Por. Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska „Familiaris consortio”* (22 listopada 1981), nr 43 [dalej: FC]; tenże, *Orędzie na Światowy Dzień Młodzieży 1993*. „Ja przyszedłem po to, aby owce miały życie...”, nr 3; P. Góralczyk, *Realne spojrzenie na moralność chrześcijańską*, w: *W kręgu chrześcijańskiego orędzia moralnego. Księga Jubileuszowa poświęcona ks. prof. Antoniemu Młotkowi*, red. M. Biskup, T. Reroń, Papieski Wydział Teologiczny, Wrocław 2000, s. 476-477.

⁹ Por. FC 81-84.

¹⁰ LdM 13.

dzeniem wielkiej ilości przeżyć czy skrajnych nawet doświadczeń. W ten sposób, mniej lub bardziej świadomie, ucieka od odpowiedzialności w różne formy hedonizmu, użycia, „według której życie tylko wtedy zasługuje na ochronę, gdy odznacza się zdrowiem, młodością i pięknem”¹¹. Przejawia się to wtedy szczególnym naciskiem tylko na dobrobyt materialny i stan zdrowia psychofizycznego¹². Często mamy wówczas do czynienia ze zintensyfikowaniem rozwoju przemysłu rozrywkowego, zagubieniem zdolności do świętowania¹³ czy traktowaniem sportu już nie jako rekreacji, ale nachalnego „projektowania” siebie¹⁴.

Wyżej zarysowane przejawy w sposób podstawowy łączą się z fałszowaniem hierarchii wartości. Poprzez wszystkie te zjawiska ujawnia się pewna określona kultura jako ogólna koncepcja życia. Odwoływanie się do tego, co w ludzkim doświadczeniu jest instynktowne, ignorowanie w różnorodny sposób ludzkiej natury osobowej objawiającej się przez wolność i świadomość „może prowadzić do wytworzenia nawyków konsumpcyjnych i stylów życia obiektywnie niegodziwych lub szkodliwych dla fizycznego i duchowego zdrowia”¹⁵.

W taki sposób wyalienowany człowiek „przesuwa” to, co naprawdę istotne w życiu na dalszy plan, zaś wartości drugo- i trzeciorzędne wysuwa na plan pierwszy. Odpowiedzialność z tej perspektywy staje się zwykłym zatroskaniem o zaspokojenie własnych potrzeb. Doprowadza to do stanu, w którym „ludzie posługują się sobą nawzajem i w sposób coraz bardziej wyrafinowany zaspokajając swoje partykularne i drugorzędne potrzeby, stają się głusi na potrzeby podstawowe i autentyczne”¹⁶.

Owo zafaszowanie hierarchii wartości polega w głównej mierze na odwróceniu relacji środków i celów, prowadząc w konsekwencji do zagubie-

¹¹ Jan Paweł II, *Orędzie na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu 1986*. „Kształtowanie opinii publicznej”, nr 3.

¹² Por. Jan Paweł II, *Encyklika „Evangelium vitae”* (25 marca 1995), nr 23; J. Wróbel. *U źródeł myśli bioetycznej Jana Pawła II w 25-lecie pontyfikatu*, „Roczniki Teologiczne” 51(2004)3, s. 31-32.

¹³ Por. J. Nagórny, *Moralny sens świętowania*, „Roczniki Teologiczne” 49(2002)3, s. 88.

¹⁴ Por. tenże, *Czas wolny w perspektywie teologicznomoralnej*, „Roczniki Teologiczne” 48(2001)3, s. 137; K. Jeżyna, *I przykazanie kościelne – świętowanie niedzieli*, w: *Przykazania kościelne dzisiaj. Przesłanie moralne Kościoła*, red. J. Nagórny, J. Gocko, Wydawnictwo KUL, Lublin 2001, s. 110-112.

¹⁵ Jan Paweł II, *Encyklika „Centesimus annus”* (1 maja 1991), nr 36 [dalej: CA].

¹⁶ CA 41.



nia prawdziwej wartości i godności osoby. Błogosławiony Jan Paweł II ostrzegł, że taki człowiek, który troszczy się najbardziej lub wyłącznie o to, by mieć i używać, człowiek, który niezdolny jest już do „opanowywania własnych instynktów i namiętności oraz do podporządkowania ich sobie przez posłuszeństwo prawdzie, nie może być wolny”¹⁷.

Niezwykle jasne ukazanie chrześcijańskiej wizji wolności w nierozzerwalnym powiązaniu z prawdą, która ostatecznie jest integralną prawdą o człowieku, a więc także w jego fundamentalnych relacjach, prowadzi do przekonania, że dla bł. Jana Pawła II relacja wolności i odpowiedzialności wpisywała się w powołanie do prawdy i miłości. Bez tego fundamentalnego odniesienia życia ludzkiego do prawdy i miłości wizja odpowiedzialności moralnej jest nie tylko ułomna, ale z gruntu fałszywa.

Papież Polak był świadom, że kształtowanie takiej postawy odpowiedzialnej wolności to proces, w którym konieczne jest oddziaływanie wychowawcze, ostatecznie znajdujące swój wyraz w zdolności do samowychowania. W kontekście tego wszystkiego, co zostało powiedziane na temat współczesnego podejścia do wolności i odpowiedzialności, co można streścić jako paradoks domagania się wolności z jednoczesnym odrzuceniem, a przynajmniej pomniejszeniem odpowiedzialności i różnymi od niej ucieczkami, to wychowanie do odpowiedzialności staje się sprawą nieodzowną. Stąd też w przesłaniu Jana Pawła II motyw wychowania człowieka do przyjęcia jak najpełniejszej odpowiedzialności za siebie i za innych, a w konsekwencji za świat, był jednym z ważniejszych tematów nauczania.

To wychowanie do odpowiedzialności – z racji ścisłego odniesienia do wolności – można ujmować jako wychowanie do odpowiedzialnego korzystania z wolności. Można by ujmować to w fundamentalnych odniesieniach jako wychowanie do prawdy i do miłości. Trzeba stwierdzić wyraźnie, że najważniejsza jest tu kategoria powołania, a dokładniej – odpowiedzi człowieka na powołanie. Jan Paweł II nauczał, że ludzie młodzi muszą „być ludźmi, którzy głęboko zaufali człowiekowi i którzy głęboko zaufali wielkości ludzkiego powołania”¹⁸.

Zasadnicze dla niniejszych rozważań odwołanie się do kategorii powołania jako najważniejszej drogi odkrywania odpowiedzialnej wolności i kształtowania jej w całym życiu nie oznacza, że do tego ograniczało się nauczanie Papieża. Jan Paweł II, odnosząc się do wielu aspektów kryzysu war-

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Jan Paweł II, *Orędzie Światowy Dzień Pokoju 1985...*, dz. cyt., nr 3.

tości i zagubienia celu i sensu życia, wyraźnie wskazywał drogę wychowania do odpowiedzialności przez odkrywanie prawdziwej hierarchii wartości i sensu życia. Te dwie drogi wychowania do odpowiedzialnego korzystania z wolności trzeba zresztą widzieć jako dopełniające się, szczególnie z perspektywy chrześcijańskiej, kiedy zarówno świat wartości, jak i powołanie, są ostatecznie odniesione do osoby i działania zbawczego Jezusa Chrystusa. Błogosławiony Jan Paweł II mówił o tym następująco:

„Życie jest pielgrzymką ciągłych odkryć: odkrywania, kim jesteście, odkrywania wartości, które nadają kształt Waszemu życiu. (...) Ta podróż odkrywca jest najbardziej widoczna w okresie młodości, jednak jest to podróż, która nigdy się nie kończy. Przez całe życie wciąż od nowa musicie potwierdzać wartości, które nadają kształt Wam samym i światu: wartości, które sprzyjają życiu, które odzwierciedlają godność i powołanie osoby ludzkiej”¹⁹.

2. Odkrycie istotnych wartości życia

Ojciec Święty nauczał, że jedną z ważnych dróg wychowania człowieka do odpowiedzialnego korzystania z wolności jest odkrycie istotnych wartości, które nadają sens ludzkiemu życiu. Ze względu na to, że istnieje niebezpieczeństwo niewłaściwego, bo zbyt wąskiego lub zniekształconego, pojmowania wartości, a w związku z odpowiedzialnością zawężenia jej tylko do wymiaru przedmiotowego – jako odpowiedzialności za „coś” – Jan Paweł II podkreślał w swym nauczaniu najgłębszą perspektywę antropologiczną i chrystologiczną. Według niego, zarówno wartości, jak i sens życia trzeba odnosić do integralnej wizji człowieka, a jeszcze bardziej do osoby i zbawczego działania Chrystusa.

Papież mocno akcentował ten aspekt swego nauczania w spotkaniach z ludźmi młodymi, a także w dokumentach skierowanych do młodzieży czy poświęconych sprawom młodych. Swoje rozważania często opierał wówczas na ewangelicznej scenie spotkania Jezusa z młodzieńcem, w którym co prawda najważniejsze jest odniesienie do powołania i wezwanie do naśladowania Chrystusa, ale także istotne jest odniesienie do świata wartości oraz zagadnienia sensu i celu życia.

¹⁹ Tamże, nr 10.



Jan Paweł II nauczał, że odniesienie wartości do Boga nie tylko nadaje ostateczny sens ludzkiemu życiu, ale także wskazuje na obiektywne charakter tych wartości oraz na konieczność ich obiektywnej hierarchizacji. Odniesienie wartości do Boga znajduje swe naturalne przedłużenie w odniesieniu wartości, a tym samym hierarchii wartości, do integralnej wizji człowieka i życia ludzkiego. Od tej prawdy o człowieku zależy cała koncepcja życia ludzkiego, projektowanie własnej przyszłości, rozumienie sensu i celu życia oraz odpowiedzialności, jaka z tego płynie.

Należy stwierdzić, że papieska wizja wartości z jednej strony wskazywała na ideał i zarazem na pełną prawdę o człowieku w Osobie Chrystusa, a z drugiej – ukazywała chrześcijańską hierarchię wartości poprzez odniesienie tych wartości do celu i sensu życia, które chrześcijanin odnajduje poprzez uznanie Boga jako Stwórcy i Zbawcy. Człowiek, który uwierzył w Chrystusa, odkrywa, że w jego życiu nie chodzi jedynie o odkrywanie konkretnych zadań, norm i postaw, ale o spotkanie z Kimś, kto wzywa do wszechogarniającej miłości (por. 1 Kor 13), a jednocześnie tą miłością obdarowuje. Odpowiedzialność w życiu człowieka staje się wówczas odpowiedzią na powołanie.

Stąd też rozpatrywanie wolności z perspektywy odpowiedzialności za powołanie jest dla wyznawców Chrystusa nie tylko ustawieniem całego życia na płaszczyźnie moralnej, lecz przede wszystkim jest odkrywaniem jego wymiaru religijnego. Wówczas nie wystarczą refleksje na temat zakresu ludzkiej odpowiedzialności, lecz konieczne jest odkrycie do końca, wobec kogo człowiek odpowiada za poszczególne sprawy swego życia. Stąd trzeba pytać się, czy wystarczy poczucie odpowiedzialności względem siebie samego i często subiektywnie pojętego sumienia, czy można ograniczyć je do innych ludzi i całego społeczeństwa? Chrześcijanin, dostrzegając wartość tych aspektów odpowiedzialności, nie ograniczy się jedynie do nich, albowiem ostatecznie odkrywa tę odpowiedzialność jako konsekwencję wolności, która jest darem Boga i dlatego człowiek czuje się odpowiedzialny wobec Niego. Stąd płynie przekonanie, że od odpowiedzi na tego typu pytania zmienia się nie tylko rozumienie ludzkiej odpowiedzialności, ale w zasadzie koncepcja całego życia²⁰.

²⁰ Por. J. Nagórny, *Teologiczne podstawy odpowiedzialnego rodzicielstwa. Na kanwie nauczania Jana Pawła II*, w: *Człowiek. Miłość. Rodzina. „Humanae vitae” po 30 latach*, red. J. Nagórny, K. Jeżyna, Wydawnictwo KUL, Lublin 1999, s. 234.

3. Powołanie chrześcijańskie

W świetle nauczania Jana Pawła II należy stwierdzić, że perspektywa powołania pozwala zrozumieć, że w odpowiedzialności moralnej nie chodzi jedynie o przyjęcie odpowiedzialności za konkretne czyny, lecz o to wszystko, co wskazuje na wielkość człowieka i jego przeznaczenia. Rozważania Papieża wskazywały wyraźnie na Chrystusa jako na zasadniczy punkt odniesienia dla chrześcijańskiej odpowiedzialności. Nie wystarczy – według Jana Pawła II – ukazanie określonych norm czy przykazań, nie wystarczy odwołanie się do dobra moralnego i do określonych wartości, lecz chodzi o tę odpowiedzialność, która rodzi się ze spotkania z Chrystusem, bo z tego spotkania rodzi się też określone powołanie. To powołanie ostatecznie wyrasta z obdarowania miłością, z uczestnictwa w Chrystusowej miłości.

Odpowiedzialność odczytywana z perspektywy powołania chrześcijańskiego powinna zostać odniesiona do specyfiki tegoż powołania, albowiem uniwersalne powołanie do zbawienia i życia na miarę tego daru urzeczywistnia się w Kościele w różnorodnych i dopełniających się powołaniach. Chodzi o to, że wychowanie do odpowiedzialnego korzystania z wolności powinno oznaczać także pomoc w rozpoznaniu nie tylko powołania chrześcijańskiego w ogólności, ale także tego specyficznego powołania, które wskazuje jednocześnie na nowe aspekty odpowiedzialności nie tylko za swoje życie, ale i za życie określonej wspólnoty. Jan Paweł II podkreślał, że aby móc zrealizować ten wspólnotowy wymiar odpowiedzialności konieczne jest sakramentalne dopełnienie i umocnienie, szczególnie w Eucharystii.

Papież nauczał, że powołanie chrześcijańskie jest mocno osadzone w realiach konkretnej osoby oraz w realiach historycznych. Nie ulega wątpliwości, że odpowiedzialność w tym kontekście oznacza najpierw rozpoznanie i uznanie swej jedyności i niepowtarzalności oraz prawdziwe rozpoznanie swych talentów i zdolności, a także wszelkich ograniczeń. Człowiek, świadom obdarowania ze strony Boga, tak w przymioty naturalne, jak i w dary nadprzyrodzone, czuje się prawdziwie odpowiedzialny za ich jak najlepsze wykorzystanie dla siebie i dla innych, a nade wszystko dla Boga. Człowiek powinien być też świadom, że jego powołanie konkretyzuje się w określonych okolicznościach, które trzeba rozpoznać jako „znaki czasu”.

Każde powołanie chrześcijańskie ostatecznie jest powołaniem do miłości. Jan Paweł II nauczał, że chociaż istnieje wspomniana różnorodność



powołań chrześcijańskich, a w związku z tym różnorodność stanów i dróg doskonałości, to jednak powołanie do doskonałej miłości nie może być zastrzeżone tylko do jakiegoś kręgu ludzi. W perspektywie powołania rozumianego nade wszystko jako powołanie do miłości, odsłania się głębszy wymiar odpowiedzialności. Oznacza to, że wychowanie człowieka do odpowiedzialnego korzystania z wolności jest tożsame z wychowaniem do miłości, która jest darem Boga. Chodzi o miłość, którą objawił swoim życiem i działaniem sam Jezus Chrystus. Dlatego pełne rozumienie powołania chrześcijańskiego prowadzi do odczytania go jako wezwania do naśladowania Chrystusa. Ma to swoje konsekwencje także dla rozumienia i kształtowania ducha odpowiedzialności. Naśladując Chrystusa w całym swym życiu, człowiek będzie zdolny do pełnego przyjęcia odpowiedzialności za urzeczywistnienie swego powołania.

Wybór Chrystusa, mocne i zdecydowane przyjęcie daru i powołania w Chrystusie nigdy nie są łatwe, a przez to nie jest łatwe także przyjęcie odpowiedzialności za życie na miarę tego powołania. Domaga się to od człowieka zaufania Chrystusowi i otwarcia na Jego dar nadziei. Nadzieja chrześcijańska, oparta na mocnej wierze w Chrystusa, wyrażająca się w mężnym podejmowaniu wysiłku, by pozostać wiernym swemu powołaniu, wskazuje też na pewien istotny rys odpowiedzialności. Człowiek nadziei i zawierzenia nigdy zbyt łatwo nie zrezygnuje z odpowiedzialności, będzie szukał zawsze odpowiednich dróg i sposobów, aby wypełnić do końca powołanie do miłości, będzie także mógł przyjąć odpowiedzialność za bliżej nieznaną przyszłość, jeśli będzie świadom, że na tej drodze nie jest sam, że jest z nim Chrystus, że wspiera go Kościół.

Streszczając, należy stwierdzić, że odpowiedzialna wolność może być ujmowana jako poszukiwanie sensu życia, bo tylko w tym kontekście możliwe jest pełne odczytanie obiektywnej hierarchii wartości. Jednak, nie lekceważąc tej drogi rozpoznawania istoty odpowiedzialności moralnej i wychowania do niej, trzeba podkreślić, że z perspektywy chrześcijańskiej znacznie pełniejsze jest odwołanie się do kategorii powołania.

*Ks. prof. nadzw. dr hab.
Tadeusz Biesaga SDB*

tbiesaga@sdb.krakow.pl

www.biesaga.info



filozof, etyk, bioetyk, teoretyk etyki medycznej. Kieruje Katedrą Bioetyki na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie oraz Katedrą Etyki na Wydziale Filozoficznym Akademii Ignatianum w Krakowie.

Inspiruje się metodą łączenia filozofii podmiotowej z przedmiotową zastosowaną w etyce personalistycznej przez K. Wojtyłę i jego uczniów. Rozwija tego typu etykę, korzystając z badań zarówno nad etyką I. Kanta, M. Schelera, D. v. Hildebranda, R. Ingardena, jak również nad etyką Arystotelesa i Św. Tomasza. Z punktu widzenia personalizmu realistycznego przeprowadza krytykę utilitaryzmu w etyce ogólnej, w bioetyce i etyce lekarskiej.

Opublikował 4 książki własne, 4 książki jako redaktor serii *Studia z bioetyki* oraz ponad 120 artykułów. Pozycje książkowe to: *Dietricha von Hildebranda epistemologiczno-ontologiczne podstawy etyki*, TN KUL, Lublin 1989; *Zarys metaetyki*, Kraków 1996; *Spór o normę moralności*, WN PAT, Kraków 1998; *Elementy etyki lekarskiej*, Medycyna Praktyczna, Kraków 2006, *Podstawy i zastosowania bioetyki*, T. Biesaga (red.), WN PAT, Kraków 2001, *Systemy bioetyki*, T. Biesaga (red.), WN PAT, Kraków 2003, *Bioetyka polska*, T. Biesaga (red.), WN PAT, Kraków 2004, *Bioetyka personalistyczna*, WN PAT, Kraków 2006.



Zagrożenie sumienia w demokracji*

1. Sprzeciw sumienia w systemie totalitarnym

Wolność sumienia w systemach totalitarnych jest bezwzględnie niszczone, natomiast w demokracji, mimo jej propagowania, staje się kłopotliwa i problematyczna. Indywidualne sumienie jest atrakcyjne dla demokracji jako szczytowy wyraz wyzwolenia, który przejawia się w wolności moralnej i religijnej. Takiej wolności nie zniszczyły systemy totalitarne, ponieważ zniesienie wolności zewnętrznej, nie prowadzi automatycznie do zniesienia wolności wewnętrznej. Naciski zewnętrzne, przymus, a nawet przemoc, mogą skutkować czymś odwrotnym, czyli wewnętrznym buntem człowieka w obronie swojego człowieczeństwa, które wyraża się w wolności wewnętrznej, wolności myśli, wolności słowa, wolności moralnej i religijnej.

Obrona wolności sumienia w systemach totalitarnych wymagała heroicznego poświęcenia. Nie dziwimy się, że heroiczne świadectwo, w którym ktoś w imię sprzeciwu sumienia ryzykuje swoje życie, swoją karierę, status społeczny i ekonomiczny swojej rodziny, nie jest powszechne. Podejmują je raczej nieliczni, silni duchowo i odważni, przy cichym, milczącym wsparciu szerszej społeczności zniewolonej przez władzę i ideologię. Przykładem jest śmierć męczeńska bł. Jerzego Popiełuszki.

Sprzeciw sumienia w systemie totalitarnym odgrywa nie tylko rolę społeczną i polityczną w zewnętrznym podważaniu tego ustroju, ale przede wszystkim ma znaczenie etyczne w ratowaniu człowieczeństwa człowieka, czyli tego, co go stanowi, jego wolnego ja, tego, kim jest w swej godności i wolności, w swym odkryciu prawdy moralnej i wierności jej nawet za cenę życia. Tadeusz Styczeń porównuje polskiego Kowalskiego z lat 80-tych do Sokratesa, który wiernie prawdzie moralnej, aby jej nie zdradzić, był go-

* Referat wygłoszony podczas III Zjazdu Towarzystwa Naukowego Franciszka Salezego w Kutnie w dniu 12.06.2010.

towy w więzieniu ponieść śmierć, gdyż sądził, że tą drogą może ratować człowieka przed zniszczeniem tego, co w nim stanowi o człowieczeństwie. Sprzeciw wobec próby złamania sumienia Kowalskiego przez akt „podpisz i będziesz wolny”, stał się ocaleniem człowieka przed zdradą samego siebie. Nie ma bowiem wolności przez samozniewolenie, przez zdradę swego sumienia, zdradę siebie i tym samym, wszystkich innych²¹.

Andrzej Szostek, analizując ten historyczny, antropotwórczy odruch sumienia ludzkiego w naszej ojczyźnie, powiada, że sumienie polskich patriotów chciało przywrócić proste, elementarne prawdy, podstawowy porządek, bez którego wszystko staje się zakłamaniem, fikcją i ułudą. Te elementarne prawdy dobrze ilustrowały, jego zdaniem, następujące hasła z czerwca 1989 roku: „Żeby Polska była Polską” oraz że „2 + 2 musi być zawsze 4”.

„Wtedy, w latach 70. i 80. – pisze A. Szostek – coraz powszechniejsze stawało się przekonanie, że bez nazywania rzeczy po imieniu, bez powrotu do prawdy w rozmowach politycznych, w całej kulturze, w życiu osobistym nie odnajdzie się i nie odrodzi człowiek²². Owo „wyjście ze świata zakłamania zacząć się musi od zdolności i odwagi wierności prawdom najprostszym²³”.

To, że w dramatycznych chwilach totalitaryzmu nie wszyscy byli zdolni odważnie, czy heroicznie dać świadectwo prostym prawdom swego sumienia, i nie wszyscy, którzy to uczynili, zostali dostrzeżeni przez opinię publiczną, nie świadczy, że rację mieli ci, którzy swym podpisem współpracy z reżimem, wpisali się w zakłamanie człowieka w jego człowieczeństwie. Znaczy to tyle, że nieliczni świadkowie sumienia byli tymi, którzy uratowali człowieczeństwo człowieka i u których należy szukać wzorców na przyszłość. To bł. Jerzy Popiełuszko jest takim wzorem, a nie różne medialne autorytety wypromowane dla manipulacji politycznej. Brak moralnej oceny totalitarnych form zniewolenia i zakłamania, według wzorców świadków sumienia, może być inną formą tego samego zakłamania moralnego przeniesionego w nasze czasy. Zrelatywizowanie elementarnych prawd moralnych można bowiem przenieść w przyszłość. Fenomen ten jest opisywa-

²¹ Zob. T. Styczeń, *Wolność w prawdzie*, w: tenże, *Wprowadzenie do etyki*, TN KUL, Lublin 1993, s. 87nn.

²² A. Szostek, *Sumienie – wymagający głos prawdy i solidarności*, w: *Sumienie w świecie wolności*, red. J. Jagiełło, W. Zuziak, Znak, Kraków 2007, s. 219.

²³ Tamże.

ny jako mentalność *homo sovieticus*, czyli zjawisko przyzwyczajenia się do zachowań, układów korzyści, manipulowania społeczeństwem, w których funkcjonowało się przez wiele dziesiątków lat w poprzednim systemie społecznym. Zachodzi niebezpieczeństwo przerzucenia owego języka zakłamania na język współczesnej polityki. Jest to negatywny spadek po systemie totalitarnym, zmieszany z ideologią liberalną, wskutek czego wyzwalamie się z relatywizmu moralnego grzęźnie, albo przedłuża się na wiele lat, mimo zrzucenia struktur przemocy zewnętrznej.

2. Wolność sumienia w rozwoju praw człowieka w demokracji

Prawo do wolności sumienia rozwijało się łącznie z prawem do wolności religijnej. Współcześnie występują te prawa obok siebie, niemniej prawo do wolności sumienia traktowane jest jako osobne, obok wolności wyznania.

„Nowoczesne konstytucje – pisze jeden ze znawców tej tematyki – wykazują wolność sumienia, obok wolności religijnej, jako samoistne elementarne prawo, które wypływa bezpośrednio z najwyższego celu konstytucji, jaką jest wolność i godność wszystkich obywateli”²⁴.

Oba uprawnienia zaliczane są do elementarnych praw człowieka. Twierdzi się nawet, że wolność sumienia i religii jest podwójnym prądródem wszystkich dalszych uprawnień człowieka, swobód społecznych czy politycznych. Państwo nowożytne chce się szczycić praktycznym wprowadzeniem w życie owych podstawowych praw, czyli wolności sumienia i wolności religii.

Wobec historycznego konfliktu wynikłego ze stosowania zasady *cuius regio eius religio*, nowożytne państwo, zrezygnowało z misji religijnej czy moralnej i w owej sekularyzacji siebie mocniej zaakcentowało wolność indywidualnego sumienia w wyborze takiej a nie innej religii, lub w wyborze postawy areligijnej. Wycofało się ono na grunt neutralny religijnie i w jakiejś mierze neutralny moralnie, traktując religię jako sferę prywatną obywatela. Indywidualne sumienie urosło w ten sposób niejako do ostatecznej i rozstrzygającej instancji spraw moralnych. Zrelatywizowało ono nie tylko religię i Kościół, ale również samo państwo. W sprawach religii i moralności rozstrzygać ma indywidualne sumienie, państwo chce być poza tymi proble-

²⁴ E. Schockenhoff, *Jaką pewność daje nam sumienie?*, tłum. A. Marcol, RW WT UO, Opole 2006, s. 16.

mami. Chcąc się usunąć z obszaru wojen religijnych i moralnych, zepchnęło problemy moralne i religijne w obszar indywidualnych decyzji sumienia obywatela. W ten sposób stało się zasadniczym obrońcą wolność sumienia, która to obrona wpisuje się jako centralne zadanie nowoczesnego państwa demokratycznego.

Państwo takie nie przejmuje się, jeśli tak zabsolutyzowane indywidualne sumienie prowadzi do destrukcji moralności, religii czy instytucji Kościoła, ale troszczy się, aby nie doprowadziło do anarchii i destrukcji państwa i pokoju społecznego. W tej trosce spycha indywidualne sumienie do sfery prywatnej. Obywatel ma niejako absolutną wolność sumienna w sferze prywatnej, ale ma coraz większe ograniczenia w sferze publicznej, która rządzi się innymi prawami. W życiu prywatnym może szerzyć się anarchia moralna i religijna, ale w życiu publicznym ma obowiązywać rygorystyczny kontraktalizm. Obywatel może niejako zgodnie ze swoim sumieniem wszystko zrobić w swoim domu, ale niewiele, albo nic nie może uczynić w urzędzie, w miejscu pracy.

3. Proces relatywizacji religii i moralności w demokracji

Państwo demokratyczne wprawdzie nie każe śmiercią swych obywateli za próby stosowania sprzeciwu sumienia w sferze publicznej, jak to czyniły systemy totalitarne, wyraźnie oddziela zasady moralne od prawnych, ale w sferze publicznej stosuje przymus prawny. Przymus ten nie skutkuje karą śmierci, ale zrzuca na świadka sumienia ciężary prawne i ekonomiczne za niewykonanie zalegalizowanej czynności, np. za odmowę płacenia podatków przeznaczanych na antykoncepcję, procedury *in vitro*, aborcję czy eutanazję, za odmowę dokonania aborcji przez lekarza itp.

Samo pozytywistyczne rozerwanie łączności między moralnością a prawem stanowionym na rzecz tego drugiego, czyli na rzecz konwencji i kontraktu, jest zarówno ryzykownym podważeniem moralności, jak i moralnej legitymizacji prawa. Obie rzeczywistości ustawiają się niejako antagonistycznie wobec siebie, zamiast współpracować zgodnie z prawdą moralną dla słusznego dobra wspólnego. Moralność bez swego wyrazu w postaci zasad regulujących życie społeczne jest bezsilna, a prawo bez legitymizacji moralnej, staje się bezprawiem.

W kontekście pozytywistycznie stanowionego prawa, ludzie sumienia w sferze publicznej i politycznej nie są mile widziani. Państwu

potrzebni są lojalni urzędnicy, bezmyślni wykonawcy ustaw i przepisów państwowych. Sprzeciw sumienia zakłóca bowiem funkcjonowanie instytucji państwowych. Stąd państwo narzuca wymóg neutralności aksjologicznej, moralnej i religijnej, w urzędach państwowych, w pracy, w działalności społecznej.

Państwo demokratyczne budowane na pozytywizmie prawnym, w swym funkcjonowaniu preferuje legalistę, **biurokratę moralnego**, który ślepo będzie wykonywał zalecenia prawa stanowionego, oraz przepisy i instrukcje danej instytucji czy zakładu pracy²⁵. Biurokrata moralny powinien być neutralny w pracy, czyli przy wejściu do biura czy zakładu powinien zostawić swoją moralność osobistą czy chrześcijańską, i działać według formalnych zasad prawnych danej instytucji. Nie powinien ufać swoim przeżyciom moralnym i nakazom swego sumienia jako mglistym, nieokreślonym i przez to niepewnym, mogącym generować kłopoty i utrudnienia w karierze zawodowej, a ufać jedynie formalnym, ściśle sprecyzowanym zaleceniom jurydycznym. Taką postawę może wzmacniać chęć szybkiego zrobienia kariery, chęć zysków, lub lęk przed utratą pracy. Biurokrata powinien za najwyższy nakaz moralny uznać wierność przepisom państwa, instytucji i jej przełożonych. Wtedy bowiem jest on ich najlepszym narzędziem.

Człowiek o dużej wrażliwości moralnej, o wyraźnej moralności przekraczającej przepisy prawne, który posiada przemyślane, zaakceptowane, uniwersalne normy moralne, np. świadomy chrześcijanin, jest niebezpieczny dla funkcjonowania instytucji państwa kierującego się dogmatyzmem pozytywistycznie stanowionego prawa. Kwestionuje on bowiem uzurpacje Lewiatana do bycia źródłem i kryterium dobra i zła. Może on sprzeciwić się uczestnictwu w niektórych działaniach, odwołując się do klauzuli sumienia. Naukowiec o zintegrowanej moralności może się sprzeciwić współpracy w badaniach nuklearnych przyspieszających wyścig zbrojeń, w manipulacjach genetycznych na organizmach żywych, w eksperymentach na ludziach, w produkcji broni biologicznej, w rozwijaniu technologii niszczącej środowisko naturalne człowieka. Lekarz o wrażliwym sumieniu może odmówić uczestnictwa w aborcji, w eutanazji czy w przeprowadzaniu sztucznego zapłodnienia. Aptekarz wrażliwy moralnie może nie chcieć sprzedawać środków antykoncepcyjnych czy preparatów wczesnoporonnych. Sprzedawca gazet może sprzeciwić się sprzedaży pism

²⁵ Opis zjawiska biurokraty moralnego: D. V. Hildebrand, *Morality and situation ethics*, Franciscan Herald Press, Chicago-Illinois 1966, s. 69.



pornograficznych. Nauczyciel-wychowawca może się sprzeciwić narzuconym odgórnie podręcznikom życia seksualnego i rodzinnego, propagującym współczesne ideologie panseksualizmu i homoseksualizmu. Adwokat kierujący się klauzulą sumienia jest w stanie zrezygnować z przyjęcia prowadzenia spraw organizacji mafijnych i przestępczych.

Taki czy inny sprzeciw moralny zakłóca bezosobowy mechanizm nowożytnego państwa, które zmierza raczej do ograniczenia czy wyrugowania klauzuli sumienia z życia społecznego. Sprzyja temu silne propagowanie bezwzględnego obowiązywania prawa stanowionego, mimo że jest ono tworem oderwanym od założeń antropologicznych i etycznych. Twór taki może być niezgodny z zasadami moralnymi, może być nawet szkodliwy moralnie, ale jeśli jest uchwalony, ma obowiązywać.

Człowiek, który w imię sumienia sprzeciwia się owej uzurpacji państwa do narzucania jego zdaniem niemoralnych zasad prawa stanowionego, podlega różnorodnym presjom. Wprawdzie nie płaci za to ceny życia, jak w systemach totalitarnych, ale spychany jest na margines życia społecznego, ekonomicznego i politycznego. Podważa się jego karierę zawodową. Często nie ma on szans rozwoju swoich zdolności w konkretnie przemysłowym, w danym urzędzie, w danym szpitalu, w aptece czy w sklepie. Albo wyrzeknie się swoich przekonań moralnych, albo straci pracę, utrzymanie i prestiż społeczny.

Ideologia liberalno-pozytywistyczna podważa przekonania moralne, spycha je do sfery prywatnej, wyśmiewa owe obiekcje moralne jako mgliste, nieuzasadnione, przestarzałe, niedostosowane do współczesności. W ten sposób człowiek o wrażliwym sumieniu traktowany jest jako niedostosowany społecznie romantyk, relikw przebrzmiałej i przestarzałej moralności.

W funkcjonalnej koncepcji teorii systemów sumienie podporządkowuje się toczącym się procesom ekonomicznym, gospodarczym, społecznym, których nie można zakłócić jakimiś przeżyciami moralnymi. Niektórzy teoretycy prawa i tak pojętego państwa, jak np. Niklas Luhmann, w imię pozytywistycznego kontraktu traktują sądy sumienia, a nawet etykę, jako zbiór pustych formuł, które w systemie demokratycznym nie mają żadnego znaczenia²⁶.

²⁶ Zob. N. Luhmann, *Das Recht der Gesellschaft*, Suhrkamp Verlag, Frankfurt am M. 1993, s. 502.

„Etyczne normy i indywidualne przeświadczenia sumienia nie nadają się ich zdaniem na to, by społeczne zachowania i wzajemne oczekiwania postawić na bezpiecznej podstawie. Kto powołuje się na osobiste przeświadczenia lub na swoje własne sumienie będzie uchodził w oczach drugich za nieobliczalnego mąciela i potencjalne źródła społecznych rozczarowań”²⁷.

To właśnie system prawa stanowionego daje stabilizację społeczeństwu i to on właśnie winien chronić społeczność i jednostkę przed kryzysami sumienia. Legalizując bowiem to, co jednostka w sumieniu uważa za niemoralne, broni ją przed nią samą, aby nie wpadała w skrupuły moralne i nie zakłócała przez to swojego życia i życia innych.

W tej perspektywie „przyznawana przez demokratyczny porządek prawny wolność sumienia nie służy wcale sumieniu jako ostatecznej pozostałości bycia sobą, **służy raczej psychicznemu odciążeniu jednostki**, uwalniając ją od orientacji sumienia, a przez to chroniąc zarazem porządek społeczny od nieprzewidywalnych zakłóceń”²⁸.

Przypomina to w jakiejś mierze system sowiecki, w którym zakłócających jego bieg wysyłano do szpitali psychiatrycznych, aby tam „zmałdrzeli”. Uwalnianie jednostki od jej własnego sumienia dokonuje się w różny sposób. Obok podważania zasad moralnych z pozycji ideologii pozytywizmu prawnego, państwo demokratyczne przy rozwiązywaniu konfliktów społecznych, ciągle **minimalizuje i relatywizuje zasady moralne**. Nie mając bowiem kręgosłupa moralnego, jest ono podatne na wpływy silnych grup społecznych i ideologii. Gasi więc konflikty przez uleganie bardziej głośnym grupom wpływu. Rozwiązuje konflikty, legalizując np. aborcję, eutanazję, produkcję ludzkich embrionów, związki imitujące małżeństwa. Słabsze jednostki, jak np. człowiek w okresie prenatalnym, przegrywają swoje moralne uprawnienia, m. in. prawo do życia, ponieważ nie są w stanie bronić swoich praw metodami społecznego nacisku, a zasady moralne, które powinny je chronić, są podważane albo zawieszane. Państwo demokratyczne zajmuje się ochroną interesów pewnych kręgów politycznych i ekonomicznych, pomijając dalekosiężne plany dotyczące życia społecznego, a tym bardziej życia moralnego.

²⁷ E. Schockenhoff, *Jaką pewność daje nam sumienie?*, dz. cyt., s. 31.

²⁸ Tamże, s. 32.



Podważanie czy też uwalnianie jednostki od kierowania się sumieniem dokonuje się również poprzez mnożenie „**zróżnicowania ról społecznych tak dalece**, że dla jednostki *casus sumienia* w ogóle już nie zachodzi i z tej racji uwarunkowane sumieniem zakłócenia we wzajemnym odniesieniu ról mogą zostać usunięte”²⁹. Jan Paweł II opisywał to zjawisko jako pozbawianie podmiotowości osoby, wspólnoty rodzinnej, wspólnoty pracy czy wspólnoty narodowej. Dzieje się to przez mnożenie wielu alternatyw działania, poprzez instytucjonalizację i biurokratyzację bezosobowych procedur ich realizacji. Jednostki tracą orientację międzyosobowej relacji ja-ty, na rzecz bezosobowych ośrodków decyzji, czyli uwikłania w gąszcz przepisów, które generują bezosobowe procedury działania. Od jednostki niewiele zależy, nie doświadcza ona odpowiedzialności moralnej, jest jakby jej pozbawiona. Sprzedawca jest pozbawiany podmiotowości moralnej i zmuszany do sprzedaży np. pism pornograficznych; student ginekologii zmuszany jest do uczenia się stosowania aborcji; lekarz nakłaniany jest, aby w przypadku odmowy aborcji wskazać kogoś, kto jej dokona; nauczyciel zmuszany jest do realizowania, jego zdaniem, antyrodzinnego, dewiacyjnego programu wychowawczego.

Wytwarza się przekonanie o bezosobowych procesach, których nie da się skorygować, gdyż nie da się zatrzymać rozwoju cywilizacji technicznej. Wolny rynek rządzi się swoimi prawami i nie da się zatrzymać rozwijającej się w ten sposób maszyny ekonomicznej. Toczy się ona utartym torem i wszelkie próby korekty grożą katastrofą, a więc musimy brnąć w tym samym kierunku, mimo zniszczeń ekologicznych, kulturowych i moralnych.

W kontekście nieuchronności bezosobowej maszyny społecznej, w której tzw. eksperci mają coś do powiedzenia, sumienie jednostki jest odarte z możliwości odróżniania dobra i zła. Człowiek, który chce iść za głosem swego sumienia, będzie uznany za pozbawionego wiedzy o mechanizmach społecznych, będzie uchodził za dziwaka niedostosowanego do reszty, a w razie trwania w uporze, zostanie okrzyknięty za psychicznie chorego, który potrzebuje ochrony ze strony państwa przed samym sobą.

²⁹ Tamże.

4. Sumienie zagubione w supermarkecie moralnym

Mimo, że demokratyczne państwo powołuje się na pewien katalog wspólnych wartości, jak np. godność człowieka, wolność sumienia i wyznania, to jednak natychmiast wprowadza wieloznaczne rozumienie tych wartości tak, że w zależności od orientacji aksjologicznej rządzącej państwem partii pojęcia te przybierają publicznie przeróżne, sprzeczne ze sobą znaczenia. Mimo deklaracji neutralności, aksjologia danego państwa zależy od politycznej orientacji partii rządzącej, która, obejmując władzę, nie kryje np. swojej ateistycznej, lewicowej, proaborcyjnej, proeutanatyckiej mentalności. Neutralne państwo po wygranych wyborach zamienia się w państwo o określonym nachyleniu aksjologicznym, realizowanym przez wprowadzanie odpowiednich ustaw. Do sterowania społeczeństwem stwarza się sztuczne, ale wpływowe i medialne autorytety, które stają się kryterium dobra i zła. W ten sposób politycznie i medialnie wprowadza się nowe ideologie, niszczące uniwersalne normy moralne.

Młody człowiek, wkraczając w życie społeczne, w pracy styka się z bezosobowym mechanizmem procedur, a poza pracą z gąszczem poglądów podważających, ośmieszających, a nawet wyszydających prawie każdą wartość moralną. W społecznościach małych, zintegrowanych otrzymywał on wsparcie w postaci wyraźnych reguł życia moralnego i społecznego. Obecnie dostaje tysiące sprzecznych impulsów moralnych, wychodzących z różnych instytucji, szkoły, mass mediów, od polityków, mody, idoli muzyki, massmedialnych prześmiewców, cyników, reklam stosujących komercyjne taktyki wciągania w konsumpcję. Młody człowiek wrzucony w wir wolności, przy sprzecznych informacjach, bodźcach, oddziaływaniach moralnych – jeśli nie ma oparcia moralnego w swojej wspólnotie rodzinnej czy religijnej – zostawiony samemu sobie, staje się łatwym łupem nowych form uzależnienia i eksploatacji.

Mimo tęsknoty za miłością, solidarnością, wiernością małżeńską czy innymi wyższymi wartościami, to właśnie wartości materialne stają się dla niego decydujące; groźba bezrobocia, utraty możliwości utrzymania siebie i rodziny rozstrzyga o sposobie układania sobie życia, o dzietności, o emigracji zarobkowej, wieloletowości, przedłużonym czasie pracy, o rozrywkach i używkach, co wielokrotnie prowadzi do osłabienia więzi małżeńskich i rodzinnych oraz skutkuje rozpadem rodzin.

W kulturze emotywistycznej i liberalnej sumienie ludzkie poszukujące prawdy moralnej jest eliminowane. Podporządkowuje się je – jak twierdzi A. MacIntyre – estecie-hedoniście oraz menedżerowi, ekspertowi biznesu, czyli samowoli doznań i proponowanym alternatywom konsumpcji³⁰. Kategoryczne wartości moralne podporządkowuje się tym samym wyborom, **co wybór produktów w supermarkecie**. Nie są one autoteliczne, ale uzależnione od tego, w jakiej mierze uda się skusić klientów do smakowania określonych produktów. Zagubiony poszukiwacz dóbr w hipermarkecie staje się łatwym obiektem manipulacji, gdyż w końcu coś wybierze i przez przypadek zaskoczy w nim uzależnienie od danego produktu, co wyznaczy mu określony sposób życia.

5. Sumienie chrześcijanina

Konfrontacja sumienia chrześcijanina z państwem, które z definicji idzie w kierunku moralności minimalistycznej, ciągle relatywizowanej – które zrezygnowało z wymagań moralnych, ceniąc jedynie sprawności urzędnicze i polityczne – nie jest łatwa. Kontestowanie dość silnych trendów ciągnących zyski z hedonizacji życia ludzkiego może wyglądać jak walka z wiatrakami. Ogólny mechanizm konsumpcjonizmu bazuje bowiem na niższych instynktach ludzkich, a wyższe wartości traktuje jako romantyczne mrzonki wobec twardych procesów materializacji i ekonomizacji naszego życia.

W takiej sytuacji sumienie chrześcijańskie może być dość uciążliwą przeszkodą dla biznesmena, któremu zaleca się kradzież pierwszego miliona dla rozwinięcia pożytecznego biznesu, dla lekarza, którego w sytuacji kryzysu publicznej służby zdrowia kusi możliwość szybkiego bogacenia się na biedzie innych, dla obywatela czy polityka chcącego przeciwstawić się legalizacji aborcji, produkcji embrionów *in vitro*, gdzie chęć posiadania dziecka, traktowana jest jako uświęcone przez kapitalizm prawo nabywania i posiadania swojej własności itd.

W konfliktach maksymalistycznej moralności chrześcijańskiej z minimalistyczną moralnością sekularystyczną, np. w sprawach ochrony rodziny, ochrony życia nienarodzonych dzieci, obserwuje się tendencje sprzyjania państwu podważaniu tej ochrony. Demokracja nie wypracowała

³⁰ Zob. A. MacIntyre, *Dziedzictwo cnoty. Studium z teorii moralności*, tłum. A. Chmielewski, PWN, Warszawa 1996, s. 72nn.

bowiem praw człowieka w okresie prenatalnym. Prawa te stały się igraszką różnych ideologii i indywidualnych decyzji o aborcji. Skrajne ruchy feministyczne i aborcyjne dążą do wpisania aborcji do praw człowieka. Gdyby tak się stało, wówczas zabijanie nienarodzonych byłoby usankcjonowane jako najwyższe uprawnienie urodzonych. Gdyby zalegalizowano tzw. prawo do zdrowego rozrodu, to wtedy żadne chore dziecko nie miałoby prawa się urodzić, a badania prenatalne byłyby ukierunkowane na wykrycie takich dzieci i ich eliminację. Nauka i medycyna stałyby się precyzyjnymi narzędziami zabijania.

Można zauważyć pewną tendencję, w której sądy, odwołując się do posiadanych różnorodnych, ciągle poszerzanych uprawnień dorosłych, wydają wyroki chroniące ich żądania i wywierają przez to psychologiczną, społeczną i ekonomiczną presję na obrońców życia nienarodzonych. Presja dotyczy tych, którzy sprzeciwiają się – zgodnie ze swym sumieniem – legalizacji aborcji czy uczestnictwu w jej przeprowadzeniu. Presja ta zmierza w tym kierunku, by wkraczając w wykonywanie zawodu np. pielęgniarki czy lekarza-ginekologa dostosowali oni swoje myślenie do proponowanych standardów moralności kontraktalistycznej, albo zrezygnowali z tych zawodów. Za brak otwartości na złamanie swego sumienia mogą bowiem ponieść konsekwencje prawne, społeczne, ekonomiczne i prestiżowe zarówno podczas studiów medycznych, jak i później w zawodzie medycznym. Zauważa się również tendencje ograniczania publicznego okazywania oznak swej religii, np. przez restrykcyjne prawodawstwo we Francji czy też przez piętnowanie chrześcijańskich ocen aborcji, jak to widać w niektórych wyrokach w Polsce stwierdzających, że nazywanie aborcji zabójstwem jest obrażą tych, którzy uważają inaczej i jej legalnie dokonują.

W wyniku tych zagrożeń wzrasta waga odpowiedniej formacji sumienia. Bez troski o wychowanie sumienia w kontekście współczesnych zagrożeń, człowiek sumienia może zniknąć z rzeczywistości społecznej na rzecz potulnego legalisty, biurokraty, który będzie działał według standardów sankcjonujących i przenoszących egoizm ludzki na przyszłe pokolenia. Człowiek taki byłby nową, być może gorszą niż w totalitaryzmie, formą samozakłamania i samozniewolenia.

Formacja sumienia młodego człowieka i w ogóle chrześcijanina nie powinna powielać tego, co w liberalnej demokracji podkopuje jego funkcjonowanie. Nie wolno powielać obserwowanej w demokracji relatywizacji moralności, poprzez powtarzanie tez o pluralizmie i tolerancji. Nie wolno

kwestionować obiektywności i niezmienności norm moralnych. Rzucenie człowieka w skomplikowane sieci procesów i tysiące zagmatwanych alternatyw społecznych bez przejrzystego wydobycia aksjologii chrześcijańskiej, nie jest właściwym kształtowaniem sumienia. Z powodu niewłaściwej prezentacji etosu chrześcijańskiego młody człowiek zagubi się w gąszczu sprzecznych poglądów i uzna, że w takim chaosie jest zwolniony ze świadomej odpowiedzialności za siebie i swoje powołanie.

W kształtowaniu sumienia nie wolno mówić tylko o tolerancji, dialogu czy kompromisie. Sumienie chrześcijańskie wie, że zło trzeba dobrem zwyciężać. Aby to czynić najpierw zło należy nazwać po imieniu, gdyż bez nazwania nie będzie potrzeby go przezwyciężyć. Nie wolno umówić się w pełnym tolerancji dialogu, że w wielu sytuacjach zło jest dobrem, że zdrada małżeńska kiedyś była złem, ale dziś jest dobrem, że człowiek urodzony ma prawo do życia, ale nienarodzony go nie posiada. Taka zdrada elementarnych wartości jest wspieraniem nowych form totalitaryzmu, który wprawdzie nie ogarnia wszystkich, ale zabija wielu i zafałszowuje świat wartości.

Młodzież nie może wynosić z naszej formacji wrażenia, że wszystko jest relatywne, wszystko jest grą i zabawą. Taka rekreacyjno-rozrywkowa formacja nie kształtuje ludzi sumienia. Do tego potrzebni są wychowawcy, którzy, dostrzegając dobrodziejstwa demokracji, demaskują zagrożenia, których konsekwencją jest neurotyczne, zatomizowane społeczeństwo, hedonistyczne uzależnianie młodzieży od narkotyków i erotyzmu oraz sztucznej konsumpcji.



*Dr Zbigniew
Kazimierz
Mikołajczyk*

nadkomisarz, ur.11 lipca 1971 r. w Toruniu, syn Henryka i Barbary z Urbańskich. Absolwent: Ogólnokształcącego Liceum Wojskowego w Toruniu w 1990 r.; Szkoły Chorążych Żandarmerii Wojskowej w Mińsku Mazowieckim o profilu dochodzeniowo-sledczym w 1993 r.; studiów w zakresie profilaktyki społecznej i resocjalizacji w 2004 r. oraz w zakresie pedagogiki ogólnej w 2006 r. Wyższej Szkoły Humanistycznej im. Aleksandra Gieysztorą w Pułtusku; studiów na kierunku zarządzania zasobami ludzkimi w 2007 r. Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie; szkoleń na terenie Niemiec, na bazie Polizei Führungsakademie w 2006 r., Deutsche Hochschule der Polizei w Münster w 2007 r. oraz Bundespolizeiakademie w Lubece w 2008 r.; Europejskiego Podyplomowego Studium Problematyki Przestępczości Uniwersytetu Łódzkiego w 2009 r., Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie w 2011 r. – stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie historii. W latach 1990-2000 pełnił służbę w Żandarmerii Wojskowej, a od 2000 r. do dziś pełni służbę w Policji, obecnie na stanowisku komendanta Komisariatu Policji w Czosnowie. Odznaczony: brązowym medalem „Za Zasługi dla Obronności Kraju”, brązowym medalem „Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny”, srebrnym medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa”, „Medalem XX-lecia NSZZP” i srebrną odznaką „Zasłużony Związkowiec”. Interesuje się historią, bezpieczeństwem wewnętrznym, sportem i wędkarstwem.

Jest członkiem Towarzystwa Naukowego Franciszka Salezego oraz autorem licznych publikacji z dziedziny historii i bezpieczeństwa wewnętrznego.





Wolność źle zagospodarowana – zjawiska patologiczne wśród młodzieży*

Tym, czym przy budowie domu jest solidny fundament, tym dla rozwoju danej społeczności jest prawidłowe wychowanie młodego pokolenia. Niestety, nie ma stuprocentowego sposobu na osiągnięcie sukcesu wychowawczego. Ciągłe rosnący zasób interdyscyplinarnej wiedzy teoretycznej i stosowanych praktyk pomaga w ukierunkowaniu jednostki w procesie socjalizacji. Nie jest jednak gwarantem sukcesu z racji skomplikowanej psychiki i osobowości człowieka, szczególnie młodego, podatnego na wpływy. Kluczową rolę odgrywa rodzina. Posiadanie wiedzy o istniejących zagrożeniach może ustrzec rodziców, opiekunów i samych wychowanków od popełnienia nieodwracalnych błędów. Na młodego człowieka czyha bowiem wiele niebezpieczeństw.

Zmiany społeczno-gospodarcze, jakie nastąpiły pod koniec ubiegłego stulecia, przyniosły naszemu krajowi dynamiczny rozwój w wielu dziedzinach życia. Demokracja skutkowała tolerancją wyznaniową i wolnością przekonań oraz wypowiedzi dla całego polskiego społeczeństwa. Skończyły się czasy reglamentacji towarów i ograniczeń w poruszaniu się obywateli po terenie całego kraju. Przystąpienie Polski do Unii Europejskiej i likwidacja granic doprowadziły do swobody poruszania się po większości krajów Europy. Otworzyły się zachodnie rynki towarowe i nastąpiło ożywienie przemysłowe. W sposób lawinowy rozrastała się różnorodność działalności gospodarcza i import towarów z Europy Zachodniej. Likwidacja komunistycznego aparatu ucisku i cenzury umożliwiła swobodny dostęp do wszelkich informacji. Niezwykle pomocny w tym względzie stał się rozwój w naszym kraju rynku informatycznego i dostęp do Internetu.

* Referat wygłoszony podczas V Zjazdu Towarzystwa Naukowego Franciszka Salezego w Toruniu w dniu 5.03.2012.

Wielki rozwój i postęp techniczny przyniósł ze sobą również zmiany ekonomiczne, kulturowe i społeczne. Część z nich przybrała wymiar negatywnego oddziaływania społecznego. Nastawienie na zdobywanie dóbr materialnych wiązało się z osłabieniem więzi rodzinnych. Zmianie uległa rola kobiety w stosunkach rodzinnych. Z matki-opiekunki przerodziła się ona w osobę pracującą na utrzymanie rodziny na równi z mężem. Osłabieniu uległ autorytet rodziców w rodzinie. Pojawiły się nowe zagrożenia, tj. terroryzm¹, bezrobocie², cyber-przestępczość³, narkomania⁴, a liczne z już istniejących nasiliły się⁵. Wywierają one szczególnie wpływ na młodzież, która jest najbardziej podatna na demoralizację i wszelkiego rodzaju patologie.

Zmiany w systemie oświatowym spowodowały powstanie mankamentów oddziaływania wychowawczego w relacjach nauczyciel – dziecko. Przenikanie zjawisk patologicznych do środowiska szkolnego przy osłabieniu roli wychowawczej rodziny, skutkuje wzrostem oddziaływania negatywnych środowisk szkolnych na jednostkę. Wiąże się z tym również wzrost zagrożenia przestępczością, popularyzacją używek i innych substancji odurzających⁶. Po ukończeniu szkół młodzież z większą trudnością znajduje sobie dobrą pracę, zgodną z uzyskanym wykształceniem i zdobytymi kwalifikacjami zawodowymi. Brak perspektyw zaspokojenia pragnień i dążeń skutkuje wzrostem niezadowolenia i frustracji. Proces nieprzystosowania społecznego młodzieży przejawia się głównie w:

- przestępczości:
 - kryminalnej;
 - narkotykowej;

¹ Por. B. Hołyst, M. Goca, *Terroryzm w poglądach społeczeństwa polskiego*, Warszawa 2011; tenże, *Terroryzm*, t. 1 i 2, Warszawa 2009; tenże, *Terroryzm*, t. 1 i 2, Warszawa 2011.

² J. Koral, *Kulturowe aspekty polskiego bezrobocia*, Warszawa 2009, s. 13-50.

³ B. Hołyst, *Strategie zwalczania przestępczości internetowej*, „Kryminalistyka na świecie” 2(2012)1, s. 25-50; J. Kreitlow, *Strategie zur Bekämpfung der IUK-Kriminalität*, „Die Polizei” (2010)10, s. 290-296; R. Priebe, M.A. Hartwig, *Cyberkriminalität und die neue Strategie der inneren Sicherheit für die Europäische Union*, „Kriminalistik” (2011)2, s. 67-69.

⁴ E. Kube, *Europa Zachodnia i USA wobec zjawiska narkomanii*, „Zdrowie Psychiczne” (1992)3/4, s. 5-23; B. Hołyst, *Kryminologia*, Warszawa 2011, s. 593-643.

⁵ Por. B. Hołyst, *Wiktymologia*, Warszawa 2011; tenże, *Socjologia kryminalistyczna*, t. 1 i 2, Warszawa 2007; tenże, *Kryminologia*, Warszawa 2010; tenże, *Niezwykłe przypadki samobójstw*, „Suicydologia” 3(2007), s. 88-97; tenże, *Psychologia kryminalistyczna*, Warszawa 2004; K. Rosa, A. Gmitrowicz, *Regionalny Program Zapobiegania Samobójstwom Młodzieży*, „Suicydologia” 3(2007), s. 18-22.

⁶ W. Świda, *Kryminologia*, Warszawa 1977, s. 175.



- w ruchu drogowym;
- innych negatywnych zjawiskach, tj.:
 - bezrobociu i patologicznych rodzinach;
 - wagarach;
 - nikotynizmie; alkoholizmie;
 - wandalizmie i subkulturach młodzieżowych;
 - narkomanii;
 - prostytutce;
 - samobójstwach⁷.

W niniejszym opracowaniu podjęto próbę opisanego wybranych zjawisk negatywnie oddziałujących na środowiska młodzieżowe. Punkt wyjścia dla rozważań stanowi opis przestępczości nieletnich na terenie kraju. Samo zjawisko przestępczości uwarunkowane jest innymi, negatywnymi zjawiskami społecznymi. Do takich zjawisk z całą pewnością możemy zaliczyć: wagary, nikotynizm, narkomanię, prostytutkę, subkultury młodzieżowe, złe sytuacje rodzinne i samobójstwa. Środowisko młodzieży popadłej w konflikt z prawem można podzielić na nieletnich i młodocianych sprawców czynów zabronionych. W myśl postanowień Kodeksu Karnego młodocianym jest sprawca, który w chwili popełnienia czynu zabronionego nie osiągnął 21 roku życia lub też w chwili orzekania przez sąd pierwszej instancji nie osiągnął 24 roku życia⁸. Wobec młodocianych sprawców sąd może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary, kierując się potrzebą wychowania sprawcy⁹.

Pojęcie nieletniego obejmuje trzy grupy osób w zależności od rodzaju prowadzonego postępowania, stosowanego środka wychowawczego, poprawczego lub wieku osoby. W odniesieniu do postępowań dotyczących zwalczania i zapobiegania demoralizacji, nieletnimi określa się osoby, które nie ukończyły osiemnastego roku życia. W zakresie postępowań o czyny karalne nieletnim jest sprawca, który w chwili popełnienia czynu ukończył trzynaście lat, lecz nie ukończył siedemnastu. Ostatnia definicja nieletniego związana jest wyłącznie z postępowaniem wykonawczym. W odniesieniu do wykonywania środków poprawczych i wychowawczych w myśl Ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich, nieletnim jest osoba, wobec której

⁷ B. Hołyst, *Socjologia kryminalistyczna*, dz. cyt., t. 1, s. 117-124.

⁸ Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r., *Kodeks Karny* (Dz.U. nr 88, poz. 553 z późn. zm.), art. 115 § 10.

⁹ Tamże, art. 54 § 1, art. 60 § 1.



orzeczono takie środki, pomimo że ukończyła 18 lat, nie dłużej jednak niż do ukończenia 21 lat¹⁰.

W myśl postanowień Kodeksu Karnego nieletnim jest osoba, która nie ukończyła 18 lat w momencie wszczęcia postępowania wobec nieletniego, do którego mają zastosowanie przepisy art. 10 § 2 kk i do nieletniego, który po ukończeniu 15 lat dopuszcza się czynu zabronionego określonego w art. art. 134, 148 § 1, 2 lub 3, 156 § 1 lub 3, 163 § 1 lub 3, 166, 173 § 1 lub 3, 197 § 3, 252 § 1 lub 2, 280 kk. W wymienionych przypadkach osoba nieletnia, która popełniła czyn po ukończeniu 15. roku życia może odpowiadać na zasadach określonych dla dorosłych sprawców, jeżeli okoliczności sprawy, stopień rozwoju sprawcy oraz właściwości i warunki osobiste za tym przemawiają, a w szczególności jeśli wcześniej stosowane środki oddziaływania poprawczego i wychowawczego okazały się bezskuteczne¹¹.

Przestępczość jest zjawiskiem najbardziej oddziałującym na stan poczucia bezpieczeństwa obywateli. Przestrzeganie norm przyjętych przez ogół społeczeństwa jako obowiązujące stanowi warunek konieczny sprawnie funkcjonującej państwowości. Każde zachowanie wykraczające poza normy prawne określamy mianem przestępstwa lub wykroczenia, w zależności od charakteru działania i stopnia szkodliwości. Przez stopień szkodliwości rozumiany jest rodzaj i charakter naruszonego przez sprawcę dobra, które podlegało ochronie z mocy prawa oraz rozmiar wyrządzonej przez niego szkody. Nie bez znaczenia w tym względzie pozostają okoliczności i sposób popełnienia czynu, motywy działania sprawcy oraz zamiary i umyślność zachowania.

Z kodeksowego punktu widzenia przestępstwem jest czyn człowieka „zabroniony pod groźbą kary przez ustawę obowiązującą w czasie jego popełnienia”¹². Przestępstwa dzielimy na zbrodnie i występki w zależności od rodzaju i czasu trwania grożącej za dany czyn kary. „Zbrodnią jest czyn zabroniony zagrożony karą pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat trzech albo karą surowszą”. „Występkiem jest czyn zabroniony zagrożony grzywną powyżej 30 stawek dziennych, karą ograniczenia wolności albo karą pozbawienia wolności przekraczającą miesiąc”¹³.

¹⁰ Ustawa o postępowaniu w sprawach nieletnich z dnia 26 października 1982 r., art. 1 § 1 pkt. 1, 2 i 3.

¹¹ Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r., *Kodeks Karny*, dz. cyt., art. 10 § 1 i 2.

¹² Tamże, art. 1 § 1.

¹³ Tamże, art. 7 § 2 i 3.



Ogólna liczba czynów zabronionych stanowi zjawisko przestępczości. W kryminologii¹⁴ jest ono definiowane jako „zbiór czynów zabronionych przez ustawę pod groźbą kary, które to czyny zostały popełnione na obszarze danej jednostki terytorialnej w danym czasie”¹⁵. Prowadzone w przedmiocie badania naukowe pozwoliły na wyszczególnienie pewnych rodzajów przestępczości. Już w latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia Brunon Hołyst zauważał, że przestępczość może być rozpatrywana z punktu widzenia jej rozległości, intensywności, struktury i dynamiki¹⁶. Rozmiar przestępczości uzależniony jest od stopnia zaangażowania obywateli w ujawnianie zaobserwowanej działalności przestępczej, a także od stopnia społecznego piętnowania przestępczych zachowań. Jest to udział zachowań przestępczych w całokształcie działalności członków społeczeństwa. Udział ten jest różny w zależności od tego, czy rozważa się przestępczość rzeczywistą, ujawnioną (pozorną), stwierdzoną czy też osądzoną¹⁷.

„Przestępczość rzeczywista – jest to ogół czynów przestępnych, jakie popełnione zostały w danej jednostce czasu na określonym terenie. Zarówno wielkość, jak i struktura tego zbioru nie jest znana (...). Przestępczość ujawniona¹⁸ – jest to ogół czynów, o których informacje uzyskały organy ścigania i na podstawie tych informacji wszczęły postępowania przygotowawcze (...). Przestępczość stwierdzona – jest to ogół czynów, których charakter jako przestępstw został potwierdzony w wyniku postępowania przygotowawczego”¹⁹.

¹⁴ Kryminologia – nauka o przestępstwie i przestępcy, o objawach i przyczynach przestępczości i innych związanych z nią zjawiskach patologii społecznej oraz o ich zapobieganiu, a także o funkcjonowaniu systemu sprawiedliwości karnej. Wyróżnia się w niej następujące działy: symptomatologia kryminalna, etiologia kryminalna, profilaktyka kryminologiczna, funkcjonowanie systemu sprawiedliwości karnej. Por. B. Hołyst, *Kryminologia*, Warszawa 2009, s. 50-51; por. także P. Becker, *Verderbnis und Entertung. Eine Geschichte der Kriminologie des 19 Jahrhunderts als Diskurs und Praxis*, Göttingen 2002; P.A. Albrecht, *Kriminologie*, München 2002; J. Błachut, A. Gaberle, K. Krajewski, *Kryminologia*, Gdańsk 1999.

¹⁵ B. Hołyst, *Kryminologia*, Warszawa 2009, s. 95.

¹⁶ Por. tenże, *Kryminologia*, Warszawa 1986, s. 39.

¹⁷ Por. tamże, s. 38.

¹⁸ Ten rodzaj przestępczości nazywany jest niekiedy przestępczością pozorną, nie wszystkie czyny zgłoszone organom ścigania, które w momencie wszczęcia postępowania zakwalifikowano jako przestępstwa, są rzeczywiście przestępstwami (umorzenia).

¹⁹ B. Hołyst, *Kryminologia*, Warszawa 2009, s. 96.



Głównym źródłem informacji o przestępczości w skali kraju są statystyki kryminalne gromadzące informacje dotyczące zarówno sprawców, jak i osób dotkniętych zjawiskiem przestępczości²⁰.

Przestępczość nieletnich jest częścią składową zjawiska przestępczości, wyodrębnioną z racji wieku sprawców czynów karalnych. Mając na względzie wcześniejsze definicje, można stwierdzić, że przestępczością nieletnich nazywamy zbiór czynów zabronionych pod groźbą kary, które to czyny popełnione zostały przez osoby nieletnie na obszarze danej jednostki terytorialnej w danej jednostce czasu. Stanowi ona jeden z kluczowych problemów społecznych i wywiera bezpośredni wpływ na poczucie bezpieczeństwa. Tym bardziej, że polskie przemiany społeczno-gospodarcze skutkowały zdecydowanym wzrostem wszelkich swobód.

„Charakterystyczne jest również to, że obecnie także podkreśla się powiązanie tego zjawiska z wielkim rozwojem i postępowaniem technicznym, ze społeczną ruchliwością szerokich mas ludności i łączącymi się z tym zmianami kulturowymi, społecznymi, ekonomicznymi, również przemianami zachodzącymi w stosunkach rodzinnych, zmniejszaniu się autorytetu rodziców, zmianie roli kobiety jako matki w rodzinie, która pracuje poza domem itd.”²¹.

Nieletni, którzy popełniają czyny karalne naruszają ład i obowiązujący porządek społeczny. Należy stwierdzić, że obecnie znacznie obniżył się próg wieku, w którym nieletni popełniają czyny karalne. Popełniane przez nich przestępstwa niezależnie od rozmiaru strat stanowią oznaki rozpoczynającego się procesu wykołajenia społecznego.

Dla ukazania przestępczości nieletnich zasadnym jest najpierw krótkie przedstawienie danych ogólnych nt. przestępczości w kraju na przestrzeni ostatniego dziesięciolecia w oparciu o dane liczbowe ze statystyk policyjnych. Są one zbierane na podstawie policyjnego systemu „TEMIDA”. Skupiono się w nim na danych dotyczących prowadzonych postępowań przygotowawczych w odniesieniu do śledztw, dochodzeń, osób podejrzanych, aresztowanych i nieletnich sprawców czynów karalnych, narastających wskaźników wykrywalności własnej, danych z materiałami operacyjnymi i własnymi Policji, przestępstw stwierdzonych na podstawie tych materia-

²⁰ B. Holyst, *Kryminologia*, Warszawa 1986, s. 39; tenże, *Wiktymologia*, Warszawa 2011, s. 427-438.

²¹ W. Świda, *Kryminologia*, Warszawa 1977, s.175



łów, zakończonych według czasu trwania, wyniku, zabezpieczonego mienia i kosztów. Zgromadzenie tych wszystkich danych jest możliwe dzięki wypełnianiu przez prowadzących postępowania przygotowawcze specjalnie w tym celu przygotowanych druków statystycznych. Przestępczość kryminalna monitorowana jest w oparciu o niżej wymienione grupy przestępstw:

- zabójstwa według motywów i jednostek;
- uszczerbek na zdrowiu;
- bójki i pobicia;
- zgwałcenia;
- uszkodzenia rzeczy;
- kradzieże cudzej rzeczy;
- kradzieże poprzez włamanie do samochodu;
- rozboje, kradzieże i wymuszenia rozbójnicze;
- rozboje z bronią w rękę;
- czyny przeciwko funkcjonariuszowi publicznemu;
- przestępstwa narkotykowe;
- przestępstwa przeciwko mieniu;
- przestępstwa skarbowe;
- przestępstwa gospodarcze i korupcyjne;
- przestępstwa w ruchu drogowym;
- przestępstwa popełnione przez cudzoziemców.

Dane z poszczególnych wymienionych wyżej kategorii mają odniesienie również do przestępczości nieletnich. Jest ona nierozzerwalnie związana z ogólnie rozumianą przestępczością kryminalną. Podyktowane jest to coraz częstszymi kontaktami dorosłych sprawców przestępstw z nieletnimi. Wielokrotnie młodzi sprawcy działają pod presją dorosłych lub wspólnie z nimi. Najczęściej odnotowywanymi przestępstwami nieletnich są: bójki i pobicia, rozboje, wymuszenia rozbójnicze, kradzieże i kradzieże z włamaniem. Dla zobrazowania zjawiska zasadnym jest przedstawienie danych ogólnych nt. przestępczości w kraju z uwzględnieniem liczby postępowań wszczętych, przestępstw stwierdzonych i skuteczności ścigania sprawców na przestrzeni ostatniej dekady.

Tabela nr 1²².

Postępowania wszczęte, przestępstwa stwierdzone i wykrywalność w latach 2001-2011

rok	postępowanie wszczęte	przestępstwa stwierdzone ogółem	liczba podejrzanych	wykrywalność (%)
2011	981.480	1.159.554	521.942	68,7
2010	964.614	1.138.523	516.152	67,9
2009	994.959	1.129.577	521.699	67,1
2008	968.620	1.082.057	516.626	65,9
2007	1.014.695	1.152.993	540.604	64,6
2006	1.156.031	1.287.918	587.959	62,4
2005	1.235.239	1.379.962	594.088	58,6
2004	1.296.356	1.461.217	578.059	56,2
2003	1.248.082	1.466.643	557.224	55,2
2002	1.277.420	1.404.229	552.301	54,9
2001	1275418	1390089	543.943	53,8

Przez ponad 10 lat następował spadek ogólnej liczby przestępstw. W okresie poddanym badaniom zmalała liczba wszczęć postępowań przygotowawczych o 293 938. Przewartościowanie działań zapobiegawczych przy wzroście skuteczności ścigania wywarło pozytywny efekt na całości zjawiska. Poprawa wykrywalności zasługuje na określenie zdecydowanej z racji różnicy blisko 30%. Negatywne tendencje związane są z odnotowywanym ostatnio kryzysem gospodarczym. Przemiany społeczne odzwierciedlają się w rozmiarze przestępczości. Nastąpił wzrost liczby przestępstw o blisko 17 000. Głównie jest to wzrost przestępczości pospolitej, ukierunkowanej na osiągnięcie korzyści majątkowej przez sprawców przestępstw. Należą do nich kradzieże, kradzieże z włamaniem, rozboje, oszustwa i przestępstwa gospodarcze. Wzrasta również liczba przestępstw stwierdzonych. W wyniku prowadzonych postępowań ustalono 521 924 sprawców. Dokładniej zmiany obrazuje tabela poszczególnych grup przestępstw zamieszczona poniżej.

²² Dane przytoczone we wszystkich tabelach zamieszczonych w niniejszym opracowaniu pochodzą z Komendy Głównej Policji i są powszechnie dostępne na witrynie internetowej: www.statystyka.policja.pl



Tabela nr 2.

Przestępstwa kryminalne, gospodarcze i drogowe w latach 2001-2011

rok	przestępstwa kryminalne		przestępstwa gospodarcze		przestępstwa drogowe	
	liczba postępowań wszczętych	liczba przestępstw stwierdzonych	liczba postępowań wszczętych	liczba przestępstw stwierdzonych	liczba przestępstw stwierdzonych	liczba przestępstw stwierdzonych
2011	684.000	794.102	75.842	151.655	176.322	164.572
2010	681.532	778.905	73.371	154.341	165.855	156.744
2009	702.790	763.597	72.735	151.265	177.987	168.148
2008	675.095	735.218	69.178	135.305	181.197	167.984
2007	723.277	794.317	71.541	143.108	175.157	168.359
2006	819.317	893.398	78.290	145.314	210.225	197.712
2005	913.395	1.000.096	72.107	136.801	208.000	196.486
2004	1.001.483	1.085.295	65.695	152.148	192.691	177.296
2003	967.9931	1.101.387	58.855	147.658	185.327	168.827
2002	1.017.080	1.083.854	51.639	109.698	179.288	163.012
2001	1.036.094	1.107.073	47.943	103.521	162.813	138.817

Na podstawie powyższej tabeli można stwierdzić, że na przestrzeni ostatnich 10 lat zmalała dynamika przestępstw kryminalnych (zarówno wszczętych, jak i stwierdzonych). Zdecydowanie, bo o prawie 28 000 wzrosła dynamika przestępstw o charakterze gospodarczym. Ma to znów odzwierciedlenie w sytuacji gospodarczej kraju. Sprawcy przestępstw ukierunkowują się na osiągnięcie wymiernych zysków ze swej przestępczej działalności. Przejawia się to w wyłudzeniach odszkodowań i wszelkiego rodzaju oszustwach (w tym internetowych). Cechą charakterystyczną zwalczania tego rodzaju przestępczości jest rozwój przedmiotowo-podmiotowy spraw. Organa ścigania po powzięciu informacji o osobie, która dopuściła się podobnego przestępstwa, w toku realizowanych czynności śledczych ustalają kolejne osoby zaangażowane w przestępczy proceder i dochodzi do wykrycia kolejnych czynów. Cechą charakterystyczną tego rodzaju przestępczości są powiązania i kontynuowanie działalności przestępczej w danym bądź podobnych obszarach.

Równie poważnym zagrożeniem są przestępstwa w ruchu drogowym. Ciągłe rosnąca liczba pojazdów na drogach naszego kraju, przy słabo rozwiniętej sieci dróg oraz przestarzałych rozwiązaniach inżynierskich, skutkuje wzrostem zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Nie mniej ważna w tym względzie jest niska świadomość zagrożeń i konsekwencji występująca u uczestników ruchu. Najmłodszy uczestnicy ruchu są również odnotowywani jako sprawcy wypadków. Do najczęstszych przyczyn zdarzeń drogowych zalicza się: przekroczenie dopuszczalnej prędkości jazdy, nieprawidłowo wykonywane manewry wyprzedzania, omijania i włączania się do ruchu oraz brawura i kierowanie pojazdami pod wpływem alkoholu i innych środków odurzających.

Według Brunona Hołysta

„Najwięcej osób zginęło (71%) w wyniku wypadków spowodowanych przez kierujących pojazdami. Z winy pieszych zginęło około 20% ogółu. Są oni najbardziej zagrożoną grupą uczestników ruchu. (...) Polskie drogi należą do najmniejbezpieczniejszych w Europie. Pod względem liczby ofiar śmiertelnych w wypadkach drogowych zajmujemy wysokie, piąte miejsce w Europie”²³.

Przez okres 10 lat liczba przestępstw stwierdzonych w ruchu drogowym na terenie kraju wzrosła o blisko 26 000. Taka sytuacja dyktuje nieodzowną konieczność wdrożenia działań zapobiegawczych i profilaktycznych celem ograniczenia alarmującej tendencji.

Rozwój zjawiska przestępczości nieletnich, jaki nastąpił po okresie przemian społeczno-ustrojowych w Polsce, zamieszczono w poniższej tabeli.

²³ B. Hołyst, *Socjologia kryminalistyczna*, dz. cyt., t. 2, Warszawa 2007, s. 382, 388.



Tabela nr 3.

Przestępczość nieletnich w Polsce, w latach 1990-2011

rok	przestępstwa stwierdzone	- w tym czyny karalne nieletnich	% udziału nieletnich	podejrzani ogółem	w tym podejrzani nieletni	% udziału nieletnich
1990	883 346	60 525	6,8	273 375	43 356	15,8
1991	866 095	62 834	7,2	305 031	41 296	13,5
1992	881 076	66 220	7,5	307 575	41 573	13,5
1993	852 507	72 152	8,4	299 499	43 039	14,3
1994	906 157	75 822	8,3	388 855	61 109	15,7
1995	974 941	82 551	8,5	423 896	68 349	16,1
1996	897 751	70 073	7,8	381 911	57 240	15,0
1997	992 373	72 989	7,3	410 844	58 730	14,3
1998	1 073 042	78 758	7,3	396 055	58 151	14,7
1999	1 121 545	70 245	6,2	364 272	52 674	14,4
2000	1 266 910	76 442	6,0	405 275	56 345	13,9
2001	1 390 089	69 366	5,0	533 943	54 026	10,1
2002	1 404 229	63 317	4,5	552 301	48 560	8,7
2003	1 466 643	63 239	4,3	557 224	46 798	8,4
2004	1 461 217	70 107	4,8	578 059	51 411	8,8
2005	1.379.962	71.482	5,1	594.088	50 974	8,6
2006	1.287.918	77.515	6,0	587.959	53.783	9,1
2007	1.152.993	72.476	6,3	540.604	54.747	10,1
2008	1.108.057	74.219	7,8	516.626	52.081	11,3
2009	1.129.577	85.020	7,5	521.699	50.872	9,7
2010	1.138.523	99.187	8,7	516.152	51.162	9,9
2011	1.159.554	101.026		504.403	49.654	



Systematycznie rośnie liczba czynów karalnych popełnianych przez nieletnich. Przez okres 20 lat ich liczba wzrosła o blisko 40 tysięcy. Stanowią one blisko 9% ogólnej liczby przestępstw. Wzrasta liczba nieletnich sprawców, których odnotowano w 2010 r. ponad 51 tysięcy, co stanowi 10% ogólnej liczby ustalonych sprawców. Na przestrzeni 20 lat liczba nieletnich sprawców wzrosła o ponad 8 tysięcy.

Przestępczość nieletnich ma ścisły związek z przestępczością kryminalną w znaczeniu ogólnym i coraz częściej zauważane są związki dorosłych sprawców przestępstw z nieletnimi. Osoby nieletnie jako sprawcy przestępstw kryminalnych najczęściej odnotowywane są w sytuacji zabójstwa, uszkodzeń ciała, bójek, pobić, czynnych napaści na funkcjonariuszy publicznych, innych przestępstw przeciwko funkcjonariuszom i organom państwowym, zgwałceń, kradzieży rozbójniczych, rozbojów i wymuszeń rozbójniczych, kradzieży z włamaniem do obiektów prywatnych i społecznych, a także kradzieży mienia prywatnego i podpalień. Istotny problem stanowi tu przestępczość narkotykowa.

„Wiadomo, że przestępczość stanowi jeden z istotnych przejawów zachowań dewiacyjnych dzieci i młodzieży (...). W strukturze przestępczości nieletnich dominują przestępstwa o charakterze kryminalnym, głównie związane z zaborem mienia prywatnego lub społecznego. W dalszej kolejności znajdują się przestępstwa o charakterze gospodarczym, pożary, podpalenia, przestępstwa drogowe. W przestępczości nieletnich obecnie dają się zauważyć tendencje wzrostowe w grupie przestępstw agresywnych, z użyciem przemocy (...). Nie ulega jednak wątpliwości, iż liczba dzieci i młodzieży naruszających przepisy prawne znacznie przekracza liczbę przestępstw ujawnionych”²⁴.

Cechą charakterystyczną całej przestępczości kryminalnej nieletnich jest celowość działania sprawcy. Pomimo niepełnoletniości występuje tu duży poziom zdeterminowania, pełni świadomości popełnianego czynu, a w niektórych przypadkach młodocianych przestępców charakteryzuje wysokie okrucieństwo działania. Często z mediów dowiadujemy się o zdarzeniach, w których nieletni sprawcy ze szczególnym okrucieństwem dokonali przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu lub uczestniczyli w grupowych naruszeniach porządku publicznego i niszczeniu mienia podczas burd

²⁴ B. Hołyst, *Psychologia kryminalistyczna*, Warszawa 2004, s. 325.



stadionowych. Uszkodzenia ciała, bójki, pobicia, czynne napaści na funkcjonariuszy publicznych są przestępstwami o charakterze chuligańskim. W zdecydowanej większości przypadków sprawcy tychże czynów w chwili ich popełnienia znajdują się pod działaniem alkoholu lub środków odurzających. Coraz częściej odnotowywane są próby rozbójów i wymuszeń rozbójniczych na kolegach ze środowiska szkolnego oraz powiązania z dorosłymi grupami przestępczymi lokalnego środowiska. Wartości liczbowe odnotowanych czynów karalnych zaprezentowano w poniższej tabeli.

Tabela nr 4.
Czyny zabronione nieletnich

rok	zabójstwo	uszczerbek na zdrowiu	udział w bójce lub pobiciu	zgwalcenie	kradzież rozbójnicza, rozbój, wymuszenie	kradzież z włamaniem
2011	6	5.496	3.580	126	12.438	9.329
2010	7	5.591	3.158	311	11.547	9.813
2009	14	4.636	3.039	137	9.121	8.546
2008	9	3.384	3.242	92	8.161	8.229
2007	11	3.534	2.958	126	7.511	9.185
2006	19	3.429	2.694	148	8.154	9.419
2005	11	3.016	2.147	116	8.081	11.052
2004	11	3.260	2.175	95	9.558	10.989
2003	7	2.835	1.923	237	9.472	11.238
2002	21	2.877	1.697	118	9.537	13.704
2001	20	2.853	1.727	166	10.838	16.814
2000	16	3.256	1.782	191	12.900	23.069
1999	28	2.943	1.571	137	11.104	24.847
1998	29	3.022	1.653	195	10.542	30.197
1997	36	2.924	1.486	245	8.658	29.631
1996	36	2.527	1.340	139	7.508	30.880
1995	26	2.205	1.101	166	7.790	29.810
1994	33	1.992	913	156	6.600	29.400
1993	22	2.018	664	142	5.335	26.247
1992	21	1.306	457	109	3.100	25.019

Kursywą zaznaczono grupy przestępstw najbardziej zagrożone – wykazujące tendencję rosnącą, są to: kradzieże i rozboje, bójki i pobicia, spowodowanie uszczerbku na zdrowiu, przestępstwa seksualne. Świadczy to również o wzroście przestępczej inicjacji najmłodszych oraz o angażowaniu się młodzieży w popełnianie przestępstw szczególnie uciążliwych społecznie.

Przestępczość na terenie placówek oświatowych zamieszczono w poniższej tabeli.

Tabela nr 5.
Przestępczość na terenie placówek oświatowych

wybrane kategorie przestępstw	szkoły podstawowe i gimnazja		szkoły średnie i zawodowe		internaty i bursy	
	2011 r.	2010 r.	2011 r.	2010 r.	2011 r.	2010 r.
przestępstwa rozbojnicze	7577	6221	103	125	336	237
przestępstwa narkotykowe	669	520	247	195	109	276
p-ko funkcjonariuszowi	2342	2819	87	89	87	126
kradzieże z włamaniem	785	815	111	149	61	82
kradzieże	2664	2778	801	945	207	218
zwałcenia	14	20	1	6	8	8
bójki i pobicia	1503	1307	42	80	197	42
uszczerbek na zdrowiu	2613	2953	115	135	118	97
kryminalne ogółem	27687	25780	1949	2295	1505	1520
ogółem	28019	26197	2043	2486	1534	1610

Narkomania

Bezpośrednio związane ze zjawiskiem przestępczości i chyba najbardziej rozpowszechnione wśród młodzieży jest zjawisko narkomanii i związanej z nim przestępczości narkotykowej. Przed omówieniem przestępczości narkotykowej należy przybliżyć samo zjawisko narkomanii. Pomimo tego, że jest ono stosunkowo młode w naszym kraju, to należy stwierdzić, iż następuje jego bardzo szybki rozwój. Po narkotyki sięgają obecnie ludzie młodzi, wychowywani w czasach posocjalistycznych. Jest to zjawisko posiadające cechy wspólne z alkoholizmem czy nikotynizmem z uwagi



na element uzależnienia osoby zażywającej wobec substancji zażywanej. Oczywiście, w przypadku narkotyków to uzależnienie następuje dużo szybciej niż w sytuacjach zażywania pozostałych substancji i wywiera dużo większy wpływ na stan zdrowia osób uzależnionych. Na uwagę zasługuje również fakt, że jest to zjawisko szczególnie rozpowszechniające się wśród najmłodszego pokolenia.

Według Brunona Hołysta,

„Narkoman (...) popada w uzależnienie, zanim zdąży założyć rodzinę. W rezultacie narkomani to na ogół osoby samotne, wiążące się co najwyżej w przelotne pary, również zwykle z osobami uzależnionymi narkotykowo, tak że w efekcie używania narkotyków rzadko dochodzi do dewiacji w rodzinach, te bowiem po prostu nie zostają przez narkomanów zakładane (...). Sam natomiast narkoman, potrzebując środków na zakup kolejnych działek, niezdolny do podjęcia systematycznej i odpowiednio płatnej pracy, gotów jest do popełnienia każdego przestępstwa, z zabójstwem włącznie, byle tylko uzyskać dostęp do narkotyku. Gdy więc zdeklarowani, zawodowi przestępcy, «mafiosci», poszukują pracowników do swojej działalności przestępczej, znajdują ich z łatwością wśród narkomanów, którzy zgodzą się na wszystko, byle uzyskać kolejną «działkę»²⁵.

Osoby młode są najbardziej narażone na wpływy grup przestępczych, które wykorzystują je do sprzedaży i rozprowadzania narkotyków i innych substancji odurzających w środowisku. Wiąże się to z łatwością pozyskania osoby nieletniej i podporządkowania jej grupie oraz obniżoną odpowiedzialnością karną. Dużo trudniej jest również prowadzić działania wykrywcze Policji w środowisku szkolnym. Młodzież w łatwy sposób jest zastraszana przez opisane grupy, a poza tym nie chce mówić na temat złych zachowań swoich kolegów z podwórka, bloku czy klasy szkolnej. Młodzi ludzie przemycają drobne ilości narkotyków na dyskoteki szkolne, klubowe, prywatki i odprzedają swoim znajomym. Następuje między nimi zмова milczenia, a nawet w przypadku „wpadki”, w ręce Policji trafia niewielka ilość narkotyków. Dopiero ustalenie i wyeliminowanie dealera przynosi oczekiwane efekty.

²⁵ B. Hołyst, *Socjologia kryminalistyczna*, dz. cyt., t. 1, s. 121.

Brunon Hołyst stwierdza, że:

„od 1976 r. wystąpił gwałtowny wzrost domowej produkcji środków odurzających i «mleczka makowego» (surowego i acetylowanego), przetworów ze słomy makowej, jak «makowina», «kompot», «hera», «polska heroina», «gdańska heroina». Wzrosło również zużycie psychotropowych leków uzależniających, jak np. glutetimid (glimid), reladorn, barbiturany, a ponadto relanium, oksazepan itp., a także stosowanie wziewnych lotnych rozpuszczalników, przede wszystkim butaprenu. W 1984 r. zwiększyła się liczba osób palących konopie («trawka») i zażywających «koktajle» z mieszaniny leków psychotropowych i dysleptycznych. Zanotowano dożylnie stosowanie takich koktajli. Rozszerzyło się eksperymentowanie z nie objętymi kontrolą lekami, substancjami i roślinami”²⁶.

Obecnie znacznie obniżył się wiekowy próg zażywania narkotyków. Moda na palenie „trawki” stanowi nowy problem już na etapie szkół podstawowych i gimnazjów. Tym samym, coraz większe zagrożenie występuje w środowiskach licealnych, szkół zawodowych czy studenckich. Stwierdza się zażywanie narkotyków w coraz to różniejszych środowiskach, włącznie z nasileniem przypadków kierowania pojazdami pod wpływem środków odurzających. W młodzieżowym środowisku narkotyk staje się sposobem nie tylko na dobrą zabawę, ale także na łatwiejsze przyswajanie wiedzy.

W obiegu znajduje się wiele rodzajów narkotyków i innych podobnie działających substancji, wśród których można wyróżnić:

- konopie indyjskie (kanabinoły, THC), marihuanę, haszysz, skun²⁷;
- amfetaminę²⁸;
- kokainę i crack²⁹;
- ecstazy³⁰;
- LSD³¹;

²⁶ B. Hołyst, *Kryminologia*, Warszawa 1994, s. 314.

²⁷ Por. Krajowe Biuro do spraw Przeciwdziałania Narkomanii [dalej KBdsPN], *Canabis – groźny!*, Koszalin 2001.

²⁸ B. Hołyst, *Kryminologia*, Warszawa 2009, s. 600.

²⁹ Por. KBdsPN, *Nasze dzieci i narkotyki*, Warszawa 2001.

³⁰ Por. A. Markiewicz, *Narkotyki zabawowe*, Koszalin 2003.

³¹ B. Hołyst, *Kryminologia*, Warszawa 2009, s. 597.



- grzyby halucynogenne³²;
- środki wziewne (kleje, rozpuszczalniki, lakiery)³³;
- opiaty (heroina, kompot, brown sugar)³⁴;
- leki uspokajające i nasenne³⁵;
- sterydy anaboliczne³⁶.

Osoby młode są szczególnie podatne na uzależnienie się od tego typu substancji. Kilukrotne zażycie tego typu środków wytwarza w organizmie stan określany jako zespół uzależnienia. Cechą charakterystyczną opisanego stanu jest zachowanie osoby związane z zażywaniem substancji, które przeważa nad innymi jej zachowaniami. Osoba taka odczuwa silną potrzebę zażycia narkotyku aż do utraty samokontroli i zdolności do pokierowania swoim postępowaniem. Zażycie narkotyku jest jej podstawowym środkiem do uniknięcia objawów abstynencyjnych: od początkowych odczuć wyjątkowego zadowolenia, zmniejszenia uczucia bólu, strachu, przez stan pobudzenia, rozdrażnienia do zmian skórnych, zaników odporności i wyniszczenia całkowitego organizmu. Dodatkowo należy stwierdzić, że przyjmowanie dożylnie substancji i towarzysząca narkomanii rozwiązłość oraz swoboda seksualna są przyczyną zachorowań na HIV i AIDS. To pierwsze jest wirusem skutkującym brakiem odporności immunologicznej organizmu, natomiast drugie – nabytym zespołem niedoboru odporności organizmu. Innymi słowy, są to różne choroby atakujące człowieka zakażonego wirusem HIV.

Obecnie zjawisko narkomanii przybrało na sile i można je zaobserwować praktycznie wszędzie, w każdym środowisku. Skłania to do wdrażania i rozpowszechniania działań zapobiegawczych na skalę całego społeczeństwa. Instytucje państwowe, takie jak opieka społeczna czy Policja zobowiązane są w ramach swych działań ustawowych zwalczać zjawisko narkomanii i przestępczości narkotykowej, szczególnie wśród nieletnich. Policja w swych strukturach posiada wydziały kryminalne, nieletnich oraz prewencji prowadzące działania na terenie szkół i większych skupisk ludności. Prowadzą one rozpoznanie lokalnych dyskotek, pubów i szkół. Ma to za zadanie typowanie sprawców przestępstw narkotykowych, ustalanie form

³² Por. A. Markiewicz, *Halucynogeny. Wiem wszystko*, Koszalin 2003.

³³ Tenże, *Klejenie się*, Warszawa 2004.

³⁴ Tenże, *Opiaty*, Koszalin 2001.

³⁵ B. Hołyst, *Kryminologia*, Warszawa 2009, s. 594.

³⁶ Tamże, s. 593.

i metod działań przestępczych w odniesieniu do grup związanych z przestępczością narkotykową, przechwytywanie i konfiskowanie narkotyków, które próbuje się wprowadzić do obrotu. Prowadzona jest również profilaktyka w opisanym zakresie z najmłodszymi.

Należy stwierdzić, że przestępczość narkotykowa jest ściśle związana z działalnością zorganizowanych grup przestępczych z racji zysków, jakie przynosi handel narkotykami. Grupy te nastawione są na osiąganie dużych zysków i przyczyniają się do pojawienia się nowych zjawisk kryminalnych, takich jak: afery gospodarcze, przestępczość narkotykowa, fałszerstwa, prostytutka, kradzieże samochodów i dzieł sztuki, napady rabunkowe i wymuszenia rozbójnicze oraz zabójstwa na tle porachunków przestępczych³⁷. Rywalizacja pomiędzy grupami przestępczymi o wpływy w interesach prowadzi do wzajemnych porachunków i wykonywania wyroków.

Wysoka hermetyczność tych grup zmusza do ciągłej modernizacji działań Policji, szkolenia i użycia coraz to nowszego sprzętu specjalistycznego. Wymiana informacji pomiędzy policjami krajów unijnych ułatwia skuteczność działań, zwłaszcza przy otwarciu granic w ramach układu z Schengen. Grupy przestępcze czerpią zyski z handlu narkotykami, rozprowadzania fałszywych pieniędzy, kradzieży pojazdów, dokonywania napadów rabunkowych, porwań dla okupu oraz z różnego rodzaju oszustw i wyłudzeń. Największe zyski przynoszą porwania i przestępczość narkotykowa. Wzrost produkcji amfetaminy i jej przemysł na zachód Europy: do Niemiec, Danii i Szwecji podyktowany jest swobodą poruszania się w obrębie krajów unijnych po otwarciu granic.

Według Brunona Hołysta:

„Niedostosowanie prawa polskiego w zakresie zwalczania przestępczości związanej z narkomanią do standardów międzynarodowych tworzy korzystne warunki dla działalności zorganizowanych grup przestępczych. (...) Zagrożenie narkomanią w poszczególnych miastach i regionach kraju jest zróżnicowane. Największe nasilenie tego zjawiska występuje w dużych aglomeracjach miejskich”³⁸.

W dużych miastach w działania grup przestępczych zaangażowani są nieletni. Dokonują oni przestępstw jako kandydaci do danej grupy i są poddawani różnego rodzaju sprawdzianom pod względem lojalności, odwagi, milczenia i umiejętności radzenia sobie w różnych sytuacjach. Dzieci

³⁷ B. Hołyst, *Kryminologia*, Warszawa 2009, s. 220-246.

³⁸ Tenże, *Kryminologia*, Warszawa 1994, s. 187.

zażywają narkotyki pod presją grupy i często z czystej ciekawości lub chęci przypodobania się. Młodzi dealerzy są szkoleni w rozprowadzaniu narkotyków i sami szkolą innych, pokazując dzieciom sposoby ukrywania zakazanych środków.

Wymuszone rozwijającymi się zagrożeniami procedury i zaostrzenia szkolne powodują, że zjawisko handlu narkotykowego przeniosło się na czas w drodze do i ze szkoły oraz na czas popołudniowy. Coraz więcej odnotowuje się przypadków handlu w rejonach dyskotek i blokowisk. Klatki schodowe, piwnice i place zabaw, to coraz częstsze miejsca wymiany narkotykowej. Jak podaje Towarzystwo Zapobiegania Narkomanii,

„pierwszy kontakt ze środkami uzależniającymi następuje między 12 a 16 rokiem życia, choć zdarzają się przypadki używania ich przez dzieci dziewięcioletnie (...). Młodzież do 20 lat ma kontakt z narkotykami w 40% (z tego 16% to młodzież do 17 roku życia), (...) Na podstawie danych epidemiologicznych można stwierdzić, że nadużywanie środków odurzających jest problemem o mniejszym zasięgu niż alkoholizm, ale ze względu na jego wpływ na młodzież, skutki zdrowotne, społeczne i tendencje wzrostu jest to obecnie jedna z najgroźniejszych form patologii społecznej młodzieży w Polsce”³⁹.

Z danych policyjnych wynika, że nastąpił również wzrost przestępczości narkotykowej wśród nieletnich. Ukazano to w poniższej tabeli, oznaczając kolorem czerwonym rosnące dane liczbowe.

Tabela nr 6.
Przestępstwa z ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii 2000-2010

	liczba postępowań wszczętych	liczba podejrzanych	w tym liczba podejrzanych nieletnich
2010	20.832	26.865	4.119
2009	20.260	26.204	3.598
2008	19.340	25.971	2.923
2007	19.056	27.936	2.945
2006	20.772	28.634	3.768
2005	18.194	28.170	3.629

³⁹ B. Hołyst, *Wiktymologia*, Warszawa 2006, s. 413.

2004	16.519	22.969	3.105
2003	12.968	16.914	2.357
2002	10.339	13.461	2.041
2001	8.237	9.952	1.804
2000	5.592	6.639	1.354

Na przestrzeni 10 lat liczba nieletnich sprawców przestępstw narkotykowych wzrosła o 2765 ujawnionych podejrzanych. Stanowi to przyrost o 204%. Analogiczną tendencję potwierdzają dane dotyczące rosnącej liczby postępowań przygotowawczych, wszczętych o przestępstwa narkotykowe oraz ustalonych osób podejrzanych.

Alkoholizm i nikotynizm

Do zachowań kompulsywnych, najbardziej rozpowszechnionych w naszym społeczeństwie, zaliczyć można alkoholizm i palenie tytoniu. Zjawisko sięgania po używki przez młodzież jest powszechne. Młodzi ludzie decydują się na spożywanie alkoholu czy palenie tytoniu z podobnych przyczyn, jak przy sięganiu po narkotyki:

- pod presją grupy;
- z czystej ciekawości;
- z chęci przypodobania się;
- w poszukiwaniu wrażeń w walce z nudą;
- w ucieczce przed problemami w szkole, pracy i domu;
- w celu złagodzenia problemów intrapsychicznych
- (zaburzenia emocjonalne i psychiczne, lęki itp.);
- przy niepowodzeniach w pierwszej miłości;
- w celu wzmocnienia zdolności do nauki.

Wczesna inicjacja alkoholowa i nadużywanie alkoholu skutkuje powstawaniem problemów z nauką, wykonywaniem obowiązków w pracy czy funkcjonowaniem nowopowstałej rodziny. Spożywanie alkoholu pociąga za sobą również potrzebę zdobywania funduszy na jego zakup, co uszczupla budżet rodziny⁴⁰. Najgroźniejsze jednak w swych konsekwencjach jest nastawienie psychiczne osoby uzależnionej od alkoholu, związane z osłabieniem poczucia wszelkich wartości.

⁴⁰ B. Hołyst, *Socjologia kryminalistyczna*, dz. cyt., t. 1, s. 120.



„Upicie się jest stawiane na pierwszym miejscu. Typowemu alkoholikowi zaczyna wszystko z czasem obojętnieć, zależy mu jedynie na trwałym dostępie do alkoholu. Wszystkie inne marzenia, ideały, stają się drugo- lub nawet trzeciorzędne. Nie można zatem oczekiwać po alkoholiku, że pokaże swoim dzieciom w procesie wychowawczym wartości cenne dla współżycia społecznego”⁴¹.

Tym samym dzieci wychowywane w rodzinach alkoholików są narażone na odsunięcie od poprawnych wzorców i częstokroć same popadają w stan uzależnienia. Skalę zjawiska wśród najmłodszych ukazują dane liczbowe poniższej tabeli.

Tabela nr 7.
Ujawnione przez Policję nietrzeźwe osoby małoletnie

	liczba osób nietrzeźwych do 18 r. ż.	liczba osób do 18 r. ż. dowiezionych do izb wytrzeźwień	chłopcy	dziewczeta
2011	15 285	brak danych	b. d.	b. d.
2010	15 034	b. d.	b. d.	b. d.
2009	19 252	1 734	1 527	207
2008	24 099	2 396	2 135	261
2007	23 747	2 682	2 381	301
2006	20 758	3 372	3 004	368
2005	16 331	2 777	2 511	266
2004	14 507	2 658	2 115	243
2003	10 880	3 413	3 126	287
2002	8 796	3 778	3 475	303
2001	9 871	4 382	4 023	359
2000	10 763	7 533	6 994	539

Liczby zapisane pogrubionym krojem wskazują spadkową tendencję zjawiska na przestrzeni dziesięciolecia z wyłączeniem lat 2010-2011, co jest podyktowane brakiem danych nt. liczby osób małoletnich dowożonych do izb wytrzeźwień. Należy również w tym względzie wskazać, iż nietrzeźwi, nieletni sprawcy czynów ka-

⁴¹ B. Hołyst, *Socjologia kryminalistyczna*, dz. cyt., t. 1, s. 121.

ralnych są osadzani w policyjnych pomieszczeniach dla osób zatrzymanych, co powiększałyby dane statystyczne zgromadzone w tabeli. Ogółem liczba ujawnionych małoletnich w latach 2000-2011 wzrosła o 4522 przypadki, a do rekordowych należy zaliczyć rok 2008, kiedy to ujawniono ponad 24 tysiące takich przypadków.

Również zjawisko nikotynizmu należy uznać za patologiczne z racji skutków, jakie wywiera na zdrowiu osób palących oraz z uwagi na rozmiary, jakie osiąga ono w naszym społeczeństwie.

„Od połowy lat siedemdziesiątych konsumpcja papierosów na dorosłego mieszkańca w Polsce należy do najwyższych w świecie. Rocznie wypala się blisko 100 mld papierosów o bardzo wysokiej zawartości nikotyny i ciał rakotwórczych”⁴².

Jak podaje Brunon Hołysz:

„z badań GATS (Global Adult Tobacco Survey), globalnego sondażu dotyczącego używania tytoniu przez osoby dorosłe, przeprowadzonego w latach 2009-2010 wynika, że w Polsce codziennie pali tytoń 33,5% dorosłych mężczyzn (5,2 mln) i 21% dorosłych kobiet (3,5 mln), łącznie 27% (8,7 mln) dorosłych Polaków”⁴³.

Dużo większe wartości przyjmuje zjawisko nikotynizmu wśród młodzieży szkolnej i ponadlicealnej.

„Z badań wynika, że papierosy pali 45-53% uczniów szkół zawodowych, 36% młodzieży licealnej oraz 6% uczniów szkół podstawowych. Obniża się średnia wieku sięgania po pierwszego papierosa – 85% młodzieży rozpoczyna palenie w wieku 13-14 lat, natomiast wśród pozostałych 15% badanych inicjacja nikotynowa ma miejsce w wieku 8-9 lat”⁴⁴.

Sięganie po papierosa przez młodzież następuje z takich samych przyczyn, jak i po inne używki. Niemniej jednak należy stwierdzić, że zjawisko nikotynizmu jest o wiele bardziej aprobowane przez całe społeczeństwo. Coraz częściej sami rodzice przyzwalają małoletnim na palenie tytoniu, szczególnie gdy sami są czynnymi palaczami.

⁴² B. Hołyst, *Wiktymologia*, Warszawa 2006, s. 423, por. W. Zatoński, *Nowotwory złośliwe. Przyczyny i zapobieganie*, „Magazyn Medyczny” (1991)5, s. 4.

⁴³ Tenże, *Wiktymologia*, Warszawa 2011, s. 383.

⁴⁴ Tamże, s. 384.



Z badań naukowych prowadzonych w tym zakresie wynika, że o wiele częściej po papierosa sięgają chłopcy niż dziewczynki. Z danych światowych WHO wynika, że u 90% palaczy, inicjacja nikotynowa nastąpiła przed 19. rokiem życia⁴⁵, co pozwala na stwierdzenie, że zjawisko nikotynizmu najczęściej powstaje w środowisku młodzieżowym. Tym samym stanowi jedno z oddziaływań na młodzież o charakterze patologicznym.

Wagary

Samo zjawisko jest powszechnie znane i należy przypuszczać, że mało jest osób, które w swojej karierze szkolnej ani razu nie opuściły zajęć szkolnych bez stosownego usprawiedliwienia (ucieczki ze szkoły w „Dniu wagarowicza”, itp.). Jeśli ma ono charakter incydentalny, nie można mówić o jakimkolwiek zagrożeniu, jednakże w sytuacji wzrostu absencji ucznia na zajęciach szkolnych można mówić o tym, że zjawisko przybiera charakter patologiczny.

Każde opuszczenie zajęć szkolnych skutkuje powstawaniem zaległości związanych z tym, że w grupie klasowej pewne partie materiału zostały w tym czasie zrealizowane. Kolejne wagary powodują narastanie tych zaległości. Pojawiają się oceny niedostateczne i obawa przed odpytywaniem oraz pracami klasowymi i zaliczeniami kolejnych partii materiału objętego programem szkolnym. W dalszej konsekwencji prowadzi to do uchylania się od obowiązku szkolnego i porzucania szkoły. Tym samym rośnie potencjał wiktymogeny uczniów.

Podczas pobytu poza szkołą, wielokrotnie dochodzi do zażywania przez młodzież różnego rodzaju używek. Nagminnie jest palenie tytoniu, spożywanie alkoholu i zażywanie narkotyków. Na ten cel potrzebne są pieniądze, które zdobywane są w różnoraki sposób. Bardzo często dochodzi do popełniania przestępstw. Od drobnych kradzieży sklepowych, przez włamania, aż po rozboje i wymuszenia rozbójnicze na innych członkach społeczności szkolnej. Tworzą się nieformalne grupy młodzieżowe zajmujące się handlem przedmiotami pochodzącymi z przestępstwa (najczęściej kradzież telefonów komórkowych), wymuszeniami, rozprowadzaniem narkotyków. Innymi, często występującymi przestępstwami, są bójk i pobicia. Należy stwierdzić, że następuje eskalacja zjawiska agresji wśród młodzieży.

⁴⁵ B. Hołyst, *Wiktymologia*, dz. cyt., s. 387.

Nieformalne grupy wywierają presję na pozostałych uczniach, których bardzo często zastrasza. Interesująca jest w tym względzie przedstawiona przez Brunona Hołysta analiza badań przeprowadzonych z młodzieżą w USA, która pozwoliła na wytypowanie głównych obaw przed gangami wskazywanych przez młodzież szkolną. Część z nich można przełożyć na realia występujące w dużych polskich aglomeracjach. Należą do nich:

1. „strach, że gangi będą zakłócać pracę szkoły lub niepokoić okolicznych mieszkańców,
2. strach przed spotkaniem członków gangu w drodze do szkoły lub w czasie powrotu do domu,
3. niepokój związany z przewidywaniem działań z użyciem przemocy ze strony członków gangu chodzących do tej samej szkoły,
4. strach przed otrzymaniem szczególnych gróźb nękania przez gang, który opanował teren wokół szkoły lub w okolicy,
5. strach przed rówieśnikami, którzy naciskają, żeby przystąpić do gangu,
6. obawa przed popełnieniem błędu, jako członek gangu, podczas walk pomiędzy rywalizującymi gangami w szkole lub w okolicy,
7. obawa zagrożenia ze strony szkolnego/miejscowego gangu piszącego graffiti na temat żądań terytorialnych,
8. obawa przed obecnością w szkole broni palnej i innej, związanej z działalnością gangu,
9. obawa spowodowana eskalacją napięć międzyrasowych/etnicznych między gangami w szkole i społeczności lokalnej⁴⁶.

Poziom porządku i dyscypliny na terenie szkoły przekłada się na skalę zachowań antyspołecznych wśród uczniów, a w dalszej kolejności i na poziom nauczania.

„Niektórzy uczniowie opuszczają szkołę, ponieważ ich życie w domu i społeczności lokalnej jest zdeorganizowane, co wpływa na nich w taki sposób, że nie czują się na siłach sprostać wyzwaniom, które czekają na nich w szkole. Sytuacja ekonomiczna może wymagać od nich wielogodzinnej pracy, aby zapewnić utrzymanie rodziny, albo też mogą się czuć zbyt upośledzeni społecznie z powodu braku pieniędzy, który nie pozwala im np. ubierać się tak, jak koledzy z klasy, lub uczestniczyć w pozaszkolnych zajęciach. Różne

⁴⁶ B. Hołyst, *Wiktymologia*, dz. cyt., s. 687.



sprawy rodzinne, a wśród nich dom z jednym tylko rodzicem, mogą wywoływać stres i stanowić przyczynę złej frekwencji⁴⁷.

Oprócz zagrożeń w czasie samego trwania wagarów, na skutek zjawiska rodzą się konsekwencje długofalowe związane z brakiem odpowiedniego poziomu wiedzy i wymaganych uprawnień zawodowych. Taka młodzież ma problemy ze znalezieniem dobrego zatrudnienia. Maleją jej szanse na karierę zawodową.

Subkultury młodzieżowe

Bardzo często subkultura kojarzona jest ze zjawiskiem negatywnym, godzącym w porządek prawny i całe społeczeństwo. Dzieje się tak za sprawą subkultur oddziałujących negatywnie i destrukcyjnie na społeczeństwo (np. subkultura pseudokibiców). Są jednak subkultury nie wywierające negatywnego oddziaływania na społeczeństwo (np. z racji fascynacji danym rodzajem muzyki). Nie ulega wątpliwości, że każda z nich w konsekwencji stanowi część składową całego społeczeństwa.

„Najczęściej przyjmuje się, że subkultury odznaczają się odrębnością od dominującej kultury społeczeństwa w zakresie pewnych wartości i norm postępowania. Jeżeli subkulturowe wartości i normy są sprzeczne z tymi, które są charakterystyczne dla kultury dominującej, można mówić o subkulturach dewiacyjnych⁴⁸.”

Według Richarda Andrew Clowarda i Lloyda Edgara Ohlina występują trzy główne rodzaje podkultur dewiacyjnych: przestępcze, konfliktowe i wycofania⁴⁹.

Według Przemysława Piotrowskiego czynnikami najbardziej wpływającymi na przebieg procesu socjalizacji jednostki są:

- środowisko rodzinne;
- struktura rodziny;
- warunki materialne i mieszkaniowe;
- wykształcenie rodziców;

⁴⁷ B. Hołyst, *Wikymologia*, dz. cyt., s. 686.

⁴⁸ P. Piotrowski, *Subkultury młodzieżowe. Aspekty psychospołeczne*, Warszawa 2003, s. 9.

⁴⁹ Tamże, s. 19-21.

- zachowania dewiacyjne i karalność rodziców;
- postawy rodzicielskie;
- styl wychowawczy;
- wartości i normy akceptowane przez rodziców;
- osiągnięcia szkolne;
- społeczność lokalna i grupy rówieśnicze⁵⁰.

Według Brunona Hołysta, oprócz domu rodzinnego, właśnie grupy rówieśnicze wywierają największy wpływ na proces uspołecznienia dziecka. Przynależność do grupy rówieśniczej pozwala dziecku na zaspokojenie wielu potrzeb społecznych i psychicznych. „Istnieją sytuacje w których grupa rówieśnicza może się przekształcić w grupę przestępczą bądź też grupa przestępcza zacznie wywierać negatywny wpływ na jednostkę niezdemoralizowaną”⁵¹. Stąd też – moim zdaniem – równie ważne jest oprócz zapewnienia odpowiedniego poziomu wychowania dziecka przez rodzinę, również stałe utrzymywanie więzi z nim przez rodziców. Stanowi to swego rodzaju zabezpieczenie go przed negatywnymi oddziaływaniami innych grup społecznych, które będzie napotykało, dorastając.

Do najpopularniejszych w Polsce subkultur młodzieżowych należą: bikiniarze, hipisi, git-ludzie, chuligani, punki, skinheadzi, sataniści, rastafarianie, grafciarze, squatersi, metalowcy, skate, technomani, dresiarze, hakerzy⁵², emo, goci itp. Zjawisko subkultur ulega ciągłym przemianom: ulegają one rozpadowi, powstają nowe i podlegają podziałom. Krótka charakterystyka najpopularniejszych zostanie przedstawiona poniżej.

Punki

Subkultura powstała w połowie lat siedemdziesiątych jako wyraz niezadowolenia młodzieży z panującej w Europie Zachodniej sytuacji społeczno-gospodarczej. Brak perspektyw uzyskania pracy przez młodych ludzi rodził powszechne niezadowolenie, frustrację i apatię. „Ruch punk jest przeciwieństwem ruchu hipisowskiego (...). Jest procesem społecznym o akcencie anarchistycznym”⁵³.

⁵⁰ P. Piotrowski, *Subkultury młodzieżowe...*, dz. cyt., s. 30-42.

⁵¹ B. Hołyst, *Kryminologia*, Warszawa 2009, s. 786.

⁵² Por. P. Piotrowski, *Subkultury młodzieżowe...*, dz. cyt., s. 57-90.

⁵³ B. Hołyst, *Kryminologia*, dz. cyt., s. 809.



Prócz specyficznego stylu niedbałego ubierania się w kurtki skórzane i jeansowe nabijane ćwiekami i łańcuchami, jeansowe, ponacinane spodnie, ciężkie, wojskowe buty i fryzury na tzw. „irokeza”, cechy ideologii punk to:

- „zdecydowane odrzucenie tradycyjnego systemu społecznego, opartego na dominacji państwa nad jednostką, fałszu i wyzysku,
- kwestionowanie wszelkiego rodzaju autorytetów,
- sprzeciw wobec dyskryminacji, rasizmu, podziałów politycznych i ekonomicznych,
- krytyka tradycyjnych wartości i realizujących je instytucji społecznych; szczególnie znienawidzone przez punków są instytucje i organizacje hierarchiczne lub mające charakter totalny (wojsko, policja, Kościół),
- nieufność wobec mass mediów, które są postrzegane jako środek służący manipulowaniu opinią publiczną,
- nastawienie anarchistyczne, pacyfistyczne, a w części środowisk punkowych proekologiczne (propagowanie wegetarianizmu),
- negowanie przeszłości i przyszłości (*No future*), połączone z nastawieniem na życie chwilą teraźniejszą i wolność wynikającą z funkcjonowania na uboczu głównego nurtu społecznego”⁵⁴.

Przedstawiciele tejże subkultury są zagorzałymi fanami muzyki punkrockowej, opierającej się na ostrym brzmieniu gitar i szybkim rytmie perkusji. W czasie koncertów charakterystyczne jest tańczenie tzw. „pogo”⁵⁵, polegającego na skakaniu z rękoma przy tułowiu i wzajemnym, celowym potrącaniu się w chaotycznym tłumie.

Metalowcy

Subkultura powstała w latach siedemdziesiątych XX w. Jej nazwa wywodzi się od gatunku muzyki słuchanej przez jej przedstawicieli – heavy metalu⁵⁶.

Wygląd metalowców charakteryzują długie włosy, obcisłe spodnie skórzane lub jeansowe, czarne kurtki lub t-shirty z nazwami zespołów

⁵⁴ P. Piotrowski, *Subkultury młodzieżowe...*, dz. cyt., s. 68.

⁵⁵ B. Prejs, *Subkultury młodzieżowe*, Katowice 2005, s. 65-66;

⁵⁶ B. Hołyst, *Kryminologia*, Warszawa 2009, s. 813.

i ćwiekowane pasy⁵⁷. Podczas koncertów metalowcy, oprócz słuchania muzyki heavymetalowej, przedstawiają inscenizacje owiane atmosferą grozy i tajemniczości przez użycie dymów i efektów pirotechnicznych. Młodzież reprezentująca ten ruch fascynuje się okultyzmem i magią. Często-kroć członkowie łączą się z subkulturą satanistyczną, co przejawia się we wzajemnym pozdrawianiu się przez pokazywanie znaku rogów diabła⁵⁸. W Polsce rozkwit subkultury metalowców przypada na lata osiemdziesiąte i początek lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia.

Goci

Przedstawiciele tego ruchu pojawili się w latach dziewięćdziesiątych XX w. Swoje korzenie wywodzą z subkultury metalowców, a ich nazwa pochodzi od gotyku, rozumianego jako mroczny okres historii cywilizacji⁵⁹. Gloryfikują śmierć, przedstawiając się jako osoby niezrozumiane, nieszczerliwie i nadwrażliwie, z pesymistycznym nastawieniem do życia. Są fanami muzyki gotyckiej. Charakterystyczne dla nich są czarne stroje z długimi płaszczami i fryzury z długimi, czarnymi włosami.

Skate

W latach siedemdziesiątych na terenie USA i Zachodniej Europy pojawiła się odmiana sportu polegająca na wykonywaniu elementów akrobatycznych w czasie jazdy na deskorolce. Popularność dyscypliny sportowej spowodowała aktywność w tym zakresie grup młodzieży.

Skate charakteryzują się dużą spontanicznością i luzem zarówno w stylu bycia, jak i strojach. Czapka baseballówka, obszerna bluza z kapturem, spodnie i luźne podkoszulki, to nieodzowne elementy stroju przedstawicieli tej subkultury. Obok nich pojawili się rollersi (jeżdżący na łyżworolkach)⁶⁰, snowboardowcy (uprawiający ślizgi na śniegu)⁶¹, sur-

⁵⁷ B. Prejs, *Subkultury młodzieżowe*, dz. cyt., s. 53-54.

⁵⁸ P. Piotrowski, *Subkultury młodzieżowe...*, dz. cyt., s. 84-85.

⁵⁹ B. Prejs, *Subkultury młodzieżowe*, dz. cyt., s. 37.

⁶⁰ Tamże, *Subkultury młodzieżowe*, dz. cyt., s. 83.

⁶¹ Tamże.



fingowcy (uprawiający ślizgi na wysokich falach)⁶² i zośkierzy (odbijający niewielką szmacianą piłeczkę wypełnioną piaskiem)⁶³. Za Bogdanem Prejsem, te subkultury zajmujące się wybranymi rodzajami sportu uprawianego na ulicy, można ogólnie nazwać subkulturą sportowców.

Emo

Osoba emo określana jest jako postać bardzo emocjonalna i niezwykle wrażliwa. Należy do ludzi niezwykle nieśmiałych, bardzo cichych i zamkniętych w sobie. Podkreślanie ponurości i przygnębienia ma na celu ukazanie „złamanego serca”. Muzyka i poezja emo jest nasycona podobna pragmatyką, ukierunkowaną na zmanifestowanie silnego rozczarowania, np. nieodwzajemnioną miłością lub innymi problemami emocjonalnymi.

Przynależność do opisanej subkultury można rozpoznać poprzez styl ubioru. Charakteryzuje się on noszeniem wąskich jeansowych spodni, tzw. „rurek”, tenisówek lub zniszczonych adidasów i t-shirtów z nazwami zespołów lub charakterystycznymi napisami, ćwiekowanych, czarno-białych pasków i opasek na nadgarstkach. Przedstawiciele emo noszą długie, zaczesane na połowę twarzy grzywki, w większości przypadków koloru czarnego. Zarówno chłopcy, jak i dziewczęta podkreślają wyraz oczu poprzez zarysowanie czarną kredką. Emo noszą również okulary z grubymi czarnymi oprawkami. Różnokolorowe sznurowadła i zniszczone obuwie to charakterystyczne akcenty tej subkultury.

Skinheadzi

Subkultura skinheadów pojawiła się w latach sześćdziesiątych XX w. na terenie Anglii. Ma ona charakter skrajnie nacjonalistyczny. Cechą szczególną są krótkie fryzury lub wygolone na tyso głowy⁶⁴. Do elementów stroju należą glany, jeansowe spodnie z podwiniętymi nogawkami i krótka, czarna lub zielona kurtka z pomarańczową podpinką⁶⁵.

⁶² Por. B. Prejs, *Subkultury młodzieżowe*, dz. cyt., s. 84.

⁶³ Tamże,

⁶⁴ Tamże, s. 81-82.

⁶⁵ P. Piotrowski, *Subkultury młodzieżowe...*, dz. cyt., s. 71.

W Polsce skinheadzi pojawili się w połowie lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia. Według Brunona Hołysta, ich pojawienie się było podyktowane kilkoma przyczynami.

„Po pierwsze moda, która dotarła z Europy Zachodniej, po drugie poszukiwanie przez młodzież sposobów samookreślenia się oraz przejawy buntu i prowokacji przeciw chyłacemu się ku upadkowi systemowi komunistycznemu (...). Z czasem subkultura zaczęła wzbogacać się o nowe elementy ideologiczne, członkowie subkultury określali się jako ruch «narodowy», «patriotyczny» lub «nacjonalistyczny», unikając jednak pejoratywnych określeń «faszystowski», czy «nazistowski». Nowy nurt narodowy nawiązywał do tradycji polskich nurtów skrajnie prawicowych z okresu dwudziestolecia międzywojennego, np. Obozu Narodowo Radykalnego «Falanga» Romana Dmowskiego czy Młodzieży Wszechpolskiej»⁶⁶.

Subkultura ta stopniowo ustąpiła miejsca blokerosom⁶⁷ i silnemu ruchowi ekstremistyczno-neonazistowskiemu, działającemu w utajnieniu. Część ruchu zasila także szeregi pseudokibiców.

Dresiarze

Dresiarze nazywani karkami, ABS-ami (Absolutny Brak Szyi) są młodzieżową subkulturą dewiacyjną, która pojawiła się w Polsce w latach dziewięćdziesiątych XX w. Najczęściej wywodzą się z marginesu społecznego⁶⁸.

Brunon Hołyst potwierdza, iż dresiarze należą do subkultur powstałych po 1989 r., a ich nazwa pochodzi od stylu ubierania się⁶⁹. Młodzież w okresie późnej adolescencji (17-21 lat) jest szczególnie podatna na wpływy grupy⁷⁰. Nazwa „dresiarze” jest ściśle związana z noszeniem sportowej odzieży. Przedstawiciele tej subkultury noszą oryginalne dresy i czapki baseballówki. Krótko ostrzyżona bądź ogolona na tyśo głowa stanowi kolejny element rozpoznawczy.

⁶⁶ B. Hołyst, *Kryminologia*, Warszawa 2009, s. 793.

⁶⁷ B. Prejs, *Subkultury młodzieżowe*, dz. cyt., s. 25; B. Hołyst, *Socjologia kryminalistyczna*, dz. cyt., t. 1, s. 122.

⁶⁸ B. Prejs, *Subkultury młodzieżowe*, dz. cyt., s. 33.

⁶⁹ B. Hołyst, *Kryminologia*, dz. cyt., s. 813.

⁷⁰ Tenże, *Psychologia kryminalistyczna*, dz. cyt., s. 1287.



„Dresiarze lubią się popisywać przed rówieśnikami i ostentacyjnie demonstrują swoją zamożność: jeżdżą drogimi samochodami wyposażonymi w wysokiej klasy sprzęt muzyczny, używają najnowocześniejszych telefonów komórkowych, eksponują złotą biżuterię (łańcuchy, sygnety itp.), w lokalach zamawiają wyszukane alkohole”⁷¹.

W zdecydowanej większości dresiarze utrzymują się z działalności przestępczej. Często przybiera ona charakter zorganizowany. Jest to w pełni zrozumiałe, gdyż styl życia, jaki prowadzą, wymaga dużych środków finansowych. Dresiarze tworzą grupy przestępcze zajmujące się dokonywaniem rozbojów i wymuszeń rozbójniczych, wszelkiego rodzaju kradzieżami i oszustwami oraz handlem narkotykami.

Pseudokibice

Pseudokibice, szalikowcy, chuligani – tak kojarzeni są osoby wszczynające burdy stadionowe. Należy jednak uznać takie skojarzenia za zbyt ogólne, gdyż nie wszyscy szalikowcy należą do subkultury chuliganów stadionowych. Mianem szalikowców nazywani są zagorzali kibice poszczególnych drużyn sportowych, ubierający się w barwy klubowe i noszący charakterystyczne szaliki – stanowiące element rozpoznawczy danego klubu sportowego⁷².

Wśród tych właśnie szalikowców znajdują się również pseudokibice, którzy przy okazji piłkarskich rozgrywek klubowych dopuszczają się aktów agresji na kibiców drużyny przeciwnej, urządzając burdy stadionowe. Do takich incydentów dochodzi również poza terenem stadionów. Grupy pseudokibiców umawiają się na tzw. „ustawki”, w czasie których dochodzi do konfrontacji siłowej pomiędzy zwaśnionymi fanami w umówionym przez nich miejscu, niezwiązanym z jakąkolwiek imprezą sportową. Bywa czasem tak, że do ustawek dochodzi na trasie przemieszczania się grup na różne mecze niezwiązane ze sobą. W czasie burd używane są różne przedmioty znalezione na ulicy, elementy zniszczonych celowo ławek i siedzeń stadionowych, ogrodzeń, kamienie i inne niebezpieczne dla życia i zdrowia ludzkiego narzędzia, celowo zabierane na miejsce awantury.

⁷¹ P. Piotrowski, *Subkultury młodzieżowe...*, dz. cyt., s. 88.

⁷² B. Prejs, *Subkultury młodzieżowe*, dz. cyt., s. 89.

Początek subkultury szalikowców przypada w Polsce na drugą połowę lat osiemdziesiątych XX w.⁷³. W chuligaństwo stadionowe angażuje się również młodzież szkolna, przede wszystkim wywodząca się z biednych i patologicznych rodzin⁷⁴.

„Istnieje wręcz swoista geografia sympatii – w Polsce od lat toczy się «święta wojna» między kibicami Górnika Zabrze i Ruchu Chorzów (w sierpniu 2002 roku zginął w efekcie bijatyki między nimi kibicujący Ruchowi Chorzów 16-letni Rajmund Drynda), Wisły i Cracovii, ŁKS-u i Widzewa, za to «lubią się» (choć nie zawsze) np. kibice Śląska Wrocław i Legii Warszawa”⁷⁵.

Sekty

Wraz ze zmianami polityczno-gospodarczymi w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia nastąpił zdecydowany wzrost swobody wyznaniowej. Na terenie całego kraju pojawiły się nowe, różnorodne wyznania i ruchy religijne. Z tymi nowopowstałymi ruchami związanych jest około 550 000 osób⁷⁶. Wśród tych ruchów wiele jest sekt, które pod pretekstem wiary realizują cele przestępcze. Dopuszczają się szeregu przestępstw, począwszy od przemytu broni, przez handel narkotykami, porwania, wyłudzenie pieniędzy, przestępstwa podatkowe, aż po prostytucję. Wszystko oczywiście odbywa się pod hasłami odnowy religijnej, doskonalenia duchowego osobowości i poszerzania uwstecznionej świadomości religijnej. Przywódcy sekt często realizują swoje ambicje polityczne⁷⁷.

„Jedną z najbardziej kontrowersyjnych sekt działających w Polsce jest «Niebo» (wcześniej «Leczenie Duchem Bożym w imieniu Chrystusa przez Nakładanie Rąk») z siedzibą w Majdanie Kozłowieckim pod Lubartowem (woj. lubelskie), wspólnota założona przez Bogdana Kacmajera. Członkowie tej sekty tracą całkowicie kontakt z rodzinami i sprawiają wrażenie obłąkanych”⁷⁸.

⁷³ M. Balik, *Szkoła wobec subkultury pseudokibiców*, Kraków 2010, s. 15.

⁷⁴ B. Hołyst, *Socjologia kryminalistyczna*, dz. cyt., t. 1, s. 544-545.

⁷⁵ B. Prejs, *Subkultury młodzieżowe*, dz. cyt., s. 89-90.

⁷⁶ B. Hołyst, *Kryminologia*, Warszawa 2009, s. 849.

⁷⁷ Tamże, s. 852-853.

⁷⁸ Tamże, s. 854.

Niewątpliwie wszystkie sekty przejawiają niezwykłą dynamikę działania i szczególną gorliwość swych członków. Przywódca sekty pełni często rolę osoby o cechach boskich, jego zdanie jest niepodważalne dla pozostałych. Taki charyzmatyczny przywódca z wąską grupą zaufanych mu osób doprowadza do ruiny psychicznej i materialnej zwerbowanych członków. Jest to metoda osiągnięcia celów przez grupę założycielską danej sekty.

Bezrobocie

Zjawisko braku zatrudnienia jest zjawiskiem powszechnie znanym i obserwowalnym w okresie od zmian ustrojowych po dzień dzisiejszy. Co prawda, znane ono było także w okresie międzywojennym⁷⁹. Ustrój komunistyczny nie przewidywał w swych założeniach tego zjawiska, gdyż narzucał obowiązek zatrudnienia. Niemniej jednak, było ono zjawiskiem ukrytym w formie przepełnienia państwowych zakładów pracy. Z chwilą zmiany ustroju i prywatyzacji firm nastąpiło zjawisko masowych zwolnień.

„Bezrobocie w Polsce charakteryzują następujące cechy:

1. sezonowość,
2. zróżnicowanie geograficzne,
3. trudna sytuacja młodych ludzi, w tym absolwentów,
4. trudności w znalezieniu pracy przez osoby w wieku powyżej 50 lat,
5. wysokie bezrobocie na wsi,
6. długi czas poszukiwania pracy,
7. wysoki poziom powtórnych i kolejnych rejestracji osób bezrobotnych⁸⁰.

Młodzi ludzie, po skończeniu szkoły, chcąc podjąć pracę zarobkową, nie zawsze znajdują zapotrzebowanie na zdobyte uprawnienia. „W I kwartale 2009 r. osoby w wieku produkcyjnym mobilnym (18-44 lata) stanowiły 71,0% ogółu bezrobotnych (...). W 2008 r. bezrobotnych absolwentów było 117 tys.”⁸¹.

Brak pracy skutkuje obniżeniem poziomu wydatków w kierunku wegetacyjnym i powstawaniem depresji, frustracji, dolegliwości zdrowotnych i nerwicowych oraz konfliktów wewnętrznych i wychowawczych

⁷⁹ B. Hołyst, *Kryminologia*, Warszawa 2009, s. 486.

⁸⁰ Tamże, s. 492-493.

⁸¹ Tamże, s. 494, 496.

w rodzinie. Taki stan rzeczy rodzi wszelkie inne zachowania patologiczne: od sięgania po używki do przestępczości.

Z chęci poprawy sytuacji materialnej młodzi ludzie poszukują pracy poza granicami kraju. Dzięki pracy za granicą można:

- zarobić pieniądze;
- nauczyć się języka lub go doskonalić (wyjazd do szkół językowych);
- przeżyć ciekawą przygodę;
- poznawać nowe miejsca, nawiązać kontakty;
- zmienić swoje dotychczasowe życie na lepsze;
- zrealizować wszystkie marzenia.

Na takie osoby czyhają kolejne zagrożenia związane z działalnością grup przestępczych zajmujących się oszustwami i handlem ludźmi. Bardzo często pod pretekstem intratnej pracy za granicą młode kobiety są sprzedawane przez grupy przestępcze w celu ich wykorzystania seksualnego lub ekonomicznego. Najczęściej młode kobiety są zmuszane do prostytucji i innych prac (np. gosposie). Mężczyźni są zmuszani do pracy na budowach i plantacjach rolnych. Praca tam trwa kilkanaście godzin dziennie, bez wynagrodzenia i w skrajnie złych warunkach. Często porwanych pilnują uzbrojeni strażnicy. Coraz częściej dochodzi również do porwań w celu uzyskania organów. Dane liczbowe na temat postępowań prowadzonych przez Policję i przestępstw stwierdzonych w latach 2004-2011 zamieszczono w poniższej tabeli.

Tabela nr 8.

Postępowania o przestępstwa handlu ludźmi w latach 2004-2011

	postępowania wszczęte	postępowania zakończone	przestępstwa stwierdzone	wnioski o akt oskarżenia
2004	14	13	50	48
2005	15	26	22	19
2006	19	20	21	17
2007	21	20	23	22
2008	24	26	63	61
2009	25	32	52	50
2010	16	18	39	39
2011	12	19	427	424



Zmuszanie do prostytucji jest głównym celem porwań kobiet. Zjawisko to jest również mocno powiązane z działalnością zorganizowanych grup przestępczych nastawionych na pozyskiwanie pieniędzy z prostytucji. W większości przypadków młode kobiety (najczęściej z krajów byłego ZSSR, Bułgarii i Rumunii) są zastraszane, uzależniane od narkotyków, a następnie zmuszane do uprawiania prostytucji. Pod pretekstem dobrze płatnej pracy za granicą kobiety te wywożone są ze swoich ojczystych krajów, a następnie zmuszane do nierządu. Często bite, straszone śmiercią lub represjami wobec ich najbliższych ze strony mafii, pracują w agencjach towarzyskich i na drogach jako tak zwane „tirówki”. Na terenie kraju ujawniono wiele przypadków prowadzenia agencji towarzyskich, nagminnym staje się zjawisko prostytucji przydrożnej. Prostytuowanie ma miejsce na terenie kompleksów leśnych położonych przy drogach. Zaangażowanie w zyski z opisanej działalności grup przestępczych powoduje, że pomimo zatrzymań i deportacji prostytutek przez Policję i Straż Graniczną po każdej akcji pojawiają się nowe kobiety uprawiające ten proceder.

Tabela nr 9.

Postępowania o zmuszanie do prostytucji – art. 203 kk w latach 2004-2011

	postępowania wszczęte	postępowania zakończone	przestępstwa stwierdzone	przestępstwa wykryte	wnioski o objęcie aktem oskarżenia
2004	40	37	46	43	43
2005	34	38	35	32	32
2006	33	33	42	42	41
2007	28	32	55	51	43
2008	19	23	35	34	34
2009	22	23	33	32	32
2010	23	36	28	25	25
2011	16	21	19	19	19

Nie należy również wykluczyć istnienia kobiet uprawiających prostytucję samodzielnie. W dużych aglomeracjach występuje zjawisko korzystania z usług w ramach coraz częściej odnotowywanej prostytucji salonowej, gdzie oprócz usług seksualnych klienci korzystają z innych, takich jak siłownia, solarium, basen, sauna czy masaż. Uwarunkowania wyboru

proytucji jako źródła utrzymania przez kobietę są różnorakie, od podłoża materialnego, przez wiele uzależnień, po trudne przeżycia i doznania psychologiczne.

Przemoc w rodzinie

Poszukując zjawisk, jakie wywierają wpływ na zachowania nieletnich, należy rozpocząć od rodziny, która jest podstawową wspólnotą, w której dokonuje się wychowanie człowieka. W mojej opinii, środowisko rodzinne wywiera największy wpływ na wychowanie dziecka i ukształtowanie się jego osobowości społecznej.

Wszelkie napięcia i utrzymujący się stres powodują osłabienie, a nawet rozpad więzi rodzinnych. Strata autorytetu rodzicielskiego prowadzi do zerwania kontaktu z dziećmi. Zła sytuacja rodzinna, często skutkująca rozpadem małżeństwa, prowadzi do poszukiwania przez dziecko autorytetów w otaczającym środowisku, grupie rówieśniczej lub przestępczej. Samotna matka nie zawsze jest w stanie podjąć właściwemu sprawowaniu opieki nad dziećmi, ponieważ zajęta jest zdobywaniem pieniędzy na utrzymanie. Wielokrotnie zachowania ojca alkoholika polegające na znęcaniu się psychicznym i fizycznym nad dziećmi i matką skutkują ucieczkami z domów najmłodszych oraz uleganiem przez nich wpływom grup rówieśniczych i przestępczych.

„Dziecko z rodziny wewnętrznie skonfliktowanej marzy jedynie o tym, aby jak najszybciej oderwać się od takiej rodziny, przez to z kolei staje się wyizolowane, bardziej podatne na wpływy przypadkowego środowiska, które choćby w niewielkiej mierze dostarcza człowiekowi substytutu dóbr osiągniętych normalnie dzięki życiu w rodzinie, natomiast niedostępnych w rodzinie dewiacyjnej”⁸².

Przemoc w rodzinie jest jednym z najmniej rozpoznanych zjawisk. Dzieje się tak za sprawą sytuacji, w której sprawcą jest osoba najbliższa dla pokrzywdzonego. Sytuacje dotyczą faktów z życia rodzinnego, o których mówi się niechętnie, szczególnie gdy dotyczą one negatywnych zachowań najbliższych. Często osoby pokrzywdzone same obwiniają siebie, doszukując się błędów we własnym zachowaniu lub podejściu do problemów dnia

⁸² B. Hołyst, *Socjologia kryminalistyczna*, dz. cyt., t. 1, s. 120.



codziennego. W zwalczanie przemocy w rodzinie zaangażowanych jest wiele podmiotów (zespoły interdyscyplinarne, powiatowe i gminne komisje rozwiązywania problemów alkoholowych, powiatowe i gminne centra pomocy rodzinie, Policja, prokuratura, sądy rodzinne i nieletnich, sądowa służba kuratorska, służba zdrowia). W tym celu została stworzona procedura „Niebieskiej Karty”, dająca możliwość wdrażania działań zapobiegawczych i opiekuńczych w przypadku wystąpienia przemocy w rodzinie⁸³. Skalę zjawiska przedstawiają dane Komendy Głównej Policji, ujawniające przypadki przemocy w rodzinie w ostatnim dziesięcioleciu.

Tabela nr 10.
Liczba ofiar przemocy w rodzinie

	2005	2006	2007	2008	2009	2010	2011
liczba ofiar przemocy domowej ogółem	156.788	157.854	130.682	139.747	132.796	134.866	113.546
w tym: kobiety	91.374	91.032	76.162	81.985	79.811	82.102	70.730
w tym: mężczyźni	10.387	10.313	8.556	10.664	11.728	12.651	10.718
dzieci do lat 13	37.227	38.233	31.001	31.699	27.502	26.802	21.394
małoletni od 13 do 18 lat	17.800	18.276	14.963	15.399	13.755	13.311	10.704

	2001	2002	2003	2004
liczba ofiar przemocy domowej ogółem	113.793	127.515	137.299	150.266
w tym: kobiety	66.991	74.366	80.185	88.388
w tym: mężczyźni	5.589	7.121	7.527	9.214
dzieci do lat 13	26.305	30.073	32.525	35.137
małoletni od 13 do 18 lat	14.908	15.955	17.062	17.527

Z danych zamieszczonych w tabelach wynika, że również mężczyźni stają się ofiarami przemocy w rodzinie. W 2011 r. stanowili oni 6,1% ogólnej liczby pokrzywdzonych wskutek zjawiska. Wśród sprawców z kolei kobiety stanowią 4,8%.

⁸³ B. Holyst, *Kryminologia*, Warszawa 2009, s. 673-679; H.D. Sasal, *Niebieskie karty*, Warszawa 1998; L. Tomaszewska, *Przemoc wobec kobiet w rodzinie*, Warszawa 2007.

Tabela nr 11.
Liczba sprawców przemocy domowej

	2005	2006	2007	2008	2009	2010	2011
liczba sprawców przemocy domowej ogółem	97.142	96.775	81.743	86.568	81.472	83.390	71.914
w tym: kobiety	4.153	4.074	3.632	3.942	3.926	3.981	3.471
w tym: mężczyźni	92.776	92.526	77.937	82.425	77.326	79.204	68.248
nieletni	213	175	170	201	220	205	195

	2001	2002	2003	2004
liczba sprawców przemocy domowej ogółem	69.138	76.991	83.330	91.920
w tym: kobiety	2.361	2.903	2.861	3.501
w tym: mężczyźni	66.376	73.759	80.233	88.180
nieletni	401	329	236	239

W ostatnim roku odnotowano spadek ogólnej liczby ujawnionych sprawców przemocy w rodzinie o 11 476. Wszystkie dane liczbowe opierają się o przypadki zaewidencjonowane przez funkcjonariuszy Policji w związku z przeprowadzaną interwencją, która zakończyła się sporządzeniem „Niebieskiej Karty”. Ogólna liczba interwencji domowych jest jednak dużo wyższa.

Tabela nr 12.
Liczba przeprowadzonych interwencji Policji

	2005	2006	2007	2008	2009	2010	2011
interwencje domowe ogółem	608.751	620.662	718.819	658.651	573.834	586.062	584.279
w tym dotyczące przemocy w rodzinie	96.773	96.099	81.403	86.455	81.415	83.488	70.867

	2001	2002	2003	2004
interwencje domowe ogółem	482.007	559.387	593.727	610.941
w tym dotyczące przemocy w rodzinie	86.545	96.449	85.512	92.495



Wszystkie przypadki skierowania patrolu policyjnego na interwencję domową są odnotowywane w elektronicznym Systemie Wspomagania Dyżurnych. W uzasadnionych przypadkach są one dodatkowo dokumentowane przez policjantów przeprowadzających interwencję w formie notatki urzędowej, która następnie trafia do właściwego dla danego terenu dzielnicowego, aby objął on nadzorem daną rodzinę. Następuje również wymiana informacji z wymienionymi wcześniej podmiotami, sprawującymi opiekę nad takimi rodzinami. Bardzo często informacje policyjne kierowane są do komisji rozwiązywania problemów alkoholowych, gdyż zjawisko przemocy w większości przypadków związane jest z nadużywaniem czy uzależnieniem od alkoholu.

Samobójstwa

Najogólniej ujmując, samobójstwo jest pewnym aktem samounicestwienia jednostki, podjętym poprzez nią samą w mniej lub bardziej świadomy sposób. Badaniem przypadków tego rodzaju śmierci dobrowolnej zajmuje się nauka zwana suicydologią. Wśród – opracowanej przez Światową Organizację Zdrowia – całej gamy grup podwyższonego ryzyka samobójczego znajdują się ludzie młodzi. Klasyfikacja ta obejmuje:

- ludzi chorych psychicznie;
- ludzi z wcześniejszą samobójczością;
- ludzi starszych osamotnionych;
- młodych dorosłych i nastolatków:
 - z kryzysem rozwojowym,
 - z kryzysem w relacjach międzyludzkich,
 - z problemami narkotykowymi,
 - z problemami szkolnymi,
 - z problemami rodzinnymi;
- ludzi w sytuacjach traumatycznych i kryzysach związanych ze zmianami życiowymi;
- ludzi z bolesnymi, chronicznymi chorobami fizycznymi⁸⁴.

Samobójstwo młodego człowieka jest zawsze zdarzeniem wywołującym zarówno w jego rodzinie, jak i najbliższym środowisku, szok i niedowierzanie. Jako zjawisko ogólnospołeczne ukazuje pewną bezsilność i man-

⁸⁴ B. Hołyst, *Suicydologia*, Warszawa 2002, s. 44.

kamenty funkcjonowania systemu społecznego. Im młodszej osoby będzie dotyczył ten akt autodestrukcji, tym będzie wywoływał większe poruszenie i większy protest społeczny.

„Wczesne kontakty z chorobami i śmiercią, dramatyczne zdarzenia w rodzinie i szkole oraz stopień rozwoju emocjonalnego i intelektualnego determinują powstawanie w umyśle dziecka pojęcia śmierci. P. Mazat i D. Houzel są zdania, że następujące czynniki mogą mieć znaczenie dla samobójstwa dziecka: ucieczka od sytuacji traumatycznej, wołanie o pomoc, pojawiające się po nieudanych próbach porozumiewania się z najbliższymi, oraz chęć połączenia się ze zmarłą, bliską osobą”⁸⁵. Brunon Hołyst stwierdza, że czynnikami wyjaśniającymi tło powstałej motywacji samobójstwa są: „środowisko społeczne i rodzinne, osobowość, jej dojrzałość i system wartości, tolerancja na sytuacje trudne i stresy, siła postaw i mechanizmów obronnych, sytuacja, która wyzwała tendencje samobójcze”⁸⁶.

Jakże wielkie nasilenie emocjonalne ma opisywany przez niego przypadek ośmioletniego chłopca, uratowanego z wypadku. Wyjaśnił, że rzucił się pod koła samochodu, bo został sam na świecie po stracie matki. Ojca nie znał, a rodzina nie chciała się nim zaopiekować.

Zamachy samobójcze mogą być przejawem niezrównoważonej i niedojrzałej osobowości, silnych przeżyć i popadania w skrajne uzależnienie od alkoholu i innych substancji odurzających. Znaną są również przypadki zbiorowych samobójstw na skutek udziału w sektach religijnych (53 członków Zakonu Świątyni Słońca w październiku 1994 w Kanadzie dokonało aktu samozagłady, zabijając się nawzajem, kolejno podając sobie broń; samospalenie 85 członków sekty w USA w 1997 r. itp.)⁸⁷. Skalę zamachów samobójczych w Polsce, które nastąpiły po okresie zmian ustrojowych obrazuje tabela.

⁸⁵ Cyt. za: B. Hołyst, *Suicydologia*, dz. cyt., s. 537.

⁸⁶ Tamże, s. 538.

⁸⁷ Tamże, s. 499-500; A. Mikolejko, *Sekty zagłady u schyłku XX wieku*, „Społeczeństwo Otwarte” (1997)4, s. 1-16.



Tabela nr 13.
Liczba samobójstw w Polsce w latach 1991-2010

Rok	Ogółem	Mężczyźni	Kobiety
2010	4.087	3.517	570
2009	4.384	3.739	645
2008	3.964	3.333	631
2007	3.530	2.924	606
2006	4.090	3.444	646
2005	4.621	3.885	736
2004	4.893	4.104	789
2003	4.634	3.890	744
2002	5.100	4.215	885
2001	4.971	4.184	787
2000	4.947	4.090	857
1999	4.695	3.967	728
1998	5.502	4.591	911
1997	5.614	4.622	992
1996	5.334	4.392	942
1995	5.485	4.465	1.020
1994	5.538	4.541	997
1993	5.569	4.519	1.050
1992	5.453	4.426	1.027
1991	4.159	3.388	771

Według analizy przedstawionej przez Brunona Hołysta,

„stosunek samobójstw usiłowanych do dokonanych określany jest jako 6:1 (...). Dziewczęta podejmują zamachy samobójcze 3 razy częściej niż chłopcy, jednak chłopcy częściej giną w tych zamachach (...). Warunki materialne przeważającej liczby rodzin były dobre. W większości były to jednak rodziny nie wypełniające prawidłowo swoich funkcji, chaotyczne, konfliktowe, rozbite”⁸⁸.

⁸⁸ B. Hołyst, *Suicydologia*, dz. cyt., s. 885.

Analizując istotę powstawania negatywnych zjawisk społecznych, stwierdzić należy, że jedną z globalnych przesłanek ich powstawania jest zdecydowany wzrost tempa życia, który nastąpił z chwilą „narodzin” demokracji. Związane z tym jest również ukierunkowanie wartości na dobra materialne. Zachwianie funkcji wychowawczych i oddziaływania rodziny wywiera negatywny wpływ na dziecko. Skrócenie czasu kontaktu rodzica z dzieckiem rodzi osłabienie więzi pomiędzy nimi. Równolegle rośnie oddziaływanie grupy rówieśniczej ze środowiska szkolnego i pobliskiego otoczenia. Istotną rolę w powstawaniu przedmiotowych zjawisk mają również mankamenty systemu oświatowego, laicyzacja życia i spadek przeżyć duchowych. Negatywnego oddziaływania na młode pokolenie można doszukać się po stronie mediów, w zakresie eskalacji przemocy, zamiast kreowania pożądanych społecznie wzorców.

Wśród indywidualnych przesłanek sprzyjających powstawaniu negatywnych zachowań wśród młodzieży zasadnym jest wymienienie działania pod presją grupy lub z „czystej” ciekawości, z chęci przypodobania się konkretnej osobie, w poszukiwaniu wrażeń w walce z nudą, w ucieczce przed problemami szkolnymi i domowymi, przy niepowodzeniach w uczuciach oraz w celu złagodzenia problemów psychicznych i lęków.

Zapoznanie się ze skalą ujemnych zjawisk wśród młodzieży może być wykorzystane na wielu płaszczyznach. Ich poziom i tendencje rozwojowe mogą skłonić do refleksji rodziców, nauczycieli, opiekunów i samą młodzież. Analiza zagrożeń dyktuje konieczność wdrożenia interdyscyplinarnych działań zapobiegawczych i naprawczych przez władze, instytucje oraz organizacje rządowe i pozarządowe. Prowadzone do tej pory działania wymagają stałego nadzoru i dostosowywania do powstających ciągle nowych zagrożeń. Działania planistyczne w tym zakresie winny być prowadzone w oparciu o wiedzę i doświadczenie ludzi, którzy poświęcili swe życie na badanie różnych zjawisk patologicznych, działalność opiekuńczą i charytatywną. Za nieodzowną uważam również edukację na rzecz resocjalizacji i bezpieczeństwa wewnętrznego.



*Ks. prof. dr hab.
Kazimierz Misiaszek SDB*

urodzony w 1953 r. w Biechowie (woj. Świętokrzyskie), salezjanin, dyrektor Instytutu Teologii Praktycznej w Wydziale Teologicznym UKSW, kierownik katedry Dydaktyki katechetycznej. Prowadzi wykłady w salezjańskim Wyższym Seminarium Duchownym w Krakowie. Ważniejsze publikacje książkowe: *Koncepcja nauczania religii katolickiej w publicznej szkole włoskiej po Konkordacie w 1984 r. Próba oceny*, Wydawnictwo Salezjańskie, Warszawa 1999; *Koncepcja nauczania religii katolickiej w publicznej szkole polskiej*, Towarzystwo Naukowe Franciszka Salezego, Warszawa 2010. Zajmuje się katechezą dorosłych, katechezą i kulturą, językiem katechez, systemem prewencyjnym św. Jana Bosko, nauczaniem religii w szkole, wychowaniem młodzieży.





Ks. Kazimierz Misiaszek SDB

UKSW – Warszawa

Wychowanie religijne młodzieży wobec chaosu kulturowego na przykładzie szkoły*

Współczesna sytuacja w obszarze wychowania jest już, z jednej strony, odbiciem panującego w Polsce chaosu kulturowego, z drugiej, instytucje odpowiedzialne za wychowanie same generują styl życia nacechowany chaosem. Stan ten wynika głównie z braku spójnej hierarchii wartości, jak również z relatywizacji niemalże wszystkich wartości, co w odniesieniu do podmiotów wychowania dotyczy zarówno rodziny, jak i szkoły. Zwykle „chaotyczna mentalność” jest też przenoszona w obszar życia społecznego, kulturalnego, politycznego, przyczyniając się do bytowania społeczeństwa w niepewności czy lęku.

Spośród wielu podmiotów wychowania, szkoła wydaje się być dzisiaj szczególnie podatna na trwanie w stanie kulturowego chaosu. Przeprowadzane bowiem od ponad dwudziestu lat reformy edukacyjne nie zaowocowały spójną wizją szkoły. Dopuszczały bowiem przenikanie do niej różnych kierunków pedagogicznych, najczęściej o liberalnym charakterze, doprowadzając do „rozprzężenia” zasad wychowania, którego skutki można obserwować naocznie w postawach i zachowaniach uczniów. Rodzi się więc pytanie, na ile w takiej sytuacji możliwe jest chrześcijańskie wychowanie i jakie powinno przyjmować ukierunkowanie, aby pomóc uczniowi wyjść z sytuacji chaotycznych, które zawsze są zagrożeniem dla jego rozwoju.

* Referat wygłoszony podczas IV Zjazdu Towarzystwa Naukowego Franciszka Salezego w Kutnie w dniu 14.05.2011. Autor analizuje *Podstawę programową wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół* z 2008 roku (Dz. U. 2009, nr 4, poz. 17). Aktualnie obowiązuje *Podstawa programowa* z 2012 r. (Dz. U. 2012, nr 0, poz. 977). Nie zmienia to jednak tez stawianych w poniższym opracowaniu, z racji na zasadniczo tożsamy punkt widzenia obydwu dokumentów odnośnie do analizowanych przez autora zagadnień.

1. Chaos kulturowy i jego skutki

Chaos w kulturze, a szczególnie w sferze wartości życiowych, rodzi stan egzystencjalnego niepokoju, który pociąga za sobą nieprzemysłane, przypadkowe reakcje, zachowania, postawy. Przejawia się także w stanie ideowego rozchwiania, zagubienia czy osamotnienia. W przypadku młodego człowieka, który poszukuje wynikającego z natury jego rozwoju sensu, celu i znaczenia życia, taki rodzaj chaotycznego stanu jest szczególnie groźny, gdyż narusza naturalne procesy rozwojowe, które posiadają raczej stały charakter. Na przykład, każde dziecko nosi w sobie potrzebę bezpieczeństwa, zaspokajanego przez rodzicielską miłość, najbardziej istotną wartość wychowawczą, której nic nie zastąpi. Gdy jej zabraknie, z różnych przyczyn (nieumiejętność kochania przez osoby najbliższe, konflikty rodzinne, rozpad rodziny itp., także brak zrozumienia i empatii w szkole, niewłaściwe środowisko rówieśnicze itp.), przeżywa swoje życie traumatycznie, wzrastając w stanie braków emocjonalnych, będących przyczyną dalszych problemów w obszarze relacji z drugimi. Braki te zazwyczaj trudno jest uzupełnić i będą one dawać o sobie znać szczególnie w sytuacjach wymagających podjęcia decyzji, wyboru, jak również wobec faktu przyjęcia odpowiedzialności za własne działania. Towarzyszą tym brakom zwykle niski stopień samooceny, zachowania i postawy o charakterze lękowym, jakieś rodzaje kompleksów, a nawet stany depresyjne, które pragnie się przysłonić, używając języka młodzieży, „szpanem”, jak również – dość często – agresją. U podłoża tych procesów tkwi najczęściej, mówiąc bardziej szczegółowo, niezaspokojona potrzeba zauważenia, dowartościowania, życzliwej obecności drugich, szczególnie osób starszych posiadających dla dziecka znaczenie, w tym oczywiście wychowawców. Natomiast utrzymywany stan chaosu w sferze wartości i życia może prowadzić w niektórych przypadkach nawet do podejmowania dramatycznych w swoim charakterze decyzji, z samobójstwem włącznie, który to fakt odnotowuje się w polskiej szkole.

Nie uda się zapobiec chaosowi w kulturze, nie znając jego przyczyn. Te bowiem mogą już wskazywać na jakiś kierunek przeciwdziałania czy terapii. Jednakże nie jest łatwo wskazać na konkretne, jedno źródło kulturowego chaosu; łatwiej jest go stwierdzić i wyliczać dające się określić symptomy. Zwykle, jako podstawową przyczynę współczesnych negatywnych zjawisk w kulturze i życiu społecznym, wskazuje się postmodernizm. Należy jednak zauważyć, że ten kulturowy i społeczny trend zrodził się



jako wyraz sprzeciwu wobec zbyt racjonalizowanego świata, w którym brakowało uznania dla kultury kształtującej się pod wpływem innych niż racjonalne czynniki czy sposobów ujmowania życia. Inaczej mówiąc, epoka królowania myśli modernistycznej, korzystająca z oświeceniowego racjonalizmu i pozytywistycznego sposobu ujmowania nauki (empiryzm), uprzywilejowała kulturę logiczną, spychając na peryferia to, co nazywa się kulturą mityczną (odwołującą się do przyczyn życia i poszukującą jego paradygmatycznych wzorców), w której jest uprawnione miejsce na poza-empiryczne fakty i doświadczenia (*sacrum*, religia) właściwe każdej osobie ludzkiej. Z tego punktu widzenia postmodernizm można uznać za słuszny rodzaj sprzeciwu wobec wcześniejszego okresu, hołdującego w nadmiernej mierze rozumowi.

Z drugiej jednak strony, należy być świadomym, że wraz z demokratyzującym się światem, pojawiły się, przyjęte przez postmodernizm, liberalne prądy w życiu społecznym, politycznym i w kulturze, z wyraźną dominacją kwestii ekonomicznych, pretendujących do niemalże naczelnego wyznacznika ludzkich zainteresowań¹. W chwili obecnej liberalizm nie jest tylko doktryną obowiązującą w gospodarce i ekonomii, ale stał się sposobem przeżywania życia. Dotyczy myślenia, wyborów, ocen i wartościowań, a więc sfery moralnej. Jego wyrazem jest nadmierny indywidualizm, wspierany subiektywizmem i relatywizmem w odniesieniu do świata wartości. I w tym znaczeniu postmodernizm można uznać za przyczynę rodzenia się i trwania chaosu w kulturze. W efekcie współczesność została poddana roszczeniom tegoż indywidualizmu, dodatkowo ukierunkowanego rywalizacyjnie, czego przykładem są chociażby wciąż ponawiane publicznie apele o kreatywność, przedsiębiorczość, konkurencyjność, co w praktyce w dużej mierze oznacza brak promocji zasady solidarnej pomocy, i dopuszczenie, na przykład, do zniszczenia konkurenta, który oczywiście przestał już być współnikiem interesów. W obszarze szkoły dobrą ilustracją tej postawy jest tzw. uczniowski wyścig szczurów, niszczący wzajemną pomoc we wspólnym uczeniu się.

W postawie nacechowanej indywidualizmem, subiektywizmem i relatywizmem w centrum znajduje się nieomyślnie «ja», które dystansuje się od tego, co nie wynika z bezpośredniego i doświadczalnego poznania podmiotu, uznającego za prawdę tylko swój sposób podejścia do rzeczy-

¹ Zob. Benedykt XVI, *Encyklika o integralnym rozwoju ludzkim w miłości i prawdzie „Caritas in veritate”* (29 czerwca 2009), nr 70.

wistości. Ta zasada została także odniesiona do religii, którą pragnie się zamknąć w indywidualnej sferze prywatnej, jak również głosi się zasady indyferentyzmu i neutralności sfery publicznej w odniesieniu do problematyki religijnej. Nie uznaje się potrzeby wykorzystywania wspólnotowości i integrującej osobowość funkcji religii, jaka przecież obiektywnie w niej istnieje. Jednakże tym, co wydaje się trudnością największą, jest zagubienie epistemologii: brak matrycy prawdy i dobra w teorii poznania sprawia, że wolność przeżywa się jako samowolę i swawolę, nierzadko przecież odnotowywaną w postawach i zachowaniach uczniów.

Zapytajmy więc, gdzie tkwią edukacyjne źródła i przyczyny kulturowego chaosu?

2. Szkoła i chaos kulturowy

Wydaje się, że u podstaw przyczyn chaosu kulturowego, który generuje szkoła, leży brak w niej określonej filozofii czy teorii wychowania, udzielającej odpowiedzi na pytanie, jakiego człowieka pragnie się kształcić i wychowywać. Już na samym początku reformy systemu edukacji szkolnej zostały wypowiedziane stwierdzenia, które w dalszym etapie zaowocowały wyrogowaniem filozofii wychowania:

„Reforma ta musi brać pod uwagę fakt, że rozwój człowieka jest zjawiskiem naturalnym, oraz że jest zjawiskiem samoistnym i autonomicznym. Dzieci rosną i czy my się z tym zgadzamy, czy nie – nie jesteśmy w sposób decydujący tego zjawiska kontrolować. Nie chodzi tu o rozwój rozumiany w perspektywie jakiejś koncepcji teoretycznej, ale o bezsporny fakt naturalny, który istnieje powszechnie, bez względu na to, jak chcą go definiować, opisywać i interpretować uczeni”².

Jeżeli więc nie ma, zgodnie z tym stwierdzeniem, możliwości wpływu na rozwój człowieka (czemu przeczą chociażby różne rodzaje medycznych czy psychologicznych terapii), to hołduje się tym samym pedagogicznemu naturalizmowi, w którym trudno doszukiwać się wychowawczych przesłanek do kształtowania spójnej osobowości ucznia, także do uwzględ-

² A. Radziwiłł, J. Robak, *Przesłanki reformy szkolnej*, w: S. Sławiński, *Reforma szkolna w III Rzeczypospolitej*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1996, s. 12.



niania ideałów, od których zresztą też się odeszło, ignorując fakt, że tak naprawdę młody człowiek właśnie tych ideałów wciąż potrzebuje.

W bardziej szczegółowym uzasadnieniu tego chaotycznego stanu można wskazać na przerost w szkole dydaktyki, istnienie wzajemnie sprzecznych idei pedagogicznych, brak koherencji w sferze wartości, wzrost biurokracji i nadmierną ilość nowych przepisów i dyrektyw, za którymi trudno nadążyć, brak współpracy szkoły i domu rodzinnego oraz niski prestiż nauczyciela-wychowawcy³. Dołącza do tego nadmierne podkreślanie praw ucznia, z mniejszym naciskiem na jego powinności i obowiązki, co zostało usankcjonowane w tzw. karcie praw ucznia, a z czego sami uczniowie skwapliwie korzystają, prezentując postawy roszczeniowe, co rodzi nierzadko sytuację wychowawczej niespójności, prowadzącej właśnie do chaosu. Podtrzymuje ten stan powszechne już zjawisko postawy nadopiekuńczej rodziców, którzy nie dopuszczają krytyki postaw i zachowań swoich dzieci ze strony nauczycieli i wychowawców, chroniąc je w ten sposób przed wysiłkiem pracy nad sobą, a w efekcie doprowadzają do zahamowania ich rozwoju ku dojrzałości.

Nadopiekuńczość, a także roszczeniowe postawy rodziców, nierzadko usprawiedliwiających w ten sposób swoje braki wychowawcze, utrudniają, a nawet uniemożliwiają dzieło wychowania, gdyż spotykają się dwie sprzeczne postawy wobec roli edukacyjnej szkoły. Można tylko wyrazić nadzieję, że tworzony obecnie przez Ministerstwo Edukacji Narodowej zespół do współpracy z rodzicami dostrzeże te problemy. Inicjatywa ta wymagałoby jednak właściwego upowszechnienia, aby nie pozostała jeszcze jednym nieskutecznym zapisem. Ponadto, sami rodzice, częstokroć pozbawieni świadomości solidarnej współpracy ze szkołą, sami wymagaliby podjęcia jakiegoś rodzaju edukacji. Czy jest to zadanie szkoły?

Odnieśmy się jednak do podstawowych dokumentów edukacyjnych, gdyż one są w tym przypadku podstawowymi źródłami informacji na temat aktualnego ukierunkowania kształcenia i wychowania. W podstawie programowej kształcenia ogólnego znajdujemy następujący zapis zadań szkoły, który zresztą budzi uzasadnione zastrzeżenia:

³ Zob. Ministerstwo Edukacji Narodowej, *Reforma systemu edukacji w Polsce. Projekt*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1998, s. 36-38.

„– Przyswojenie przez ucznia podstawowego zasobu wiadomości na temat faktów, zasad, teorii i praktyki, dotyczących przede wszystkim tematów i zjawisk bliskich doświadczeniom ucznia [*pytanie: a co z tymi dalszymi tematami i zjawiskami? Kiedy je uczeń pozna?* K.M.]; – zdobycie przez uczniów umiejętności wykorzystywania posiadanych wiadomości podczas wykonywania zadań i rozwiązywania problemów [*pytanie: tylko posiadanych wiadomości? Nie ma już potrzeby poznawania nowych?* K.M.]; – kształtowanie u uczniów postaw warunkujących sprawne i odpowiedzialne funkcjonowanie we współczesnym świecie”⁴ [*pytanie: co znaczy do końca – sprawne? Jakie są kryteria zdobywania tej sprawności?* K.M.].

Prawdą jest, że w zakresie kształtowania postaw została podana zasada, aby nauczyciele i wychowawcy oddziaływali w sposób sprzyjający rozwojowi indywidualnemu i społecznemu. Wylicza się jednak tylko numerycznie, w zbiorze zamkniętym, pożądane – z punktu widzenia ministerstwa – postawy:

„uczciwość, wiarygodność, odpowiedzialność, wytrwałość, poczucie własnej wartości, szacunek dla innych ludzi, ciekawość poznawcza, kreatywność, przedsiębiorczość, kultura osobista, gotowość do uczestniczenia w kulturze, podejmowania inicjatyw oraz do pracy zespołowej”⁵. Przypomina się ponadto, co zasadniczo nie budzi wątpliwości, że w „rozwoju społecznym bardzo ważne jest kształtowanie postawy obywatelskiej, poszanowanie tradycji i kultury własnego narodu, a także postawy poszanowania dla innych kultur i tradycji. Szkoła podejmuje odpowiednie kroki w celu zapobiegania wszelkiej dyskryminacji”⁶.

Według powszechnie przyjmowanych teorii pedagogicznych, rzetelnie prowadzona debata na temat wychowania powinna toczyć się wokół filozofii wychowania i zagadnień aksjologicznych. W tym obszarze dotyka się bowiem istotnych dla edukacji zagadnień, nie natomiast w dydaktyce,

⁴ Podstawa programowa kształcenia ogólnego dla szkół podstawowych. Załącznik nr 2 do rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 23 grudnia 2008 r., Dz. U. 2009, Nr 4, poz. 17.

⁵ Tamże.

⁶ Tamże.



zawsze podporządkowanej celom i przyjętym w edukacji wartościom; także nie w takich nurtach poszukiwań pedagogicznych, w których wybiera się ukierunkowanie edukacji z dominujących w danym okresie ideologii, procesów społecznych czy interesów politycznych. Jak twierdzi K. Denek, kluczowe dla edukacji szkolnej i nauk o niej są wartości⁷. Inni autorzy podkreślają, że są one (wartości) źródłem inspiracji, dyrektyw, życiowych ukierunkowań.

„Edukacja sprzyja wielostronnemu rozwojowi człowieka, gdy staje się procesem jego integracji wokół wartości. Taka sytuacja jest możliwa wówczas, gdy wartości przenikają cały proces kształcenia i wychowania”⁸.

W obecnie proponowanych założeniach edukacyjnych akcentuje się jednak sprawność działania, a więc wartość wcale nie najbardziej istotną, lokującą się w obszarze dydaktyki i metodyki. Ponadto sprawność sama potrzebuje zdefiniowania, gdyż jest moralnie neutralna. Może być wykształconą zdolnością zarówno do czynienia dobra, jak i zła. Inaczej mówiąc, w nieokreślonym obszarze aksjologicznym, przy nieobecnej filozofii wychowania, uczeń, wbrew intencji prawodawcy, może wynieść z edukacji te umiejętności i sprawności, które sam uzna za słuszne i potrzebne w dalszym życiu. Można też powiedzieć, że zakłada się tym samym jakiś rodzaj konformizmu etycznego, co współbrzmi w dzisiejszej epoce ponowoczesności z powszechnie już istniejącymi zasadami relatywizmu. Dodane mimochodem w podstawie programowej słowo o odpowiedzialności ucznia we współczesnym świecie praktycznie nic w tym niejasnym aksjologicznym kontekście nie znaczy. Nawet szczegółowe wyliczenie postaw, jakie powinny być w szkole formowane, zasadniczo tego faktu nie zmienia, gdyż, na przykład, wymieniane tam postawy nie są powiązane z określoną koncepcją człowieka, którego chce się wychować. A ponadto zostały one ujęte, jak zostało

⁷ Zob. K. Denek, *Wartości i cele edukacji szkolnej*, Wydawnictwo „Edytor”, Poznań-Toruń 1994, s. 13; tenże, *Aksjologiczne aspekty edukacji szkolnej*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 1999.

⁸ A. Błasiak, *Aksjologiczne aspekty procesu wychowania. Wybrane zagadnienia*, Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna „Ignatianum” – WAM, Kraków 2009, s. 21; zob. także *Człowiek-wartości-pedagogika*, red. M. Nowicka-Kozioł, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2007; *Tradycja i wyzwania. Edukacja, niepodległość, rozwój*, red. K. Paclawska, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, Kraków 1998.

powyżej stwierdzone, w zamkniętym zbiorze, co wyklucza inne wartości, które mogłyby w edukacji i w kształtowaniu indywidualności ucznia okazać się nie tylko potrzebne, ale i być może ważniejsze, jak chociażby postawa miłości wobec drugiego człowieka czy kształtowanie charakteru. Trudno bowiem sobie wyobrazić dojrzewającą indywidualność ucznia bez kształtowania jej charakteru (powszechnie kiedyś mówiło się: „człowiek z charakterem”, co wskazywało na wyrazistą, jasną indywidualność) w powiązaniu ze zdolnością do miłości jako fundamentalnym sposobem istnienia zarówno w sensie jednostkowym, jak i społecznym. [Czymś niezmiernie ciekawym byłaby analiza dociekająca przyczyn nieobecności w dzisiejszej edukacji miłości jako wartości wychowawczej, a preferowanie zasady asertywności, która bez „zaplecza” miłości jest w gruncie rzeczy działaniem o charakterze egoistycznym, aspołecznym].

Najbardziej symptomatyczny jest jednak fakt, że w aktualnej postawie programowej nie nawiązuje się w żaden sposób do sprawdzonej zasady, że religia ma swój wpływ na rozwój osoby ludzkiej i kształtowanie indywidualności. W całym zespole podejmowanych działań na rzecz wspomaganie ucznia w rozwoju intelektualnym, emocjonalnym, społecznym, etycznym, fizycznym i estetycznym⁹, nie wspomina się o rozwojowej roli religii, podkreślanej przecież np. przez psychologię religii¹⁰. Z wyników jej badań jasno wynika, że w pełni integralny rozwój osoby dokonuje się wówczas, gdy uwzględni się religię, traktowaną jako wartość centralna, nie peryferyjna.

Owszem, jest obecna lekcja religii w szkole, ale chodzi tu przede wszystkim o założenia edukacyjne, które powinny być kompletne, gdyż nie wszyscy uczniowie uczestniczą w nauczaniu religii, a ponadto zostały wyeliminowane korelacje międzyprzedmiotowe, dające wcześniej szanse na odwoływanie się do odpowiednich zasad religijnych. W tej sytuacji można tylko wyrazić nadzieję, że przynajmniej nie wróci się do długo obecnego w założeniach programowych celu, aby uczeń żył zgodnie z samym sobą, ludźmi i przyrodą. Nie trzeba zbytnio udowadniać, że można żyć w zgodzie z samym sobą także w sensie wewnętrznej zgody na lenistwo, rezygnację,

⁹ Zob. *Podstawa programowa kształcenia ogólnego dla szkół podstawowych*. Załącznik nr 2, dz. cyt.

¹⁰ Zob. np. Z. Chlewiński, *Rola religii w funkcjonowaniu osobowości*, w: *Psychologia religii*, red. Z. Chlewiński, Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1982, s. 11-59; Cz. Walesa, *Rozwój religijności człowieka*, t. 1: *Dziecko*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2005.



małostkowość, cwaniactwo, dążenie do kombinowania, oszukiwania, manipulowania itp. Nie ma tu miejsca na to, co byłoby możliwością podjęcia wysiłku, zgodą na przekraczanie siebie, a tym bardziej uznaniem takiego rodzaju transcendencji, która jest obecna w religii i posiada niezaprzeczone wartości wychowawcze. Nierzadko bowiem postawy bohaterskie, heroiczne, w swoim charakterze konsekwentne i autentyczne, a więc wskazujące na wyrazistą indywidualność, czerpały motywy i wewnętrzne siły z religii.

Jakie więc, wobec tak ukazanej sytuacji, ma możliwości i szanse wychowanie chrześcijańskie?

3. Próba chrześcijańskiej odpowiedzi na stan chaosu kulturowego w szkole

Być może dość paradoksalnie zabrzmie stwierdzenie, że nauczanie religijne nie posiada zbyt wielu szans na to, aby zapanować w szkole nad chaosem w sferze wartości i tym wszystkim, co on niesie dla ucznia. Wypływa to zarówno z braku szerszego otwarcia się nauczania religii na cele szkoły, jak i z pragnienia, aby lekcja religii posiadała katechetyczny charakter.

Odnosnie do pierwszego stwierdzenia: w dokumentach programowych nauczania religii szkoła traktowana jest jako część ewangelizacyjnej misji Kościoła. Nie dostrzega się w nich uwzględnienia specyfiki szkolnego wychowania, nie traktuje się też edukacji jako źródła celów nauczania religii, nie widzi się szerszych możliwości współpracy ze szkołą. Odnosnie do drugiego: nauczaniu religii w szkole pragnie się nadać charakter katechetyczny, na wzór katechezy parafialnej, co jest niemożliwym do zrealizowania postulatem, ze względu na samoograniczające lekcję religii czynniki, jakimi są: niemożność wypełnienia inicjacyjnego wymiaru katechezy oraz brak w szkole rzeczywistej wspólnoty chrześcijańskiej (szkoła jest wspólnotą ideowo, wyznaniowo i religijnie pluralistyczną), a których domaga się katecheza. Tym samym nauczanie religii w szkole stawia sobie samemu zadania przekraczające możliwości ich wypełnienia.

Konsekwencją tego stanu rzeczy jest nie tylko brak spójności działań wychowawczych, ale i brak programowych podstaw do ich planowania i bardziej skutecznego w ten sposób działania. Byłoby to natomiast możliwe przy uwzględnieniu założenia, że dialog i współpraca między Kościołem i szkołą dokonują się we wspólnych dla obu podmiotów wychowawczych płaszczyznach. Są nimi, i dla szkoły, i dla Kościoła, kształcenie i wycho-

wanie, nie jest nią natomiast ewangelizacja, przed którą szkoła się ewidentnie broni, ponieważ jest ona wyrazem woli jedynie strony kościelnej, czego przykładem może być konsekwentne pomijanie wspomnianych powyżej odniesień do religii w podstawie programowej. I właśnie uwzględnienie tychże wspólnych i właściwych dla szkoły i Kościoła płaszczyzn byłoby zarazem urealnieniem aktualnych, a nie życzeniowych, dążeń lekcji religii, jak również działaniem na rzecz niwelowania kulturowego chaosu w szkole.

Ponadto szczególnym obszarem wspólnego działania powinno stać się wprowadzanie ucznia w kulturę, w rozumienie tej kultury i jej doskonalenie, co jest przecież głównym założeniem szkoły. Szkoła bowiem jest instytucją kulturalną, której zadaniem jest wprowadzić ucznia w kulturę, jak również ukazywać możliwości doskonalenia tejże kultury, w czym religia ma swoją sprawdzoną rolę. Lekcja religii może czerpać w tym zakresie pomoc z wypracowanej zasady inkulturacji wiary, dotyczącej także chrześcijańskiego wychowania. Dzisiaj, bardziej niż w czasach poprzednich, wydobywa się i dowartościowuje wychowawcze wartości kultury, jak również jej istotną rolę w rozwoju religijnym. Wyraz temu przekonaniu dał Jan Paweł II, który w jednym ze swoich dokumentów napisał, że „wiarą, która nie staje się kulturą, jest wiara nie w pełni przyjęta, nie w całości przemyślana, nie przeżyta wiernie”¹¹. I taki właśnie rodzaj podejścia do tej kwestii – z punktu widzenia kultury i poszukiwania w niej i poprzez nią sposobów dotarcia do ucznia, aby następnie ukazać mu znaczenie wiary, interpretującej w innej optyce jego życie – wydaje się działaniem wręcz nieodzownym. Uczeń bowiem, szczególnie w okresie młodości, zainteresowany poszukiwaniem celu, sensu i znaczenia swojego życia i działania, mógłby poszukiwać w chrześcijaństwie bardziej wiarygodnych i bardziej przekonujących go odpowiedzi, gdyż byłyby one wówczas związane wprost z jego życiem i z jego światem kultury, a których nowe znaczenie odkrywałby w wierze.

Temat inkulturacji wiary w jego aplikacji do chrześcijańskiego wychowania wydaje się w ogóle posiadać dzisiaj fundamentalne znaczenie. Nie dotyczy tylko szkoły i podejmowanych w niej działań wychowawczych, ale wychowania chrześcijańskiego w ogóle. Jest jakimś rodzajem odpowiedzi na współczesne problemy wychowawcze, których nie zrozumie się do koń-

¹¹ Jan Paweł II, *Powołanie do życia Papieskiej Rady do spraw Kultury*. List do Kardynała Sekretarza Stanu Agostino Casarolego, (Rzym, 20 maja 1982), w: Jan Paweł II, *Wiara i kultura. Dokumenty, przemówienia, homilie*, Fundacja Jana Pawła II, Polski Instytut Kultury Chrześcijańskiej, Rzym 1986, s. 161.



ca, a tym samym nie zaproponuje skutecznych rozwiązań, gdy zabraknie w nich odniesień religijnych. Te jednak odniesienia nie mogą być pozbawione egzystencjalnych znaczeń: mają je wyraziście ukazywać. W przeciwnym wypadku ryzykuje się popadnięcie w jakiś rodzaj abstrakcji. Powinny też wprost odnosić się do świata kultury, w którym żyje wychowanek, i którego sensu i znaczenia poszukuje.

Można to wyrazić inaczej, korzystając z nauczania Benedykta XVI na temat roli słowa Bożego w życiu Kościoła i świata, jakie jest zamieszczone w adhortacji *Verbum Domini*. Papież, mówiąc o Słowie Bożym, Jezusie Chrystusie, stwierdził, że ma ono stawać się podstawą budowania ludzkiego życia, gdyż jest w swoim charakterze realistyczne (*Realizm Słowa*), tzn. buduje życie ludzkie „w sposób solidny i trwały” (nr 10), nie proponując, można dopowiedzieć, żadnych iluzji czy przeżywania życia w świecie wirtualnym, jaki dzisiaj staje się udziałem wielu ludzi, a szczególnie młodego pokolenia. Jest to fundament szczególnie potrzebny dzisiejszemu człowiekowi także z tego tytułu, że jest on zafascynowany wieloma sprawami, szczególnie posiadaniem (ekonomią) i władzą, doświadczając jednakże dość często ich nietrwałości, niezdolności do zaspokojenia „najgłębszych pragnień serca człowieka” (tamże). Dlatego papież redefiniuje pojęcie realizmu i twierdzi, że „realistą jest ten, kto w słowie Bożym rozpoznaje fundament wszystkiego” (tamże). To ważna wskazówka dla wychowania chrześcijańskiego i dla chrześcijańskich wychowawców: w lekcji religii, czy też w ogóle w wychowaniu, należałoby tak właśnie „realistycznie”, jak to nazywa Benedykt, ukazywać Chrystusa. Dojdzie do tego wówczas, gdy przedstawimy Chrystusa tak, że wychowanek potraktuje Go jako propozycję, wobec której nie można przejść obojętnie, gdyż ma On najwięcej do powiedzenia i zaproponowania człowiekowi, jego życiu, rozwojowi, ukierunkowując go zarazem na nowe rozumienie najważniejszych zagadnień ludzkiej egzystencji.

Nikt z pewnością dotąd nie definiował wychowania chrześcijańskiego w kategoriach działania „realistycznego”, ale wydaje się, że w świetle powyższych wypowiedzi papieża, należałoby tak go od tej pory ujmować, biorąc pod uwagę realizm wiary i słowa Bożego, które nie są dalekie od człowieka, więcej, są głęboko w nim zakorzenione i sprawiają, że osoba ludzka jest ujmowana nie redukcyjnie, ale integralnie, jako jedność tego, co jest ciałem i co jest duchem. Postępując tą drogą, można budować zarazem przekonujący rodzaj hierarchii wartości, porządkującej stan chaosu w kulturze i życiu społecznym. W gruncie rzeczy bowiem przyczyną chaosu kulturo-



wego, a także chaosu w świecie wartości i wychowania, jest zagubienie, jak zostało to powyżej wskazane, hierarchii wartości. Jej odbudowywanie, czy też jej redefiniowanie dzisiaj, wydaje się zadaniem pilnym i koniecznym.

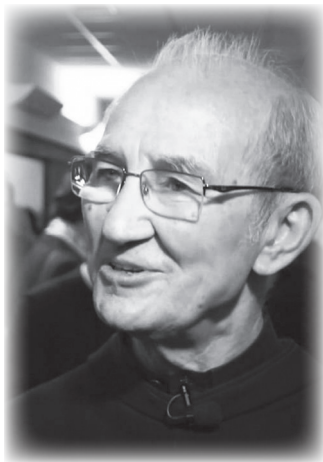
Z pewnością wychowanie chrześcijańskie młodzieży pozostanie niepełne, jeżeli nie zostanie wskrzeszona i rozwijana katecheza parafialna, gdyż to właśnie katecheza, a nie nauczanie religii w szkole jest podstawową drogą formacji chrześcijańskiej. Twierdzenie, że obejmuje się w szkolnym nauczaniu religii większą liczbę młodzieży, niż miałyby to miejsce w katechezie parafialnej, jest w gruncie rzeczy zwodnicze. Hołduje się bowiem w ten sposób nierealistycznej zasadzie przemiany ilości w jakość, czego nigdy nie uda się przecież osiągnąć. Bardziej realistycznie ujmował tę kwestię ks. F. Blachnicki, gdy postawił tezę: przez elity do mas¹². Dzisiejsza sytuacja zachwiania się skuteczności oddziaływań masowych w duszpasterstwie domagałaby się właśnie uwzględnienia działań zmierzających do tworzenia w Kościele potrzebnych mu elit, aby stawały się one promotorami odnowy Kościoła, co należy także rozumieć jako działanie zmierzające do tworzenia rzeczywistych, żywych wspólnot chrześcijańskich. Są one z pewnością bardziej „przyciągające”, a także lepiej oddają właściwy charakter Kościoła. Jest to wciąż niezrealizowany postulat wynikający z soborowych przemian, które zakładały budowanie Kościoła rozumianego jako „wspólnota wspólnot”. Jest to zarazem budowanie Kościoła *communio*, które jeszcze nie znalazło w Polsce wypełnienia. Idea ta posiada swoje wartości wychowawcze, szczególnie w fakcie istnienia transparentnych i wiarygodnych centrów życia chrześcijańskiego, które dają szansę na budowanie spójnej osobowości oraz rzeczywiste i pełne uspołecznienie, tworzone na fundamencie miłości rozumianej jako dar z siebie na rzecz drugiej osoby.

Nade wszystko jednak wychowanie chrześcijańskie posiada charakter personalistyczny, który jest wolny od widocznych dzisiaj w wychowaniu działań manipulacyjnych, traktujących w dużej mierze osobę w sposób instrumentalny, jak tego mamy przykład w wielu rodzajach „poprawności” – politycznej, ideologicznej, obyczajowej itp. Osoba bowiem jest podmiotem swych działań, wykluczających jakąkolwiek instrumentalizację. Prawda ta domaga się dzisiaj pilnego przypomnienia i właściwego dowartościowania w wychowaniu, aby odzyskało ono swoją naturę procesów zmierzających

¹² Zob. F. Blachnicki, *Pisma katechetyczne*, t. 1: *Kerygmaticzna odnowa katechezy* (Zorientowanie w problematyce), red. M. Marczewski, Wydawnictwo Salezjańskie, Warszawa 2005, s. 266-268.



do pełnego i wszechstronnego rozwoju osoby ludzkiej, jak to zresztą jest wpisane w charakter edukacji, od kiedy została ona w sposób świadomy podjęta i zdefiniowana. I ten sposób postępowania wydaje się najbardziej właściwym w kulturze owładniętej chaosem.



O. prof. dr. hab. Leon Tadeusz Dyczewski OFMConv

dycz@kul.lublin.pl

franciszkanin konwentualny, prof. zw. KUL, kierownik Katedry Socjologii Kultury i kurator Katedry Kultury Medialnej, wykładowca w kilku uczelniach wyższych w Polsce, w uniwersytecie w Oldenburgu, visiting prof. University of Minnesota; Członek: Komitetu Nauk o Pracy i Polityki Społecznej PAN, Komitetu Socjologii PAN, Komitetu Nauk o Kulturze PAN, ekspert Polskiej Komisji Akredytacyjnej.

Zainteresowania naukowo-badawcze: teorie kultury, zmiana i rozwój kultury; tożsamość społeczno-kulturowa; tradycja i dziedzictwo kulturowe; kultura narodowa i etniczna, regionalna i lokalna; globalizacja; komunikacja społeczna i media.

Wybrane publikacje książkowe: *Kultura polska w procesie przemian*. Lublin 1993; *Rodzina, społeczeństwo, państwo*. Lublin 1994; *Trwałość i zmienność kultury polskiej*. Lublin 2002; *Values in the Polish Cultural Tradition*. Ed. Washington 2002; *Rodzina twórcą i przekazicielem kultury*. Lublin 2003; *Wyobrażenia młodzieży o małżeństwie i rodzinie. Pomiędzy tradycją a nowoczesnością*. Lublin 2009;



O. Leon Dyczewski OFMConv

KUL – Lublin

Ochrona wolności użytkowników mediów*

W systemach autorytarnych media są wykorzystywane do sterowania obywatelami. To oczywiste. W systemach demokratycznych są one wykorzystywane do zdobywania i sprawowania władzy. W obydwu przypadkach na różne sposoby mogą zniewalać obywateli, a owo zniewalanie bywa bardzo wyrafinowane, trudno dostrzegalne i bardzo szkodliwe. Skutkuje kształtowaniem takiej świadomości obywateli, że nie dostrzegają błędów władzy, w indywidualnych i społecznych działaniach nie korzystają z pełnej wiedzy, bo media jej nie dostarczają.

„Najbardziej udaną tyranią jest nie ta, która w celu zniewolenia używa siły, lecz ta, która odbiera wszelką wiedzę na temat tego jak wygląda wolność, czyniąc ją niepojętą, ta, która odbiera wszelką świadomość tego, że istnieją inne drogi, ta, która odbiera poczucie jakiegokolwiek zewnętrznej rzeczywistości”¹.

Polacy w okresie PRL, świadomi takiego stanu, domagali się wolności mediów. Chcieli być autonomiczni w kształtowaniu swojej świadomości. A czy obywatele demokratycznej III Rzeczypospolitej są tacy? Wiele się zmieniło w funkcjonowaniu systemu medialnego. Mamy pluralizm medialny. Mamy zagwarantowaną konstytucyjnie wolność słowa. W tej sytuacji

* Referat wygłoszony podczas V Zjazdu Towarzystwa Naukowego Franciszka Salezego w Toruniu w dniu 5.03.2012.

¹ A. Bloom, *The closing of the American mind*, Simon and Schuster, New York 1988, s. 249.



szczególnie ciekawe jest zagadnienie wolności użytkowników mediów.

1. Formy zniewalania przez media w demokratycznym społeczeństwie

Po roku 1989 w Polsce przyjęto zasady wolnego rynku medialnego i wolności słowa, pluralizmu treści i form przekazów medialnych. W nowych warunkach politycznych system medialny wszedł na drogę szybkiego rozwoju. Oto najważniejsze tego przejawy, ściśle związane z interesującym nas problemem wolności użytkowników mediów:

1. Gwałtownie przybyło podmiotów medialnych i w szybkim tempie rozwinął się prywatny sektor mediów, a także społeczny. Pojawiło się wiele nowych tytułów prasowych, szczególnie kolorowych tygodników i miesięczników, kanałów telewizyjnych i stacji radiowych. Na przykład, jednorazowy nakład „pismek kolorowych” dla młodzieży przekracza obecnie 40 mln egzemplarzy, dla kobiet – 20 mln.

2. Nastąpiło szerokie otwarcie się na zagraniczne podmioty medialne, szersze niż np. na Węgrzech czy w Czechach. Mamy więc w Polsce liczne medialne podmioty zagraniczne, które szybko zdominowały polskie podmioty medialne. W 2008 roku tylko koncerny niemieckie wydawały w Polsce łącznie 135 tytułów prasowych: Axel Springer – 36, H. Bauer – 47, Burda Media Polska – 32, Gruner + Jar Polska – 20 (2007 r.)².

3. Weszły w użycie nowe technologie i rozwinęły się nowe formy uatrakcyjniania przekazów medialnych, np. telenowele, reality show, infotainment, pojawili się celebryci. Zwiększyło to siłę przyciągania mediów, korzystanie z nich stało się bardziej przyjemne, relaksujące.

4. Media komercyjne, rozwijając się dynamicznie, nastawione przede wszystkim na zysk, stosują wszelkie sposoby, by zyskać jak najwięcej odbiorców i przy sobie ich utrzymać. A media publiczne, nie dając się wyprzedzić w konkurencji, upodabniają się do mediów komercyjnych, a tym samym osłabił się ich misyjny charakter wobec indywidualnych odbiorców i społeczeństwa.

5. Treści i formy przekazów medialnych są bardzo zróżnicowane, a autorzy – chcąc jeszcze zwiększyć ich atrakcyjność – stosują daleko idący liberalizm w dziedzinie moralnej i obniżają ich jakość, idą w kierunku tabloidyzacji.

6. Wciąż dochodzą nowe media, coraz doskonalsze, ułatwiające poruszanie się w przestrzeni i czasie. Internet i telefon komórkowy, o takich właśnie możliwościach, szybko się upowszechniają w polskim społeczeństwie. W posiadaniu np. bezprzewodowego dostępu do internetu przez 2,8 osoby na 100 mieszkańców w lipcu 2009 r. wyprzedzaliśmy Niemcy (2,3/100) i Francję (1,6/100)³.

² Por. O. Dąbrowska-Cendrowska, *Niemieckie koncerny prasowe w Polsce w latach 1989-2008. Działalność wydawnicza – upowszechniane treści – sposoby oddziaływania na czytelnika*, Elipsa, Warszawa 2009, s. 39-62.

³ Por. Ł. Dec, *Polacy pokochali mobilny Internet*, „Rzeczpospolita” z 18-19.07.2009.

7. W polskim społeczeństwie przybyło emerytów, rencistów i bezrobotnych, którzy mają dużo wolnego czasu i znaczną jego część poświęcają na oglądanie telewizji, słuchanie radia, korzystanie z internetu, o wiele mniej na czytanie prasy, a jeżeli już, to taniej, wielonakładowej, najczęściej tabloidów.

8. Osoby pracujące zawodowo, poddane większemu rygorowi pracy, często są nią przeciążone i po niej odreagowują przez korzystanie z mediów, najczęściej oglądając telewizję, szczególnie programy lekkie i przyjemne.

9. Dzieci i młodzież na skutek tzw. nowoczesnych prądów wychowania mają dużo większą wolność w dysponowaniu własnym czasem, z kolei zapracowani rodzice nie mają zbyt dużo czasu, ani umiejętności, do kontrolowania, jak dzieci czas wolny wykorzystują. Nie czynią tego także nauczyciele, którzy przygotowani są do kształcenia młodego pokolenia, a nie do jego wychowywania. W takiej sytuacji dzieci i młodzież nadmiernie korzystają z mediów, często bez odpowiedniej kompetencji medialnej i właściwego przewodnictwa.

Wymienione wyżej zjawiska wzmocniły siłę przyciągania mediów i upowszechnił się kontakt z nimi. Posiadanie i użytkowanie mediów stało się swoistym wskaźnikiem nowoczesności. Dają one ogromne możliwości poznania świata i ludzi. Dzięki nim łatwo przekraczamy najodleglejsze przestrzenie, przełamujemy czas, nawiązujemy kontakt z osobami, których być może nigdy w życiu osobiście nie spotkamy. Posiadanie odpowiedniej jakości mediów i poziom umiejętności posługiwania się nimi umieszcza dzisiejszych ludzi w odpowiedniej warstwie nowoczesnego społeczeństwa. Nic więc w tym dziwnego, że media stały się przedmiotem pożądania.

Szybkie tempo zmian w dziedzinie medialnej, wielka atrakcyjność i użyteczność mediów, a ponadto ścisłe powiązania mediów z władzą i gospodarczymi potentatami, często ukryte i trudno wykrywalne, sprawia, że większość społeczeństwa polskiego nie jest ani dobrze zorientowana w działaniach mediów, ani odpowiednio przygotowana do ich użytkowania. Są one ważnym elementem życia indywidualnego i społecznego, ale kompetencja w korzystaniu z nich jest słaba, nie ukształtowała się jeszcze specyficzna kultura korzystania z mediów.

U znacznej części społeczeństwa odnotowujemy bezkrytyczny stosunek do mediów i dużą nieumiejętność w korzystaniu z nich. W efekcie tej sytuacji występują takie zjawiska, jak: uzależnienie od mediów, ograniczona wolność wyboru programów, bierność, zubożenie duchowe. Nic więc dziwnego w tym, że coraz wyraźniej u znacznej części polskiego społeczeństwa dostrzegamy mentalność „gazetową”, „telewizyjną”, „internetową”. Cechuje ją fragmentaryczność, nawet duża znajomość wydarzeń, miejsc i osób, ale bez powiązania ich w logiczną całość z powodu braku spójnego systemu

wartości. Rozchwiana aksjologia utrudnia, a w wielu przypadkach uniemożliwia, dokonanie właściwej oceny wydarzeń, selekcji opinii i formułowanie własnych stwierdzeń. Pojawiają się zjawiska negatywne, ocenione już jako schorzenia, znane pod określeniami: „telemaniak”, „siecioholik”, „toksyczność mediów”, „zniewolenie przez media”, itp. Szacuje się, że w Polsce jest około 2 milionów osób uzależnionych od mediów, przede wszystkim od telewizji i internetu, słuchania muzyki, telefonu komórkowego.

Media wszechstronnie ogarniają dzisiejszego człowieka. Mogą być dla niego bardzo pożyteczne, wspierać jego rozwój, aktywizować do nowych zainteresowań i działań. Albo też mogą go ograniczać i zniewalać, sprzycając kształtowaniu się jego bierności. Mogą go rozwijać, albo też zubażać duchowo. Tutaj nas interesuje przede wszystkim ta negatywna strona mediów, bo zewsząd przez nie otoczeni jesteśmy i też przez nie uwodzeni. W epoce szczególnego akcentowania wolności, wielkiego uczulenia na wolność, podkreślania wolnego dokonywania wyborów, występują różne formy uzależnienia i zniewalania, i to właśnie przez media. Oto najbardziej typowe:

Zniewalanie „zakupowe”

Media weszły w budżet zakupów rodzinnych i indywidualnych, a ich szybkie unowocześnianie wymusza na przeciętnym obywatelu nowoczesnego społeczeństwa ciągłą ich wymianę. Posiadanie najnowszego modelu „komórki” czy laptopa stało się w Polsce sprawą prestiżową. Komputer, cyfrowy aparat fotograficzny, iPhone, tablet weszły już do zestawu prezentów na urodziny, imieniny, Pierwszą Komunię św. dzieci. Media są także eksponowane w przestrzeni mieszkalnej. W wielu dawnych domach czy mieszkaniach, chłopskich i robotniczych poczesne miejsce zajmował ołtarzyk z krzyżem, figurą lub obrazem Matki Bożej albo jakiegoś świętego, w obecnej przeciętnej rodzinie polskiej takie miejsce zajmuje sprzęt audio-wizualny. Oszczędza się na odżywianiu i leczeniu, na kulturze, by dokupować sprzęt medialny lub wymieniać stary na nowy.

Zniewalanie czasowe

Media mocno naruszyły dotychczasową strukturę czasu i poświęca się im go coraz więcej. Samej tylko telewizji przeciętny Europejczyk w 2010

roku poświęcał dziennie 3 godz. 48 minut, Polacy nieco więcej: 4 godz. i 5 minut⁴. Wzrasta oglądalność stacji komercyjnych. W Polsce liderem jest Pol-sat, ale wzrost oglądalności odnotowują także inne stacje, np. TVN24.

Poświęcanie mediom niemal całego czasu wolnego sprawia, że nie starcza go już na aktywność w wielu ważnych dziedzinach życia: na kontakty osobiste z bliskimi osobami, na rozwijanie i pielęgnowanie zainteresowań, na aktywny wypoczynek i sport. Media zabierają rodzicom i dzieciom czas na wspólną rozmowę, która jest ważna dla ich wzajemnej więzi i rozwoju. Telewizor w wielu domach jest niemal cały czas włączony, także wtedy, kiedy rodzina gromadzi się na wspólnym obiedzie, kiedy jest gość w domu. Trudno wtedy o rozmowę, która jest jednym z podstawowych czynników więzi międzyosobowej.

Zniewalanie zmiennością

Treści i formy przekazów medialnych są dzisiaj niebywale różnorodne i szybko się zmieniają, a ich odbiorcy wprost gonią za nimi. Są tacy, którzy nie wypuszczają pilota z ręki i nieustannie zmieniają program, którzy skaczą w sieci internetowej za nowymi informacjami i obrazami. Podstawowymi kryteriami decydującymi o tym, że przez jakiś czas oglądają pewien program, pewien przekaz, są atrakcyjność i sensacyjność. Te kryteria przenoszą oni na inne dziedziny życia i kształtuje się w nich swoisty charakter kontaktu ze światem zewnętrznym (z naturą i ludźmi), który dobrze wyrażają określenia: zobaczyłem, zaspokoilem swoją ciekawość, było przyjemnie, wesoło, biegnę dalej, do nowej ciekawostki, nowej atrakcji. Nie ma tu postawy poznawania i przeżywania, by coś lepiej zrozumieć, w coś się zaangażować i za coś wziąć odpowiedzialność. Wyraźnie natomiast dominuje postawa ludyczna i konsumpcyjna.

Tęgo typu użytkownicy mediów są namiętnymi konsumentami wrażeń, mają dużą sprawność w ich wyszukiwaniu i przeżywaniu. Konsumują to, co im media podrzucają. Brakuje im refleksji nad poznawanymi wydarzeniami, sprawami, problemami, osobami. Nawet najbardziej bolesne cierpienia, niewinne śmierci, oczywiste przejawy niesprawiedliwości, niewierności wobec drugiego człowieka ukazywane na ekranie, zaspakajają

⁴ Por. B. Jankowski, *Kolejny dobry rok telewizji na świecie*, <<http://www.rp.pl/artykul/706258,638141.html>>, (data dostępu: 24.02.2012).



tylko ich ciekawość, a nie wzbudzają w nich głębszych przeżyć i refleksji, które sprzyjają zrozumieniu problemu drugiego człowieka, przeżyciu wyrażanej krzywdy, wyraźnemu odróżnianiu dobra od zła, poszukiwaniu możliwości obrony ludzkiej godności.

Postawę dzisiejszych użytkowników mediów cechuje zmienność i płynność, uwalnianie się od aksjologii. Ale jak długo może żyć człowiek bez refleksji nad tym, co postrzega i robi, do czego dąży, co wybiera i co realizuje?

Zniewalanie obcością

W polskich mediach, zarówno komercyjnych, jak i publicznych, dominują treści i formy obce. Po pierwsze dlatego, że polskie społeczeństwo na oścież otwarło się na wszystko, co zachodnie, po drugie, w polski system medialny weszli bardzo liczni obcy nadawcy, którzy obficie karmią Polaków swoimi treściami i formami. Początkowo one szokowały, bo często nie pasowały do polskiej kultury, z biegiem czasu polski użytkownik mediów z nimi się oswajał i do nich się przyzwyczaił. Najczęściej nie zgłębia on obcych treści i form, nie włącza ich w swoją kulturę w taki sposób, jak to ma miejsce w sytuacji dyfuzji kulturowej, co najwyżej przyjmuje je bezrefleksyjnie do własnego życia. To, co obce i odległe, stawia na równi z tym, co swoje i bliskie. Taka postawa nie sprzyja zakorzenieniu we własną kulturę i środowisko życia, zagraża tożsamości rodzinnej i narodowej.

Zniewalanie nienormalnością i nierealnością

Normalność jest słabo obecna w mediach. Nawet w relacjonowaniu wydarzeń dominuje spektakularność i gwiazdorstwo, które nadają im cech nadzwyczajności. Reklamy przekonują, że szczęście przychodzi wraz z zakupem i konsumpcją określonych towarów i usług. Dorosłość w przekazach medialnych najczęściej przejawia się w picu alkoholu, wydawaniu pieniędzy i byciu aktywnym seksualnie. Fałszuje się rzeczywistość poprzez zagęszczenie w celach dramatycznych aktów przemocy i poprzez odwrócenie struktury realnej przestępczości. Podczas gdy w życiu morderstwa stanowią zaledwie 0,1% ogólnej przestępczości, to w kinie jest ich co najmniej dwukrotnie więcej. Owo fałszowanie wizji świata przenika także te-

lewizyjną informację i dokument, bo dominują w nich negatywne zjawiska⁵. Nierealność najbardziej jest obecna w Internecie. Tu nawet współpartner internetowego kontaktu może być nieprawdziwy i może prezentować siebie jako 17-18 latka i kobietę, gdy tymczasem jest mężczyzną po czterdziestce.

Zniewalanie do bierności

W mediach masowych (telewizja, radio, prasa) wciąż dominuje przekaz jednokierunkowy: od profesjonalisty i zorganizowanego nadawcy do rozproszonego i chętnego do odbioru amatora. Podstawowym jego wysiłkiem jest sam odbiór. Mimo różnych form wprowadzania interaktywności, media nie są agorą dyskusji kilku podmiotów wokół problemu, sprawy, ludzi, wydarzeń. Treści i formy przez nie przekazywane na ogół nie są bodźcami aktywizującymi, lecz sprzyjają raczej gnuśności. Najczęściej można w nich znaleźć zabawę i dreszczyk podniecenia, ale nie pobudzenie do twórczości.

Zniewalanie duchowe

Media ukazują nam nie tylko to, co widzimy i słyszymy, ale także kształtują w nas sposób widzenia i słyszenia. One „interpretują świat, wpływają na styl myślenia i zachowania ludzi”⁶. Organizują życie indywidualne, rodzinne, społeczne. W tym oddziaływaniu mediów dużym niebezpieczeństwem dla ich użytkowników są treści negatywne przez nie przekazywane. Media pokazują głównie wojny, rewolucje, bunt, demonstracje, walki uliczne, napady, obrazy ludobójstwa, śmiertelnego głodu, suszy i innych plag, nieszczęścia rodzinne, przejawy różnych dewiacji, formy przemocy, łamanie norm moralnych, lekceważenie miejscowych obyczajów i zwyczajów. Nadawcy medialni tego rodzaju przekazy traktują jako skuteczne przynęty zwiększające korzystanie z danego medium. Jest ich więcej w mediach komercyjnych.

⁵ Por. B. Sułkowski, *Przemoc i pornografia śmierci jako przynęty medialne*, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2006, s. 13-115.

⁶ Tekst na okładce książki Juliusza Brauna, *Potęga czwartej władzy*, WSiP, Warszawa 2005.

Telewizje komercyjne „emitują więcej brutalnych obrazów w jednostce czasu (niekiedy dwukrotnie), filmy są tu bardziej drastyczne, mniej przestrzegają one tzw. *prime time*, ponadto reklamują w *prime time* produkcje nawet najbardziej brutalne. (...) Nasycenie okrucieństwem polskich ekranów filmowych i telewizyjnych dokonuje się głównie za sprawą importu z Zachodu, głównie hollywoodzkiej produkcji”⁷.

Obrazy grozy i śmierci cieszą się popularnością, ponieważ „destrukcja, okrucieństwo, gniew jako bodźce proste pobudzają silniej niż uczucia pozytywne, które wymagają większej koncentracji, przewyciężenia własnego narcyzmu”⁸. Osoby nadmiernie oglądające telewizję (cztery godziny dziennie i więcej) przejawiają zwiększoną desentyzację, tolerancję wobec wszelkiego gwałtu, częstsze oglądanie brutalnych spektakli. Wprawdzie media nie stymulują odbiorców w sposób prosty do czynów agresji i okrucieństwa, choć i takie przypadki występują, ale tego rodzaju postawy wzmacniają, uczą zachowań przemocowych, kształtują fałszywy obraz świata, narzucają dewastującą i alienującą wizję świata. W świecie rysowanym przez media rządzą siła, spryt i własny interes. Jest to świat, w którym trzeba umieć żyć. Jest on światem niepożądanym społecznie, ale odbiorcy mediów go sobie przyswajają, szczególnie jednostki społecznie wyizolowane⁹.

Zniewolenie polityczne

Związek partii politycznych, establishmentu, elit politycznych, ludzi „trzymających władzę” z mediami skutkuje tym, że osoby i treści polityczne dominują w mediach, a ich interpretacje nastawione są na utrzymaniu status quo. Kształtuje to lub wzmacnia bierność obywateli, hamuje rozwój demokracji, a nawet ją osłabia. Nadmiar informacji politycznej, a właściwie partyjnej, w mediach powoduje także osłabienie zainteresowania polityką u odbiorców, co wzmacnia ich uzależnienie od aktualnej władzy.

⁷ B. Sułkowski, *Przemoc ...*, s. 215.

⁸ Tamże, s. 231.

⁹ Por. *Przemoc – Telewizja – Społeczeństwo. Przyczyny, skutki, środki zaradcze*, red. M. Wrzeszcz, KRRiT, Rzecznik Praw Obywatelskich, Rzecznik Praw Dziecka, Warszawa 2002; M. Braun-Gałkowska, I. Ulik-Jaworska, *Zabawa w zabijanie. Oddziaływanie przemocy prezentowanej w mediach na psychikę dziecka*, Gaudium, Lublin 2002; *Rodzina, dziecko, media*, red. L. Dyczewski, Gaudium, Lublin 2005.



Zniewolenie gospodarcze

Podmioty gospodarcze poprzez zamieszczanie w mediach reklam i różnych form kampanii promujących ich towary i usługi rozbudzają sztuczne potrzeby i na swój sposób zniewalają do ich realizacji. Współcześni giganci medialni, jak: AOL Time Warner, Viacom, Disney, Bertelsmann, Springer, Bauer, Polsat, Agora wymuszają zakup, słuchanie, oglądanie, czytanie, kupowanie różnych produktów i usług. W jakimś zakresie kształtują także tzw. uzależnienie od zakupów, co staje się coraz szerszym zjawiskiem społecznym.

Media, przyjmując zasady nowoczesnego marketingu, narzucają użytkownikom swoistą cenzurę, ograniczają pluralizm treści i form, tak ważny dla kształtowania świadomości społecznej, na rzecz treści kryminalnych, destruktywnych, gospodarczych i politycznych. Często służą silnym grupom politycznym i gospodarczym, na ogół realizującym własne interesy i przedkładającym je nad interesy ogólnospołeczne¹⁰.

Konsekwencją częstego użytkowania dzisiejszych mediów jest iluzja, iż portretowana przez nie rzeczywistość jest czymś normalnym. Zdaniem Bogusława Sułkowskiego, najważniejszą jednak konsekwencją „jest brak poczucia bezpieczeństwa w swoim środowisku, wrogość wobec bliskich i obcych, a w rezultacie oczekiwanie represywnego prawa silnej władzy”¹¹.

Wiek XXI, to wiek panowania mediów. W Polsce jest to szczególnie mocno odczuwalne w ostatnich latach, na co można przytaczać wiele przykładów. „Gazeta Wyborcza” i „Polityka” ukształtowały w społeczeństwie dość powszechnie występujące przekonanie, że lustracja jest nie tylko niepotrzebna, ale wręcz szkodliwa dla polskiego społeczeństwa, który to pogląd jest raczej wyjątkowy na tle innych społeczeństw postkomunistycznych. Te same tytuły prasowe ukształtowały w społeczeństwie polskim dość często występujący pogląd, że Polacy są antysemitami, i co dziwniejsze pogląd ten podziela znaczna część młodego pokolenia, które wyrosło w społeczeństwie, w którym Żydzi stanowią niewielki odsetek społeczeństwa. Media w końcu lat 90-tych minionego wieku zdominowane przez liberalną lewicę i liberalną część ludzi „Solidarności” zdołały wmówić społeczeństwu, że uwłaszczenie

¹⁰ Dobrze to zjawisko scharakteryzował Piotr Zaremba w artykule pt. *Pozorna siła czwartej władzy*, „Europa” z 1-2.08.2009.

¹¹ B. Sułkowski, *Przemoc...*, s. 230.

jest niekorzystne dla dalszego rozwoju społecznego, że projekt uwłaszczenia ma tak wiele mankamentów, że jest nierealistyczny, itp. W efekcie zastosowania wyrafinowanej manipulacji danymi i argumentami przeciwko uwłaszczeniu, społeczeństwo nie poparło tego projektu w powszechnym referendum, czyli wypowiedziało się przeciwko własnej korzyści. Otworzyło to drogą do tzw. „dzikiej prywatyzacji”, dzięki której bogacą się nieliczni, a ubożeje ogół społeczeństwa. Obecnie media liberalne dość skutecznie kształtują pogląd o gwałtownej laicyzacji polskiego społeczeństwa i wskazują na negatywny wpływ religii na modernizację. Wprawdzie przeczą takiej opinii fakty, ale dysponentom mediów w Polsce wcale to nie przeszkadza, by konsekwentnie upowszechniać postawione przez siebie tezy.

Użytkownicy mediów, jeżeli im zabraknie krytycznej i twórczej postawy, w różnej formie i w różnym stopniu stają się od nich uzależnieni mentalnie, przeżyciowo i w działaniu. Kiedy tracą wolność, trudno im coś własnego, szlachetnego i twórczego wymyślić i realizować. Z wielką trudnością tworzą wizje rozwojowe.

2. Instytucjonalna ochrona wolności użytkowników mediów

Wielu myślicieli (R. Ingarden, P. Sartre, S. Kowalczyk, Jan Paweł II¹²) podkreśla, że wolność ma przede wszystkim charakter osobowy, należy do istoty człowieka, jest jego niezbywalnym przymiotem, dlatego człowiek chce być wolny i upomina się o to, by swoją wolność mógł realizować przede wszystkim w możliwości dokonywania wyborów, a te są właściwe, jeżeli przejawia się w nich twórczość doskonaląca człowieka w wymiarze indywidualnym i społecznym, prywatnym i publicznym. Przyjmując takie stanowisko, jednocześnie obserwujemy, że człowiek mniej bądź bardziej ulega sytuacjom zewnętrznym, które na niego oddziałują. Mogą one poszerzać lub ograniczać możliwość dokonywania wyboru. Biorąc je pod uwagę, Amartya Sen, ekonomista, laureat nagrody Nobla (1998), uważając wolność za warunek jakości życia, wyróżnia dwie kategorie wolności: wolność konstytutywną (wyrażaną w wartościach i priorytetach) oraz wolność instrumentalną. Tę drugą tworzą: swobody polityczne, możliwości ekonomiczne,

¹² Por. R. Ingarden, *Książka o człowieku*, Wyd. Literackie, Kraków 1987; P. Sartre, *Wolność kartezyjska*, tłum. I. Tartowska, w: *Filozofia i socjologia XX wieku*, red. B. Baczeko, t. 2, Wiedza Powszechna, Warszawa 1965, s. 309-330; S. Kowalczyk, *Podstawy światopoglądu chrześcijańskiego*, ODiSS, Warszawa 1979; K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, Kraków 1969.

uwarunkowania społeczne (jak ochrona zdrowia, edukacja), gwarancje jawności, zabezpieczenia¹³. Wolność konstytucyjna jest zagwarantowana w III Rzeczpospolitej, ale wolności instrumentalnej w takim zakresie, by wolność konstytucyjna mogła być w pełni realizowana, dzisiejsze polskie państwo swoim obywatelom nie zabezpiecza.

Dziedzina mediów należy do wolności konstytucyjnej i instrumentalnej. Konstytucyjnie jest zagwarantowana w Polsce wolność tworzenia mediów i wolność słowa, obowiązują podstawowe wartości prawdy i dobra, godności osoby ludzkiej i prawa człowieka. Ale, idąc tropem myśli Amartya Sena, można przyjąć, że media tworzą specyficzną strukturę uwarunkowań ułatwiających lub utrudniających dokonywanie wyborów przez obywateli, czyli są składową wolności instrumentalnej i to dzisiaj bardzo ważną. Media mogą też wspierać wychowanie do wolności i chronić ludzką wolność przed jej obezwładnieniem, albo też przyczyniać się do jej ograniczania.

Media dzisiaj są swoistym rynkiem krzyżowania się różnych interesów, orientacji światopoglądowych i moralnych, stanowią potężną siłę wywierania wpływu. Władza wszelkich szczebli, elity społeczne i gospodarcze oraz sami dysponenci mediów mogą je wykorzystywać dla swoich egoistycznych, prywatnych celów, a jednocześnie uzależniać korzystających z nich, ograniczać ich wolność. Często jest to ukryte. Na szczęście coraz bardziej uświadamiają to sobie użytkownicy mediów i bronią się przed zawładnięciem przez kogokolwiek, a obrona idzie dwupoziomowo: indywidualnie poprzez kształtowanie osobistej kompetencji medialnej oraz poprzez tworzenie różnych instytucji, organizacji, które prowadzą działalność ochrony użytkowników mediów przed różnymi formami uzależnienia. Jako ważne w obecnym polskim społeczeństwie, wymienić należy, przykładowo tylko, następujące, pozostawiając na boku ocenę tego, jak one funkcjonują:

1. Instytucje państwowe powołane do kontroli, czy system medialny funkcjonuje właściwie, czy media oraz sposób korzystania z nich nie zagrażają rozwojowi jednostek i społeczeństwa. Są to: Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji – organ konstytucyjny; Zespół ds. Promocji Zdrowia Psychicznego w Mass Mediach – powołany przez Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej, ciało doradcze; Senacka Komisja Kultury i Środków Przekazu; Sejmowa Komisja Kultury i Środków Przekazu.

¹³ Por. A. Sen, *Rozwój i wolność*, Wyd. Zysk i S-ka, Poznań 2002, s. 51-54.

2. Organizacje i stowarzyszenia obywatelskie chroniące obywateli, szczególnie dzieci i młodzież, przed zagrożeniami ze strony mediów, propagujące umiarkowanie w korzystaniu z mediów. Przykładowo wymienić tu można następujące:

- Stowarzyszenie Ochrony Radiosłuchacza i Telewidza (SORT), założone w 1994 roku w Białymstoku przez Jana Szafranę, ówczesnego senatora RP;
- Ogólnopolska Rada Ruchów Katolickich, która od 1994 roku organizuje tzw. „Biały Tydzień” bez telewizji;
- Akademia Życia im. Prof. Juliana Aleksandrowicza – zorganizowała m.in. tzw. „Apel – protest przeciw przemocy i pornografii w mediach”;
- Porozumienie Polskich Nadawców Telewizyjnych „Przyjazne Media”;
- Akademia Bezpieczeństwa UPC – podejmuje działania kształtujące umiejętność korzystania z internetu, działania edukacyjne w zakresie bezpieczeństwa dzieci i młodzieży w Internecie.

3. Organizacje wolontariatu – przynależność i działania podejmowane w ich ramach i przez nie kształtują umiejętność rezygnowania z tego, czego nie musi się robić i umiejętność dokonywania wyboru.

4. Szkoła poprzez wszystkie swoje szczeble, poczynając od szkoły podstawowej, przygotowuje najczęściej na tzw. lekcjach wychowawczych do rozsądnego korzystania z mediów.

5. Religia i instytucje religijne. Rola religii w kształtowaniu wolnościowej postawy jest szczególnie cenna. Jezus Chrystus mocno akcentował wolność człowieka. Nawet chorego, który przychodził do Niego po uzdrowienie, pytał, czy chce być uzdrowiony. W nauczaniu i wychowaniu chrześcijańskim wolność człowieka jest bardzo mocno akcentowana i pielęgnowana, bo – jak pisze św. Paweł do pierwszych chrześcijan – „Ku wolności wyswobodził nas Chrystus. A zatem trwajcie w niej i nie poddawajcie się na nowo pod jarzmo niewoli”¹⁴. Ścisły związek wiary chrześcijańskiej z wolnością pięknie ujął Adam Mickiewicz w poemacie *Pan Tadeusz*:

„Dopóki wiara kwitła, szanowano prawa,
Była wolność z porządkiem i z dostatkiem sława”¹⁵.

¹⁴ *List św. Pawła do Galatów* 5,1.

¹⁵ A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, Księga XII, wiersz 114-115.



6. Marsze, to nowa instytucja społeczna, poprzez którą obywatele pokojowo i publicznie wyrażają swoją opinię na temat określonej decyzji władzy, ważnej sprawy, problemu, a nawet osoby. Są też organizowane marsze, poprzez które obywatele formułują postulaty pod adresem mediów, wywierają nacisk na decydentach medialnych przeciwko upowszechnianym przez nich treściom i formom zagrażającym zdrowiu psychofizycznemu, szczególnie dzieci i młodzieży.

7. Media publiczne mają obowiązek wobec swojego społeczeństwa i jego członków uświadaczać i chronić przed różnego rodzaju zagrożeniami. W tym celu powstało Biuro Polityki i Koordynacji Programowej Telewizji Polskiej S.A. – Dział Kontaktów z Widzami.

Wymienione, tylko przykładowo, instytucje powstały, by bronić użytkowników mediów przed negatywnymi ich wpływami. Zakres i siła ich działania są bardzo różne. W krajach o bogatszych, bardziej ciągłych, tradycjach demokratycznych i medialnych jest ich o wiele więcej, działają dynamiczniej i bardziej skutecznie niż w Polsce. W Stanach Zjednoczonych działa ponad 20 tys. stowarzyszeń i organizacji, które analizują politykę programową mediów i – jeśli trzeba – to przeciwko niej protestują. Od 1994 roku działa organizacja TV Turnoff Week, która propaguje, aby jeden tydzień w roku nie oglądać telewizji, a czas wolny poświęcić na czytanie, zabawę, przebywanie w środowisku naturą, z rodziną, przyjaciółmi. W 2010 roku organizacja ta zmieniła nazwę na Digital Detox Week i rozciągnięto to zadanie na internet oraz inne urządzenia digitalne. Miliony osób indywidualnych, rodzin i stowarzyszeń realizuje to zadanie. Takim tygodniem bez telewizji, Internetu i urządzeń digitalnych w kolejnych latach są dni: 5-11 maj 2014 r.; 4-10 maja 2015 r.; 2-8 maja 2016 roku. W Bawarii, od lat dziewięćdziesiątych minionego wieku, znana jest akcja społeczna, której celem jest zbieranie podpisów pod petycją o ustawy zakaz ukazywania gwałtów i przemocy w ogólnodostępnych mediach.

3. Kompetencja medialna obroną wolności przed zaborczością mediów

W analizowaniu problemu wolności użytkowników mediów przyjmuję stwierdzenie, że system medialny nie istnieje bez użytkowników, a to oznacza, że o funkcjonowaniu i jakości mediów, o treściach i formach przez nie upowszechnianych, w dużej mierze, rzekłbym – przede wszystkim,

decydują użytkownicy. Stwierdzenie to może być – i powinno być – najlepiej realizowane w społeczeństwie demokratycznym i wolnorynkowym, bo w nim użytkownicy mediów mogą rzeczywiście wpływać na funkcjonowanie systemu medialnego oraz na jakość przekazów medialnych. Stwierdzenie, że media nie istnieją bez użytkowników, jest szczególnie ważne w dzisiejszym polskim społeczeństwie, ponieważ odpowiedzialnością za bierność użytkowników mediów, kiepską jakość treści i form przekazów medialnych, za negatywne skutki oddziaływania mediów, za przechyły liberalne na ogół obciąża się właścicieli i decydentów mediów, autorów upowszechnianych przez nie treści i form oraz polityków. Politycy i dysponenci medialni w Polsce robią wszystko, aby użytkowników przekonać, że na funkcjonowanie systemu medialnego, na jakość treści i form przez media upowszechniane nie mają oni wpływu. Niestety, w dużej mierze, to się im udaje. Na ogół użytkownicy mediów są przekonani, że niczego w dziedzinie mediów zmienić nie mogą, podobnie jak i w innych dziedzinach życia społecznego. Taka postawa wydaje się być niezmiernie dziwna w systemie demokratycznym, który założeniowo opiera się na dobrze, wszechstronnie uświadomionych, aktywnych i wolnych obywatelach.

Chcąc zachować w stosunku do mediów niezależność, nie ulegać treściom i formom przez nie upowszechnianym, należy rozwijać tzw. kompetencję medialną. Jej celem jest umiejętne wykorzystywanie mediów dla wszechstronnego rozwoju indywidualnego i społecznego. Osiąga się ją przez poznawanie funkcjonowania mediów, ich języka, technik manipulacyjnych przez nie stosowanych, a przede wszystkim przez ukształtowanie właściwego systemu wartości, który pomaga ocenić wartość konkretnego medium, treści i formy przez nie upowszechniane oraz ilość własnego czasu poświęcanego mediom.

Kompetencja medialna pomaga zachować własną wolność wobec mediów, które wobec swoich użytkowników są dzisiaj bardzo zaborcze. Ten, kto posiada wysoki poziom kompetencji medialnej, rozumie język mediów i nie poddaje się jego urokowi, potrafi odróżnić rzetelną informację od manipulacji, interpretować oglądane i zasłyszane wiadomości, nie poddaje się przeżyciom ekranowych akcji, zachowuje własny, samodzielny i niezależny styl myślenia i umie go wyrażać, potrafi własnowolnie podejmować decyzję, kiedy i co oglądać, czytać, słuchać. Posiada umiejętność wchodzenia w kontakty z innymi ludźmi według własnych odczuć i osądów, a nie według stylów proponowanych przez celebrytów medialnych czy też magazyny i popularne książki. Kto posiadał choćby minimalny poziom kompetencji

medialnej wie o tym, że media, szczególnie komercyjne, należy traktować jako przedsiębiorstwa, które wyciągają pieniądze z kieszeni obywateli. Mówi ona, by płacić tylko na te media, które autentycznie dbają o rozwój swoich użytkowników i społeczeństwa i tylko tyle, na ile rzeczywiście zasługują na to swoją jakością.

Kompetencja medialna pomaga lepiej rozumieć wiadomości przekazywane przez telewizję, radio, gazety, magazyny, książki, bilbordy, wideo, internet. Uświadamia, że wszystkie media przekazują informacje, idee, problemy z perspektywy kogoś innego, że są stosowane wymyślne techniki w celu wywołania odpowiednich reakcji mentalnych i efektów emocjonalnych.

Od mediów nie ma ucieczki, ale by zachować swoją wolność wobec nich, wciąż trzeba szukać alternatywnych, pozamedialnych źródeł informacji i pozamedialnych form spędzania czasu wolnego. Wciąż też trzeba sobie przypominać, że tak naprawdę, w ustroju demokratycznym i gospodarce wolnorynkowej, to nie odbiorcy zależeć powinni od mediów i nadawców, ale odwrotnie: media i nadawcy powinny zależeć od odbiorców. To użytkownicy mediów, posiadający odpowiednio wysoką kompetencję medialną i zrzeczeni w różne formy ochrony swojej wolności przed zaborczością mediów, mogą – i powinni – decydować o funkcjonowaniu systemu medialnego, o treściach i formach przekazów medialnych. Może to być realne przy konsekwentnym przestrzeganiu zasady: nie oglądam, nie słucham, nie czytam tego, co jest przeciwko mojemu rozwojowi osobistemu, rodzinie i polskiemu społeczeństwu. Obywatele Szwajcarii, stosując tę zasadę w praktyce życia codziennego, znacząco zrezygnowali z kupna tzw. brukowców, czyli dzisiejszych tabloidów.

O wolność trzeba zabiegać, chronić ją, a także ją zdobywać, kiedy jest ograniczana, również w dziedzinie dzisiejszych mediów. Jest to nieraz trudne, wymaga wyrzeczeń, ale tak postępując, stajemy się bardziej twórczy i autentyczni. „Nigdy nie powinniśmy traktować wolności i demokracji jako sprawy oczywistej. To skarb, którego trzeba bronić i który trzeba zachować”¹⁶.

¹⁶ A. Merkel, *Z wolnej woli wspólny ład*, „Unia i Polska” (2007), nr 129(2), *Niemcy. Europejska droga*, Suplement, s. 7.

Ks. dr Ryszard Sadowski SDB

ur. 30 V 1965 r., salezjanin, doktor filozofii, absolwent Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej UKSW w Warszawie, wykładowca w Wyższym Seminarium Duchownym Towarzystwa Salezjańskiego w Łądzie nad Wartą. Członek Zespołu Redakcyjnego czasopism „Seminare. Poszukiwania naukowe” oraz „Studia Ecologiae et Bioethicae”. Inicjator powołania do życia Towarzystwa Naukowego Franciszka Salezego oraz sekretarz Zarządu TNFS. W latach 2008-2012 członek Senatu UKSW, a w latach 2010-2013 rektor Wyższego Seminarium Duchownego Towarzystwa Salezjańskiego w Łądzie.

W roku 2004 doktoryzował się na podstawie pracy *Stanowisko Hansa Jonasa wobec problemu psychofizycznego*, jest adiunktem przy Katedrze Antropologii Środowiskowej w Instytucie Ekologii i Bioetyki UKSW.

Jego zainteresowania filozoficzne skupiają się wokół zagadnień związanych z antropologią środowiskową, a szczególnie ekologią kulturową Juliana Haynesa Stewarda, humanistyczną refleksją nad kryzysem ekologicznym oraz rolą religii w tzw. kwestii ekologicznej.





Ks. Ryszard F. Sadowski SDB

Instytut Ekologii i Bioetyki, UKSW – Warszawa

Ekologiczne zaangażowanie polskiej młodzieży jako przykład korzystania z wolności na tle zachodnich społeczeństw demokratycznych*

Wprowadzenie

Zmiany, jakie dokonały się w Polsce na przestrzeni ostatnich dwóch dekad, stwarzają niezbędną perspektywę do stawiania pytań o sposób funkcjonowania Polski jako państwa demokratycznego. Z górną dwadzieścia lat korzystania z wolności obywatelskich pozwala też pytać o umiejętność korzystania z wolności przez społeczeństwo, a szczególnie młodzież. Jedną z przestrzeni realizacji wolności jest przestrzeń ochrony środowiska przyrodniczego i wszystkiego, co się z tym łączy. Niniejsze opracowanie będzie próbą analizy sposobu wykorzystania wolności przez młodzież na przykładzie zaangażowań ekologicznych.

Polacy cieszyli się wolnością odzyskaną po latach zaborów tylko nieco ponad dwadzieścia lat. Okres II wojny światowej oraz czas dominacji sowieckiej i prymatu ideologii komunistycznej ugruntowany w Polsce po II wojnie światowej spowodował, że przez pięćdziesiąt lat Polacy nie mogli korzystać z pełni wolności. Nie analizując głębiej samego zagadnienia wolności i sposobu w jaki z niej korzystano w okresie reżimu komunistycznego, przyjmijmy klasyczny podział na „wolność od” i „wolność do”. Ta pierwsza ma charakter pasywny i definiowana jest jako brak zewnętrznego przymusu, najczęściej jako wolność od prześladowań, wolność od ingerencji władz

* Referat wygłoszony podczas IV Zjazdu Towarzystwa Naukowego Franciszka Salezego w Kutnie w dniu 14.05.2011.

w życie jednostki, wolność od strachu czy wolność od głodu. Natomiast w „wolności do” akcentowany jest aktywny wewnętrzny wybór osoby, najczęściej wolność tę rozumiemy jako prawo do zgromadzeń, prawo do swobodnego wyrażania swoich poglądów, prawo do wyznawania religii, prawo do wyboru reprezentantów do władz, prawo do podejmowania działalności gospodarczej itp.

Przemiany ustrojowe zapoczątkowane uzgodnieniami okrągłego stołu przyjętymi 5 kwietnia 1989 roku stworzyły podstawę do odzyskiwania wolności przez zniewolone społeczeństwo. Nowelizacja Konstytucji PRL, rejestracja NSZZ „Solidarność”, dostęp opozycji do mediów oraz zgoda na *quasi* demokratyczne wybory parlamentarne pozwoliły Polakom stopniowo odzyskiwać wolność. Po ponad dwudziestu latach od czasu przełomu stawiamy pytanie, na ile wolność tę udało się odzyskać?, w jakim stopniu potrafimy dziś korzystać z przysługującej nam wolności?

Wydaje się, że Polacy przez okres dominacji reżimu komunistycznego aktywnie praktykowali przede wszystkim „wolność od” poprzez pasywny sprzeciw względem nieuprawnionych prób zawłaszczania całości życia prywatnego i społecznego przez uprzywilejowaną klasę rządzących. Sytuacja polityczna uniemożliwiała natomiast praktykowanie „wolności do” – aktywnego podejmowania inicjatyw w różnych przestrzeniach funkcjonowania państwa i jednostki. Sytuacja ta spowodowała, że dwa pokolenia Polaków nie miały okazji do aktywnego korzystania ze swoich praw, co w konsekwencji zaowocowało pasywnością obywateli. Po dwudziestu latach funkcjonowania Polski jako państwa demokratycznego ciągle uczymy się wolności, która, gdy dojrzała – jest szansą, a gdy niedojrzała – staje się zagrożeniem. Poniżej przedstawione zostaną próby uczenia się wolności na przykładzie zaangażowania w działania pro-środowiskowe poprzez porównanie ekologicznych inicjatyw polskiej młodzieży z analogicznymi działaniami młodzieży w dojrzałych społeczeństwach demokratycznych.

1. Początki organizacji chroniących przyrodę na świecie i w Polsce

Początki zorganizowanych działań na rzecz ochrony przyrody sięgają drugiej połowy XIX wieku. W Europie są one efektem rewolucji przemysłowej i urbanizacji, których konsekwencją było zauważalne zanieczyszczenie powietrza, ziemi i wód. Równoległe miał miejsce proces

wzrostu świadomości ekologicznej w Ameryce Północnej, gdzie dostrzeżono proces kurczenia się dziewiczych obszarów, szczególnie na zachodzie Stanów Zjednoczonych. W odpowiedzi na te zagrożenia narodził się ruch environmentalistyczny, który miał wymiar zarówno filozoficzny, jak i społeczny. Ruch ten koncentrował się na trosce o środowisko przyrodnicze i polepszeniu jego stanu. Tworzyły go wybitne jednostki, których wpływ na świadomość amerykańskiego społeczeństwa i administrację rządową okazał się zbawienny dla ocalenia cennych przyrodniczo obszarów.

Wśród najwybitniejszych postaci stojących u początku tego ruchu byli John Muir i Henry David Thoreau. Dzięki licznym publikacjom zainspirowali oni amerykańskie społeczeństwo i zaszczepili mu wrażliwość na piękno przyrody oraz konieczność jej ochrony. Henry Thoreau w książce *Walden* odwodził od konsumpcjonistycznego stylu życia i zachęcał do prowadzenia życia prostego oraz zacieśniania więzi z przyrodą. John Muir, dzięki licznym wyprawom i pracom badawczym z zakresu ekologii i geologii prowadzonym w górach Sierra Nevada w Kalifornii, zyskał przekonanie, że także przyroda posiada prawa, które człowiek powinien respektować. Dzięki niezwyklej determinacji przyczynił się on do powstania Yosemite National Park (1890), Sequoia National Park (1890) i założył jedną z najbardziej szanowanych organizacji chroniących przyrodę – Sierra Club (1892). Ze względu na wyjątkowe zasługi Johna Muira w walce o ochronę przyrody zyskał on przydomek „Ojciec Amerykańskich Parków Narodowych” i „Prorok Dziewiczej Przyrody”¹.

Do osób, które znacząco przyczyniły się do rozbudzenia świadomości ekologicznej na amerykańskim gruncie w wieku XIX i początkach XX wieku, należy zaliczyć także Johna Burroughs’a, Roberta Marshalla i Sigurda Olsona. Znakomity i bardzo popularny pisarz, jakim był Burroughs, popularyzował piękno przyrody w dziesiątkach książek i setkach artykułów w poczytnej prasie². Robert Marshall był leśnikiem, pisarzem, podróżnikiem i aktywnym działaczem na rzecz ochrony dzikiej przyrody. Sigurd F. Olson przez dziesiątki lat pracował jako przewodnik po parkach narodowych, cieszył się dużymi wpływami politycznymi, których używał w lobbingu na rzecz tworzenia parków narodowych. Uczestniczył w pra-

¹ Por. K. Marland, *Father of National Parks*, The Official Blog of American Forests, <www.americanforests.org/blog/father-of-national-parks/>, (data dostępu: 30.08.2012).

² Por. T.J. Mallery, *John Burroughs*, <www.catskillarchive.com/jb/>, (data dostępu: 30.08.2012).

cach nad przygotowaniem projektu Wilderness Act (1964). W latach 1963-1971 był prezesem The Wilderness Society. Znacząco przyczynił się do powstania kilku amerykańskich parków narodowych³.

Świadomość konieczności ochrony przyrody zarówno w Europie, jak i Ameryce, spowodowała, że zaczęły powstawać różne organizacje podejmujące te kwestie. Do najstarszych i najbardziej zasłużonych w tym względzie należą:

- ✓ Królewskie Towarzystwo Ochrony Ptaków (1871),
- ✓ Sierra Club (1892),
- ✓ Międzynarodowa Rada Ochrony Ptaków (1922),
- ✓ National Wildlife Federation (1934),
- ✓ WWF (World Wildlife Fund 1961),
- ✓ Friends of the Earth International (1971),
- ✓ Greenpeace (1971).

Ze zrozumiałych względów historycznych aktywność najwybitniejszych Polaków na przełomie XIX i XX w. oraz pierwszych dekad dwudziestego stulecia była ukierunkowana na inne kwestie. Pierwsze, nieformalne działania Polaków zmierzające do ochrony przyrody miały miejsce w tym samym czasie, w jakim działo się to w Europie Zachodniej i USA. Polacy podejmujący działalność ekologiczną, podobnie jak wspomniani Amerykanie, to wybitni twórcy kultury oczarowani pięknem gór. Tak jak w przypadku Johna Muira były to góry Sierra Nevada, tak w przypadku polskich intelektualistów i artystów były to Tatry. Do najwybitniejszych artystów promujących przyrodę Tatr i pobudzających do wrażliwości na piękno gór należeli Jan Kasprówicz i Kazimierz Przerwa-Tetmajer, którzy w swoich utworach ukazywali niepowtarzalne piękno Tatr. Do popularyzacji regionu, który już u schyłku XIX wieku stał się miejscem licznie odwiedzanym przez polskie elity, należy zaliczyć Stanisława Witkiewicza, wybitnego malarza, pisarza i architekta. Witkiewicz zafascynowany kulturą górali tatrzańskich napisał wiele prac na temat tatrzańskiego stylu i popularyzował architekturę tatrzańską, projektując wiele zakopiańskich willi. W atmosferze podziwu dla Tatr, z inicjatywy Tytusa Chałubińskiego, powstało w roku 1873 Galicyjskie Towarzystwo Tatrzańskie, które wkrótce zmieniło nazwę na Towarzystwo Tatrzańskie (1874), a po odzyskaniu niepodległości przyjęło nazwę Polskie Towarzystwo Tatrzańskie PTT (1920).

³ Por. T.J. Mallery, *Profile of Sigurd Olson*, <www4.uwm.edu/letscli/research/sigurd_olson/profile.htm>, (data dostępu: 30.08.2012).



Wkrótce po odzyskaniu niepodległości zaczęła działać Liga Ochrony Przyrody (LOP) (1925), która jako organizacja ogólnopolska została zarejestrowana 7 stycznia 1928 roku. LOP jest najstarszą polską organizacją ekologiczną, która kompleksowo zajmuje się ochroną przyrody na terenie naszego kraju. Po zakończeniu II wojny światowej LOP wznowiła swoją działalność; ze względu na zmiany polityczne, była jednak wykorzystywana do indoktrynacji ideologicznej. Oprócz niewątpliwie pozytywnej aktywności ekologicznej, zgodnie z zamysłem władz, LOP miała być organizacją promującą określone wartości i przekonania polityczne. Posłużyło temu szerokie otwarcie na dzieci i młodzież – w roku 1967 dorośli członkowie stanowili zaledwie 8,5% wszystkich członków tej organizacji⁴. O próbach ideologizacji działań ekologicznych LOP niech świadczą choćby zmiany statutowe dokonane przez Walny Zjazd Delegatów w marcu 1956 r. O stopniowej emancypacji LOP spod ideologicznego wpływu mówi list z 1987 r. do premiera z prośbą o niedopuszczenie do importu odpadów przemysłowych z Europy Zachodniej i wypełniania nimi wyeksploatowanych kopalń. W 1988 r. LOP skierowała list otwarty do Sejmowej Komisji Ochrony Środowiska i Zasobów Naturalnych, protestując przeciwko ponawianiu prób wykorzystania wyrobisk kopalnianych na składowiska importowanych odpadów. W efekcie czego zakazano importu odpadów do Polski.

Wydaje się, że początki ochrony przyrody zarówno na świecie, jak i w Polsce, związane są z osobami dorosłymi ze środowisk inteligentnych. Pierwsi promotorzy ochrony przyrody to filozofowie, pisarze, poeci, malarze, architekci i naukowcy. Sytuacja ta zmieniła się znacznie w połowie lat 60. XX w.

2. Udział młodzieży z Zachodu w działaniach na rzecz ochrony przyrody

Współczesne przebudzenie świadomości ekologicznej na Zachodzie i powstanie licznych ruchów ekologicznych powszechnie łączone jest z ukazaniem się książki Rachel Carson pt. *Silent Spring* (wrzesień 1962) oraz z ogłoszonym w roku 1969 Raportem Sekretarza Generalnego ONZ U Thanta zatytułowanym *Problemy ludzkiego środowiska*. Istotnym czynnikiem kształtującym „mentalność ekologiczną” był też kryzys paliwowy lat

⁴ Por. Oficjalna witryna Ligi Ochrony Przyrody: <www.lop.org.pl>, (data dostępu: 1.09.2012).

1970-tych, kiedy to obywatele bogatych krajów rozwiniętych namacalnie doświadczali problemów z zaopatrzeniem w paliwo. Takie tematy jak liczebność ludzkiej populacji, produkcja odpadów przemysłowych, skutki powszechnej chemizacji w rolnictwie, wielkość zasobów naturalnych i sposób korzystania ze zdobyczy cywilizacyjnych stały się przedmiotem ożywionych dyskusji całych społeczeństw. Inną ważną publikacją, która wzmogła aktywność ekologiczną, był raport Klubu Rzymskiego *Granice wzrostu* (1972), który przedstawiał katastrofalne perspektywy naszej planety. Raport wskazywał na wyczerpujące się w zastraszającym tempie zasoby Ziemi, co w konsekwencji miało prowadzić do rychłego globalnego kataklizmu. Autorzy raportu przywołali dramatyczne słowa U Thanta, podkreślając groźbę sytuacji i konieczność zaangażowania się w działania naprawcze:

„Nie chciałbym, aby moje słowa zabrzmiały zbyt dramatycznie, ale na podstawie danych, do których mam dostęp jako sekretarz generalny, mogę wysunąć tylko jeden wniosek, a mianowicie, że członkom Narodów Zjednoczonych pozostało może 10 lat na uregulowanie zastarzałych waśni i podjęcie wspólnej ogólnoswiatowej inicjatywy w celu zahamowania wyścigu zbrojeń, poprawy warunków środowiskowych człowieka, zlikwidowania groźby eksplozji demograficznej oraz nadania należytego rozmachu wysiłkom w dziedzinie rozwoju. Jeżeli w ciągu najbliższego dziesięciolecia nie zorganizuje się takiego współdziałania na skalę światową, to obawiam się, że wspomniane przeze mnie problemy osiągną tak zatrważające rozmiary, że ich opanowanie nie będzie już w naszej mocy”⁵.

Atmosfera końca lat 60. i cała dekada lat 70. prowokowała – szczególnie ludzi młodych – do włączania się we wszelkiego rodzaju inicjatywy zmierzające do zażegnania nieuchronnie nadchodzącej, jak wierzono, katastrofy ekologicznej na skalę globalną. Powszechna obecność kwestii ekologicznych w mediach i dramatyczne słowa sekretarza generalnego ONZ pozwalają zrozumieć młodzież, która, chcąc ratować świat, sięgała po metody kontrowersyjne, a nawet rewolucyjne.

Zainteresowanie sprawami środowiska naturalnego nieco przysięgało w latach 1980. w czasie prezydentury Ronald Regana (21.01.1981-20.01.1989), ponieważ administracja republikanów złagodziła lub odwołała

⁵ D.H. Meadows et al., *Granice wzrostu*, Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 1973, s. 37.



wiele uregulowań prawnych dotyczących ochrony środowiska naturalnego wprowadzonych w latach 1970-tych. Był to też okres wyścigu zbrojeń i silnego napięcia politycznego między Wschodem i Zachodem, w czasie którego problemy środowiskowe zostały zdominowane przez kwestie bezpieczeństwa. Wraz z upadkiem ZSRR i przejściem w USA władzy przez demokratów, począwszy od lat 1990-tych, zagadnienia ekologiczne stały się ponownie żywo obecne zarówno w amerykańskiej, jak i europejskiej debacie publicznej. W wielu państwach wprowadzono akty prawne mające na celu ochronę przyrody. Powszechnie zdano sobie jednak sprawę, że kwestie ekologiczne przekraczają granice państw i bloków politycznych i tylko zgodne współdziałanie na arenie międzynarodowej może zapobiec ekologicznej katastrofie.

W atmosferze rewolucji kulturowej, jaka dokonała się w latach 60. na Zachodzie, w odpowiedzi na liczne wezwania do ratowania świata przed ekologicznym Armagedonem, powstały nowe ruchy i organizacje ekologiczne, które były wyrazem aktywności obywatelskiej setek tysięcy młodych Amerykanów i Europejczyków. Znaczna część młodych ludzi świadomych ekologicznych zagrożeń angażowała się w działania istniejących już struktur lub tworzyła nowe organizacje działające na rzecz ochrony przyrody. Na fali buntu powstawały jednak także mniej lub bardziej formalne organizacje, które za cel stawiały sobie ochronę środowiska przyrodniczego przy pomocy środków nie zawsze zgodnych z obowiązującym prawem. Członków tego typu ruchów określano jako radykalnych ekologów ze względu na to, że odwołują się do akcji bezpośrednich – naruszających prawo. Do najbardziej radykalnych organizacji ekologicznych zalicza się najczęściej: Earth First! (EF!); Earth Liberation Front (ELF); Sea Shepherds; Animal Liberation Front (ALF), a także – ze względu na niektóre inicjatywy – Greenpeace⁶.

Odłożenie kwestii ekologicznych na drugi plan przez rządy państw zachodnich w latach 80. spowodowało radykalizację działań ekologicznych ekstremistów, którzy tak bardzo zaostrzyli metody działania, że dla określenia ich działalności zaczęto używać terminu „ekoterroryzm”, a aktywistów ekologicznych zaczęto nazywać „ekowojownikami” lub „ekoterrorystami”. Radykalne organizacje ekologiczne charakteryzują się tym,

⁶ Por. R. Scarce, *Eco-warriors. Understanding the radical environmental movement*, The Noble Press, Chicago 1990; por. także B. Taylor, *Radical Environmentalism*, w: *Encyclopedia of Religion and Nature*, red. B. Taylor, Continuum, t. 2, s. 1326-1333.

że przypisują zaistnienie kryzysu ekologicznego antropocentrycznej oraz hierarchicznej filozofii i religii Zachodu. Jako remedium na zaistniałą sytuację proponują prosty styl życia, polityczny opór wobec destrukcyjnych dla przyrody działań oraz przywrócenie duchowych związków z naturą. W ich opinii zmiana ludzkich postaw względem przyrody jest uzależniona od przywrócenia sakralnych odniesień człowieka do przyrody oraz postregania przyrody w sposób sakralny⁷.

Wydaje się, że ekstremalne organizacje ekologiczne działają wg koncepcji „oporu bez przywództwa”. Nie kierują nimi żadne władze. Strategia ta polega na decentralizacji posuniętej do tego stopnia, że grupy te stanowią luźną konfigurację niewielkich, autonomicznych komórek⁸. Członkowie tych ugrupowań stosują sprzeczne z prawem metody m.in. sabotażu i różnych drastycznych form protestu, usprawiedliwiając to nieposłuszeństwem obywatelskim. Sztandarowym przykładem metod stosowanych przez ekologicznych ekstremistów jest książka pod redakcją Dave Foremana i B. Haywooda pt. *A Field Guide to Monkeywrenching*, która jest swoistym instruktarzem działań określanymi przez autorów jako „eko-obrona” (ang. *ecodefense*), a w rzeczywistości jest to podręcznik niszczenia i unieruchamiania pojazdów i sprzętu budowlanego, trakcji energetycznych i utrudnianie inwestycji, które w ich opinii szkodzą przyrodzie. Autorzy podają sposoby wyrządzania najdotkliwszych zniszczeń, które uniemożliwią rozpoczęcie lub kontynuację inwestycji – ich zdaniem – szkodzących przyrodzie. Książka uczy najskuteczniejszych sposobów wkraczania do strzeżonych instalacji przemysłowych, obchodzenia zabezpieczeń, unieszkodliwiania ochrony, itp. W książce tej pojawia się pojęcie „ekotażu” (ang. *ecotage*), którego konotacje sięgają do terminu „sabotaż”, tyle że w odniesieniu do kwestii środowiskowych⁹.

Radykalni ekolodzy chętnie zwracają uwagę opinii publicznej na niszczenie przyrody, okupując drzewa. Metoda ta, jest w ich opinii, formą obywatelskiego nieposłuszeństwa zmierzającego do ochrony zagrożonej przyrody. Ta forma protestu jest szczególnie często stosowana przez aktywistów z Earth First! Stała się na tyle popularna, że powstał ranking osób,

⁷ Por. B.R. Taylor, *Earth First! and the Earth Liberation Front*, w: *Encyclopedia of Religion and Nature*, dz. cyt., t. 1, s. 518.

⁸ Por. M. Konarski, *Terroryzm jednej sprawy*, <www.psz.pl/index2.php?option=com_content&do_pdf=1&id=3724>, (data dostępu: 30.08.2012).

⁹ Por. *Ecodefense: A Field Guide to Monkeywrenching*, red. D. Foreman, B. Haywood, A Ned Ludd Book, Tucson 1987.

które najdłużej okupowały drzewa. Niekwestionowaną liderką rankingu jest Julia „Butterfly” Hill, która w latach 1997-1999 spędziła w koronach drzew 728 dni, blokując ich wyrąb¹⁰.

Inną formą ekotażu jest blokowanie dróg dojazdowych do inwestycji uznanych przez ekologicznych radykałów za szkodliwe dla środowiska. Najczęściej polega to na unieruchamianiu wielkich maszyn i pojazdów oraz przygotowywaniu barykad, do których wykorzystują powalone drzewa, kamienie i gałęzie. Szkody wynikające z tego typu akcji są szczególnie dotkliwe dla inwestorów, powodując bowiem wzrost kosztów ze względu na przestoje i opóźnienia¹¹.

Radykalni ekolodzy protestują także przeciwko złemu traktowaniu zwierząt i eksperymentom naukowym z ich wykorzystaniem. Do najbardziej ekstremistycznych organizacji ekologicznych działających na tym polu należy Animal Liberation Front. Członkowie tej organizacji włamują się do farm i laboratoriów naukowych, aby uwalniać przebywające tam zwierzęta, dewastują obiekty, w których prowadzi się badania na zwierzętach, niszczą dokumentacje i instrumenty badawcze. Ponadto dewastują sklepy mięsne i ubojnie oraz fast foody, a także płoszą zwierzęta, uniemożliwiając myśliwym polowania¹². Animal Liberation Front z niepokojem śledzi także skutki wprowadzania do środowiska naturalnego organizmów genetycznie modyfikowanych, wskazując na ryzyko, jakie się z tym wiąże¹³. Obok radykalnych aktów wandalizmu i terroru, członkowie ALF posługują się także formami protestu nastawionymi na działania propagandowe: organizują happeningi, wymyślają slogany i malują lub zawieszają je w miejscach publicznych¹⁴.

Ze względu na przestępczy charakter swej aktywności ALF jest organizacją tajną, która celem upubliczniania swojej działalności współpracuje z legalnymi organizacjami ekologicznymi. Do najbardziej znanych organizacji nieoficjalnie wspierających i zabierających publicznie

¹⁰ Por. [b.a.], „Earth First! Jurnal”, <www.discoverthenetworks.org/groupProfile.asp?groupid=7229>, (data dostępu: 2.09.2012).

¹¹ Por. tamże.

¹² Por. R. Scarce, *Eco – warriors. Understanding the radical environmental movement*, dz. cyt., s. 117-121.

¹³ Por. tamże, s. 118.

¹⁴ Najbardziej znanym przykładem tego typu akcji jest malowanie hasła „McMurder” w restauracjach McDonald’s. Por. H.W. Kusher, *Animal Liberation Front*, w: tenże, *Encyclopedia of Terrorism*, SAGE Publications, Thousand Oaks – London – New Delhi 2003, s. 32.

głos w imieniu ALF należy PETA (People for the Ethical Treatment of Animals)¹⁵. PETA ze swej strony przeprowadza własne akcje w obronie zwierząt, specjalizuje się w akcjach propagandowych, choć nie ogranicza się do nich. Z zasady są to działania w ramach obowiązującego w poszczególnych krajach porządku prawnego. PETA, dysponując znacznym budżetem oraz ogromną rzeszą członków i sympatyków, prowadzi akcje zachęcające do bojkotu produktów firm kosmetycznych prowadzących testy na zwierzętach oraz protestuje przeciw noszeniu naturalnych futer¹⁶. Najczęściej ich protesty odbywają się przed prestiżowymi salonami mody prezentującymi odzież z futer. Demonstrujący przebrani za zwierzęta członkowie PETA atakują klientów, wykrzykując hasła typu „wstydl! czy nie wiesz, że futro to morderstwo?!“¹⁷.

Inną radykalną organizacją ekologiczną, która specjalizuje się w ochronie morskiej fauny, jest Sea Shepherd Conservation Society. Organizacja ta została założona przez działacza Greenpeace, Paula Watsona, który sam określił ją jako „najbardziej agresywną, nie nonsensowną i zdeterminowaną organizacją chroniącą przyrodę na świecie”. Watson przyznaje, że w swych działaniach Sea Shepherds akceptują niszczenie mienia i przemoc oraz sabotaż. Przekonuje jednak, że są to niezbędne środki, aby zapobiec znacznie większej przemocy i zdobyć uwagę mediów. Ta ostatnia jest dla członków Sea Shepherds bardzo ważna. Radykałowie ci dokumentują przeprowadzane akcje i zamieszczają je w Internecie, twierdzą bowiem, że zgodnie z teorią Marshalla McLuhana, nic nie jest wiarygodne ani realne, jeżeli nie zostało pokazane w mediach. Stąd ogromna ich dbałość o propagowanie własnych działań¹⁸.

W działaniach swych ekstremiści z Sea Shepherds nie cofają się nawet przed zatapianiem statków, szczególnie agresywnie atakują statki wielorybnicze. Przypisuje się im nawet podłożenie bomb i zatopienie kilku hiszpańskich statków wielorybniczych. Winy tej nigdy nie udowodniono,

¹⁵ Por. R. Scarce, *Eco – warriors. Understanding the radical environmental movement*, dz. cyt., s. 121; H.W. Kusher, *Animal Rights Movement*, w: tenże, *Encyclopedia of Terrorism*, dz. cyt., s. 33.

¹⁶ Por. R. Scarce, *Eco – warriors. Understanding the radical environmental movement*, dz. cyt., s. 121.

¹⁷ Por. tamże, s. 129.

¹⁸ Por. S. Best, Watson, *Paul (1950-) and the Sea Shepherd Conservation Society*, w: *Encyclopedia of Religion and Nature*, dz. cyt., t. 2, s. 1719-1721.



jednak związek z tymi wydarzeniami wydaje się być niedwuznaczny¹⁹. Organizacja Sea Shepherds słynie z tego, że nie negocjuje z wielorybnikami, jak robi to Greenpeace. W opinii morskich ekstremistów przynosi to większe efekty propagandowe i lepiej służy ochronie morskich ssaków²⁰.

Sea Shepherds bazuje przede wszystkim na pracy wolontariuszy. W odróżnieniu od Earth First! i Greenpeace nie posiada znacznych środków finansowych i rozbudowanej administracji. Wg danych z roku 1990 Sea Sheperds liczyła ok. 15 tys. formalnych członków, a jej roczny budżet w roku 1989 po raz pierwszy sięgnął 500 tys. dolarów²¹.

Mniej radykalną organizacją ekologiczną jest Greenpeace, którą założyło w 1971 r. w Vancouver trzech członków Sierra Club w celu zablokowania amerykańskich prób jądrowych na wyspie Amchitka na archipelagu Aleutów²². Obecnie Greenpeace jest organizacją globalną, która ma swoją siedzibę w Amsterdamie i – wg danych z kwietnia 2011 r. – zrzesza 28 krajowych i regionalnych biur Greenpeace rozsianych na całym świecie. Biura te prowadzą działalność w ponad 40 krajach²³. Radykalne działania członków Greenpeace są znacznie rzadsze niż w przypadku EF!, ALF czy Sea Shepherds i tylko wyjątkowo naruszają prawo. Rozbudowana infrastruktura i szerokie poparcie społeczne zapewnia im możliwości reagowania w kwestiach ekologicznych w bardzo różnych zakątkach globu. Ze względu na wielkość tej organizacji, ilość członków i zakres zainteresowań często słyszymy w mediach o spektakularnych akcjach przeprowadzonych przez Greenpeace.

Wg danych zebranych przez amerykańskie służby wewnętrzne w roku 2002, ponad 30% wszystkich zagrożeń terrorystycznych na terytorium USA wiązało się z radykalnymi organizacjami ekologicznymi. W okresie od 1996 do 2001 roku odnotowano w USA ponad 600 aktów ekoterroru, w wyniku których dokonano zniszczeń na sumę przekraczają-

¹⁹ Por. R. Scarce, *Eco – warriors. Understanding the radical environmental movement*, dz. cyt., s. 97-100.

²⁰ Por. tamże, s. 104-105.

²¹ Por tamże, s. 106.

²² Por tamże, s. 47.

²³ Por. *Greenpeace structure and organisation*, <www.greenpeace.org/international/en/about/how-is-greenpeace-structured/>, (data dostępu: 30.08.2012).

cą 45 mln dolarów²⁴. *Historical Dictionary of Environmentalism* z 2009 roku podaje, że wg statystyk FBI tylko w Stanach Zjednoczonych w ostatniej dekadzie akty zniszczeń wyrządzonych przez radykalnych ekologów sięgają setek milionów dolarów²⁵.

Analizując metody, jakimi posługują się ekologiczni radykałowie, można stwierdzić, że najczęściej stosują oni:

- ✓ akcje propagandowe;
- ✓ pikiety;
- ✓ blokady dróg, budów i instalacji przemysłowych;
- ✓ okupacje drzew;
- ✓ niszczenie sprzętu budowlanego;
- ✓ niszczenie infrastruktury;
- ✓ niszczenie laboratoriów, dokumentacji oraz dewastację placówek służących do przeprowadzania eksperymentów na zwierzętach;
- ✓ płoszenie zwierzyny i uniemożliwianie legalnych odstrzałów zwierząt;
- ✓ unieruchamianie, a nawet zatapianie statków odławiających zwierzęta morskie.

Oprócz organizacji ekologicznych o światowej renomie i ogromnych zasługach oraz ekologicznych radykałów zaprezentowanych powyżej, począwszy od lat 80. XX w. powstało wiele organizacji ekologicznych nowego typu. Są to religijne organizacje ekologiczne, do których ludzie włączają się z motywacji religijnych. Można już dziś mówić, że skala tego zjawiska jest na tyle duża, iż tysiące osób reprezentujących wszystkie największe tradycje duchowe angażują się w ochronę przyrody. Wśród wielu organizacji ekologicznych o religijnej proveniencji są takie, które mają zasięg globalny, międzynarodowy, krajowy i lokalny. Istnieją religijne organizacje ekologiczne, które ograniczają się do przyjmowania członków będących wyznawcami jednej tylko religii. W większości jednak mają one charakter międzyreligijny i zgodnie współdziałają w nich przedstawiciele wielu różnych tradycji duchowych. Znaczna część osób angażujących się w te religijne inicjatywy

²⁴ Por. L. Swain, *Earth Liberation Front*, w: *Environmental Encyclopedia*, red. M. Bortman et al., t. 1, Gale Cengage 2002, s. 403; por. także H.W. Kusher, *Ecoterrorism*, w: tenże, *Encyclopedia of Terrorism*, dz. cyt., s. 116.

²⁵ Por. P. Dauvergne, *Ecoterrorism*, w: *Historical Dictionary of Environmentalism*, red. P. Dauvergne, The Scarecrow Press 2009, s. 59.

ekologiczne to ludzie młodzi, którzy z pobudek religijnych zdecydowali się aktywnie włączyć w walkę z kryzysem ekologicznym.

Pomijając uznane i zasłużone religijne organizacje ekologiczne, jak Religion, Science and the Environment czy Alliance for Religion and Conservation, które na stałe weszły już do grona „pierwszoliczowych ekologicznych graczy”, należy przedstawić wiele mniej znanych organizacji tego typu, gdyż ich członkami są w większości właśnie ludzie młodzi. Podana poniżej lista wraz z krótką charakterystyką będzie oczywiście tylko symbolicznie przedstawiała całe zjawisko angażowania się rozbudzonej religijnie młodzieży w troskę o środowisko przyrodnicze.

A Rocha – międzynarodowa chrześcijańska organizacja ekologiczna. „Rocha” w języku portugalskim znaczy „skała”. Zaczątki tej organizacji powstały w latach 1983-85, a oficjalnie ukonstytuowała się w latach 1986-1994, rozwijając stopniowo swoje struktury krajowe. W latach 2000-2001 rozpoczęła działalność na poziomie międzynarodowym. Rocha w swojej działalności koncentruje się na badaniach, praktycznych akcjach ochroniarskich oraz edukacji ekologicznej. Kładzie nacisk na wspólnotę, współpracę i międzykulturowy charakter. Działa obecnie w ponad 20 krajach na wszystkich kontynentach oprócz Antarktydy²⁶.

Earth Ministry – organizacja ta została założona w roku 1992 w celu współpracy różnych denominacji chrześcijańskich i pojedynczych osób na rzecz środowiska naturalnego. Głównym celem Earth Ministry jest inspirowanie i mobilizowanie wspólnot chrześcijańskich do pełnienia wiodącej roli w budowaniu sprawiedliwej i zrównoważonej przyszłości. Jej członkowie należą do ponad 100 różnych wspólnot religijnych²⁷.

Coalition on the Environment and Jewish Life (COEJL) – jest wiodącą organizacją ekologiczną identyfikującą się z judaistyczną tradycją duchową, która powstała w roku 1993. Jej celem jest ochrona środowiska oraz pomoc w ukazaniu łączności pomiędzy judaizmem i środowiskiem naturalnym²⁸.

Earth Sangha – to organizacja ekologiczna wyrosła z buddyjskiej tradycji poszanowania życia. „Sangha” to termin buddyjski na określenie

²⁶ Oficjalna witryna Rocha: <www.arochoa.org/int-en/>, (data dostępu 31.08.2012).

²⁷ Por. Oficjalna witryna Earth Ministry: <www.earthministry.org>, (data dostępu: 31.08.2012).

²⁸ Por. Oficjalna witryna internetowa COEJL: <www.coejl.org>, (data dostępu: 31.08.2012).

wspólnoty. Organizacja została założona w roku 1997 w Waszyngtonie. Większość jej działalności ma charakter lokalny i dotyczy Dystryktu Columbia. Prowadzi jednak także projekty międzynarodowe, m.in. w Republice Dominikany. Jest zorientowana na praktyczne akcje mające na celu ochronę środowiska naturalnego²⁹.

Islamic Foundation for Ecology and Environmental Sciences (IFEES) – jest wiodącą islamską organizacją ekologiczną. Została założona w Wielkiej Brytanii w roku 1984³⁰.

National Religious Partnership for the Environment (NRPE) – jest stowarzyszeniem działającym na rzecz ochrony przyrody, które jest otwarte na wszystkie religie oparte na Biblii. Oficjalnymi członkami NRPE są m.in: the U.S. Conference of Catholic Bishops; the National Council of Churches U.S.A.; the Coalition on the Environment and Jewish Life oraz the Evangelical Environmental Network³¹.

Catholic Conservation Center – to typowo katolicka organizacja ekologiczna założona w USA. Jest nastawiona na promocję ekologii, sprawiedliwości środowiskowej i troski o stworzenie. W działaniach odwołuje się do autorytetu Pisma Świętego oraz żywej tradycji Kościoła katolickiego obecnej w jego nauczaniu. Na swojej stronie podaje bogate zasoby materiałów dotyczących nauczania na temat środowiska naturalnego w Kościele katolickim na przestrzeni wieków³².

Catholic Earthcare Australia (CEA) – jest agendą Konferencji Episkopatu Australii promującą działalność ekologiczną wśród członków Kościoła katolickiego. Powstała w roku 2002 jako odpowiedź na wezwanie Jana Pawła II do „ekologicznego nawrócenia”, które papież skierował do wiernych podczas audiencji generalnej w dniu 17 stycznia 2001 r., i działa w myśl promocji ochrony przyrody kontynuowanej przez Benedykta XVI³³.

Spiritual Alliance for Earth (SAFE) – międzyreligijny ruch ekologiczny stawiający sobie za cel łączenie ludzi ze wszystkich tradycji religij-

²⁹ Por. Oficjalna witryna Earth Sangha: <www.earthsangha.org>, (data dostępu: 31.08.2012).

³⁰ Por. Oficjalna witryna IFEES: <www.ifees.org.uk>, (data dostępu: 31.08.2012).

³¹ Por. Oficjalna witryna NRPE: <www.nrpe.org>, (data dostępu: 31.08.2012).

³² Por. Oficjalna witryna Catholic Conservation Center: <<http://conservation.catholic.org>>, (data dostępu: 31.08.2012).

³³ Por. Oficjalna witryna Catholic Earthcare Australia <www.catholicearthcare.org.au>, (data dostępu: 31.08.2012).

nych dla znalezienia wspólnej podstawy, z której wyrasta troska o stworzenie. Ruch powstał w roku 2000 i prężnie się rozwija. W roku 2001 zrzeszał już chrześcijan, żydów, muzułmanów, buddystów, północnoamerykańskich indian i wyznawców kultów pogańskich³⁴.

Chipko Movement – został założony w roku 1973 w północnych Indiach, jest to ruch ekologiczny wyrosły z tradycji hinduistycznej; ma charakter lokalny, ale swym oddziaływaniem dotyka miliony osób. Głównym celem Chipko jest ochrona lasów w indyjskiej części Himalajów. Większość członków tej organizacji to kobiety z terenów wiejskich, które stowarzyściły się w walce z niekontrolowaną wycinką drzew. Członkowie Chipko cechują się głębokim szacunkiem dla przyrody, ze szczególną rewerencją odnoszą się do drzew, które uznają za święte³⁵.

Australian Religious Response to Climate Change (ARRCC) jest organizacją zrzeszającą przedstawicieli wielu religii w celu wspierania wspólnot religijnych w akcjach na rzecz przeciwdziałania zmianom klimatycznym. ARRCC realizuje swoje cele przez praktyki duchowe obecne w różnych religiach oraz przez edukację, konkretne akcje ekologiczne i kampanie medialne. W sytuacji zanieczyszczeń ekologicznych i niesprawiedliwości społecznej, ARRCC głosi miłość do planety i wszystkich jej mieszkańców oraz głęboki szacunek dla życia. ARRCC przygotowuje także materiały duchowe i teologiczne dla poszczególnych wspólnot religijnych oraz inspirowane praktyczne akcje na rzecz energii odnawialnej. Liderzy ARRCC są przekonani, że zmiana społeczeństw domaga się zaangażowania w politykę poprzez udział w kampaniach medialnych, oficjalne wystąpienia i pisma liderów religijnych oraz oddolne budowanie lobbingu na rzecz wprowadzania w Australii odnawialnych źródeł energii, redukcji emisji szkodliwych substancji i innych kwestii ekologicznych³⁶.

Shomrei Adamah jest żydowską organizacją ekologiczną bazującą na tradycji judaistycznej wzywającej swoich wyznawców do podejmowania odpowiedzialności za ochronę Ziemi. W języku hebrajskim „Shomrei

³⁴ Krótką charakterystykę organizacji oraz przestrzenie jej działalności podaje Forum on Religion and Ecology na swoich stronach internetowych: <http://fore.research.yale.edu/religion/islam/projects/spiritual_alliance.html>, (data dostępu 31.08.2012).

³⁵ Krótką charakterystykę Chipko Movement oraz przestrzenie jej działalności podaje Forum on Religion and Ecology na swoich stronach internetowych: <<http://fore.research.yale.edu/religion/hinduism/projects/chipko.html>>, (data dostępu 31.08.2012).

³⁶ Por. Oficjalna witryna ARRCC: <www.arrcc.org.au>, (data dostępu: 31.08.2012).

Adamah” oznacza obrońców Ziemi. Wskazując na powiązania judaizmu i ochrony środowiska przyrodniczego, Shomrei Adamah akcentuje tę część nauczania judaistycznego, które promuje troskę i szacunek wobec Ziemi. Organizacja ta ma charakter lokalny: działa w społeczności żydowskiej w obrębie Dystryktu Columbia poprzez akcje edukacyjne, eko-duchowe skupienia religijne, celebrowanie świąt i działalność prawną. Shomrei Adamah została założona w Dniu Ziemi w roku 1990. Należy do Coalition on the Environment and Jewish Life (COEJL)³⁷.

Analizując działalność religijnych organizacji ekologicznych, można stwierdzić, że formy działalności na rzecz ochrony przyrody są w nich bardzo różne. Począwszy od modlitwy i celebracji liturgicznych, poprzez edukację, lobbying ekologiczny i działania propagandowe, aż po bardzo konkretne projekty zmierzające do poprawy stanu środowiska przyrodniczego.

Na podstawie powyższej prezentacji widać, że młodzież z krajów o dojrzałej demokracji wykorzystuje swoją wolność w sposób bardzo różny. Niniejsze opracowanie ukazuje sposób jej realizacji na płaszczyźnie zaangażowania na rzecz ochrony przyrody. Wymieniono tu kilka najbardziej znanych i szanowanych organizacji ekologicznych, w których znaczna część młodzieży znajduje przestrzeń do pozytywnego i twórczego działania. Przywołano też przykłady radykalnych organizacji ekologicznych, które nierzadko odwołują się do przemocy i form działania niezgodnych z prawem. Członkowie tych grup najczęściej są osobami młodymi i stanowią przeważającą część ekologicznych radykałów, realizując w ten sposób swój młodzieńczy bunt przeciwko autorytetom i panującemu systemowi. Prezentując aktywne zaangażowanie młodzieży z państw rozwiniętych, na koniec przedstawiono organizacje ekologiczne o religijnej proveniencji, które inaczej niż ekologiczni ekstremiści, dążą do poprawy stanu środowiska przyrodniczego metodami powszechnie akceptowanymi. Widać więc szeroką paletę różnych form aktywności młodzieży, która podejmuje wyzwania współczesności we właściwy sobie sposób, korzystając z wolności w przestrzeni ochrony przyrody.

³⁷ Niestety oficjalna witryna Shomrei Adamah została zamknięta.

3. Udział polskiej młodzieży w działaniach na rzecz ochrony przyrody

Społeczna aktywność polskiej młodzieży była skutecznie tłumiona przez dwa pokolenia, trudno więc dziwić się, że po przełomie politycznym w roku 1989 nie mieliśmy do czynienia z eksplozją takiej działalności młodzieżowej na polu ochrony przyrody. Można jednak stwierdzić, że obecnie istnieje duża różnorodność zaangażowań ekologicznych polskiej młodzieży. Z zadowoleniem trzeba odnotować, że aktywność ta nieustannie rośnie i przybiera coraz to nowsze formy.

Po początkowej wyłączności na działalność ekologiczną, jaką posiadała Liga Ochrony Przyrody, z czasem powstało wiele różnych organizacji ekologicznych, w których w dużej mierze właśnie młodzież aktywnie angażuje się na rzecz ochrony przyrody. Do najbardziej znanych polskich organizacji ekologicznych można zaliczyć:

Polski Klub Ekologiczny – jest organizacją, która powstała na bazie zrywu wolnościowego w roku 1980, i w swym zamysśle miała – niezależnie od komunistycznego rządu – troszczyć się o przyrodnicze bogactwo Polski, zrywając z traktowaniem przez rząd przyrody jako „dobra niczyjego”. Jako pierwsza polska organizacja ekologiczna za podstawę troski o przyrodę przyjęła ideę ekorozwoju, promując ją podczas obrad podzespołu ds. ekologii okrągłego stołu³⁸.

Ruch Ekologiczny św. Franciszka z Asyżu (REFA)³⁹ – to wspólnota studentów i profesorów, uczniów i nauczycieli, przyrodników i franciszkanów, mieszkańców wsi i miast z różnych rejonów Polski i Europy, którzy jako chrześcijanie angażują się w trudne wyzwania współczesności w sytuacji kryzysu ekologicznego. Początki REFA datuje się na wiosnę roku 1981 i łączy się je z wizytą prof. Zbigniewa Wierzbickiego w seminarium franciszkańskim w Krakowie i Łodzi z prelekcją na temat ochrony przyrody. Spotkanie to dało początek organizacji, która w swoich działaniach opiera się na katolickiej koncepcji człowieka i świata oraz duchowości franciszkańskiej. Chce być głosem ekologów w strukturach Kościoła katolickiego oraz chrześcijańskim głosem wśród ekologów. Członkowie REFA są świadomi trudności występujących w spotkaniu ekologów i chrześcijan, mają jednak

³⁸ Por. Oficjalna witryna Polskiego Klubu Ekologicznego: <www.pke-zg.org.pl>, (data dostępu: 31.08.2012).

³⁹ Por. Oficjalna strona REFA: <www.refa.franciszkanie.pl>, (data dostępu: 1.09.2012).

nadzieję, że nowe przemyślenia, propozycje edukacyjne czy liturgiczne zainteresują zarówno uczestników ruchu ekologicznego, jak i wszystkich zaangażowanych chrześcijan. Do najbardziej znanych i ważnych inicjatyw ekologicznych REFA należą: doroczne warsztaty edukacyjne; Ogrody Brata Franciszka, w których członkowie REFA opiekują się zagrożonymi obszarami i robią starania w celu objęcia ich ochroną prawną; Mapa inicjatyw ekologicznych – to przestrzeń informowania o podejmowanych działaniach ekologicznych oraz miejsce poszukiwania parterów do realizacji tych inicjatyw; Projekt Brehov, który wyrósł z zapoczątkowanej w roku 2002 współpracy REFA z Franciszkańską Komisją ds. Sprawiedliwości, Pokoju i Ochrony Stworzenia. W ramach tego projektu organizowane są międzynarodowe spotkania młodzieży ze środowisk franciszkańskich wszystkich krajów Europy Wschodniej. Spotkania te służą m.in. propagowaniu chrześcijańskiej wizji ochrony przyrody i animowaniu młodzieży do włączania się w walkę z kryzysem ekologicznym.

Stowarzyszenie Ekologiczno-Kulturalne „Klub Gaja” powstało jako niezależna od rządu organizacja ekologiczna w roku 1988. Organizacja ta jako cele stawia sobie ochronę planety Ziemi oraz zachowanie środowiska naturalnego i różnorodności biologicznej dla przyszłych pokoleń, aktywnie angażuje się w ochronę praw zwierząt w Polsce. Cele swe realizuje najczęściej poprzez działalność edukacyjną, warsztaty, różne formy wyrazu artystycznego i metody niekonwencjonalne. Klub Gaja organizuje pikety w obronie zwierząt oraz aktywnie włącza się w lobbing na rzecz zmiany prawa. Organizacja ta miała swój udział w wywieraniu presji społecznej na polityków, efektem czego było uchwalenie przez Sejm ustawy o ochronie zwierząt (1997). Od kilku lat widzimy niesłabnące protesty jej członków zmierzające do zakazu sprzedaży żywych ryb. Akcja ta nasila się szczególnie w okresie przedświątecznym przy okazji zakupu karpia na wigilijną wieszercę⁴⁰.

Franciszkański Ruch Ekologiczny (FRE)⁴¹ – powstał w Gdańsku w roku 1986 jako obywatelska odpowiedź na katastrofę w Czarnobylu. Pierwszymi członkami i założycielami byli ludzie, którzy już na początku lat 80. w okresie reżimu komunistycznego próbowali zwracać uwagę na związek pomiędzy stanem środowiska, a jakością życia obywateli. Ze względu na

⁴⁰ Por. Oficjalna witryna Stowarzyszenia Ekologiczno-Kulturalnego „Klub Gaja”: <www.klubgaja.pl>, (data dostępu: 31.09.2012).

⁴¹ Por. <www.seoteka.pl/a175.php>, (data dostępu: 1.09.2012).



zakaz zgromadzeń publicznych, pierwsze spotkania odbywały się w kościele oo. franciszkanów. W Gdańsku idea ochrony środowiska znalazła szczególny oddźwięk po opublikowaniu raportu Instytutu Onkologii, że województwo gdańskie zajmuje pierwsze miejsce w Polsce pod względem umieralności na nowotwory, których główną przyczyną jest szeroko rozumiane środowisko. Pierwszymi akcjami o dużym zasięgu (ogólnopolskim) była walka o niedopuszczenie do budowy elektrowni atomowej w Żarnowcu. Walkę tę zakończyło referendum (wojewódzkie) z zakresu ochrony środowiska. 86% osób wypowiedziało się wówczas przeciwko budowie elektrowni atomowej, a tylko 8% za jej budowę. FRE udało się zmobilizować 4000 wolontariuszy, którzy pracowali w komisjach wyborczych, czuwając nad uczciwością referendum. Podkreślenia domaga się fakt, że referendum było przeprowadzone wbrew stanowisku ówczesnego rządu. Frekwencja w referendum była bardzo wysoka i wynosiła ponad 70% uprawnionego społeczeństwa. FRE we współpracy z Urzędem Wojewódzkim oraz Wojewódzkim Ośrodkiem Medycyny Pracy prowadzi jedną z nielicznych w Polsce, a jedyną w Polsce północnej, poradnię ekologiczną. Poradnia udziela bezpłatnie porad z zakresu ochrony środowiska i promocji zdrowia oraz z zakresu stosowania prawa w ochronie środowiska.

Początki **Frontu Wyzwolenia Zwierząt (FWZ)** sięgają 1988 r., w swym zamyśle miał on być odpowiednikiem Animal Liberation Front, odżegnywał się jednak od niezgodnych z prawem metod stosowanych przez ALF. Zgodnie ze swą nazwą aktywiści tej organizacji skupiają się na obronie praw zwierząt. FWZ najczęściej stosuje następujące formy działalności: pikety przed sklepami futrzarskimi, fast-foodami i cyrkami, które prezentują tresowane zwierzęta, agitację na koncertach, „zielone lekcje” w szkołach, wystawy, konkursy plastyczne, promocje kosmetyków, przy produkcji których nie eksperymentowano na zwierzętach, plakaty, ulotki, graffiti, itp.⁴².

W roku 1996 nastąpił rozłam FWZ i zastój jego działalności. Aktualni działacze tej organizacji, analizując przyczyny konfliktów, jednoznacznie wskazują, że – działając w tej organizacji – uczyli się demokracji i korzystania ze swoich praw obywatelskich. Ze względu na młody wiek liderów, a często ich niedojrzałość, nie sposób dziś mówić o jednym Froncie Wyzwolenia Zwierząt i jednolitej organizacji występującej w obronie praw zwierząt. Adam Rygiół, jeden z działaczy FWZ, tak opisał tę sytuację:

⁴² Strona prowadzona przez jedną z grup FWZ: <www.fwz.celniej.pl>, (data dostępu: 31.08.2012).



„FWZ jako wpływowy ruch społeczny znacznie się rozwinął. Zaangażowani w nim ludzie zaczęli zdawać sobie sprawę z tego, jak wielkie możliwości w rozwiązywaniu problemów zwierząt daje działalność FWZ. Wszyscy zauważaliśmy faktyczną, rosnącą (i przynajmniej potencjalnie znaczącą) siłę społeczną tego ruchu. Chcieliśmy nadać FWZ jakiś bardziej konkretny, zorganizowany charakter, by stał się on jeszcze mocniejszy. Fakt wystąpienia w FWZ pomysłów dotyczących usprawnienia jego działań był bardzo korzystny. Niestety próby te nie udały się. Starło się ze sobą kilka sprzecznych propozycji rozwoju FWZ: centralizacja – decentralizacja, uchwały zjazdów – spontaniczność, działanie nieformalne – stowarzyszenie się. A dlaczego doszło do tych sporów? Myślę, że byliśmy dziećmi, które dorosły – dorosły właśnie razem z FWZ, związały się z tym ruchem i chciały dla niego jak najlepiej – na swój sposób. Niestety nie udało się nam”⁴³.

Harcerski Ruch Ochrony Środowiska im. Franciszka z Asyżu (HROŚ) powstał z inicjatywy Dariusza Morsztyna, który działał w I Środowiskowej Drużynie Harcerskiej „Czarna 15”, która oprócz typowo harcerskich zadań podejmowała szereg akcji ekologicznych. W roku 1990 HROŚ został oficjalnie zarejestrowany poza strukturami harcerskimi i w takiej formie działa do dziś. Najbardziej znane inicjatywy ekologiczne tej organizacji to zainicjowanie pierwszego w Polsce Dnia Ziemi, propagowanie akcji „Sprzątanie świata”, która na stałe zagościła w wielu polskich szkołach. Dużym sukcesem HROŚ było stworzenie w roku 1996 Osady Ekologicznej HROŚ w wiosce Ublik na Mazurach⁴⁴.

Instytut na rzecz Ekorozwoju (InE) powstał w roku 1990 z inicjatywy kilku członków Polskiego Klubu Ekologicznego; ma formalny status fundacji, która za cel stawia sobie promowanie i wdrażanie w Polsce idei zrównoważonego rozwoju. Misję swą definiuje jako budowanie pozytywnych relacji między rozwojem społecznym i gospodarczym oraz ochroną środowiska, a także występowanie i działanie w interesie obecnych i przyszłych pokoleń⁴⁵.

⁴³ A. Rygiel, *Kto jeszcze pamięta o FWZ? Pokolenie FWZ (część pierwsza)*, „Zielone Brygady. Pismo Ekologów” 155(2000)10.

⁴⁴ Por. *Harcerski Ruch Ochrony Środowiska*, <www.hros.mazury.pl>, (data dostępu: 31.08.2012).

⁴⁵ Por. Oficjalna witryna Instytutu na rzecz Ekorozwoju: <www.ine-isd.org.pl>, (data dostępu: 31.08.2012).



Pracownia na rzecz Wszystkich Istot (PNRWI) rozpoczęła swoją działalność w połowie lat 80. pod nazwą Pracowni Architektury Żywej na Politechnice Śląskiej⁴⁶. Na przełomie roku 1988 i 1989 przyjęła obecną nazwę. W swej działalności początkowo skupiała się na ochronie najpiękniejszych miejsc Beskidu Śląskiego. Do najbardziej znaczących inicjatyw podejmowanych w swych początkach organizacja może zaliczyć uczestnictwo w protestach mających na celu zablokowanie budowy koksowni w czeskiej Stonawie, budowy elektrowni atomowej w Żarnowcu i wycinaniu drzew w centrum Bielska-Białej. Od początku swej działalności Pracownia na rzecz Wszystkich Istot podejmowała wiele inicjatyw na rzecz ochrony dzikiej przyrody. Twórcy tej organizacji odwołują się do myśli Arne Naessa i ekologii głębokiej oraz czerpią z buddyjskiej tradycji religijnej⁴⁷.

Towarzystwo Przyrodnicze „Bocian” jest organizacją pozarządową powstałą w roku 1994 i skupiającą swą działalność na ochronie zagrożonych gatunków oraz siedlisk przyrodniczych, ze szczególnym uwzględnieniem ptaków. Jako zasadnicze cele stowarzyszenie to wyznacza sobie: szerzenie w społeczeństwie wiedzy na temat przyrody, jej znaczenia oraz zagrożeń; zbieranie danych dokumentujących stan i zagrożenia przyrody; opracowywanie i wdrażanie planów działań ochronnych; wszelkie działania prawne sprzyjające ochronie przyrody⁴⁸.

Fundacja Nasza Ziemia powstała w roku 1994, wyznaczając sobie jako cele statutowe edukację ekologiczną i obywatelską. Od początku swego istnienia koordynuje polską akcję „Sprzątanie świata” będącą odpowiednikiem międzynarodowej akcji „Clean up the World”⁴⁹. Przykład FNZ potwierdza, że ruchy i organizacje ekologiczne są dobrym miejscem na obywatelską edukację, gdzie młodzież zaangażowana w różne formy działań na rzecz przyrody aktywizuje się i czuje się odpowiedzialna za otaczający ją świat. Dorastając do odpowiedzialności za dobro wspólne, jakim jest otaczająca nas przyroda, młodzi ludzie będą dorastać do odpowiedzialności za takie dobro wspólne, jakim jest państwo, lokalna społeczność czy wspólnota religijna.

⁴⁶ Por. Oficjalna witryna Pracowni na rzecz Wszystkich Istot: <www.pracownia.org.pl>, (data dostępu: 31.08.2012).

⁴⁷ Por. *Na ekologicznych ścieżkach i rozdrożach – rozmawiają Dariusz Liszewski i Janusz Korbel*, „Zielone Brygady. Pismo Ekologów” 193-194(2004)3-4.

⁴⁸ Por. Oficjalna witryna Towarzystwa Przyrodniczego „Bocian”: <www.bocian.org.pl>, (data dostępu: 31.08.2012).

⁴⁹ Por. Oficjalna witryna Fundacji Nasza Ziemia: <www.naszaziemia.pl>, (data dostępu: 31.08.2012).

Obywatelski Ruch Ekologiczny (ORE) powstał w Łodzi w roku 1996, a oficjalnie jako stowarzyszenie został zarejestrowany w roku 1998. ORE jest kolejnym przykładem angażowania się młodych ludzi w działalność obywatelską. Przedstawiając się na łamach pisma „Zielone Brygady. Pismo Ekologów”, stwierdzili, że są aktywnymi obywatelami, którzy pragną mieć wpływ na jakość codziennego życia w swoim mieście. Ich celem jest ochrona środowiska, ochrona jakości życia przeciętnego obywatela oraz działalność edukacyjna i kulturalna ze szczególnym uwzględnieniem problematyki ekologicznej. Członkowie ORE uznali, że najskuteczniejszą formą rozwiązywania problemów społeczno-ekologicznych jest samoorganizacja, samopomoc i samoobrona obywateli oraz ich uniezależnienie od opiekuńczej roli państwa. Stąd Obywatelski Ruch Ekologiczny animuje aktywność obywateli i pracuje na rzecz rozwoju lokalnej demokracji. Jako motto swej działalności przyjęli słowa Józefa Piłsudskiego: „Moim programem jest zmniejszanie łajdactw i utorowanie drogi uczciwości”. Niestety, ostatnio organizacja ograniczyła swoją żywą działalność. ORE zasłynął z wielu spektakularnych akcji obywatelskich. Do najstynniejszych kampanii tej organizacji należą⁵⁰:

- ✓ „Nie chcemy skończyć na onkologii” – wspieranie społeczności łódzkiej aglomeracji w sprawie konsultacji inwestycji zagrażających środowisku.
- ✓ „Podróż bez spalin” – promocja transportu publicznego (tramwaje, pociągi, autobusy) oraz upowszechnianie ruchu pieszego i rowerowego. W ramach tej kampanii powstał slogan „Tiry na tory”, ponadto ORE włączył się w takie akcje, jak „Europejski dzień bez samochodu” i „Miasto bez spalin i hałasu”.
- ✓ Kampania anty-autostradowa była próbą zablokowania budowy prywatnych autostrad za publiczne pieniądze. Przedstawiciele ORE przekonywali, że głównym beneficjentem budowy autostrad są bogate koncerny samochodowe, paliwowe i budowlane, natomiast przeciętny obywatel jest głównym poszkodowanym tego rozwiązania.
- ✓ „Kupuj lokalnie” – akcja ukazująca zagrożenia wynikające z robienia zakupów w hipermarketach oraz promująca wspieranie lo-

⁵⁰ Por. *Obywatelski Ruch Ekologiczny*, „Zielone Brygady. Pismo Ekologów” 147(2000)2.

kalnego rzemiosła i sklepów osiedlowych. W ramach tej kampanii przeprowadzono warsztaty pt. „Małe jest piękne, a duże dotowane”, poruszając takie kwestie, jak: globalizacja, podział dóbr, wolny rynek, polityka korporacyjna, umowy międzynarodowe oraz ich wpływ na pogłębianie się kryzysu ekologicznego i społecznego.

WWF Polska powstała w roku 2001 jako oddział założonej w roku 1961 World Wide Fund for Nature (WWF), która ma zasięg światowy i ogromny dorobek na polu ekologii. WWF Polska cieszy się dużym poparciem znanych osobistości, co przysparza jej popularności i ułatwia zbieranie funduszy na różne inicjatywy. Wśród priorytetów działalności polskiego oddziału WWF jest ochrona cennych przyrodniczo rzek i lasów oraz ochrona największych polskich drapieżników: wilków, rysi i niedźwiedzi oraz bałtyckich ssaków: morświnów i fok szarych. Ponadto WWF Polska czynnie angażuje się w działania na rzecz przeciwdziałania zmianom klimatycznym i zwalcza handel ginącymi gatunkami flory i fauny⁵¹.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży (KSM) to organizacja wyrosła z Akcji Katolickiej, której historia sięga początku XIX w. i nauce społecznego papieża Piusa X i Piusa XI. Tak, jak w przypadku innych ruchów społecznych, w okresie panowania komunizmu, przedwojenne KSM zostało rozwiązane, a wznowienie działalności nastąpiło dopiero po roku 1989. Obecnie organizacja ta zrzesza ponad 20 tys. członków. Wśród licznych działań KSM poświęca sporo energii na działalność ekologiczną. Wzorcowym pod tym względem jest KSM Diecezji Drohiczyńskiej, które w ostatnich latach zrealizowało kilka ważnych edukacyjnych projektów ekologicznych. Dla zwiększenia skuteczności działań drohiczyńskie KSM zaprosiło pozostałe diecezjalne oddziały KSM, czyniąc z tej akcji inicjatywę obejmującą niemal całą Polskę. Do najważniejszych dotychczasowych projektów ekologicznych KSM należą:

✓ „Bug Rzeką Życia – edukacja dla młodzieży, młodzież dla ekorozwoju” – głównym celem tego projektu jest aktywizacja młodzieży poprzez edukację ekologiczną, która ma prowadzić do włączenia się młodzieży w działania na rzecz ochrony środowiska. Projekt obejmuje cykl szkoleń ekologicznych dla młodzieży, w ramach których mają zostać wyłonione osoby najbardziej twórcze i aktywne, w szczególności te, które wiążą swą przyszłość z ekologią. Dla ca-

⁵¹ Por. Oficjalna witryna WWF Polska: <www.wwfpl.panda.org>, (data dostępu: 1.09.2012).



tego przedsięwzięcia ogromne znaczenie ma umocowanie uczestników w ich lokalnych środowiskach. Celem projektu jest formowanie regionalnych liderów zarażonych pasją ochrony przyrody⁵².

✓ „Młodzi tej ziemi” – głównym celem projektu jest opracowanie programu edukacji ekologicznej i jego aktywna realizacja poprzez stworzenie grupy młodych ambasadorów przyrody. Wiąże się to z wszechstronną edukacją ekologiczną i podniesieniem poziomu świadomości ekologicznej dzieci i młodzieży ze szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych oraz ich opiekunów, a także studentów i młodzieży pracującej⁵³.

O ekologicznym ożywieniu niektórych środowisk katolickich w Polsce świadczy przyznanie 6 lutego 2009 r. ks. biskupowi Antoniemu Dydyczowi, ordynariuszowi Diecezji Drohiczyńskiej, tytułu „Mecenasa Polskiej Ekologii” (nagroda przyznawana osobom fizycznym), a Diecezji Drohiczyńskiej – „Promotora Polskiej Ekologii” (nagroda dla instytucji). Nagrody przyznano w ramach X Edycji Narodowego Konkursu Ekologicznego „Przyjaźni Środowisku” – powszechnie uznawanego za najbardziej prestiżowy konkurs ekologiczny w Polsce⁵⁴.

W oparciu o powyższe przykłady obywatelskiej aktywności młodych ludzi można stwierdzić, że kwestie ekologii są zagadnieniami, które silnie motywują także polską młodzież. Podobnie, jak w przypadku jej rówieśników z Zachodu, dostrzegamy tu dużą różnorodność organizacji, które stwarzają wiele możliwości angażowania się młodych ludzi. Możliwości te są bogate zarówno w kwestii różnorodnych pól działania na rzecz ochrony przyrody, jak i również form tej działalności i środowisk ideologiczno-religijnych.

⁵² Por. „Bug Rzeka Życia” – edukacja dla młodzieży, młodzież dla ekorozwoju, <www.bugrzekazycia.pl>, (data dostępu: 1.09.2012).

⁵³ Por. *Młodzi tej ziemi*, <www.mlodzi tej ziemi.pl>, (data dostępu: 1.09.2012).

⁵⁴ Por. D. Frydrych, *Biskup Antoni Dydycz «Mecenasem Polskiej Ekologii»*, „Wiadomości KAI” (2009)7, s. 5.



Podsumowanie

Analiza młodzieżowej aktywności ekologicznej na Zachodzie i w Polsce wskazuje na liczne podobieństwa. W obu przypadkach mamy do czynienia z chętnym zaangażowaniem się młodych ludzi w inicjatywy zmierzające do poprawy stanu naszego środowiska. Wynika to z pewnością z coraz większej świadomości zagrożeń ekologicznych, jest jednak także efektem młodzieńczej bezkompromisowości i idealizmu, które popychają młodych ludzi do walki o sprawy uznawane przez nich za ważne.

Zasadniczą różnicą między zaangażowaniem się polskiej i zachodniej młodzieży w działalność ekologiczną jest czas. O ile społeczeństwa demokratyczne przeżywały apogeum tego zaangażowania w latach 70. i 80. XX w., o tyle w Polsce dokonało się to dopiero po zmianach politycznych w roku 1989. Przedstawiono wprawdzie powyżej nieformalne działania polskiej młodzieży już w latach 80., było to jednak zjawisko mocno ograniczone zarówno pod względem powszechności udziału osób, jak i zakresu podejmowanych działań. Powstawanie struktur i znacząca działalność ochroniarska miała miejsce dopiero po obaleniu komunizmu i wprowadzeniu prawa pozwalającego na zrzeszanie się obywateli.

Dopiero ustawa z 7 kwietnia 1989 r. *Prawo o stowarzyszeniach* dała podstawy do rejestracji różnego typu organizacji społecznych, które stwarzają możliwość rozwijania i praktykowania swobód obywatelskich. Wstęp do tej ustawy podaje:

„W celu stworzenia warunków do pełnej realizacji gwarantowanej przepisami Konstytucji wolności zrzeszania się zgodnie z Powszechną Deklaracją Praw Człowieka i Międzynarodowym Paktem Praw Obywatelskich i Politycznych, umożliwienia obywatelom równego, bez względu na przekonania, prawa czynnego uczestniczenia w życiu publicznym i wyrażania zróżnicowanych poglądów oraz realizacji indywidualnych zainteresowań, a także uwzględniając tradycje i powszechnie uznawany dorobek ruchu stowarzyszeniowego, stanowi się, co następuje...”.

Wydaje się, że Polacy, w dużej mierze polska młodzież, stopniowo, choć nie bez trudności, wykorzystuje stworzone możliwości prawne i uczy się demokracji, angażując się w działalność obywatelską na rzecz dobra wspólnego, jakim jest środowisko. Istnieje wiele trudności, które musimy

w tym względzie pokonać. Jakakolwiek aktywność obywatelska związana jest z poświęceniem czasu i przejściem od bycia biernym uczestnikiem życia społecznego do aktywnego udziału w tym życiu oraz z angażowaniem się we współtworzenie świata wokół siebie. Wydaje się, że w Polsce, podobnie jak w społeczeństwach Zachodu, istnieje liczna grupa liderów, którzy potrafią i chcą działać na rzecz lokalnych społeczności. Jedną z głównych trudności, przed jakimi staje nasza młodzież, są kwestie ekonomiczne. Przemiany polityczne i sposób funkcjonowania III Rzeczypospolitej spowodowały znaczne rozwarstwienie społeczeństwa: wielu młodych ludzi, którzy mogliby i chcieliby aktywnie angażować się w życie społeczne, nie może tego robić z przyczyn finansowych.

Powszechne staje się dziś łączenie studiów i pracy, co znacząco ogranicza możliwości angażowania się we wszelkie działania społeczne. Widać to w statystykach GUS, które we wstępnych wynikach na temat pracy wolontariackiej opublikowanych w roku 2011 podają, że jeżeli osoby podejmują nieodpłatną pracę poza swoim gospodarstwem domowym, to robią to zwykle nie przez pośrednictwo organizacji, lecz indywidualnie (85%). Formalny wolontariat w organizacjach, wspólnotach i instytucjach deklarowało jedynie 10% respondentów. Podczas gdy bezpośrednio pomoc na rzecz rodziny, znajomych lub środowiska deklarowało 26%⁵⁵. Widać więc ogromny potencjał pozytywnej energii polskiego społeczeństwa, który domaga się ukierunkowania i wykorzystania.

Analogiczne badania dotyczące USA wskazują na znacznie większą otwartość społeczeństwa amerykańskiego na bezinteresowną pomoc innym w ramach różnego rodzaju organizacji. Dane z września 2011 podają, że 26,8% Amerykanów pracuje jako wolontariusze, z czego 22,5% to ludzie w wieku 16-24, a 23,3% to osoby w wieku 25-34⁵⁶.

Należy zwrócić uwagę, na różnicę między dorywczym zaangażowaniem w pomoc znajomym i rodzinie a systematyczną pracą wolontariacką na rzecz jakiejś instytucji bądź organizacji pozarządowej. Jeżeli weźmiemy to pod uwagę, to wyniki porównywalnych badań w Polsce i USA ukazują jak

⁵⁵ Por. S. Nałęcz, K. Goś-Wójcicka, *Praca niezarobkowa poza gospodarstwem domowym w Polsce. Wstępne wyniki pierwszego badania „pracy wolontariackiej” przeprowadzonego przez Główny Urząd Statystyczny, GUS 2011*. W badaniach uwzględniono opinię 13 tys. osób w wieku powyżej 15. roku życia. Ankiety przeprowadzono w I kwartale 2011 r.

⁵⁶ Por. *Bureau of Labor Statistics U.S. Department of Labor, Volunteering in The United States —2011*, <www.bls.gov/news.release/pdf/volun.pdf>, (data dostępu: 1.09.2012).



daleko nam do standardów dojrzałego społeczeństwa obywatelskiego jakim są Stany Zjednoczone.

Uczenie się korzystania z praw obywatelskich, szczególnie umiejętność korzystania z „wolności do”, czyli aktywnego wpływania na kształt otaczającego nas świata, wydaje się pozostawiać w naszym kraju wiele do życzenia. Widzimy wiele pozytywnych przejawów w tym względzie. Oprócz wychowywania młodego pokolenia do większej aktywności społecznej, należy jednak dokonać zmian systemowych, które wspierałyby angażowanie się obywateli w działalność społeczną.

Erich Fromm w *Ucieczce od wolności* stwierdził, że wolność nie jest wolnością od wszelkich wiodących zasad, jest raczej posłuszeństwem zasadom, które rządzą optymalnym rozwojem jednostki. W myśl koncepcji Fromma można by więc powiedzieć, że dwóm pokoleniom Polaków utrudniano właściwy rozwój. Sytuacja społeczno-polityczna uniemożliwiała im bowiem korzystania z pełni wolności obywatelskich. Dopiero przemiany polityczne po roku 1989 dały podstawy do zmiany tej sytuacji.

Polska młodzież chętnie angażuje się w różnego rodzaju inicjatywy obywatelskie, próbując aktywnie wpływać na kształt otaczającego ją świata. Jedną z przestrzeni tej aktywności jest działalność na rzecz ochrony przyrody. Obserwując to zjawisko na polskim gruncie, widzimy różne formy i metody tej aktywności. Widzimy, że część działań polskich organizacji ekologicznych miało charakter dość radykalny. Miejmy nadzieję, że polska droga nauki demokracji w przestrzeni ochrony środowiska uniknie ekstremalnych metod walki – często o słuszne cele – przy pomocy niegodziwych środków, które tak często obserwujemy wśród młodzieży dojrzałych demokracji.

Arkadiusz Krzysztof Cieśniewski

Autor urodził się 14 grudnia 1985 roku w Olsztynie. Ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Przez wiele lat działał w Młodzieży Wszechpolskiej, pełniąc m. in. funkcję prezesa okręgu kujawsko-pomorskiego. Uczestniczył w innych inicjatywach społecznych, m. in. współorganizując protesty przeciwko umowie ACTA w Toruniu.



www.mw.org.pl



Arkadiusz Krzysztof Cieśniewski

Młodzież Wszechpolska – Toruń

Kształcenie drogą do właściwego korzystania z wolności*

Aby rzetelnie pokazać sposób korzystania przez polską młodzież z daru wolności odzyskanej po roku 1989 należy najpierw wskazać na różnice, z jakimi mamy do czynienia w Polsce przed i po dokonanych zmianach ustrojowych.

Po pierwsze, uzyskaliśmy wolność słowa, która przejawia się w dwóch aspektach: możliwości upubliczniania dowolnych informacji oraz możliwości nieskrępowanego zapoznawania się z nimi. Czynnikiem pozapolitycznym znacznie wzmacniającym tę wolność jest pojawienie się i upowszechnienie technologii Internetu. W wyniku kilkakrotnego kliknięcia bądź wpisania frazy w wyszukiwarce mamy dostęp do absolutnie wszelkich możliwych treści – naukowych, politycznych, religijnych, wreszcie treści o charakterze rozrywkowym. Z równą łatwością możemy takie treści publikować. Trzeba od razu zaznaczyć, że Polacy bardzo chętnie korzystają z możliwości oferowanych im przez tę technologię. Dla przykładu wskażę, że pomimo tego, iż nie należymy do najliczniejszych populacji w świecie, zajmujemy 6 miejsce pod względem ilości haseł w poszczególnych językach zamieszczanych w Wikipedii. Wyprzedzamy m.in. Hiszpanów (a przecież języka hiszpańskiego używa ponad pół miliarda ludzi), Rosjan czy Japończyków (zarówno Rosjan, jak i Japończyków jest w świecie ponad 100 mln). Wszystko to dzieje się w kraju, który ma na tle zachodniej Europy jeszcze sporo do nadrobienia, jeśli idzie o powszechność dostępu do nowych technologii informatycznych. To chyba najlepiej pokazuje niesamowitą wręcz skalę naszego zainteresowania światem i chęć dzielenia się wiedzą.

* Wystąpienie panelowe podczas V Zjazdu Towarzystwa Naukowego Franciszka Salezego w Toruniu w dniu 5.03.2012.



Po drugie, korzystamy z wolności przemieszczania się, której nie mieliśmy przed rokiem 1989. Robimy to zarówno w celach ekonomicznych czy turystycznych.

Po trzecie, korzystamy z wolności stowarzyszania, która daje zupełnie nowe możliwości działania na wszelkich możliwych polach.

Po czwarte, co wydaje się najważniejsze, mamy jako obywatele wolność głosowania w wolnych wyborach oraz szeroką możliwość partycypacji w polityce. Ta ostatnia wolność ulega znacznym ograniczeniom z przyczyn natury faktycznej, a także prawnej. Zjawiska takie, jak pięcioprocentowy próg wyborczy, finansowanie partii politycznych z budżetu, istnienie oligopolu medialnego w środkach masowego przekazu (za wyjątkiem, co trzeba podkreślić, Internetu) oraz strukturalnie powiązane z nimi zjawisko faktycznego zabetonowania sceny politycznej przez grupę podmiotów stale na niej występujących powodują, że wolność ta nie może być dzisiaj w praktyce w pełni wykorzystywana. Fakt ten niszczy jakość debaty publicznej, odrywa politykę od jej właściwego przedmiotu, wzmaga zjawisko tzw. postpolityki, które to należy z punktu widzenia obywatelskich wartości ocenić jako zjawisko skrajnie negatywne.

Jeżeli stawiamy pytanie o sposób wykorzystywania wolności przez młodych Polaków, to poszukujemy, rzecz jasna, jakiejś oceny wartościującej. Szukając tej oceny należy odnieść się do istniejącej rzeczywistości. Rzeczywistość zaś wskazuje, że mamy do czynienia zarówno ze zjawiskami pozytywnymi, jak i negatywnymi.

Z jednej strony mamy bowiem do czynienia z masową wymianą wiedzy, możliwością i chęcią rozwijania zainteresowań i poznawania świata. Młodzi ludzie działają w organizacjach stawiających sobie wzniósłe cele społeczne (sam mam zaszczyt reprezentować jedną z nich), należą do wspólnot kościelnych, znajdują tysiące sposobów na realizowanie się zgodnie ze swoim powołaniem.

Z drugiej jednak strony mamy do czynienia ze zjawiskami niepokojącymi – szerzeniem się pornografii, promiskuityzmu, przyjmowaniem przez młodzież światopoglądu całkowicie obcego naszemu dorobkowi cywilizacyjnemu, plagą wulgarności oraz wszelkich odmian tandety i kiczu. Ten fakt znajduje odzwierciedlenie w życiu religijnym młodych ludzi, w ich aktywności społecznej i politycznej, wreszcie w indywidualnych decyzjach życiowych. Mamy do czynienia z szerzeniem się dobrze znanego na Zachodzie i opisanego przez naukę zjawiska ojkofobii, to jest postawy radykalnego



odrzućcia własnej wspólnoty religijno-kulturowej. „Milcząca apostazja”, o której pisze papież Jan Paweł II w adhortacji *Ecclesia in Europa* staje się w coraz większym stopniu udziałem młodych Polaków.

Trudno jednoznacznie ocenić, które zjawiska (negatywne czy pozytywne) przeważają. Istnieje na pewno potrzeba pogłębionej refleksji i pilnego podjęcia kroków sprzyjających poprawie istniejącego stanu rzeczy. Od tego zależy przyszły los, a nie będzie i przesadą powiedzieć - byt Polski jako wspólnoty cywilizacyjno-kulturowej. Powstaje więc pytanie, co robić zminimalizować zjawiska negatywne i możliwie zwiększyć pozytywne? Jeśli bowiem młody człowiek robi coś obiektywnie głupiego, nie wolno nam mówić, że jest głupi. Oznacza to, że to my nie potrafiliśmy mu zaferować właściwego wychowania. Jest to po części nasza wina, nasza porażka i wyraz naszego bankructwa jako wychowawców.

Cóż więc należy zmienić w wychowaniu naszej młodzieży do właściwego korzystania z wolności? Pomińmy obowiązki rodziny, choć jest to czynnik najistotniejszy, skupmy się natomiast na problematyce działania instytucji, ponieważ na to możemy i wolno nam realnie wpływać. Bliska jest mi teza, że obecna formuła rozwiązań instytucjonalnych na polu formacji młodzieży całkowicie wyczerpała się i nie zdaje egzaminu wobec współczesnych wyzwań.

Ważnym, jeśli nie podstawowym, elementem formacji człowieka jest jego formacja religijna. Należy stwierdzić, że nie wszystkie zjawiska zachodzące na tej płaszczyźnie w ostatnim czasie zasługują na aprobatę. Zauważyć można niepotrzebną i szkodliwą skłonność do duszpasterstwa bogato odwołującego się do kiczu i tandety, rzekomo celem uzyskania uwagi i zainteresowania ze strony młodzieży. Sądzę, że efekty takich działań mają skutek przeciwny do zamierzonego. Człowiek stanowi bowiem całość intelektualno-cieleśno-duchową. Jeśli kierujemy do niego komunikat dotknięty nieadekwatnością formy i treści, to wychowujemy go nie na chrześcijanina, ale na schizofrenika. Komunikat taki traci ponadto na wiarygodności – młody człowiek wychowany w świecie reklamy widzi bowiem, że ktoś usiłuje narzucić mu pewną treść w sposób nie w pełni lojalny wobec niego. Młodych ludzi należy traktować poważnie. Uwaga ta dotyczy także zjawiska tzw. mszy dla dzieci, które często stają się przyczynkiem do niepoważnego traktowania spraw religii. W wyniku wspomnianych działań w obrębie oddziaływań duszpasterskich dostają się zazwyczaj dokładnie te same osoby, które dostałyby się w ów obręb także bez tych zabiegów, a nawet jeśli ist-



nieją pewne korzyści, nie dorównują one, jak sędzę, stratom. Podobnie rzecz się ma z językiem duszpasterstwa. Winien być on oparty na myśleniu logicznym, rzymskim, na jednoznacznych sformułowaniach i stawianiu skonkretyzowanych wymagań. Tzw. „poetyzowanie”, język niejasny, czy posługiwanie się sofistyką – przynoszą więcej szkód niż pożytku. Problematyka adekwatności formy i treści nakazuje także rozważyć roztropne powracanie do tradycyjnych form liturgicznych przynajmniej wówczas, gdy z rzetelnej oceny sytuacji wynika, że lepiej sprzyja to religijnej formacji. Wydaje się, że formy tradycyjne, poprzez podkreślenie obecności *sacrum* niekiedy lepiej docierają do młodego człowieka, przekazując mu depozyt chrześcijaństwa. Jednocześnie formacja religijna młodego człowieka powinna być w większym stopniu oparta na jego naturze, to jest na jego tożsamości męskiej bądź kobiecej. Uważam, że wiele tracimy, nie zwracając na to uwagi. Młody mężczyzna musi wiedzieć, że Kościół nie oczekuje od niego bycia miękkim pacyfistą z gitarą, ale mężczyzną – obrońcą i żywicielem rodziny, patriotą, człowiekiem siły, odwagi i honoru oraz człowiekiem lojalnym. Są to wszystko naturalne pragnienia wynikające z męskiej tożsamości i takie dokładne wzorce powinniśmy przekazywać młodemu mężczyźnie, gdyż sama jego natura chętnie odpowiada na tego typu propozycje. Łaska, jak mówili święci, buduje na naturze. Podsumowując, można powiedzieć, że formując młodego chłopca trzeba mu mówić zarówno o św. Franciszku z Asyżu, jak i Gotfrdzie de Bouillon.

Drugą dziedziną formacji istotną dla dojrzałego korzystania z wolności jest formacja szkolna. Ostatnie posunięcia władz państwowych wprowadzają system edukacyjny stosunkowo szybką specjalizację. Nie neguję jej konieczności, co więcej – jestem zwolennikiem modelu znacznie bardziej liberalnego w zakresie wyboru przedmiotu i sposobu kształcenia młodego człowieka, najlepiej systemu prywatnego szkolnictwa opartego o bon oświatowy. Taki system, w moim przekonaniu, sprzyja szybszemu i skuteczniejszemu zdobywaniu wyspecjalizowanych kompetencji zawodowych oraz rozwojowi osobistych talentów, chroni przed nieracjonalną ingerencją państwa w proces edukacyjny i zjawiskiem niepotrzebnej, wydłużonej edukacji, wreszcie - sprzyja racjonalizacji kosztów. Pomimo powyższych spostrzeżeń, nie można jednakowoż zgodzić się na rezygnację z funkcji szkoły jako miejsca wszechstronnego wykształcenia ale także wychowania patriotycznego. W dobie atomizacji społeczeństwa zasada pomocniczości nakazuje instytucjom państwowym podjąć część zadań w zakresie utrzymywania i rozwoju



społecznego poczucia patriotyzmu, które jest warunkiem *sine qua non* poprawnego funkcjonowania instytucji społecznych, a nade wszystko przetrwania narodu jako wspólnoty. Państwo winno więc od szkół egzekwować rozsądny poziom edukacji historycznej, a ponadto aktywnie uczestniczyć w tworzeniu w tym zakresie oczekiwanego klimatu społecznego, chociażby poprzez finansowy wkład w kino czy muzykę będące nośnikami wartości sprzyjających wspólnocie. W nauczaniu języka polskiego należy ograniczyć wykład literaturoznawstwa na rzecz wykładu logiki i retoryki. Zaoferowanie młodzieży podstawowych umiejętności dawanych przez te dyscypliny powinno pomóc w uformowaniu człowieka myślącego, który będzie odporny na demagogię, sofistykę, manipulację i nierzetelną reklamę. Potrzeba takiej wszechstronnej formacji jest nagłą w świetle kondycji współczesnej młodzieży.

Stowarzyszenie, które mam zaszczyt reprezentować, jest organizacją formacyjną. Pragniemy formować młodzież w duchu wartości chrześcijańskich i narodowych. Poszczególne przewodniczący lokalnych struktur mają dużą swobodę w doborze środków prowadzących do tego celu, aczkolwiek istnieją również punkty programowe o charakterze ogólnopolskim, jak chociażby organizacyjny kanon lektur. Chcemy kształcić liderów, przyszłą elitę, która będzie moralnie i intelektualnie zdolna do wzięcia na siebie odpowiedzialności za przyszłe losy Polski. Cechą charakterystyczną naszej organizacji jest nacisk na lojalność i przyjaźń, ponieważ tylko w atmosferze wytworzonej przez te dwie wartości można skutecznie dążyć do wspólnego celu i wносить nawzajem w swoje życie to, co pozytywne. Organizujemy obozy, zjazdy formacyjne, zgromadzenia publiczne, w tym doroczny Marsz Niepodległości. Wielu działaczy na własny rachunek angażuje się w kampanie wyborcze i inną działalność polityczną. Współtworzyliśmy już rzeczywistość polityczną w Polsce i wielu z nas pragnie to czynić w przyszłości. Uważamy, że Polska potrzebuje Młodzieży Wszechpolskiej, jak i podobnych organizacji, które wezmą na siebie ciężar formacji moralnej i intelektualnej młodzieży, która pragnie czynnie angażować się w życie społeczno-polityczne swojej ojczyzny, która pragnie budować Polskę na bazie wartości chrześcijańskich, sprawiedliwości, tradycji i troski o dobro wspólne. Jesteśmy przekonani, że tak wytyczona przez nas droga, choć nie gwarantuje natychmiastowych owoców, w dalszej perspektywie jest najwłaściwszym sposobem formowania polskiej młodzieży do właściwego korzystania z wolności i będzie procentować w przyszłości.



joanna.fabisiak@sejm.pl

Joanna Fabisiak

Posel na Sejm RP

urodzona w roku 1950 w Warszawie, z wykształcenia polonista i językoznawca. Była wieloletnim pracownikiem, potem wicedyrektorem Instytutu Języka i Kultury Polskiej dla Cudzoziemców „Polonicum” na Uniwersytecie Warszawskim. Jest posłem III, V, VI oraz VII kadencji. Przez wiele lat była przewodniczącą Podkomisji stałej ds. młodzieży. Zasiada w Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisji Łączności z Polakami za Granicą.

Ważną częścią jej życia była i jest działalność społeczna. W 1993 r. zainicjowała Samorządowy Konkurs Nastolatków „Ośmiu Wspaniałych” promujący młodych wolontariuszy, a w 1998 r. powołała Fundację „Świat na TAK”, której celem jest wszechstronna pomoc i wychowanie młodzieży do odpowiedzialnego wejścia w dorosłe życie. Dla kultywowania zwyczajów narodowych i patriotyzmu wśród młodzieży mieszkającej poza granicami naszego kraju zorganizowała konkurs „Być Polakiem”.

W 2010 r. została odznaczona Orderem Uśmiechu za pracę z młodzieżą.

Jest autorką Narodowej Strategii Wychowania oraz programu wychowawczego „Wychowanie przez pracę i pomoc słabszym”. Była organizatorką licznych konferencji krajowych i międzynarodowych, m.in. „Świat wartości ludzi młodych”, „Młodzieżowy wolontariat w szkole i gminie”, „Młodzi wobec wyzwań współczesności”, „Rzymskie Spotkanie Młodych”.



Joanna Fabisiak

Posel na Sejm RP

Wolontariat młodzieżowy jako przestrzeń wykorzystania wolności*

Człowiek z natury swojej jest istotą wolną. Najgłębszym wymiarem jego wolności jest możliwość podejmowania wyborów, decyzji i określonego działania. W korzystaniu z osobistej wolności każdy z nas natrafia na ograniczenie – jest nim wolność drugiego człowieka. Gdy kogoś skrzywdzimy czynem, działaniem czy słowem, wtedy wkraczamy w obszar jego wolności, niejednokrotnie naruszając prawo, a z pewnością zasady moralne, nakazujące szacunek drugiemu człowiekowi. Fundamentem chrześcijańskiego rozumienia wolności, tak bliskiego Polakom, jest wybór dobra, nie zaś tego, co jest złem. *Katechizm Kościoła Katolickiego* tak się na ten temat wypowiada: „Prawdziwą wolnością jest tylko wolność w służbie dobra i sprawiedliwości. Wybór nieposłuszeństwa i zła jest nadużyciem wolności” (nr 1732).

Ta zasada społecznej nauki Kościoła dała podwaliny dla ruchu społecznego, jakim była „Solidarność”. Tworzący NSZZ „Solidarność” gdańscy stoczniowcy wystąpili do władzy komunistycznej z żądaniami daleko wykraczającymi poza własne postulaty płacowe. Zrozumieli, czym jest międzyludzka solidarność, która zachęca do zbiorowej samoorganizacji po to, by walczyć o podstawowe prawa Polaków do godnego życia, a także do wolności słowa, zgromadzeń i stowarzyszeń oraz wolnych wyborów przedstawicieli władzy ustawodawczej. Po kilku latach burzliwych dziejów w 1989 r. nastąpiły w Polsce demokratyczne przemiany wywalczone przez „Solidarność”. Ujawniła się wtedy wielka żywotność Polaków, którzy za-

* Wystąpienie panelowe podczas V Zjazdu Towarzystwa Naukowego Franciszka Salezego w Toruniu w dniu 5.03.2012.

pragnęli budowy społeczeństwa obywatelskiego. Powstały i do dziś się rozwijają organizacje pozarządowe zakładane dla osiągnięcia konkretnego celu, np. prowadzenia świetlicy dla dzieci, upowszechnienia pewnej dziedziny sportu czy pomocy niepełnosprawnym. Trudno wyobrazić sobie ich funkcjonowanie bez wsparcia wolontariuszy, zapaleńców, którzy zmieniają świat na lepszy. W swojej bezinteresownej pracy dla innych wolontariusze z całą pewnością kierują się dobrem i realizują ideę solidarności międzyludzkiej, tak ważnej w nauce społecznej Kościoła i promowanej w Unii Europejskiej. Ubiegły rok 2011 nieprzypadkowo został uznany przez Radę UE za Europejski Rok Wolontariatu i Aktywności Obywatelskiej.

W uzasadnieniu swojej decyzji Komisja Europejska podkreśliła, że „wolontariat jest jednym z kluczowych wymiarów aktywności obywatelskiej i demokracji, gdyż pozwala realizować w praktyce takie wartości europejskie, jak solidarność i niedyskryminacja, a także przyczynia się do harmonijnego rozwoju europejskich społeczeństw” (p. 3).

W ślad za deklaracją ruszyła w Europie kampania zachęcająca do podejmowania działań na rzecz potrzebujących pod hasłem szczególnie mi bliskim „Bądź wolontariuszem! Zmieniaj świat i siebie!”. Dlatego bliskim, że podobna idea przyświecała mi 15 lat temu, gdy razem z laureatami Samorządowych Konkursów „Ośmiu Wspaniałych” założyłam Fundację „Świat na Tak”. Uznaliśmy wtedy, że nazwa Fundacji niesie dobry, optymistyczny przekaz, tak potrzebny w dobie chaosu w sferze wartości ludzi dorosłych w okresie przemian.

W Polsce młodzież lepiej niż dorośli rozumie idee wolontariatu i podejmuje różne zobowiązania mające charakter pracy ochotniczej. Wpływ na upowszechnienie się takiej postawy wśród młodych ludzi miało niewątpliwie wejście Polski do struktur UE, gdy stworzyły się większe możliwości nawiązywania międzynarodowych kontaktów z rówieśnikami i uczestniczenia w projektach dla wolontariuszy. Praktyki, odbywane w dużych firmach w ramach wolontariatu pracowniczego, są dobrze odbierane zarówno przez młodych, którzy zdobywają doświadczenie, jak i przedsiębiorców obserwujących pozytywne efekty ich pracy. Wśród dorosłych, pamiętających czasy PRL, pojęcie wolontariatu zbyt często budzi negatywne skojarzenie z „czynami społecznymi”. Inny stereotyp obciąża bezinteresownymi działaniami na rzecz innych jedynie przedstawicieli określonych za-



wodów: lekarza, pielęgniarkę, nauczyciela czy księdza. Tymczasem nawet najbardziej profesjonalnie przygotowani zawodowi „pomagacze” nie wystarczą. Wolontariat wypełnia lukę, bo wchodzi z działalnością tam, gdzie potrzebne jest dodatkowe wsparcie służb społecznych. Wolontariusze idą do szpitala czy hospicjum dziecięcego nie po to, aby leczyć, ale by poprzez zabawę, muzykę, teatr dać trochę radości maluchom i w ten sposób wpłynąć na poprawę ich zdrowia. Niepełnosprawne dzieci zapominają o swojej ułomności, gdy uczestniczą w zawodach sportowych czy zabawie razem ze swoimi zdrowymi rówieśnikami, którzy im te atrakcje przygotowują. Seniorzy w domu opieki lubią, gdy młodzi ich odwiedzają, bo wreszcie ktoś ma czas, żeby wysłuchać opowieści z przeszłości czy poczytać gazetę, gdy słabnie im wzrok. W schroniskach dla zwierząt bezpańskie psy czy koty czekają na przybranego opiekuna, aby je pogłaskał i wyprowadził. Jest ogromnie dużo dziedzin wymagających wsparcia wolontariatu: pomoc społeczna, zdrowie, ekologia, edukacja, kultura i sport.

Społeczeństwa o ugruntowanej ponad stuletniej demokracji doskonale to rozumieją, bo do pracy wolontariackiej przygotowuje się dzieci od najmłodszych lat. Na przykład we Francji, gdy zapytano wolontariuszy o doświadczenia pracy ochotniczej w rodzinie, to aż 42% z nich oświadczyło, że przynajmniej jedno z rodziców podejmowało tego typu działalność. Dzieci, obserwując zaangażowanie w bezinteresowną pracę swoich rodziców, sięgają po te pozytywne wzorce. Miejmy nadzieję, że podobna tradycja ukształtuje się także w Polsce, gdy młodzi wolontariusze założywszy rodziny zarażą tym duchem swoje dzieci.

Wolontariat to postawa życiowa warta upowszechnienia szczególnie wśród młodzieży, kreatorów naszej wspólnej przyszłości. Uczy on odpowiedzialności, pomysłowości, systematyczności i wrażliwości na potrzeby innych. Taka postawa wymaga dojrzałości, wyzbycia się egoizmu i krótkowzroczności. Wymaga dostrzeżenia w drugim człowieku bliźniego, czyli kogoś, kto tak naprawdę niczym się ode mnie nie różni, bo nie ważny jest wiek, kolor skóry, wygląd, poglądy czy wyznawane wartości. Jeśli potrzebuje pomocy, to trzeba mu pomóc. Niebagatelne jest poczucie u wolontariusza głębszego sensu wykonywanej pracy, która nastawiona jest na czynienie dobra, a jednocześnie daje możliwość rozwijania zainteresowań, wykazania własnej inicjatywy, nawiązania nowych znajomości, a nawet przeżycia przygody.

Przekonałam się o tym na początku lat 90-tych, gdy – pracując w żoliborskim urzędzie – zetknęłam się z grupą dziewcząt, które podjęły

wspaniałą inicjatywę przynoszenia seniorom obiadów ze szkoły. To zachęciło mnie do zorganizowania w 1993 r. Samorządowego Konkursu Nastolatków „Ośmiu Wspaniałych” promującego pozytywne postawy wśród młodzieży. Początkowo konkurs obejmował tylko Warszawę, ale szybko zyskiwał na popularności. Do kolejnej edycji przystępowały samorządy coraz to nowych miast, bo zaangażowało się w propagowanie jego idei wielu dyrektorów, nauczycieli i społeczników. Odnajdowali oni na swoim terenie wolontariuszy, których postawa i działanie warte były naśladowania. Zwycięzcami konkursu zostają do dziś młodzi ludzie, którzy przeciwstawiają się uzależnieniom, przemocy i egoizmowi w swoim środowisku szkolnym, koleżeńskim czy rodzinnym, a promują życzliwość i uczynność wobec potrzebujących pomocy ludzi lub środowiska naturalnego.

Uczestnicy konkursu i jego sympatycy, których liczba z roku na rok rosła, domagali się stworzenia formuły prawnej dla działania przede wszystkim w środowisku szkolnym. W końcu lat 90-tych po długich staraniach udało mi się doprowadzić do zapisania w rozporządzeniu do ustawy oświatowej, że w szkole może działać wolontariat. Dzięki tym zapisom wolontariusze, tak jak harcerze, uzyskują prawo tworzenia klubów wolontariatu w szkołach. Obie te organizacje potrzebne są szkole i nawzajem się uzupełniają. Podstawowa różnica między skautyngiem a wolontariatem szkolnym polega na tym, że celem powstania i działania Klubów Ośmiu jest pomoc osobie potrzebującej, a aktywność ta ma prowadzić, w sposób dyskretny, niejako przy okazji do kształtowania charakteru wolontariusza. Celem harcerstwa zaś jest kształtowanie osobowości poprzez zdobywanie sprawności, by być użytecznym.

Tak narodziły się szkolne Kluby Ośmiu i Fundacja „Świat na Tak”, którą założyłam w 1998 r. Celem Fundacji jest wzmocnienie pozytywnych postaw i działań młodzieży, uczenie pokonywania trudności oraz okazywanie życzliwości do ludzi i świata. Fundacja udziela systemowego wsparcia Klubom Ośmiu, dla których podstawą działania jest program wychowawczy „Wolontariat – wychowanie przez pracę i pomoc słabszym”. Od tamtej pory liczba klubów systematycznie rośnie. Obecnie pracuje w Polsce ponad 300 klubów skupiających ok. 6,5 tys. wolontariuszy. W Klubach Ośmiu odnajdują oni przyjaciół i życzliwych ludzi, czują się akceptowani, ale i motywowani do działań. Kluby nie są nastawione na jednorazowe akcje, chociaż i takie się zdarzają, jak np. zbiórka darów dla dzieci z domu dziecka czy organizacja balu dla niepełnosprawnych. Program zakłada systematyczną pracę w ciągu całego roku.



Wolontariat jest niewątpliwie szkołą rozwoju samodzielności. Tak zresztą pojmowali to drhowie Robert Baden-Powell i Aleksander Kamiński, którzy wymagali od swoich skautów systematycznej pracy nad sobą, swoją kondycją fizyczną, własnymi słabościami, a także w pracy na rzecz innych. Wolontariusz w klubie, podobnie jak harcerz, pracuje nad sobą, w czym pomaga mu indeks, w który wpisuje zadania, jakich się podjął. Entuzjazm młodych wolontariuszy Klubów Ośmiu, którzy pod wodzą opiekuna i wybranej przez grupę pary – gospodarza i gospodyni, podejmują cenne inicjatywy nastawione na pomoc drugiemu człowiekowi, udziela się innym uczniom. Zdarza się, że ta pozytywna grupa, wprowadza wiele znaczących zmian w szkole, np. modę na nietolerowanie wulgarного słownictwa. Z satysfakcją obserwuję, że w szkołach, gdzie prężnie działa Klub Ośmiu są mniejsze problemy z przemocą i agresją wśród uczniów. Postawa życzliwości i zaangażowania, jak się okazuje, jest zaraźliwa. Cieszę się, że stworzyłam ruch młodego wolontariatu, który systematycznie się rozwija. Po 19 latach widzę pozytywne efekty metody wychowawczej realizowane przez tysiące wolontariuszy skupionych w Klubach Ośmiu. Członkowie i sympatycy Fundacji „Świat na Tak” starają się zmieniać świat na lepszy, przyjazny ludziom. Tak jak bohater filmu „Podaj dalej” usiłują oni przekazywać dobro innym ludziom, bo wiedzą, że kiedyś ono do nich wróci. Zmieniając świat, zmieniają także siebie.

Na aktywnych młodych ludzi, otwartych i wrażliwych, czeka możliwość zaangażowania się w różnego typu wolontariat: sportowy, kulturalny, ekologiczny, młodzieżowy, wspierający niepełnosprawnych, chorych, seniorów. Bardzo rozwojowy jest wolontariat sportowy tak popularny np. w Kanadzie czy Anglii. W Polsce wolontariusze sprawdzili się, bo licznie, w liczbie 2 tys., stawili się do pomocy w organizacji Europejskich Letnich Igrzysk Olimpiad Specjalnych. Podobnie, przy Euro 2012 pracowało 2800 wolontariuszy. Coraz bardziej popularna staje się nowa forma wolontariatu, tzw. eurowolontariat, oferujący ciekawy start w dorosłe życie. Młodzi ludzie mogą np. pracować z dziećmi lub niepełnosprawnymi w Norwegii, w Hiszpanii pomagać przy ochronie lasów przed pożarami, a w Niemczech zabiegać o ochronę zabytków. Tego typu praca pozwala im rozwijać swoje talenty, poznawać świat i nawiązywać ciekawe kontakty międzyludzkie. Obserwuję, że młodzi ludzie coraz lepiej korzystają z wolności i potrafią godzić powinności względem rodziny, obowiązki zawodowe lub szkolne z pracą wolontariacką, która daje im satysfakcję i lepiej przygotowuje do dorosłego,



odpowiedzialnego życia. Wielu pracodawców chętnie zatrudnia lub oferuje staż właśnie wolontariuszom, bo przekonali się, że mogą liczyć na ich kreatywność. Właśnie kreatywni, otwarci na świat, wrażliwi młodzi ludzie są Polsce niezwykle potrzebni. To oni będą stanowić trzon społeczeństwa obywatelskiego dzięki umiejętności dojrzałego korzystania z przysługującej im wolności.



Jerzy Semik

ur. 1949 – generał policji (nadinspektor),
był zastępcą Komendanta Głównego Policji
i podsekretarzem stanu w MSWiA
oraz sekretarzem Międzyresortowego Centrum
ds. Przestępczości Zorganizowanej
i Międzynarodowego Terroryzmu





Józef Semik

Zastępca Komendanta Głównego Policji w latach 1998-2000

Wolność obywateli a troska państwa o ich bezpieczeństwo*

Co jakiś czas powraca dyskusja na temat bezpieczeństwa obywateli i szeroko rozumianego bezpieczeństwa wewnętrznego państwa w kontekście swobód obywatelskich, a raczej: jak dalece interesy bezpieczeństwa państwa mogą ograniczać wolności obywatelskie i kto te granice winien wytyczać. Pierwszą pozytywną zmianą w zakresie wolności obywatelskich po przemianach w 1989 roku była uchwalona 5.07.1990 roku Ustawa *Prawo o zgromadzeniach*, która pozwalała na swobodne manifestowanie swoich poglądów politycznych bez uzyskiwania czyjegokolwiek zgody.

Przywołajmy tu dwa pierwsze artykuły oddające ducha tej Ustawy:

Art. 1. p. 1. Każdy może korzystać z wolnego pokojowego zgromadzenia się.

Art. 2. Wolność zgromadzania się podlega ograniczeniom przewidzianym jedynie przez ustawy, niezbędnym do ochrony bezpieczeństwa państwowego lub porządku publicznego oraz ochrony zdrowia lub moralności publicznej albo praw i wolności innych osób, a także pomników zagłady.

Zamieszki podczas Marszu Niepodległości, jakie miały miejsce w Warszawie 11 listopada 2011 r. spowodowały, że podjęto próbę zmiany regulacji w tej ustawie. Wymaga to jednak głębokiego namysłu i rozważnego wprowadzania, by nie zniweczyć intencji przyświecającej ustawodawcy.

* Wystąpienie panelowe podczas V Zjazdu Towarzystwa Naukowego Franciszka Salezego w Toruniu w dniu 5.03.2012.

Mówiąc o bezpieczeństwie obywateli w odniesieniu do swobód obywatelskich, nie sposób nie wspomnieć o uprawnieniach organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości polegających na kontroli operacyjnej treści korespondencji, zawartości przesyłek, treści rozmów telefonicznych i innych informacji przekazywanych za pomocą sieci telekomunikacyjnych. Mimo, iż przedsięwzięcia te podejmowane są za zgodą niezawisłego sędziego i niezależnej prokuratury, to błędne, bezpodstawne zastosowanie tych nadzwyczajnych środków nie powoduje żadnych konsekwencji. Żadnych konsekwencji nie powoduje również nietrafność doboru osób objętych taką inwigilacją. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że w ostatnich latach w Polsce popełniano rocznie średnio ok. 1,1-1,2 mln przestępstw, natomiast ilość zastosowanych podsłuchów szacuje się na ok. kilkadziesiąt tysięcy, przy czym precyzyjnych danych uzyskać nie można, a zobowiązany do ich ujawnienia Prokurator Generalny zaślaniając się tajemnicą państwową odmawia podania ile wniosków w tej sprawie złożyły poszczególne służby. Wiadomo natomiast, że liczba wniosków rośnie mimo spadku przestępczości.

Odrębnym problemem zupełnie nieuregulowanym, a pozwalającym na niekontrolowaną inwigilację wybranych osób, jest uzyskiwanie od operatorów bilingów połączeń telefonicznych ze wskazaniem miejsc logowania się telefonów, a więc ustalaniem ich miejsca pobytu i przemieszczania się. W tym przypadku nie jest wymagana czyjakolwiek zgoda ani jakiegokolwiek uzasadnienie. Nie sposób nie zauważyć, że w tym przypadku niedookreślone względy bezpieczeństwa przeważają nad prawem każdego obywatela do prywatności.

Nie sposób w tej dyskusji nie wspomnieć o najistotniejszym czynniku wpływającym na bezpieczeństwo państwa, jakim jest terroryzm i jego wpływ na ograniczenie wolności obywatelskich. Szczególnej inwigilacji poddaje się osoby z uwagi na wyznawaną religię (islam) oraz narodowość (obywatele republik kaukaskich). Nie można też pominąć akceptacji władz państwowych (USA) dla stosowania tortur celem pozyskiwania informacji o zamiarach grup terrorystycznych oraz prób zalegalizowania tego typu metod. Przytaczam te patologiczne zjawiska celowo, bowiem bezsilność organów ścigania może stwarzać pokusy także naszym służbom aby sięgać po podobne rozwiązania.

W tej dyskusji na temat wolności nie sposób pominąć nowego obszaru komunikowania się i przekazu informacji, jakim jest – od wielu już



lat – Internet i szeroko rozumiana cyberprzestrzeń. Dostrzegając znaczenie tego epokowego wynalazku, trudno się dziwić że rządy szeregu krajów chcą mieć nad nim kontrolę. Zapewnienie, że kontrola nie obejmie sektora prywatnego i ruchów sieci komputerowej uznać należy za nieprawdziwe. Powodem zinstytucjonalizowania tej kontroli jest obrona przed atakami na Internet, a także zwalczanie zagrożeń dla rodzimych sieci komputerowych.

Na przykład w Stanach Zjednoczonych powstaje USCybercom zajmujący się wzmocnieniem internetowych działań Departamentu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, natomiast w Rosji powstał system SORM-2, który – m.in. w centralnym komputerze w Moskwie – gromadzi kopie każdego bitu który przychodzi lub został wysłany z Rosji lub też został wysłany w granicach kraju. Oba te systemy mają na celu nie tylko zabezpieczenie własnych sieci przed włamaniami oraz atakami, które mogłyby sparaliżować najważniejszą infrastrukturę w kraju, jaką jest energetyka, telekomunikacja i usługi finansowe, ale także w znacznym stopniu cenzurę. To że te zagrożenia nie są tylko potencjalne, potwierdził w 2007 roku udany, trwający 2 tygodnie, atak na sieć komputerową w Estonii: nie działały strony rządu, mediów, urzędów i banków. Sabotażu dokonała prawdopodobnie Rosja. Przypadkami tego typu uzasadnia się celowość oraz wzrost cenzury internetowej.

Nie można nie odnieść wrażenia że próba wprowadzenia ACTA i sprzeciw wobec tej regulacji nie wynika wyłącznie z chęci ograniczenia przez państwo możliwości ściągania nielegalnych plików, lecz buntem przeciw politykom i korporacjom ograniczającym tę przestrzeń wolności. Ten bunt to symptom samoorganizacji społeczeństwa obywatelskiego przeciw ograniczeniom wolności.

Źródła:

Materiały własne autora – niepublikowane.

The Financial Times Limited 2010.

Dominika Blachnicka-Cacek, *Przemiana generacji obok*, Gazeta Wyborcza z 1.02.2012.

